

**KRONIKA  
KLASZTORU NORBERTANEK  
W IMBRAMOWICACH  
1785-1797**



**KRONIKA  
KLASZTORU NORBERTANEK  
W IMBRAMOWICACH  
1785-1797**

opracowanie  
**Maria Dębowska**



Kraków 2021

*Redakcja książki*  
Stanisław Rospond CM

*Projekt okładki*  
Maria Dębowska

Biblioteka  
Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych  
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II  
Nr 55

ISBN 978-83-7869-545-5

*Wydawca*  
Wydawnictwo Instytutu Teologicznego  
Księży Misjonarzy  
ul. Stradomska 4, 31-058 Kraków;  
tel. 12 422 88 77, w. 222; fax 12 429 13 17  
Wydawnictwo@witkm.pl; www.witkm.pl

*Druk i oprawa*  
Wydawnictwo Instytutu  
Teologicznego Księży Misjonarzy

## WPROWADZENIE

Oddawana obecnie do rąk czytelników kronika konwentu norbertanek w Imbramowicach z okresu rządów ksieni Konstancji Kręskiej jest wyjątkowa ze względu na czasy, w jakich przyszło tej przełożonej przewodzić imbramowickiej wspólnocie klasztornej. Były to lata obfitujące w doniosłe, ale i tragiczne wydarzenia w dziejach Polski. W trzy lata po jej wyborze rozpoczął obrady Sejm Wielki, ale potem nastąpił drugi rozbiór Polski (1793), następnie insurekcja kościuszkowska (1794) i trzeci rozbiór Polski (1795). Wszystkie te wydarzenia wiązały się z ogromnym zniszczeniem ekonomicznym klasztoru i niepewnością jutra. Klasztor imbramowicki, położony blisko Krakowa, był narażony na ciągłe przemarsze wojsk raz polskich, innym razem rosyjskich, pruskich lub austriackich, łączące się z nadmiernymi obciążeniami już wyniszczonego klasztoru i jego poddanych. Insurekcja kościuszkowska pociągnęła za sobą opuszczenie wiosek konwenckich przez poddanych, którzy poszli do powstania. Zaś po jej zakończeniu, powstańcy powracający do swoich siedzib, odmawiali odpracowywania pańszczyzny. Wszystkie te zdarzenia znalazły odzwierciedlenie w ówczesnych zapiskach kronikarskich.

Drukiem ukazało się już pięć tomów osiemnastowiecznej kroniki klasztoru imbramowickiego z okresu rządów ksieñ: Zofii Grotówny (1703-1741<sup>1</sup>, Katarzyny Bąkowskiej (1741-1758)<sup>2</sup>, Teresy Anny Mieroszewskiej (1758-1769)<sup>3</sup>, Konstancji Wolickiej (1769-1778)<sup>4</sup> i Felicjanny Otwinowskiej<sup>5</sup>. Obecny tom obejmuje zapiski z okresu rządów ksieni Konstancji Kręskiej (następczyni ksieni Otwinowskiej), która została wybrana 24 października 1785 r., zmarła zaś 19 kwietnia 1797 r.

---

<sup>1</sup> Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna siostr norbertanek w Imbramowicach 1703-1741*, wyd. W. Bielak, W. W. Żurek, Kielce 2011.

<sup>2</sup> *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1741-1758*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2019.

<sup>3</sup> *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1758-1769*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2019.

<sup>4</sup> *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1769-1778*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2020.

<sup>5</sup> *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1779-1785*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2021.

Ewa Dorota Konstancja Kręska była córką Ignacego Kręskiego (1689-1763), chorążego wieluńskiego i Konstancji z Koszutskich (zm. 29 września 1741 r.<sup>6</sup>). Konstancja urodziła się zapewne w Myślniewie (parafia Kobyła Góra) w powiecie ostrzeszowskim, gdyż ten majątek jej ojca był główną siedzibą rodziny. Biorąc pod uwagę fakt, iż kiedy Konstancja przybyła w 1742 r. do klasztoru w Imbramowicach miała 13 lat, można przyjąć, iż urodziła się w 1729 r.<sup>7</sup> Konstancja miała czworo rodzeństwa – trzy siostry i brata. Ludwika wyszła za Ignacego Dobrzyckiego, podkomorzego wendeńskiego; była jego drugą żoną. Franciszka poślubiła wdowca Dominika Stoińskiego, sędziego ziemskiego lubelskiego. Helena, która w 1742 r. wraz z Konstancją przybyła do klasztoru w Imbramowicach, 30 grudnia 1753 r. została żoną Józefa Rupniewskiego herbu Drużyna, kasztelanica potem kasztelana małogoskiego. Zmarła 21 listopada 1804 r. w Trzebini. Brat Konstancji – Joachim (1723-1795), ożeniony 23 stycznia 1765 r. z Justyną z Magnuskich, wojszczanką piotrkowską, odziedziczył Grębanin w powiecie ostrzeszowskim. Majątek ten, który był w posiadaniu rodziny Kręskich w latach 1670-1718, odkupił ojciec ksieni Kręskiej w 1762 r.<sup>8</sup>, przed swoją śmiercią (zmarł 25 marca 1763 r.<sup>9</sup> i został pochowany w kościele bernardynów w Ostrzeszowie). Grębanin stał się główną siedzibą jego spadkobierców<sup>10</sup>. Wcześniej (w 1756 r.) Ignacy Kręski sprzedał Myślniew rodzinie Psarskich. W bezpośrednim związku z pozbyciem się Myślniewa i nabyciem Grębanina pozostaje sprawa uposażenia Konstancji Kręskiej. Przed jej obłóczynami 19 kwietnia 1744 r., została spisana intercyza, podpisana przez Ignacego Kręskiego i ówczesną ksienię Katarzynę Bąkowską. W tejże intercyzie ojciec Konstancji Kręskiej zapisał klasztorowi w posagu trzy tysiące złotych, którą to sumę zobowiązał się wypłacić na tydzień przed profesją Konstancji.

---

<sup>6</sup> Archiwum Norbertanek w Imbramowicach (dalej: ANI), Liber mortuorum, s. 136.

<sup>7</sup> W 1783 r. w aktach wizytacyjnych konwentu imbramowickiego jest podany wiek zakonnicy. Odnotowano, iż Konstancja Kręska miała wówczas 55 lat; z obliczenia wynika, iż miałaby urodzić się w 1728 r. Brak ksiąg metrykalnych parafii w Kobyłej Górze z tego okresu, nie pozwala jednoznacznie rozstrzygnąć daty urodzenia ksieni Kręskiej.

<sup>8</sup> [Http://www.myszkowscy.pl/r331.html](http://www.myszkowscy.pl/r331.html).

<sup>9</sup> Pod tą datą dzienną jest on odnotowany w księdze zmarłych konwentu imbramowickiego, zob. ANI, Liber mortuorum, s. 42.

<sup>10</sup> Przy kościele w Grębaninie znajduje się rodzinny grobowiec Kręskich. Tam zostali pochowani Joachim Kręski (zmarł 1 kwietnia 1795 r.) i jego żona Justyna z Magnuskich (zmarła 26 lipca 1817 r.).

Oprócz tej sumy, zapisał także dwa tysiące złotych, ulokowane na majątku Myślniew, od której to sumy prowizja była wypłacana jego córce; zaś po śmierci Konstancji lokata na Myślniewie, według umowy, przypadła klasztorowi imbramowickiemu<sup>11</sup>. Z pewnością te trzy tysiące złotych posagu nie zostały przed profesją Konstancji Kręskiej przekazane do konwentu. Dokonało się to dopiero piętnaście lat później. Kronikarka imbramowicka pod datą 23 grudnia 1760 r. odnotowała: „przywiózł wielmożny imć pan Wolicki, komornik ostrzeszowski, trzy tysiące posagu siostry Kręski”<sup>12</sup>. Można przypuszczać, że stało się tak po sprzedaży Myślniewa, dzięki czemu ojciec Konstancji mógł spłacić dług konwentowi<sup>13</sup>. Natomiast dwa tysiące złotych, zapisanych na Myślniewie, po sprzedaży tego majątku, zostały przeniesione w 1760 r. na dobra Godziętowy, własność Ignacego Wolickiego, brata Konstancji Wolickiej. Kiedy ta suma figurowała na Myślniewie, procenty od niej były najprawdopodobniej regularnie spłacane przez ojca Konstancji Kręskiej. Natomiast Ignacy Wolicki, dziedzic Godziętowów, nie wywiązywał się z przyjętego na siebie zobowiązania<sup>14</sup>. Dopiero 10 maja 1770 r. ksieni Konstancja Wolicka oraz Konstancja Kręska, Anna Bętkowska i Apolonia Krasuska, w urzędzie ziemskim krakowskim, po odebraniu sumy dwóch tysięcy złotych oraz pieniędzy z zaległych procentów, skwitowały Ignacego Wolickiego<sup>15</sup>. Wobec trudnej ówczesnej sytuacji finansowej klasztoru, te dwa tysiące złotych ksieni przeznaczyła na najpotrzebniejsze wydatki, natomiast procenty od niej – w wysokości stu złotych rocznie – klasztor sam miał odtąd uiszczać

---

<sup>11</sup> „Intercyzę spisał wielmożny imć pan chorąży, córce swojej posagu złotych trzy tysiące, które przed profesją na tydzień wyliczyć powinien, a dwa tysiące na Myślniewie na prowizyją siostrze Kręski zapisał, które to po śmierci jej na klasztor wrócić się powinny”, *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1741-1758*, s. 37.

<sup>12</sup> *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1758-1769*, s. 38.

<sup>13</sup> W styczniu 1761 r. ksieni Teresa Anna Mieroszevska przekazała te pieniądze swemu stryjowi Felicjanowi Mieroszewskiemu, który ubezpieczył ją na swoich dobrach Deszno, Wojciechowice i Krzęcice, nabytych od Stockich w 1759 r., tamże, s. 39. Od tej sumy prowizja, w wysokości pięciu procent od stu, była płacona do 1819 r.

<sup>14</sup> Dnia 22 czerwca 1767 r. „przyjechał do nas wielmożny imć pan Joachim Kręski, chorążyc wieluński, który dowiedziawszy się od rodzonej swojej, że ma za sześć lat prowizyją wieluńskim u wielmożnego imci pana Ignacego Wolickiego zatrzymaną, upraszał imci ksieni dobrodziejki o list do wielmożnego imci księdza komisarza dobrodzieja naszego, ażeby wyrobić mógł konsens na wyjazd do Grodu krakowskiego, dla uczynienia plenipotencyi jemuż na odebranie czyli wyprawowanie tyż prowizyi”, tamże, s. 96-97.

<sup>15</sup> <https://www.cieslin.pl/jan-nepomucen-wolicki>.

siostrze Konstancji Kręskiej<sup>16</sup>. Jakiś ślad tej prowizji znajduje się w zapisach kronikarskich z okresu rządów ksieni Kręskiej. Otóż w czerwcu 1793 r. na Topoli, dobrach Michała Grodzickiego, kasztelana oświęcimskiego, została ulokowana suma sześciu tysięcy złotych na pięćprocentowej prowizji. Część prowizji – od sumy dwóch tysięcy złotych – miała należeć do ksieni Kręskiej.

We wrześniu 1742 r. do klasztoru w Imbramowicach przybyły trzy panny: Konstancja Kręska, jej – najprawdopodobniej młodsza – siostra Helena oraz ich kuzynka (cioteczna siostra) Konstancja Wolicka (starsza od Konstancji Kręskiej o dwa lata)<sup>17</sup>. Nie wiadomo, czy Konstancja Kręska przyjechała z zamiarem wstąpienia do klasztoru, czy też celem pobierania nauk. Początkowo wszystkie trzy nowo przybyłe panny zostały oddane pod opiekę mistrzyni „dam świeckich”. Już po blisko pięciu miesiącach, 2 lutego 1743 r., obydwie Konstancje – Wolicka i Kręska rozpoczęły okres próby<sup>18</sup>, który trwał do kwietnia 1744 r. Był on tak długi zapewne ze względu na młody wiek kandydatek do zakonu. Uroczystość ich obłóczyn odbyła się 19 kwietnia 1744 r., w niedzielę przewodnią<sup>19</sup>, kiedy Konstancja Kręska miała zaledwie piętnaście lat. Profesję złożyła, wraz z Konstancją Wolicką, 3 maja 1745 r.<sup>20</sup>

Konstancja Kręska była z pewnością uzdolniona pod względem wokalnym, gdyż sprawowała funkcje pierwszej lub drugiej kantorki. Kronikarka odnotowała, że „trzymała przy kapeli figural basem przeszło dwadzieścia lat, razem z drugą kantorką”. Oprócz tej, pełniła też funkcje refektarki, infirmerki, mistrzyni panien świeckich. Od 1780 r. była mistrzynią nowicjatu, a po śmierci przeoryszy Teresy Chwalibozanki (zmarła 15 grudnia 1783 r.) ksieni Felicjanna Otwinowska awansowała ją na tę funkcję.

---

<sup>16</sup> Dnia 8 maja 1770 r. „wyjechałam do Krakowa, za licencyją daną, z siostrą Kręską, z siostrą Bętkowską i Krasuską, a wzięwszy pozwolenie od zgromadzenia, odebrałam, przez staronek brata mego, posagu siostry Kręski dwa tysiące, która suma była w Wielki Polsce na ewikcyi brata mego Ignacego. A że, dla wielkich nieszczęśliwości, wzięłam tę sumę do ręki, pisząc się wzywz pomieniony siostrze, że konwent płacić jej będzie powinien do jej zejścia, corocznie, po złotych 100, więc nie obciążając przysłych swoich antecesorok daniem corocznie tej prowizyi, umyśliłam, z poradą zgromadzenia, młyn wystawić w miejscu konwentowi pożytkującym, aby z dochodów tego młyna wypłacana była taż prowizyja corocznie, na co zgromadzenie zezwoliło”, *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1769-1778*, s. 39-40.

<sup>17</sup> *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1741-1758*, s. 25.

<sup>18</sup> Tamże, s. 32.

<sup>19</sup> ANI, Księga profesji, s. 44.

<sup>20</sup> Konstancja Kręska uczyniła profesję 3 maja 1745 r., zob. tamże, s. 45.

Po czterdziestu trzech latach od chwili przybycia do klasztoru w Imbramowicach i czterdziestu latach od złożenia profesji, w wieku 56 lat, Konstancja Kręska została obrona ksienią 24 października 1785 r., po śmierci ksieni Felicjanny Otwinowskiej, która zmarła 30 lipca 1785 r.

Wcześniej w klasztorze imbramowickim były przełożonymi dwie jej krewne. W latach 1741-1758 rządziła konwentem Katarzyna Bąkowska. Ignacy Kręski, ojciec Konstancji, był ciotecznym bratem tejże ksieni, gdyż jego matka (Katarzyna z Łąckich) i matka Katarzyny Bąkowskiej (Elżbieta z Łąckich) były rodzonymi siostrami. Natomiast w latach 1769-1778 rządy tam sprawowała Konstancja Wolicka, która była cioteczną siostrą Konstancji Kręskiej, ponieważ matka Konstancji Wolickiej (Teresa z Kręskich) i ojciec Konstancji Kręskiej (Ignacy) byli rodzeństwem.

W chwili wyboru Konstancji Kręskiej na funkcję ksieni komisarzem konwentu imbramowickiego był kanonik krakowski Mikołaj Wybranowski, który wkrótce zrezygnował z pełnienia tych obowiązków. W grudniu 1785 r. otrzymał nominację na to stanowisko Kazimierz Ostrowski, kanonik krakowski. Objął on swoje obowiązki w styczniu 1786 r. W ostatnich latach życia ksieni Kręskiej, ze względu na ciągle niedomagania, rzadko bywał w Imbramowicach. W jego zastępstwie funkcję tę sprawował pleban imbramowicki ks. Andrzej Pstruszyński, który był jednocześnie plenipotentem konwentu norbertanek.

Kiedy Konstancja Kręska obejmowała rządy w konwencie imbramowickim było tam – wraz z nią – 21 profesek oraz dwie probantki. W okresie z górą jedenastoletnich jej rządów profesję złożyły cztery nowicjuszki: Wiktoria Zdanowska (23 kwietnia 1789 r.), Barbara Tenarska (23 kwietnia 1789 r.), Eufemia Wielogłowska (23 stycznia 1791 r.) i Tekla Michałowska (12 czerwca 1791 r.). W tym czasie zmarło sześć zakonnice: Anna Nieradzka (9 lutego 1788 r.), Marianna Dąmbska (1 lipca 1788 r.), Józefa Urbańska (11 kwietnia 1790 r.), Franciszka Karwicka (21 sierpnia 1791 r.), Teresa Grosmajerówna (14 kwietnia 1795 r.) i Franciszka Szaniawska (22 lutego 1797 r.).

Konstancja Kręska stała na czele konwentu imbramowickiego jedenaście lat i sześć miesięcy. Zmarła 19 kwietnia 1797 r. o godzinie siódmej wieczorem.

Cała kronika została spisana jedną ręką. Zapiski odnotowywała osoba, która była bardzo dobrze poinformowana o wszystkich sprawach dotyczących konwentu. Nie mogła to być sama ksieni, gdyż również ta sama zakonnica czyniła zapiski w ostatnich dniach życia ksieni (kiedy ta była już złożona śmiertelną chorobą), a także po jej śmierci. Można przyjąć – z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa – że kronikarką była Eufrozyna Bąkowska, która na początku kroniki z okresu rządów bezpośredniej następczyni ksieni Kręskiej, została odnotowana z przypisaną jej funkcją sekretarki. Również analiza treści kroniki, obecnie publikowanej, zdaje się potwierdzać tę hipotezę.

Kronikarka szczegółowo zapisywała wydarzenia wiążące się ze sprawami ekonomicznymi klasztoru. Skrupulatnie odnotowywała wszelkie wydatki na wojsko zarówno polskie, jak i wojsko zaborców. Wydaje się, że to sama ksieni nakazała robienie tak dokładnych zapisków, gdyż chciała, aby w ten sposób zostało udokumentowane wyniszczenie gospodarki klasztornej, które następowało nie z jej winy. Chciała pokazać, że nie mogła zapobiec ruinie klasztoru mimo swoich najlepszych chęci. W kronice wskazywano wszelkie działania, jakie ksieni podejmowała, aby ograniczyć – w miarę możliwości – zubożenie konwentu. W tym czasie klasztor między innymi próbował – z różnym skutkiem – przeciwdziałać nadmiernemu ściąganiu podatków i w miarę możliwości uchylać się od realizowania nakazów na wydawanie furaczy. Kronikarka wskazywała na przechowywanie w archiwum klasztornym odnośnych dokumentów, pokazujących wysokość obciążeń.

\* \* \*

Podstawę niniejszej kroniki stanowią dwa rękopisy, oprawne w skórę, przechowywane w Archiwum Norbertanek w Imbramowicach. Pierwszy z nich, o sygnaturze A 33 i wymiarach 16,2 x 19,8 cm, posiada 213 zapisanych stron, o oryginalnej paginacji (w kilku przypadkach numeracja stron została pomyłona; po s. 30 paginacja powtarza się od s. 30, a dalej nastąpił przeskok w numeracji ze s. 54 na s. 56). Rękopis drugi, o sygnaturze A 34 i wymiarach 18 x 21 cm, posiada 190 stron, w tym tylko strony 1-6 zostały przeznaczone na dokończenie kroniki z okresu rządów ksieni Kręskiej. Kolejne stronicie zawierają zapiski kronikarskie z okresu rządów następczyni ksieni Kręskiej.

W niniejszej edycji, celem zwiększenia przejrzystości i czytelności tekstu, uwspółcześniono pisownię niektórych wyrazów. Zrezygnowano z podwojonych liter w wyrazach: attencyja, bass, interest, kancelaryja,

kolleкта, kommissarz, lass, officjantki, officjaliści, officjum, penssyja, pissarz, proffessor, proffessyja, sollennie, suffragan, surrogat, wotta. Numery stron oryginału oddano kursywą, w nawiasach kwadratowych. Wszelkie uzupełnienia bądź wyjaśnienia tekstu pochodzące od wydawcy umieszczono również w nawiasach kwadratowych (wyjaśnienia poprzedzono znakiem =).

Celem identyfikacji osób duchownych, należących do diecezji krakowskiej, a występujących w kronice, wykorzystano przede wszystkim prace Jana Szczepaniaka<sup>21</sup>. Zakonnice identyfikowano opierając się głównie na publikacji autorstwa Małgorzaty Borkowskiej<sup>22</sup>. Nieocenioną pomocą okazały się także osiemnastowieczne archiwalia, przechowywane w Archiwum Norbertanek w Imbramowicach.

---

<sup>21</sup> J. Szczepaniak, *Spis pralatów i kanoników kapituły katedralnej oraz kapituł kolegiackich diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008; tenże, *Spis prepozytów i plebanów diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008; tenże, *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010.

<sup>22</sup> M. Borkowska, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2: *Polska Centralna i Południowa*, Warszawa 2005.



**JMJ**

**HISTORYI DOMOWY KSIĘGA PIERWSZA  
KLASZTORU IMBRAMOWSKIEGO  
ZAKONU PREMONSTRATEŃSKIEGO  
OPISUJĄCA ELEKCYJĄ PRZEŁOŻEŃSKĄ,  
PRZYJMOWANIA NA PRÓBĘ, DO NOWICJATU,  
DO PROFESYI, OBRANIA NA URZĘDY,  
ŚMIERCI SIÓSTR ZAKONNYCH  
I INNE DZIEJE PRZYPADAJĄCE  
DLA WIADOMOŚCI W TERAŹNIEJSZYM  
I PRZYSZŁYM CZASIE POTRZEBNE,  
ZA PRZEŁOŻEŃSTWA  
NAJPRZEWIELEBNIJSZEJ IMCI PANNY  
EWY DOROTY KONSTANCYI KRĘSKI,  
KSIENI KONWENTU NASZEGO**

**ZACZĘTA DNIA**

**24 PAŹDZIERNIKA ROKU PAŃSKIEGO 1785**



## [1] ROK 1785

W imię Trójcy Przenajświętszej Ojca Syna Ducha Świętego

### *Instrument przesłany*

Na trzeci dzień przed elekcją przysłał instrument jaśnie wielmożny imć ksiądz archidiakon krakowski Olechowski<sup>23</sup>, dobrodziej i protektor konwentu naszego, przez ręce imci księdza Kalinowskiego<sup>24</sup>, wikarego, który przy kościele farnym zostaje, który imć panna przeorysza<sup>25</sup> oraz i prezydentka dzisiejsza, w refektarzu całemu zgromadzeniu przeczytać kazała, aby się za najgorętszym wezwaniem łaski Ducha Przenajświętszego do tej elekcyi przysposobiły.

DNIA 24 PAŹDZIERNIKA

### *Elekcyja imci panny ksieni*

Zjechał jaśnie wielmożny imć ksiądz Mikołaj Wybranowski, kanonik katedralny krakowski, komisarz konwentu naszego, wielmożny imć ksiądz Benedykt Trzebiński, kanonik i surogat krakowski<sup>26</sup>, imć ksiądz Wincenty Konstanty Ptaszyński, proboszcz czulicki, kancelaryi biskupiej krakowskiej regent<sup>27</sup>, do aktu niniejszego wezwany pisarz.

Przy uroczystości zakonu naszego świętego Gilberta, po skończonych w chórze godzinach, odprawiła się solenna wotywa przez jaśnie wielmożnego imci księdza Wybranowskiego, dobrodzieja. Po skończony,

---

<sup>23</sup> Józef Olechowski (1735-1806) był archidiakonem kapituły katedralnej na Wawelu (od 1776 r.), a także oficjałem generalnym (1783-1791), zaś od 1786 r. był sufraganiem, a administratorem diecezji krakowskiej od 1800 r.

<sup>24</sup> Prawdopodobnie był to ks. Dominik Kalinowski, pleban w Wysocicach od 1790 r. do śmierci w 1792 r.

<sup>25</sup> Po śmierci 15 grudnia 1783 r. przeoryszy Teresy Chwalibożanki, tę funkcję objęła Konstancja Kręska.

<sup>26</sup> Benedykt Trzebiński (1754-1802) sprawował funkcję sędziego surogata od 23 grudnia 1783 r. do 8 stycznia 1791 r.

<sup>27</sup> Wincenty Ferariusz Konstanty Ptaszyński (1757-1827) był notariuszem w konsystorzu krakowskim i – w latach 1784-1789 – plebanem w Czulicach.

zeszliśmy się wszystkie [2] przed fortę. Jaśnie wielmożni imcie kanonicy weszli do klasztoru. Siostry kantorki zacząwszy *Veni Creator*, do refektarza przyszedłszy po skończonym himnie, kolekty o Duchu Świętym zmówiwszy, za stół posiadałyśmy. Zaczął jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz Wybranowski czytać delegacją od jaśnie oświeconego księcia imci Michała Poniatowskiego, prymasa i administratora diecezji krakowskiej. Po tej, przemowę tenże sam uczynił pełną gorliwości ducha reflektując nas, abyśmy się żadnymi prywatnymi interesami nie uwodziły, ale pamiętając na sąd Boski, na którym i z dzisiejszy elekcji, jeżeli nie będziemy według Boga podobnej osoby w cnocie i w zasługach przeszłym przełożonym, z których rządu roztropnego tak duchownego zakon święty kwitnął, jako też i powierzchownego przed całym światem konwent sływał, dobierały, ciężki Bogu rachunek będziemy musiały dać. Po skończonej tej refleksyi, każda osobno wota dając, przewyższyły dzisiejszą imci pannę ksieni wota na nią dane. Którą, gdy pomienili jaśnie wielmożni imcie komisarze, ukłękawszy na środku refektarza, chcąc się wypraszać, swoją niegodność przekładać, ale z pomieszczenia mówić nie mogła. Której w miejscu zaraz oddałyśmy wszystkie posłuszeństwo. [3] Jaśnie wielmożni prałaci zacząwszy *Te Deum laudamus*, my, śpiewając na chóry, wyszliśmy z refektarza parami idąc na chór, stanęłyśmy w miejscach swoich, kończąc zaczęty himn. Najprzewielebniejsza imć panna ksieni, padłszy krzyżem na środku chóru, niespodziewany na siebie los w zdumieniu wielkiem Bogu się na wolę Jego najświętszą oddała, ile rozważając i w tym rozrządzenie Boskie, że przy dniu poniedziałkowym, który poświęcony jest Opatrzności Boski, oddając najwyższej dyspozycji Jego cały rząd tak duchowny, jako i powierzchowny, a że przy dniu patrona zakonu naszego spowiedź i komunja święta ten akt poprzedziła, wielką w duchu spokojność czuła przy różnych przeciwnościach swoich, przez cały dzień wzywając pomocy Trójce Przenajświętszej, opieki Matki Boskiej, Wszystkich Świętych, osobliwie zakonu naszego, patronów kościoła i miejsca tego, świętych Trzech Królów, świętego Jana Nepomucena, w opiekę siebie w rządach przełożenijskich, całe zgromadzenie, poddaństwo oddając.

Taż najprzewielebniejsza imć panna ksieni przyjechała tu w roku 13 lat swoich<sup>28</sup>, stanęła na próbę przebywszy w miejscu w półtora roku

---

<sup>28</sup> Konstancja Kręska przybyła do klasztoru w Imbramowicach we wrześniu 1742 r., *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1741-1758*, s. 25.

na Najświętszą Pannę Gromniczną 1743<sup>29</sup>, obłoczyła się w pięć ćwierci roku, na przewodnią niedzielę<sup>30</sup>, profesją czyniła w drugim roku, na Znalezienie Świętego Krzyża<sup>31</sup>. Trzymała przy kapeli figural basem<sup>32</sup> przeszło dwadzieścia lat, razem [z] drugą kantorką. Przy tym była refektarką, infirmarką, kantorką pierwszą, mistrzynią dam świeckich, mistrzynią duchowną, przeoryszą. Pan Bóg wyniósł na [4] stopień przełożeński, który z woli Boga Najwyższego przyjąwszy, za szczególną radą Ducha Przenajświętszego, zaczyna sprawować.

### *Wyjazd imci księdza Trzebińskiego*

Tegoż dnia elekcji wielmożny imć ksiądz surogat Trzebiński po obiedzie odjechał z imcią księdzem Ptaszyńskim, pisarzem, dla pilnych interesów mogielskich. Jaśnie wielmożny imć komisarz Wybranowski został się do tygodnia dla ułatwienia interesów gospodarskich i fabrycznych, gdyż podtenczas wieżę reparowano.

### DNIA 30 PAŹDZIERNIKA

### *Elekcja imci panny przeoryszy*

Mając wyjeżdżać jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz Wybranowski, po sumie, gdyż to był dzień niedzielny, zeszyliśmy się wszystkie do kraty, uczynił do nas przemowę słowami Chrystusa Pana do Apostołów: pokój mój daję wam, pokój mój zostawuję wam etc. Po skończonej przemowie, imci pannę Bętkowską, mistrzynią duchowną (która była drugą kandydatką, miała kilka wotów na przełożeństwo) z tej okazji potwierdził ją na przeoryszą, a mając dawniej intencją obrać konsyliarki do rad powiększonych interesów konwenckich, pomienił pannę Józefę Urbańską, pannę Mariannę Grothównę, siostrę Teresę Grosmajerównę. Po obiedzie odjechał do Krakowa.

---

<sup>29</sup> Konstancja Kręska rozpoczęła próbę 2 lutego 1743 r., czyli po niecałych pięciu miesiącach od przybycia do klasztoru imbramowickiego, tamże, s. 32.

<sup>30</sup> Konstancja Kręska włożyła habit 19 kwietnia 1744 r., zob. ANI, Księga profesji, s. 44.

<sup>31</sup> Konstancja Kręska uczyniła profesję 3 maja 1745 r., zob. tamże, s. 45.

<sup>32</sup> Śpiew figuralny – wielogłosowy.

## DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

*Sprowadzenie księdza Jachymowskiego*

Panny siostry niektóre, będąc nieuspokojone po elekcji, prosiły o ekstraordynaryjnego spowiednika. Sprowadziła im najprzewielebniejsza imć panna [5] ksieni dobrodziejka imci księdza Jachymowskiego dwa razy. Zaspokoily się.

Pamięć świętego zgromadzenia, które imć panna ksieni dobrodziejka zastała przy objęciu urzędu swego:

panna Józefa Urbańska, seniorka

panna Marianna Grothówna

panna Anna Bętkowska, mistrzyni duchowna

siostra Teresa Grosmajerówna, prowizorka

siostra [Anna] Lemmanówna, podskarbionka

siostra Franciszka Szaniawska

siostra Konstancja Szczawińska, furtianka

siostra Eufrozyna Bąkowska, mistrzyni dam świeckich

siostra Agnieszka Kochanowska, cyrkatorka i piwniczna

siostra Józefa Grosmajerówna, zakrystianka i kantorka

siostra Joanna Mieroszevska, druga kantorka

siostra Apolonia Krasuka, szafarka

siostra Marianna Dą[m]bska

siostra Konegonda Waryska

siostra Franciszka Karwicka, podkantorka

siostra Konegonda Zygmuntovska, refektarka, druga podkantorka

siostra Anna Nieradzka, podzakrystianka

siostra Antonina Borowska, westiarka

siostra Marianna Kozubska

siostra Anniela Teingierówna [=Tyngierówna]

panny probantki dwie: Wiktoria Zdanowska, Barbara Tenarska

## [6] DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

*Kapituła*

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na który wakujące mistrzyństwo duchowne po pannie dzisiejszy przeoryszy włożyła na pannę Grothównę, tąż mistrzynią ją obrała. Siostrę Kochanowską uwolniła z piwnicznej, na jej miejsce obrała siostrę Karwicką. Siostrę Borowską uwolniła z westiarki, na jej miejsce obrała siostrę Teingierównę [=Tyngierównę]. Drugie oficjantki potwierdziła.

## DNIA 12 LISTOPADA

*Żołnierzom od częstych najazdów wzbranianie się*

Przejeżdżali się ustawicznie różni żołnierze to z Krakowa, to z Żarnowca, chcąc w naszych wioskach skupować owsy i inne zboża, a płacić nie chcieli, jak wtenczas w targu było, tylko przez pół mniej. Wyrobił ekstrakt jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz Wybranowski, za który złotych 18 konwent dał i nim się najazdom żołnierskim wzbraniał.

## DNIA 5 GRUDNIA

*Za komisaryją imć ksiądz Wybranowski dziękuje*

Jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz Wybranowski obesał imci pannę ksienią listem, że już złożył fonkcyą komisarską w ręce jaśnie oświeconego księcia prymasa Poniatowskiego, dając z siebie różne ekskuzy, że już dłużej na tej fonkcyi pracować nie może. Co wyczytawszy, najprzewielebniejsza imć panna ksieni bardzo się zalterowała, najwięcej stąd, że sama dopiero nastawszy, interesów tak domowych gospodarskich, jako i prawnych jeszcze niewiadoma, a jaśnie wielmożny imć ksiądz Wybranowski, zostając na tej fonkcyi przez lat przeszło 13<sup>33</sup>, ile tak dokładnie, pracowicie w ekonomij, a bez wszelkiej rekompensy, gdyż przez [7] wszystkie lata nie brał żadnej pensyi, jak po innych konwentach imcie komisarze biorą, mógłby ją był najlepiej zainformować. W czym [z] wołą Boską się zgadzając, pisała jeszcze, prosząc, tak do jaśnie wielmożnego imci księdza Wybranowskiego, aby do pół roku trzymał rządy konwenckie, ale się wszelkiemi sposobami wymawiał, jako też do jaśnie wielmożnego imci księdza archidiacona Olechowskiego, aby w to potrafił, uprosił jaśnie wielmożnego imci księdza kanonika Wybranowskiego. Ale i ten odpisał, że dłużej nie chce już zatrudniać się, wyrażając w liście różne jego krzywdy, które od konwentu poniósł. Przy tym zaraz jaśnie wielmożny imć ksiądz archidiakon dobrodziej zarekomendował jaśnie wielmożnego imci księdza kanonika Ostrowskiego<sup>34</sup>, kanclerza księstwa siewierskiego, upewniając imci pannę ksienią, że będzie miała równego w przychylności dla konwentu. I to donosząc, że już ma instrument od jaśnie

---

<sup>33</sup> Mikołaj Wybranowski był komisarzem konwentu imbramowickiego od 1773 r.

<sup>34</sup> Ks. Kazimierz Ostrowski (1732-1799) był kanonikiem kapituły katedralnej na Wawelu i kanclerzem księstwa siewierskiego.

oświeconego księcia prymasa na komisaryją, aby się do niego już zgłosić. Co uczyniwszy, imć panna ksieni odebrała respons z wielkim oświadczeniem, że będzie chciał jak najużyteczniej konwentowi służyć, obiecując wkrótce sam zjechać.

## ROK 1786

DNIA 7 STYCZNIA

### *Przyjazd imci księdza komisarza Ostrowskiego*

Zjechał jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz Ostrowski dla rozpatrzenia się w rządach konwenckich. Przywitawszy się z imcią panną ksienią, z całym zgromadzeniem, wyraził wielką tego konwentu u wszystkich estymę, jako w obrębach zakonnych zachowując ją, sływie. Czego solennie winszując oświadczył swoją w rządach powierzchownych atencyją. Rozmówiwszy się [8] w interesach prawnych, gospodarskich z imcią panną ksienią, także z oficjalistami. Przejrzawszy ich instruktarze, pilność w usługach konwenckich zalecił. Drugiego dnia odjechał do Krakowa.

DNIA 13 STYCZNIA

### *Imci księdzu spowiednikowi przyczynione solaryjum*

Była dawniej ta uwaga, że imcie księża spowiednicy większą pracą mając niż księża kaznodzieje przy naszym kościele, zaczym należy im się pensya większa. A jako dotąd równo brali obiedwa po sto pięćdziesiąt złotych, tak imć panna ksieni, nie sprzeciwiając się temu zdaniu, naradziwszy się z imciami pannami konsyliarkami, przyczyniła imci księdzu spowiednikowi Pawłowi Reklowskiemu złotych pięćdziesiąt.

DNIA 5 LUTEGO

### *Oblóczyny*

Odprawiły się oblóczyny siostry Wiktoryi Zdanowski i siostry Barbary Tenar[s]ki, na których byli rodzice, wiele innych gości duchownych i świeckich. Kazanie miał imć ksiądz franciszkan z Krakowa, profesor szkół teologij. Oblóczył ich sam jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz. Po skończonych ceremoniach wdawszy się w rządy gospodarskie, wyrozumiał jakieś niechęci między oficjalistami. Dla pojednania ich ten środek wybrał, aby jednego z nich pozbyć. I wypowiedział

miejsce panu Pęgowskiemu, pisarzowi browarniemu, obiecując wkrótce rachmistrza posłać do słuchania rachonków.

#### DNIA 13 LUTEGO

##### *Śmierć ojca pustelnika*

Umarł, z wszelką dyspozycją duszy, ociec pustelnik Samuel Mejer, który najprzód mieszkał na Grodzisku u świętej Salomei lat kilka. Gdy mu [9] tam zdrowie nie służyło, wyrobił sobie pozwolenie u oficjum krakowskiego, aby tu mieszkał. I sprowadził się jeszcze za życia świętej pamięci imci panny ksieni Mioszszewski<sup>35</sup>, na rok przed jej śmiercią. Mieszkając tu w podwórzku klasztornym lat siedemnaście w oficynach, przeniósł się do szczęśliwej wieczności. W kościele farnym pochowali ciało jego. Trzymał regułę świętego Franciszka.

#### DNIA 15 LUTEGO

##### *Rachonki pana Pęgowskiego*

Zesłał do słuchania rachonków pana Pęgowskiego jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz imci księdza Kociemskiego<sup>36</sup>, dziekana wolbromskiego. Które wyprowadził z tym zaleceniem, że mu przyznał wielki obrót i pilność w powierzonym sobie skarbie konwenckim. A że decesu<sup>37</sup> pokazało się złotych czterdzieści cztery groszy 17, gdy jawne wszystkim było, że gwałtowne wichry dachy pozrywały, słody wtenczas zamokły, więc sam jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz osądził to mu oddać.

#### DNIA 11 MARCA

##### *Kapituła*

Złożyła najprzewielebniejsza imć panna ksieni kapitułę, na który zaleciła przy świętej Quadragezymie<sup>38</sup> skromność, miłość zobopólną. Odmieniła pannę Grothównę z mistrzyństwa duchownego

---

<sup>35</sup> Teresa Anna Mioszszewska była ksienią konwentu imbramowickiego w latach 1758-1769.

<sup>36</sup> W latach 1777-1820 ks. Łukasz Kocimski był plebanem w Porębie Górnej w dekanacie Wolbrom.

<sup>37</sup> Decessio (łac.) – ubytek.

<sup>38</sup> Quadragesima (łac.) – post czterdziestodniowy, Wielki Post.

dla ustawicznego jej naprzykrzenia, obrała ją ogrodniczką, obligując zgromadzenie, aby się do urzędu jedna drugi nie interesowała.

DNIA 17 MARCA

### *Zakupienie lasu w Rzeżuśni*

Kupiła imć panna ksieni lasu sztukę w Rzeżuśni u wielmożnego imci pana Napierkowskiego, podwojewodzego<sup>39</sup>, za ośmset złotych. Przy kontrakcie połowę tylko wypłaciła dla niedostatku w depozycie. Przy dokończeniu wywiezienia go na swój gront drugą ratę zupełnie oddała, kontentując przy tym tegoż imci ludzkością swoją i różnemi bagatelkami. Był ten las brzozowy, tylko na opał się zdał i na płoty.

[10] DNIA 19 MARCA

### *Młocka księdzu Kociemskiemu*

Podczas rachonków pana Pęgowskiego, pisarza browarniego, imć ksiądz Kociemski prosił imci panny ksieni, aby mu młocków dała do dziesięcinej, która się z Porąbki należy do Poręby, twierdząc to najprzód politycznie, że nasza pańszczyzna powinna tę dziesięcinę jego młócić. Gdy się imć panna ksieni umawiała, że tego nie uczyni, czego przeszłych lat nie wyciągał, począł z ferworem pozwami, prawem straszyć, na co się imć panna ksieni rezolwowała, jeżeli ma na to kościelne dokumenta. I tak zwolnił. Uproszonym sposobem dała mu na ten jeden rok, w rekompensie za rachonki, młocków 16, piwa beczkę, drugi raz pół achtelek<sup>40</sup>, wódki dobry dwa gąsiorki.

DNIA 23 MARCA

### *Miodu robienie*

Poradzono imci pannie ksieni, że najlepiej ojcowie reformaci miód do picia umieją robić, a w tym roku bardzo drogi był, płaciła go kamień jeden po złotych 16, najwięcej dla wosku na świce do kościoła. Jak na odpust świętego Józefa tychże ojców reformatów sprowadziła, tak zaraz zostali miód robić. Z kamieni osiemnastu zrobili beczek cztery.

---

<sup>39</sup> Franciszek Napierkowski (ur. 1750), podwojewodzi proszowski, był właścicielem Rzeżuśni.

<sup>40</sup> Achtel był stosowany w Polsce jako miara objętości piwa.

Za fatygę, do konwentu pileckiego, żyta korcy dwa, grochu korcy dwa, wódki barełkę posłała 7-garcową.

#### DNIA 12 KWIETNIA

##### *Kapituła*

Złożyła najprzewielebniejsza imć panna ksieni kapitułę przy zwyczajnych kulpach na święta wielkanocne, dowiadując się od starszych, jeśli skromność, miłość w zgromadzeniu zachowuje się i upominała, abyśmy kluczy z cel nie wyjmowały, według statutów zakonnych, dla niebezpieczeństwa jakiego przypadku.

#### [11] DNIA 15 KWIETNIA

##### *Pierścionki przedane na potrzebę kościelną*

Były dwa pierścionki na wotum dane Matce Najświętszej na chórze, które, jeden wzięła panna Bętkowska, przeorysza, drugi siostra Mieroszewska. Dały za nie trzy czerwone złote, za które imć panna ksieni do kościoła sprawiła antepedyjną białą adamaszkową do wielkiego ołtarza, bo się dawna bardzo podarła. Resztę z konwenckiego skarbu dopłaciła.

#### DNIA 19 KWIETNIA

##### *Blacharz do wieży sprowadzony*

Sprowadziła imć panna ksieni blacharza, majstra zaświadczonego od innych obywatelów krakowskich, dla dokończenia wieży blachą pobić, z którym na nowo kontrakt uczyniła, gdyż ten, co ją przeszłego roku zaczął pobijać, był niedoskonały, ani swego naczynia nie miał. Dzisiejszy majster wszystko poprawiał, co przeszłego roku robili.

#### DNIA 12 MAJA

##### *Droga do Krakowa*

Wyjechała imć panna ksieni dobrodziejka do Krakowa dla uczynienia plenipotencyi imci księdzu Pstruszeńskiemu, plebanowi tutejszemu<sup>41</sup>,

---

<sup>41</sup> Ks. Andrzej Pstruszyński (Pstruszeński) urodził się 24 listopada 1756 r., zmarł 5 września 1831 r.

na wielkiem fundamencie, że był oraz i kapelanem jaśnie wielmożnego imci księdza Olechowskiego, sufragana krakowskiego, że nie może w żadne przykre intrygi, z przyczyny plebańskich pretensyi, z konwentem wchodzić, jako też, że interesa konwenckie łatwiej pójdą, gdy przy zwierzchności takiej zostaje, która u wszystkich w apresyi<sup>42</sup> być powinna. Wzięła z sobą siostrę Bąkowską i siostrę Borowską, w Krakowie proponując różne interesa tak u jaśnie wielmożnego imci sufragana dobrodzieja względem jeleckiej dziesięciny, jako też różnych konwenckich trudności także z wielmożnym imcią księdzem komisarzem, imcią księdzem plenipotentem dzisiejszym rozmówiwszy się w interesach prawnych zaległych prowizyi, do konwentu powróciła.

#### [12] DNIA 13 MAJA

Postawili chałupę na dwóch mieszkańców naprzeciwko szpitala, w któryj posiadał Tomek Smutek, fornał, na drugiej połowie Janek Wilk, knap<sup>43</sup>. Z tej chałupy mają komorne robić i powinni.

#### DNIA 14 MAJA

Skończyli na wieży blacharze, za nowym kontraktem, którzy się zgodzili od arkusza po siedm groszy. Sam majster ze trzema synami z wielką pilnością w trzech tygodniach skończył, a widziawszy nad zakrystyją zdezelowaną i nad amboną blachę, oświadczył ochotę, że na zawołanie będzie. Lecz pilniejszą widziawszy potrzebę innych fabryk, imć panna ksieni, dla niedostatku w skarbie, odwlokła i jego na dalszy czas zamówiła. Malarze, co do ich konsztu należało, na wieży malowali.

#### DNIA 29 MAJA

Wyjechała imć panna ksieniej na wioski dla przejrzenia się w rządach ekonomicznych. Wyrobiła sobie taką licencyją u jaśnie wielmożnego imci księdza sufragana Olechowskiego, aby na święto do konwentu zjeżdżała i coraz to insze siostry brała z sobą, co jej chętnie pozwolił. Przyznając wielką roztropność i miłość ku zgromadzeniu, dał licencyją na niedziel sześć.

---

<sup>42</sup> Appressio (łac.) – wrazenie.

<sup>43</sup> Knap – tkacz.

## DNIA 30 MAJA

Austeryją, gdy wichry poodbijały, dach pozdzierały, ponadmurowali, wkoło obielili i dach od dołu gontami pobili, resztę snopkami poszyli. Także i browar cały gontami pobili.

## DNIA 3 CZERWCA

Wieżę bielili, do który sprowadzili gips o cztery mile z Głupc[z]owa<sup>44</sup> fur cztery, piasek ze Ściborzyc. Z tym gipsem, piaskiem, klejem, białkami z jaj, mieszały wapno dla mocy i tak wieżę i cały kościół bielili.

## [13] DNIA 20 CZERWCA

Posłał jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej imci księdza Synopczyńskiego do wyciągnięcia rachonków z panem Chabowskim, pisarzem prowentowym, który zapadł w wielki deces i nie umiejac się eksplikować, rocznie zasługi mu potracono. Klacz od niego, jak sam prosił, w osiemdziesiąt złotych przyjęto. Nareszcie zygar ścienny, cyny kilka sztuk, wózek na parę koni przyaresztowano za forte. Co sam osądził i z pokorą, z uznaniem swojej niepilności, opisał się, do świętego Michała, na karcie z pieczęcią i podpisem swoim, że będzie się starał ten dług wypłacić, a konwent tyż wzajemnie, odebrawszy dług od niego w czasie, obiecał rzeczy przyaresztowane wrócić.

## DNIA 24 CZERWCA

Przyjęła imć panna ksieni pana Jeziorskiego<sup>45</sup> na prowentowe pisarstwo, który już zostawał na tej fonkcyi za przełożęństwa najprzewielebniejszej imci panny Wolickiej<sup>46</sup> lat trzy, podczas konfederacyi i za dobrej natenczas ekonomij, spodziewajac się po nim, że będzie użyteczny konwentowi rząd dawny pamiętajac, do swojej go perfekcyi przyprowdzi. Na co on sam się ofiarował, z podziwieniem wielkiem, że się do szczętu rząd zepsuł.

---

<sup>44</sup> Głupczów – wieś i folwark w powiecie miechowskim.

<sup>45</sup> Michał Jeziorski.

<sup>46</sup> Konstancja Wolicka była ksienią konwentu imbramowickiego w latach 1769-1778.

## DNIA 25 CZERWCA

Przyjechał jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz dobrodziej dla przejrzenia się w rządach ekonomicznych. Także imć panna ksieni, mając licencyją od jaśnie wielmożnego imci księdza sufragana dobrodzieja, na wioski wyjechała z jaśnie wielmożnym imcią księdzem komisarzem dobrodziejem do zobaczenia budynków tak w folwarkach, jak i u poddaństwa. Widząc tak wielkie pustki od kilku lat ani poprawiane, ani nowego nic nie postawiono, w ziemię stodoły dworskie tak powłaziły, że się krokwami na ziemi wspierały, [14] dachy poodzierane, ściany pognięły, obory poobalane, folwarki zrujnowane. U poddaństwa też same pustki. Gromady z skwierkiem schodziły się, aby im drzewa na chałupy, stodoły, chlewy dawać. Na co [ze] zdumieniem jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz patrząc najprzód dysponował panu pisarzowi prowentowemu, aby po wszystkich wioskach objeżdżał, w jakim stanie która, poopisował wszystko. Także panu pisarzowi browarniemu zleciła imć panna ksieni dobrodziejka, gdy który z poddaństwa przyjdzie prosić o drzewo na chałupę lub stodołę, chlew, żeby na rewizyją pojechał, czego prawdziwie któremu potrzeba, dopiero przy sobie w lesie kazał ścinać, za asygnacją imci panny ksieni. W różnych interesach gospodarskich, prawnych rozmówiwszy się jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz z imcią panną ksienią, odjechał do Krakowa.

## DNIA 3 LIPCA

Widząc imć panna ksieni słabość zdrowia panien sióstr, sprowadziła im doktora z Krakowa, pana Tuszkę. Ten, zważywszy ich defekta słabości zdrowia, recepty popisał, medykamentów za pierwszą okazją na odwrót, gdy go odwozili, posłał. Gdy sobie siostra Krasuska życzyła do siostry na lepszą aurę wyjechać<sup>47</sup> dla zażywania medykamentów, wyrobiła jej imć panna ksieni licencyją i posłała z siostrą Zygmontowską o siedm mil. Na miejsce siostry Krasuski, która była szafarką, obrała siostrę Waryską, za siostrę Zygmontowską obrała refektarką siostrę Tyngierównę, sukcentorkami<sup>48</sup> siostrę Karwicką i siostrę Borowską.

---

<sup>47</sup> Apolonia Krasuska była rodzoną siostrą Franciszki 1v. Grotowej (żony Mateusza Grota), 2v. Pomianowskiej (żony Antoniego Pomianowskiego).

<sup>48</sup> Sukcentorka pomagała kantorce. Succentor (łac.) – ten, kto wrótuje w śpiewie.

## [15] DNIA 9 LIPCA

Gdy wieżę mularze bielili, na gzemsach dachówkę bardzo zrujnowaną widząc, doradzili imci pannie ksieni, że teraz dachówki tak dobrej nie dostanie, aby blachą dla trwałości kazała pobić. Kupiła tej dwie barełki na dwa rzędy gzemsów. Blacharza ze dwiema synami do roboty sprowadziła, co lubo z ciężkością, dla pilniejszych robót w polu, budowniej różny fabryk innych i niedostatków w skarbie, stać się musiało, że rusztowanie od bielienia wieży gotowe było, niżeli żeby go na nowo potym stawiać przyszło.

## DNIA 10 LIPCA

Dla ustawicznych fabryk przy konwencie i naprzykrzenia od sąsiedztwa o mularzy, chcąc imć panna ksieni sobie i komu dogodzić mularzami, kazała dwóch chłopców do mularzy sposobnych wybrać, aby się tak zawczasu przy starych przysposabiali, na ordynaryi konwenciej: Wit Maderka, Mateusz Goldeczka.

## DNIA 17 LIPCA

Gdy umarł strycharz jeszcze na wiosnę na łożną chorobę<sup>49</sup>, przeżyliwała imć panna ksieni, gdzie dać na naukę chłopca. Podjął się tej przysługi dla konwentu wielmożny imć pan Zdanowski. Wziął chłopca Stanisława Maderkę do swojej wsi Goszczy, obiecał go wiktować, potrzeby jego przyodziewku opatrywać i za naukę koszt przyjął na siebie, aby mu jedną córkę za to na edukacją imć panna ksieni przyjął prosił, od drugi obiecał płacić na rok dwieście złotych.

## [16] DNIA 24 LIPCA

Wyjechała siostra Dą[m]bska z siostrą Kochanowską do familij na niedziel sześć, za wyrobieniem licencyi najprzewielebniejszej imci panny ksieni dobrodziejki. Na miejscu siostry Kochanowski obrała cerkatorką siostrę Mioszewska.

---

<sup>49</sup> Łóżna choroba – tyfus plamisty.

## DNIA 31 LIPCA

Odprawił się przy rocznicy śmierci świętej pamięci imci panny ksieni Otwinowski<sup>50</sup> aniwersarz, solennie śpiewano wilię, sumę solfą gregorianą. Imci księży było czternaście, a do Hebdowa posłała tegoż dnia imć panna ksieni na trycezymę, gdyż dla częstych w tym czasie odpustów, nie mogła wystarczyć posłać po imci księży do Hebdowa na to nabożeństwo, aby za nie zaraz nazajutrz u siebie msze święte odprawili.

## DNIA 3 SIERPNI

Złożyła imć panna ksieniej dobrodziejka kapitułę, upominając nas zgromadzenie o częste rozterki popadanie i insze różne zdrożności przeciwko obserwncyi zakonnej. Odmieniła siostrę Szaniawską z mistrzyństwa duchownego, na jej miejsce obrała siostrę Grosmajerównę starszą, prowizorką siostrę Da[m]bską.

## DNIA 27 SIERPNI

Gdy przy bieleniu kościoła rusztowanie stanęło nad zakrystyją, sprowadziła imć panna ksieni blacharza ze trzema czeladnikami, którzy nową blachą pobili nad zakrystyją, przez to popsutą bardzo, że deszczki pod nią pognieły, gdyż nie było dymnika. Potym ich dwa zrobili, aby przez wentylacyją lepi się konserwowała.

## [17] DNIA 1 PAŹDZIERNIKA

Wyjechała siostra Mioszewska z siostrą Waryską do Krakowa na kuracyją, którym, dla bliskości w mieście dla doktora, upatrzyła stancyją w klasztorze przy Wiśniej [=Wiślnej] Bramie u świętego Norberta. Legominy wszelkiej dosłała, resztę pieniędzmi za stół i na drwa dopłaciła.

## DNIA 3 PAŹDZIERNIKA

Wyszlamowali staw pod Wilkiem przeszły wiosny, narybku w Pytkowicach<sup>51</sup> za 60 czerwonych złotych kop 50 różnego gatunku imć panna ksieni kupiła. Z tych, co większe szczupaki, karpie, na kuchnię na adwent wybrakowali, resztę drobiazgu do tego stawu pod Wilka wsadzili.

<sup>50</sup> Felicjana Otwinowska była ksienią w latach 1779-1785; zmarła 30 lipca 1785 r.

<sup>51</sup> Najprawdopodobniej kronikarka miała na myśli Spytkowice.

## DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, pytała zgromadzenia, jeżeli nie widzą, co w nas wykraczającego poprawić, kulpy zwyczajne odprawiliśmy, niektórych zdrożności strofowane były.

## DNIA 13 LISTOPADA

Sprowadziła imć panna ksieniej imci księdza misjonarza Pankowskiego na spowiedź ekstraordynaryjną. Którą pracą odbywszy, odjechał na powrót do Krakowa.

## DNIA 10 GRUDNIA

Przyjechał imć pan Górski, namies[t]nik w czternaście koni żołnierzy, skupować owies, który po dwa złote płacić korzec chciał, ale go imć panna ksieni ludzkością ujęła, że nic z naszych wiosek nie wziął, jednak siedmdziesiąt kilka złotych jego bytność ekspensowała od gromady i żywić szeregowych musieli.

## [18] DNIA 22 GRUDNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której uczyniliśmy kulpy zwyczajne i zaliczyła nam miłość zobopólną, zgodę i skromność na każdym miejscu.

## DNIA 28 GRUDNIA

Prosił imć ksiądz Pstruszyński, pleban tutejszy, o drzewo na obory do plebanij, co mu imć panna ksieni z chęcią pozwoliła, ile ze stary obory co zdrowsze drzewo wybierali, do tego reszty dodała i zawieźć mu go z lasu kazała z tej wdzięczności, że jest plenipotentem konwenckim.

## ROK 1787

### DNIA 22 LUTEGO

Złożyła imć panna ksieniej kapitułę przy zaczęciu świętej Quadragemy, której nam powinszowała, jedność, zgodę zobopólną i skromność zaleciła. Siostrę Kochanowską infirmarką, a siostrę Kozubską szafarką obrała, siostrę Borowską podskarbionką, przy siostrze Lemanównie archiwum zostało.

### DNIA 23 MARCA

Przyjechał w siedm koni imć pan Krajowski, namiesnik spod choągwi imci pana Byszewskiego, którzy na przyjazd najjaśniejszego króla imci dla aystencyi do Krakowa, ściągnęli pierwiej do Jędrzejowa i za ordynansem chcieli owsa i siana na furaz, ale imć panna ksieni uprosiła, uczęstowawszy ich, dając ekskuzę, że tego roku mizerny był urodzaj, dla wczesnych śniegów ludzie z pola wszystkich owsów nie zebrali.

### [19] DNIA 4 KWIETNIA

Złożyła imć [panna] ksieni dobrodziejka kapitułę, na który młodsze tylko, dla przydłuższego nabożeństwa, kulpy wyznały zwyczajne i zapowiedziała zgromadzeniu, że po świętach rekolekcyje będą na dwie partyje.

### DNIA 5 KWIETNIA

Przysłał wielmożny pan Napierkowski, podwojewodzy proszowski, który jest naznaczony do naprawiania dróg na przyjazd króla imci komisarzem, cyrkularz, aby się na niem najprzewielebniejsza imć panna ksieni dobrodziejka podpisała, jako doda z Trzycierza i Porąbki ludzi do tychże dróg naprawienia, gdyż z tych wiosek należy fara do Jangrota i Poręby, w których trakt jemu wyznaczono.

## DNIA 12 KWIETNIA

Sprowadziła najprzewielebniejsza imć panna ksieni dobrodziejka imci księdza Żuchowskiego z Zamku z Krakowa na rekolekcje, na które sama z połową zgromadzenia poszła. Gdy przy dokończeniu tej świętej zabawy przypadała profesya siostry Zdanowski i siostry Tenarski w święty Wojciech, też siostry razem z nami odprawiły gotując się do świętej profesyi. Po skończonym akcie imć panna przeorysza z drugą połową zgromadzenia odprawiły rekolekcje.

## DNIA 29 KWIETNIA

Przyszedł palet od wielmożnego imci pana Czernickiego, komisarza, aby na trzeci dzień maja dostawić fur piętnaście z dóbr konwenckich dla zwożenia chrustów do naprawienia dróg, aż za karczmę garlicką, ku Mogile, a przy każdy furze, żeby dwóch ludzi było z łopatami, z siekierami, prócz tego piechoty [20] ludzi dwudziestu i jeden gajowy do dozoru tej roboty. Co się w czasie wyznaczonym wykonało. Powrócili trzeciego dnia z dokumentem od tegoż wielmożnego imci pana komisarza, jako się zadosyć stało. Fury były za powinność od gromady, z każdy po dwie, składały się każda gromada w swojej wsi na żywność ludziom i na obroki koniom, a piechota za pański dzień poszła.

## DNIA 16 MAJA

Za paletem od wielmożnego imci pana Napierkowskiego poszło ludzi dwudziestu pięci z łopatami, z siekierami, z kilofami, motykami do Gołczy, za pański dzień, do naprawiania dróg i fur ośm za powinność od gromad z Trzycierza i Porąbki, na dwa dni.

## DNIA 18 MAJA

Przyszedł powtórnie palet od wielmożnego imci pana Czernickiego, aby na toż miejsce ku Mogile dostawić fur piętnaście czterokonných, przy każdy po dwóch ludzi, prócz tego piechoty z naczyniem do naprawiania drogi ludzi dwudziestu. Na co imć panna ksieni zmartwiona będąc, że w tak robotnym czasie opóźnienie sobie wielkie, posłała ekonoma do tegoż imci komisarza dopraszając się, aby odstąpił tej ciężkości na konwent, a przynajmniej zelżył. Tyło łaski okazał, że na siedmiu furach ludzi pieszych piętnastu na trzy dni stanęło.

## [21] DNIA 25 MAJA

Wyrobięła familia licencyją imci pannie ksieni, aby się dla konserwacyi zdrowia swego na inną aurę przejeżdżała po wioskach konwenckich przez lato. Gdzie tylko przyjechała, wszędzie pustki po stodołach, tylko w Trzycieżu trochę żyta, w Porąbce ze wszystkim upadła stodoła, która się od kilku lat tylko na krokwiach wspierała. Lecz po zasiewach mają zwozić drzewo, aby wygotować niem Pan Bóg da z pola snopki do niej składać.

## DNIA 1 CZERWCA

Dopuścił Pan Bóg z woli swojej przenajświętszej tak wielką nawałnicę, że młyny pozносиło, zboża z nich pozabierało i drzewa, płoty porozbierało, chałupy pourywała woda, stodoły po wsi, ogrody, pola pomuliło, muru u wielkiego ogrodu włoskiego na kilkanaście łokci obaliło, wkóło dołem znacznie zrujnowało, po wioskach drogi, ziemie w kilku miejscach powyrywało wielkie doły, stawy dwa zerwało. Za co niech Imię Boskie będzie pochwalone, gdyż przy tak robotnym czasie jeszcze więcej przybyło roboty.

## DNIA 6 CZERWCA

Wielmożny imć pan Chwalibóg, komisarz, przysłał palet na siedm fur, ludzi piechoty czterdzieści, aby stawali na dni cztery do Iwanowic dla naprawiania drogi, czym się imć panna ksieni ciężko zmartwiła, że w tak oplakany [22] czasie, gdy ręka Boska dotknęła przez pomienioną nawałnicę. Pisała list do tegoż wielmożnego komisarza dopraszając się, aby ją z tego paletu uwolnił, a przynajmniej ulżył, jeżeli już inaczej być nie może. I posłała z tym listem dwóch wójtów, aby opowiedzieli dezolacją tak wielką w wioskach konwenckich. Gdy go w dobrach jego nie zastali, prosto z nim do Krakowa poszli, z płaczem od wszystkich gromad suplikując, że już ile na przednówku nie wystarczą, przekładając mu, że trzy razy już wyjeżdżali do naprawienia dróg. Przeczytawszy list, którym się bardzo skonwinkował<sup>52</sup>, odpisał grzecznie, aby co można wyznaczyć ludzi tylko na dwa dni. Tak piętnastu piechoty posłano, na tym się skończyło.

---

<sup>52</sup> Convinco (łac.) – przekonywać.

## DNIA 29 CZERWCA

Po przeszłych rekolekcyjach dało się słyszeć po Krakowie, jakoby nas imć ksiądz Żuchowski, który dawał rekolekcyje, wprowadził w jakieś skrypuły. Oficjum krakowskie, mając zawsze łaskawe pieczołowanie o nas, zesłało nam na ekstraordynaryjnego spowiednika imci księdza Pankowskiego, misjonarza, który zjechał na odpust świętych Apostołów Piotra i Pawła. Dla naszego zaspokojenia odbywszy z nami spowiedź, tegoż dnia od nas odjechał.

[23] Od świętego Jana odprawiła imć panna ksieni ekonoma pana Rapsztyńskiego dla niesposobności rządów gospodarskich, na których lat cztery zostawał. Na jego miejsce przyjęła pana Żareckiego. Także pisarza prowentowego pana Jeziorskiego odprawiła. Nastął na jego miejsce pan Morawicki.

## DNIA 4 LIPCA

Przyjechało dwóch żołnirzy z kawaleryi narodowej po furaż, za pieniądze: owsa korcy dziesięć, siana fur pięć dla wojska asystującego królowi imci do Pieskowej Skały, gdzie dla ciekawości tamtejszych wizytował. Gdy gromady nie miały na ten furaż, konwent ich zastąpił za uproszeniem tylko cztery korce owsa, jeden po cztery złote, a gromady z nowego mają oddać siana fur 4, jedna po 2 złote. I ten furaż odwieźli na miejsce.

## DNIA 7 LIPCA

Wyrobiła wielmożna imć pani Borowska<sup>53</sup> licencyją córce swojej, siostrze Borowski na sześć niedziel, której przydała za socjuszkę imć panna ksieni siostrę Krasuską. I wyjechały do tejsze imci pani Borowski.

## DNIA 10 LIPCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której młodsze panny siostry wyznały kulpy zwyczajne, zaleciła abyśmy porcy służącym nie wydawały, gdyż na to licencyi nie dała na nowy rok. Także potrzeby konwenckie modlitwom zgromadzenia świętego zaleciła.

---

<sup>53</sup> Matką norbertanki Antoniny Borowskiej była Marianna z Gutowskich herbu Ślepowron, żona Michała Borowskiego herbu Awdaniec, skarbnika latyczowskiego.

## [24] DNIA 13 LIPCA

Sprowadziła imć panna ksieni, po skończonej oktawie Bożego Ciała, do słuchania rachonków (pisarza prowentowego Jeziorskiego za rok jeden, browarniego Huberta za półtora roku) imci księdza Synopczyńskiego. Prowadził te rachonki przeszło trzy niedziele, dla niepilności Jeziorskiego, że regestrów nie pisał. Tylko z kwitów dochodził imć ksiądz rachmistrz, które z za forty wychodziły i z nich raptularz ułożył. Zosta[wi]ł decesu tenże Jeziorski: tatarki korcy dwadzieścia, grochu korcy ośm. Pisarz Hubert się wyrachował.

## DNIA 14 LIPCA

Przyjechał imć ksiądz plenipotent Pstruszyński, uwiadamiając imci pannę ksieni o interesach konwenckich prawnych z całego roku, z kiem procesa prowadził. Z jednymi zakończył, prowizyje poodbierał, drugich do ziemskich sądów odwlókł. Z tych prowizyi podał regestr, co wyekspensował na różne potrzeby konwenckie, na prawa, wina, miody, ryby zamorskie. Resztę pieniędzy oddał. A sumkę z Buku, która była złożona na święty Jan Krzyciel w Grodzie, przeniósł na dobra Ogrodzieniec jaśnie wielmożnego pana Jaklińskiego, podsędka<sup>54</sup>. W rekompensie fatygi, prosił imci panny ksieni, aby mu jeszcze dodała drzewa na obory, co brakuje i cieśli pozwoliła do pobijania kościoła farniego, który przeszłego roku zaczęli pobijać, teraz przez dziewięć dni za pańskie dokończyli. Gontów fur konwenckich kilka mu wozilo, deszczek dwanaście na facyjaty na kościół dała.

## [25] DNIA 15 LIPCA

Wyszlamowali w Trzycierzu staw przed dworem w kilka niedziel, jak osechł slam, wywieźli blisko na kupę dla pilniejszych robót, które następują w polu. Także mur, który w przeszłym miesiącu nawałnica obaliła w ogrodzie, wymurowali, groblą na rzyce, aby bardzi woda nie podrywała, z wikliny płotem utkali.

---

<sup>54</sup> Dnia 23 czerwca 1787 r. suma 12 tysięcy złotych została przeniesiona ze wsi Buk na Ogrodzieniec, dobra Tomasza Sariusz Jaklińskiego, podsędka ziemskiego krakowskiego.

## DNIA 19 LIPCA

W Porąbce postawili stodołę nową, która się do szczytu na wiosnę obaliła. I suszarnią na słody tu w Imbramowicach nową ze wszystkim postawili, która bardzo w ziemi była ulgnała. Teraz pod nią fundamenta murowane dali.

## DNIA 31 LIPCA

Dokończył się szczęśliwie proces z wielmożnym imcią panem Morsztynem<sup>55</sup>, szambelanem o Jeziorskiego, że go konwent przez testimonii przyjął, który się ciągnął blisko rok. Wyciągał wielmożny szambelan z konwentu grzywiem tysiąc ośmset złotych, ale imć panna ksieni różnych instancji używała godnych, do niego sama dwa razy pisała, ekskuzując się, że go już konwent dawniej trzy lata na pisarstwie próbował, także nie wiedziała dotąd w partykularnym miejscu, co się w konstytucjach teraz zawiera. Tym się nic wielmożny szambelan nie dał przekonać, tylko jak najjaśniejszy monarcha był w Krakowie, powracając do Warszawy na Szczekociny, był z nim rodzony siostrzeniec imci panny ksieni, wielmożny imć pan Stoiński, szambelan i rotmistrz kawalerji narodowej [26] jego królewski mości<sup>56</sup>, podpadł pod jaśnie wielmożną imci panią starościna wolbromską, która jest Morsztynówna z domu<sup>57</sup>, aby wielmożnemu szambelanowi perswadowała. Nareszcie zakwitowanie na stemplowym papierze napisał ten wielmożny szambelan Stoiński. Uprosil tam imci pana Morsztyna, aby się na tym zakwitowaniu swoją własną ręką podpisał i odesłali imci panie ksieni, jako ją zupełnie z terminu spuścił. To zakwitowanie posłała imć panna ksieni do Krakowa imci księdzu plenipotentowi, żeby w Ziemstwie, gdzie się ta sprawa produkowała, oblatowali. Tam ma jeszcze wielmożny szambelan zakwitować, jako żadnej pretensji do konwentu mieć nie będzie. Tenże Jeziorski zostawał pół roku w służbie na browarach w przedmieściu krakowskim, które wielmożny szambelan arendował, tam mu się nie wyrachował, stamtąd do konwentu przysłał. Nareszcie go przyaresztował z rzeczami i z resztą solaryi,

---

<sup>55</sup> Prawdopodobnie: Joachim Morsztyn.

<sup>56</sup> Franciszek Ksawery Stoiński (1744-1803) był synem Dominika (sędziego ziemskiego lubelskiego) i jego drugiej żony Franciszki z Kręskich (siostry ksieni Konstancji Kręskiej).

<sup>57</sup> Urszula z Morsztynów, wdowa po Franciszku Dembińskim (zm. 1777), staroście wolbromskim.

co za rok nie dobrał, ośmdziesiąt cztery złote, groszy 15. Dotąd Jezior-  
skiego konwent musiał podejmować, pilnować, aby nie ujechał, wiel-  
możnemu szambelanowi oddać, a deces konwentowi przepadł.

#### DNIA 1 SIERPNIA

Prowadził się proces z wielmożnym panem Szymonem Zakrzew-  
skim przeszło pół roku. Jeden, że jadącemu z Uliny arendarzowi do  
młyna w Małyszycach wójt na drodze napaść dał szarpiąc go, że wód-  
kę z ograniczej wiół z sobą barełeczkę, w który nie było nad trzy kwa-  
terki. Żyd, broniąc się, cisnął [27] wójtowi worek, w którym barełka  
była i złotych cztery pieniądze. Drugi proces był, że ekonom przeszły  
Rapsztyński dał wolność poddanym konwenckim rąbać w lesie łączą-  
cym się z ulińskim. Stąd emulacyja była, wielmożny Zakrzewski po-  
pierał, że jego las cieni [=cięli], pan Rapsztyński twierdził, że kon-  
wencki, czynił w lesie rewizyją kopców, biorąc starych ludzi, wójtów  
przysięgłych z sobą. Ale to nieroztropność jego była, gdyż w zimie,  
podczas wielkich śniegów, miał to sobie wielmożny pan Zakrzewski  
za wielką wiolencyją. Którego imć panna ksieni listami ujmowała,  
do siebie zapraszała, chcąc w krótkim czasie przez zgodę zakończyć.  
Ale się wielmożny pan Zakrzewski użyć nie dał ani listami konwinku-  
jącami, ani instancjami poważnemi i przyjacielskiemi aż do dziś  
dnia. Dopiero jaśnie wielmożny imć ksiądz komisarz tu do konwentu  
zjechał. Ich oboje zaprosił i do zgody przystąpili. Założył sobie wielmoż-  
ny pan Zakrzewski pretensyi pięćdziesiąt czerwonych złotych, ale po  
długich tu u kraty emulacyjach i prośbach jaśnie wielmożnego imci  
księdza komisarza, imci panny ksieni, imci panny przeoryszy, stanęła  
ugoda, że za pretensyje wielmożnemu panu Zakrzewskiemu obiecano  
córkę wziąć na edukacyją, cztery beczki piwa, a Żydowi wrócono cztery  
złote i za napaść na drodze, satysfakcyi złotych osiemnaście.

#### DNIA 2 SIERPNIA

Lubo do świętego Jana pan Rapsztyński miał wypowiedziane miejsce,  
ale dotąd nie chciał z miejsca ustąpić, nie chciał uznać swojej niespo-  
sobności w ekonomii, szukał różnych sposobów instancyi do jaśnie  
wielmożnego imci [28] księdza komisarza. Ale imć panna ksieni, widząc  
wielkie pokrzywdzenie w dobru konwenckim z jego niesposobności na  
ekonomii, wszystkimi siłami starała się, aby go pozbyć. Dopomógł Pan  
Bóg w tym. Za tą bytnością jaśnie wielmożnego imci księdza komisarza

obligowała, aby nie odjeżdżał póki się pan Rapsztyński nie wyprowadzi ze wszyszkim. Narościł sobie rozmaitych a niesprawiedliwych pretenzji do konwentu. Dla zaspokojenia jego, aby się jak najprędzej wyprowadził, na instancją jaśnie wielmożnego imci księdza komisarza, dała mu fur dwanaście. Zawiozły go do Jelcy. Za co niech będzie Bogu chwała, żeśmy się takiego próżniaka pozbyli, gdyż tylko polowania, warcabów, wizyt patrzył, dyskursa publiczne prowadził, a o gospodarstwie nic nie myślał, bo się całkiem nie znał na nim.

#### DNIA 29 SIERPNIA

Wyrobiła siostrze Bąkowski familia licencyją do siebie na sześć niedziel. Przydała jej najprzewielebniejsza imć panna ksieni za socjuszkę siostrę Karwicką. Które wyjechawszy, powtórnie im prolongacją wyrobili na dwie niedziele. W czasie wyszłym szczęśliwie powróciły do konwentu.

#### DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wszystkie wyznawałyśmy kulpy zwyczajne. Napomniała nas, abyśmy ostrożniejsze były w mowie przy służących, które, z prostoty więcej, nas osławiają.

#### [29] DNIA 1 LISTOPADA

Drogę w Trzycierzu od początku przełożenia dysponowała imć panna ksieni naprawić, że przejeżdżający zrażają się, na Jangrot trakt obracają, przez to w karczmie odbytu nie masz. Dopiero jak król jego-ność był w Krakowie, lubo sam tedy nie jechał, ale od któregoś dworu przyjechał ułan w północy, na kaczmarza surowo nastąpił, żeby jak najprędzej drogę naprawiali. Tegoż dnia zaraz ze wszystkich wiosek ekonom pańszczyznę zegnał. Jedni rydlami, łopatami, siekierami, drudzy wozili kamienie, drzewo, choinę. Na czas naprawili, kilkanaście karyt dworów przejechało.

#### DNIA 3 LISTOPADA

Młynarz na Sumicku Józef Ślepek, będąc kilkanaście lat na tym młynie, przez wiek stary i słabość dłużej nie mógł być. Osadziła na jego miejsce imć panna ksieni zięcia jego Walka Dobiegę. Ociec samej

Walkowej przy nich umyślił do śmierci siedzieć. Gdy z zarobku cie-siołki po ludziach miał trzydzieści czerwonych złotych, aby przez stare lata swoje nie zgubił, imć panna ksieni u forty podzieliła niemi dzieci wszystkie przy wójtach przysięgłych. Temuż Józefowi Ślepkowi dała na wyżywienie i pogrzeb czerwonych złotych czternaście. Walentemu Dobiedze, że ojca dotąd żywił cztery, samej Dobiedzynej, jak córce, cztery, na starszego syna Ślepkowego oddała Franciszkowi Śmidzie, rymarzowi, wujowi jego, cztery, na młodszego syna własnej matce jego oddała cztery, sama zaś Ślepkowa wzięła w strojach, chustach dwieście przeszło złotych, wóz, naczynia różne do pola, do młyna służące.

### [30] DNIA 27 LISTOPADA

Dała imć panna ksieni imci księdzu plebanowi, jako plenipoten-towi konwenckiemu, tarcic dwanaście na wrota troje do obór, także prosił, żeby mu gontów kazała zwieźć swemi furami. I przywieźli z Chruszczobrodu<sup>58</sup> kilka fur dla niego.

### DNIA 29 LISTOPADA

Gdy się stacje w kapitularku bardzo zdezolowały przez wilgoć i kurz, sprawiła imć panna ksieni nowe. Sprowadziła malarza z Poręby, płót-na swego na nie dała. Odmalowania ich i z romikami<sup>59</sup> zgodził się za czterdzieści cztery złote, a złota do romików osobno książkę za osiemnaście złotych kupiła.

### DNIA 30 LISTOPADA

Kupiła imć panna ksieni lasu w S[z]reniawie sto dębów, za który dała czerwonych złotych czterdzieści, prócz tego leśniczym, gajowym pieniądze, szkaplerzy, wódki dodano.

### DNIA 15 GRUDNIA

Wnęćli się chłopci tarnoscy w las minocki tak na zbierkę, jako i sosny ścinali, że im się ta kradzież do czasu udawała, aż jednemu furę [z] czte-rema końmi z drzewem zabrano do dworu. Drzewo w podwórzu złożyli.

---

<sup>58</sup> Chruszczobród – wieś w ówczesnym powiecie będzińskim.

<sup>59</sup> Romik – rama.

Furę z końmi do Krakowa do prezenty wielmożny starosta duninowski Puszet, dziedzic [31] Minogi<sup>60</sup> posłał. Tam w Krakowie, dowiedziawszy się imć ksiądz Pstruszyński, pleban i plenipotent konwentu naszego, o tym, uprosił patrona imci pana starosty, aby wstrzymał od zakłócenia konwentu. Imć panna ksieni z prośbą wielką pisała list do wielmożnego starosty, aby ten interes w domu zakończyć. Wielmożny pan starosta ledwie się dał ubłagać, gdyż jedni chłopci drugich powoływali, którzy w lesie kradli. Ekonom z temiż ludźmi pojechał do Minogi, musieli karę w lesie brać, sosny siła pniaków ściętych okazało się według woli wielmożnego starosty, płacić i nie wrócił ich. Nareszcie ekonom zgadał niedyskretnie, że poddaństwa w karności nie trzymał.

---

<sup>60</sup> Jan Puszet (1711-1792), starosta duninowski, dziedzic Minogi.

## ROK 1788

[32] DNIA 1 STYCZNIA

Piwowar Franciszek Pięta dotychczas był na ordynaryi i solaryi konwenckiej, że ociec żonej jego Franciszek Grzesik, dla starych lat, nie mógł pańskiego z roli dwóchdniowy odrabiać, podjął się tenże piwowar z tej roli do robienia piwa chodzić. Te dni zapisuje pan ekonom, co ich nie wyjdzie przy robieniu piwa, to w lesie do jakiej roboty rozkazą, powinien odrobić. A od sprawienia słodów, za pieniądze zgodzony, od jednego po dwa złote, groszy sześć.

DNIA 7 LUTEGO

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, świętej Quadragezimy powin-szowała nam. Siostrę Dą[m]bską, dla słabości zdrowia, z prowizor-stwa odmieniła, na jej miejsce siostrę Krasuską naznaczyła, siostrę Karwicką refektarką, siostrę Zygmuntowską piwniczną.

DNIA 9 LUTEGO

Od przyjscia do zakonu chorowała na suchoty siostra Nieradzka. Co się doktor który trafił, choć jej co ordynował, zażywać nie mogła, że się inszym defektem medycyny sprzeciwiała. Gdy ciężej zapadła, znowu doktora sprowadziła imć panna ksieni, ale powiedział, że już żyć nie może, gdyż w młodym wieku wpadła w suchoty, jednak [33] na los szczęścia ordynował jej medykament, tych nie skończyła. W kilka dni życie, w wielki pobożności, rezolucyi na wolę Boską, opatrzona wszystkimi sakramentami, dokończyła<sup>61</sup>.

DNIA 20 LUTEGO

Odprawił się pogrzeb tejże siostry. Imci księży z Hebdowa, z Olbroma i świeckich zjechało się nadspodziewanie i z Krakowa. Wszystkich

---

<sup>61</sup> Anna Nieradzka zmarła 9 lutego 1788 r.

osiemnastu. Tak jej Pan Bóg sporządził, którą niech przyjmie jak najprędzej do chwały swojej.

#### DNIA 25 LUTEGO

Przysłał imć ksiądz przeor hebdowski obediencyją na Zwierzyniec imci księdzu kaznodziei Hermanowi Hamerlińskiemu. Do imci panny ksieni napisał, jeśli z obóch niekontenta, że innych dostawi. Ale imć panna ksieni odpisała, że kontenta z nich i powinna była być pierwej zapytana, jeśli imci księdza kaznodzieję na inną cyrkaryją ustąpi, niżli mu obediencyja przyszła. Gdy nie widzi w nich żadnej noty, więc ich pozbyć nie ma przyczynej. I utrzymali się w miejscu obydwu.

#### DNIA 1 MARCA

Na jarmaku w Skale zrekrutowali krakoscy żołnierze Witka Szopę podpoiwszy go. Tenże był dwornikiem w Głanowie. Gdy drudzy chłopci powracali z jarmaku, dali znać panu ekonomowi. Tak imć panna ksieni pisała do imci pana porucznika, posłała prezent z roboty pierniczków zaświadczać, że gwałtownie potrzebny człowiek, ma żonę, dzieci. Zaledwie go puścił i sam chłop nie chciał, jak się wytrzyźwił.

#### [34] DNIA 11 MARCA

Przysłał pozew imć ksiądz Wąsowicz, proboszcz obiechowski<sup>62</sup>, o dziesięcinę jelecką, jakoby się jemu należała. Tak też konwent wzajemnie mu pozew posłał dowodząc, jako ma dokładne dokumenta na tę dziesięcinę.

#### DNIA 19 MARCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, wyznałyśmy zwyczajne kulpy, powinszowała nadchodzących świąt, skromność, miłość zobopólną zaleciła.

---

<sup>62</sup> Ks. Kazimierz Wąsowicz był plebanem w Obiechowie w latach 1768-1809.

## DNIA 20 MARCA

Posłała imć panna ksieni papiery, służące do tej jeleckiej dziesięcinej, jaśnie wielmożnemu komisarzowi do Krakowa, aby w nich przejrżeli imcie panowie plenipotenci i przygotowali się do sprawy na sądy ziemskie, przypadające po przewodni niedzieli.

## DNIA 9 KWIETNIA

Sprowadziła imć panna ksieni imci pana Tuszkę, doktora z Krakowa do siostry Da[m]bski, która, także na kilka defektów chorując, liczyła się u kilku: imci pana Hasselquifty, doktora krakowskiego, drugiego z kordonu od rejmentu cesarskiego, także imci księdza aptekarza hebdowskiego, mało mając z medykamentów skutku. Gdy tych przestała zażywać, na wolę się Boską puściwszy, po trosze przychodzi do zdrowia.

## [35] DNIA 9 MAJA

Dachy na klasztorze, na oficynach, gdzie imcie księża mieszkają, pobijali, podłogę na szuszarni, gdzie leguminy, dawali.

## DNIA 11 MAJA

Wyrobięła sobie imć panna ksieni licencyją na wioski, gdzie czasami wyjeżdżała, na święto do klasztoru powracając, z dwiema pannami coraz inszemi.

## DNIA 15 CZERWCA

Od kilku lat porysowały się sklepienia na górnym i dolnym ganku. Dochodzili, że dlatego, iż klasztor w ziemię coraz to bardziej lgnął. Dla czego wymurowali szkarpę wielką z ogrodu wielkiego, fundamenta na pięć łokci pod nią, aby się tak klasztor ucalił.

Tegoż dnia sprowadziła imć panna ksieni ekstraordinaryjnego spowiednika imci księdza Pankowskiego, misjonarza. Odbywwszy swoje fonkcyją, drugiego dnia odjechał.

## DNIA 20 CZERWCA

W Trzycierzu na folwarku piekarnia i obory zgniły, spróchniały tak, że się obalić miało. Te zburzyli, nowe postavili.

## DNIA 21 CZERWCA

Postawiwszy z ogrodu szkarpę dla wsparcia murów klasztornych, po kurytarzach dolnych i górnych rysy w sklepieniach zaprawiali, kliny drewniane wbijali, potym wapnem gęstym narzucali. W kanałach sztukami zrujnowane [36] mury w kilku miejscach, naprawiali. W furcie z podwórza wchodząc, rozstąpione mury, dwiema szynami żelaza ścisnęli.

## DNIA 24 CZERWCA

Sprowadziła imć ksieni dobrodziejka imci księdza Synopczyńskiego do słuchania rachonków pisarzy: prowentowego Morawickiego, browarniego Huberta. Których rachonki wyprowadziwszy, przyznał im wielką pilność, gdyż prowentowy tylko korzec chmielu, a browarni dwa garce wódki decesu mieli.

## DNIA 29 CZERWCA

Przyjechał jaśnie wielmożny komisarz dobrodziej względac w rządy ekonomiczne. Wioski poobjeżdżał, panów oficjalistów upomniął, aby się według instruktarzów swoich sprawowali, z sobą się zgadzali.

## DNIA 1 LIPCA

Wykonał Pan Bóg wyroki swoje nad siostrą Dą[m]bską, która przez 19 niedziel w ciężkich boleściach zostając, z rezygnacją na wolę Boską, opatrzona wszystkimi sakramentami, przy wszelkich zmysłach życie skończyła doczesne<sup>63</sup>. Którą niech Pan Bóg jak najprędzej przypuści do widzenia Twarzy swojej.

## [37] DNIA 3 LIPCA

Odprawił się pogrzeb siostry Dą[m]bski, na którym było imci księży tak świeckich, jako i różnego zakonu, dwudziestu jeden. Że dotąd bawieł, jaśnie wielmożny ksiądz komisarz dobrodziej kondukt odprawił, prosto do powozu wsiadł, do swoich dóbr dla pilnych interesów odjechał.

---

<sup>63</sup> Marianna Dąmbska zmarła 1 lipca 1788 r.

## DNIA 10 LIPCA

Złożyła kapitułę imć panna ksieni, na której wyznałyśmy wszystkie kulpy zwyczajne. Zaleciła miłość zobopólną, skromność oraz potrzeby konwenckie modlitwom spólnym zaleciła.

## DNIA 10 SIERPNI

Wyrobiel wielmożny pan Zdanowski córce swojej licencyją na niedziel cztery. W tych czasach zasłabła bardzo siostra Zygmontowska. Tę, dla poratowania zdrowia, przydała imć panna ksieni dobrodziejka. Pojechały do Krakowa. U świętego Jędrzeja stancyją im wyrobiela dla bliskości doktora. Stamtąd u imci pana Zdanowskiego, na dobrej aurze, resztę licencyi dobędą.

## DNIA 15 SIERPNI

Na wiosnę zaczęli staw drugi pod dworem ślamować w Trzycierzu. Dla pilniejszych robót w polu dopiero teraz skończyli go. Do których robót wiele na najem ludzi, jak to do plewidła, do sprzątania siana, wychodziło.

[38] Gdy się po klasztorze bardzo wiele rysów w sklepieniach pokazało, więc poczawszy w kościele pod chórem, w kruchcie, w kaplicy, w kapitularku, w westyjarni, w szkołach niemieckich, na różnych miejscach mularze całe lato mieli co robić. Skąd wnosimy, że lubo nam się nie bardzo dało czuć trzęsienie ziemi przeszłego roku, jednak stąd musi pochodzić ta dezolacja klasztoru. Za co niech Bogu Wszchemogącemu będzie wieczna chwała, że nie większej klęski popadliśmy, jak gdzie indziej słyhać było.

## DNIA 21 WRZEŚNIA

Dopuścił Pan Bóg z woli swojej przenaјświętszej nawałnicę z gradem, grzmotem, łyskaniem. Że w polu posiane już, żyto, pszenicę pospłukiwało, musieli drugi raz nasiewać. Doły okrutne po polach, po drogach, które musieli zaraz naprawiać, powyrywało. Młyn podklasztorni bardzo popsulo. Po wsi szkody wielkie porobiło. W Małyszycach pięciom chłopom chałupy, stodoły zalało, zboże zmuliło w stodołach. Stawy dwa pod Wilkiem i na stoczkach kamieniami, różnemi chwastami zawałilo. Gdy po ograniczu słyżemy, większe szkody porobiło. Bogu dzięki, że u nas jeszcze nie tak.

## [39] DNIA 27 WRZEŚNIA

Przyjechał imć pan Sikorski, oficer z dwiema szeregowemi kawalerii narodowej z Jędrzejowa po furaz, za pieniądze. Chcieli owsa korcy trzydzieści, siana, sieczki. Gdy w tym roku owsy bardzo chybiły, wyprosiła imć panna ksieni, że tylko dwanaście korcy wzięli. Odwieziono im do Jędrzejowa. Po dwa złote tylko korzec owsa płacili.

## DNIA 23 PAŹDZIERNIKA

Po wtóre z tej samej komendy z Jędrzejowa przyjechał imć pan Kraśnicki, namiestnik, chcąc koniecznie większy furaz wybrać. Lecz przecie imć panna ksieni różnemi wymówkami wyprosiła, podarunkiem, ludzkością go kontentowała. Przenocował z siedmią szeregowych, drugiego dnia odjechał.

## DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy zwyczajne kulpy. Skromność, osobliwie w wigilie do wielkich świąt, zaleciła. Także potrzeby ojczyzny w radach sejmowych oraz i konwentu pobożnym modlitwom zgromadzenia oddała.

## DNIA 5 LISTOPADA

Drugi raz przyjechał z szeregowymi tenże imć pan namiestnik Kraśnicki. Grzecznie się obszedł, widząc z ludźmi ucisk przez nieurodzaj. Tylko prosił imci panny ksieni, aby mu kazała kufer zrobić i okuć żelazem. W tygodniu zrobiono, do Jangrota odwieźli.

[30<sup>a</sup>] DNIA 23 GRUDNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy zwyczajne kulpy. Niektóre w nas zdrożności reflektowała, jedność, miłość zobopólną i skromność, osobliwie czasu milczenia, zaleciła. Potrzeby ojczyzny, aby Duch Święty w radzie sejmowy dyrygował z jak najlepszym utrzymaniem religii, także i [potrzeby] konwentu pobożnym modlitwom zgromadzenia oddała.

---

<sup>a</sup> Przez pomyłkę, kronikarka powtarzała numerację stron od numeru 30.

## ROK 1789

[31] DNIA 15 STYCZNIA

Przypadek nieszczęśliwy, że ludzie popijani bijąc się w karczmie, jeden z nich Franciszek Kolonko, rozchorowawszy się, w tydzień umarł. Zeznali świadkowie, że piwowar konwencki Franciszek Pięta pchnął go, że wznak padł, życie musiał kończyć, sposobu już nie było ratować go. Dowiedziawszy [się] o tym imć panna ksieni dysponowała ekonomowi, aby wójcia przysięgli ten kazus sądzili. Stańło tak, że ten piwowar połowę pogrzebu zapłacił, karę publicznie, aby się drudzy karali, wziął, od konwentu był oddalony, na rolę poszedł. Nastąpił na piwowara Piotr Kasprzyk, według dawnego zwyczaj, na ordynaryją i solaryją konwenckie.

[32] DNIA 30 STYCZNIA

Już kilka razy zjeżdżają żołnierze krakoscy, kieleccy, rekrutując ludzi na przyszłą aukcyją wojska, ułożoną od komisji sejmowej. Gwałtem ludzi brali, przez co wielkie uciemienie było. Ludzie się kryli, na pańskie wychodzić nie chcieli. Pisała imć panna ksieni, prosząc go, aby temu zapobiegł, do jaśnie wielmożnego komisarza dobrodzieja, ale odpisał, że temu nie można zaradzić, bo wszędzie toż robią, gdyż tego pospolite dobro ojczyzny wyciąga.

DNIA 10 LUTEGO

Przyjechał imć pan Laus, Litfin [=Litwin?], porucznik kawaleryi narodowy z częstochoski komendy, skupować owies. Nałożył sto korcy na konwenckie wioski, czym się imć panna ksieni ciężko zmartwiła, gdyż tego roku całkiem się owies nie urodził. Poddaństwo do siwu przeszło półtorasta korcy pożyczyci od konwentu, nie oddali go i części. Drugim na polu został. [33] Z tymże porucznikiem wielkiego ambarasu użyła imć panna ksieni, uczęstowała, prezent dała. Ledwie po długich umowach o niedostatku owsa, na dwunastu korcy stanęło, ale konwent musiał gromady zastąpić. I podług ich miary, szesnaście korcy wmierzyło się. Zapłacili korzec po złotych dwa, groszy sześć. Stali przez

jedną noc w szesnaście koni, przez tego spałi owsa korcy trzy, ćwierć jedne. Także o wikt z poddaństwem nawymyślali. Ten owies do Żarek odwieźć gromada musiała.

#### DNIA 13 MARCA

Złożyła kapitułę imć panna ksieni. Zaleciła skromność przy świętej Quadragezymie. Siostrę Tringierównę [=Tyngierównę] z nowicjatu uwolniła. Potrzeby ojczyzny i konwentu modlitwom zgromadzenia zaleciła.

#### DNIA 18 MARCA

Z wdzięczności plenipotencyi, że interesa konwenckie utrzymuje ksiądz pleban Pstruszyński, proszona od niego o różne sztuki drzewa na poprawę pustków plebańskich, imć panna ksieni dysponowała mu wydać tarcic dziesięć na dwoje wrót, na okoły płotew pięć par, krokiew kopę jedne, przycieś jedne, na słupy kilkoro drzewa.

#### [34] DNIA 8 KWIETNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę. Zwyczajne kulpy połowa zgromadzenia wyznało. Zapowiedziała nam o rekolekcyjach, że po świętach wielkanocnych będą. Także o nowych podatkach, że podwójne dymowe w marcu zapłaciła, w czerwcu drugie płacić musi. Sejmowe rady, aby ich Duch Święty rządził z dobrem ojczyzny i potrzeby konwenckie modlitwom zgromadzenia zaleciła.

#### DNIA 14 MARCA [SIC]

Przyjechało żołnierzy z Krakowa 24 konie werbować ludzi, ale od pańskiego i po wsi pokryli się. Żołnierze, widząc, że nie mają co brać na werbonek, umknęli do wsi Mostku. W nocy przypadli, wielkiego rozruchu narobili po wsi. Gwałtem dwóch parobków wzięli, trzeci im uciekł rzeką na bagna, ciernia, bardzo się pokalicył.

#### DNIA 26 KWIETNIA

Sprowadziła imć panna ksieni imci księdza misjonarza Chmielowskiego z Krakowa, ze Stradomia, na rekolekcje, które wszystkie razem odprawiliśmy. Skończywszy swoje pracę, odjechał tegoż dnia.

## [35] DNIA 16 MAJA

Za naradzeniem się imci panny ksieni [ze] zgromadzeniem, stanęły na próbę dwie damy, jedna imć panna Wielogłowska<sup>64</sup>, druga imć panna Janicka.

## DNIA 20 MAJA

Przypadło znowu kilku żołnierzy z Krakowa od kawaleryi narodowej werbować ludzi na aukcją nowego wojska w Polsce. Wzięli gwałtem parobków dwóch w nocy, z biciem, hałasem wielkim, trzeciego od żony. Pan ekonom chciał koniecznie tego wyprosić, żona z płaczem szła za nimi, wygnali ją z fukiem, szturkaniem. Powiedzieli, że więcej i od żon brać będą, gdy zdatnych obaczą.

## DNIA 23 MAJA

Wyrobiła sobie imć panna ksieni licencyją na wioski konwenckie, częścią dla używania kuracyi na wolny aurze, jako też dla rozrządzenia ekonomicznego. Przez lato w powszednie dni wyjeżdża, na święto do konwentu powracała.

## [36] DNIA 25 MAJA

Przyjechał imć pan Chwalibóg, porucznik, w dwadzieścia koni do Trzycierza, potym do Głanowa, na ostatku tu do Imbramowic. I tak przez tydzień w tych wsiach stali rekrutując ludzi gwałtem, ale więcej ich porozganiiali z wiosek, tylko siedmiu tą razą wzięli parobków. Imć panna ksieni prosiła o dyskrecyją<sup>65</sup>, częstowała podarunkami, kontentowała, ale się wymawiał imć pan porucznik, że taki ordynans z Warszawy mają, aby po duchownych dobrach rekrutowali. Przez ten tydzień jeść poddaństwo musiało dawać na dwudziestu żołnierzy, na trzydziestu rekrutów i koni, na których po całych nocach jeździli, szukając po lasach ludzi, po skałach. Nawet w Głanowie w stodołach dworskich strzechę wytargali szukając ludzi, gdyż świce kawałek i papier z siarką tam upuścili. Łaska Boska, że się nie zapaliło w stodołach.

---

<sup>64</sup> Eufemia Wielogłowska była córką Stanisława Kostki Wielogłowskiego herbu Starykoń, miecznika krakowskiego w latach 1785-1795.

<sup>65</sup> Dyskrecja – względność, łaskawość.

## DNIA 24 CZERWCA

Dla poratowania zdrowia na wolny aurze, wyjechała imć panna przeorysza z siostrą Teingierówną [=Tyngierówną] w kordon do familii, mając licencyją na niedziel sześć.

## [37] DNIA 25 CZERWCA

Odprawiły się obsekwie [=egzekwie] przy rocznicy śmierci siostry Da[m]bski, za duszę jej, której racz dać Panie jak najprędzej widzenie Twarży Swojej Najświętszej.

## DNIA 10 LIPCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne. Ogłosiła zgromadzeniu z wielkiem pomieszaniem swoim i nas wszystkich, że do Krakowa do przysięgi w Grodzie musi wyjechać, jako najdokładniej poda wszystkie dokomenta zapisanych konwentowi kapitałów wszystkich panu ekonomowi i wszelkich grontowych dochodów, dla wyciągnięcia od nich procentu na lustracyją. Na tę intencyją naznaczyła modlitwę spólną, aby Pan Bóg Opatrznością swoją wspierał potrzeby konwenckie, której i tak doznajemy.

## DNIA 14 LIPCA

Wyjechała imć panna ksieni do Krakowa z siostrą Bąkowską, z siostrą Waryską, z siostrą Borowską i w asystencyi jaśnie wielmożnego imci księdza komisarza Ostrowskiego uczyniła przysięgę, jako wszystkie dochody konwenckie, co się tylko na groncie znajdować może, z procentu, z propinacyi okaże i kapitałów, kominów w klasztorze. Z tego wszystkiego procent wiecznemi czasy wyciągną. My, że w powiecie krakowskiem mamy wioski konwenckie, w Krakowie podajemy z każdy z osobna rachonki. Porąbka w powiecie księskiem, do Książa z niej podać się należało, lecz komisya w Książu odesłała do krakowski, aby razem z drugimi z niej rachonków słuchali.

[38] Tegoż samego dnia spod komendy wielmożnego imci pana Remiszowskiego od narodowych przyjechał wielmożny imć pan namiestnik Otwinowski w dwanaście koni. W niebytności imci panny ksieni historyi wielkich nawydział w podwórzu klasztornym, po wsi, założył prowiantu: owsa korcy sześćdziesiąt, siczki korcy sto,

siana fur dwadzieścia. Imcie księża, oficjalistowie, jak mogli, błagali ich, że to być nie może. Poddaństwo przez nieurodzaj owsa w przeszłym roku nie ma i ziarna. U forty panny siostry ich mitygowały, uczęstowały. Oni przecie nalegali, że i dwie niedziele stać będą póki takiego furazu nie odbierą. Ze wszystkich wiosek jeść im znosili, kury, kurczęta, czego nie zjedli, w torby, w kojce gadzinę zabierali. Nareszcie czternaście korcy owsa tylko wzięli, ale gromadę klasztor musiał zastąpić. Konie przez dwa dni cztery korce owsa zjadły. Jednemu z żołnierzy gromady kilka złotych dali, wódki, co chcieli gromada im kupować musiała, żeby ich się jak najprędzej pozbyć. Przecieć odjechali, fur trzy odwiezło ich do Jangrota.

#### DNIA 18 LIPCA

Drugi tydzień, jak się imć panna probantka Janicka prosiła do famiili, żeby sobie u nich co zyskała na wyprawę do zakonu świętego. Pozwoliła jej imć panna ksieni. Tymczasem duch się jej rozchwiał, stamtąd [39] napisała list do imci panny ksieni z podziękowaniem za wszelkie łaski, eksplikując się, że przez większe lata, które ma, nie widzi się zdolną do nauki w powinnościach zakonnych. Jakoż to prawda, że wielkie lata wydawała, dla których tępość umysłu widziałyśmy, ale przed próbą sama oświadczała, że się może za łaską Pana Boga nauczyć. My, widząc jej pragnienie, pozwoliłyśmy, aby na próbę stanęła. Teraz, że podziękowała, wszystkie rzeczy jej odesłane do imci państwa Zakrzewskich, wuja jej, do Uliny, gdyż stamtąd była rekomendowana.

#### DNIA 30 LIPCA

Po Zielonych Świątkach przyprowadzili Żydówkę z Przybysławic, która tam w browarze u Żyda służyła. Pragnąc przystać do wiary świętej katolicki, zwierzyła się tamtejszemu młynarzowi. Ten ją przyprowadził. Ta, wyuczywszy się pacierza, artykułów wiary święty, dziś się ochrciła u fary. Trzymało ją dwie pary sołtysów z Ulinki. Ci sami prosili o nią, aby u nich służyć mogła. Pozwoliła imć panna ksieni i wzięli ją zaraz z sobą. Imię jej było Agneszka, przydali jej Anna Pulcheryja. Rodziców już nie ma. Powiedała, że pomarli w Tarnowie, w zakordonowanym mieście.

## [40] DNIA 1 SIERPNIA

Wyszła dyspozycja od komisji warszawskiej, aby i ludność spisywać w całej Koronie, także i kominy. Ułożywszy pan ekonom tabelę, z każdej wsi osobną, wszelkich dochodów grontowych, także osobną tabelę ludności w całym państwie konwenckiem i kominów, co się znajdować może w klasztorze i po wsiach także osobną tabelę ułożył. I z temi wszystkimi pojechał do Krakowa na komisję. Tam złożywszy imiom panom komisarzom, zaprzysiągł, jako sumiennie wszystko podał, co się tylko na intratę konwentowi znajdować może. Z tego wyciągnęli od sta po dwadzieścia złotych procentu, ze wszystkich wiosek trzy tysiące czterysta sześćdziesiąt dwa złote, groszy 19. Ekspensy nawet ani kościelny najmniejszy nie przyjęli.

Dla wiadomości wyrażam każdą z osobna: z Imbramowic 1998 złotych 22 grosze, z Tarnowy 308 złotych groszy 25, z Zagórowy 143 złote groszy 4, z Trzycierza 469 złotych, z Głanowa 277 złotych, z Porąbki 265 złotych.

## DNIA 14 SIERPNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na który wszystkie wyznałyśmy kulpy zwyczajne, niektórych panien siostr reflektowała zdrożności. Jedność, miłość zobopólną zaleciła.

## [41] DNIA 15 SIERPNIA

Razem z tabelami dochodów grontowych podano na komisję tabelę sum, które konwent ma na prowizyjach, osobno wyderkafowe, osobno wolne. Gdy jaśnie wielmożni komisarze sumę pięćdziesiąt tysięcy na Karniowicach, u jaśnie wielmożnego starosty skotnickiego Morsztyna<sup>66</sup> obaczyli między wolnemi sumami, odrzucili wszystkie zapisy. Tej sumy do końca nie przeczytawszy, kazali, aby się lepi konwent w zapisach przejrzał, inaczej tabelę ułożył. Gdy powrócił pan ekonom z tą niepocieszną nowiną, rozpiła imć panna ksieni listy do jaśnie wielmożnej starościny wolbromskiej<sup>67</sup> o instancją do jaśnie wielmożnego starosty Morsztyna, jako brata jej, także list do tegoż

---

<sup>66</sup> W 1784 r. suma 50 tysięcy złotych została przeniesiona ze Szczekocin na Karniowice, dobra Joachima Morsztyna herbu Leliwa, starosty skotnickiego.

<sup>67</sup> Dembińska Urszula z Morsztynów, starościna wolbromska.

samego imci, przyłączając zapis, aby się w niem rozpatrzył, jako to jest wolna suma. Odpisał jaśnie wielmożny starosta z wielką powolnością, dając jeszcze informacją, że gdy ześle od siebie do likwidowania się z swoich dóbr na komisję do Krakowa, aby konwencki plenipotent był wtenczas przytomny dla utrzymania w czasie tej sumy. Pisała znowu imć panna ksieni do imci księdza plenipotentą Pstruszyńskiego i do imci pana Korytowskiego, regenta grodzkiego krakowskiego, przesławszy im wszystkie zapisy sum do przejrzania, które wyderkaflowe, które wolne. I tak szczęśliwie, za miłosiernym Boskiem rządzeniem, jaśnie wielmożnym komisarzom, jak tę sumę na Karniowicach, tak inne za wolne wytłomaczywszy, tabele sum wyderkaflowych na komisji dla procentu od nich, podpisali wszyscy przytomni komisarze, jest na niej 23 tysiące 900 złotych. [42] Drugą tabelę wolnych sum tylko jeden protokulista podpisał. Trzecią tabelę nas żyjących, sum, od których, póki żyjemy, bierzemy prowizją, także jeden tylko podpisał, ale jej na drugą rękę u siebie nie zostawili, gdyż wszystkie tabele na dwie ręce przepisane, jedne u siebie zostawiali, drugie z podpisem na gront odsyłali.

#### DNIA 27 SIERPNI

Postawili austeryją wspaniałą w Trzycieżu, gościennych pokojów dwa, izba gospodarska, komora i w niej sklepik murowany na trunek wszelki, druga komora na sprzęty różne kaczmarskie. Piwnice nie można było brać, gdyż źródeł bardzo wiele w tej wsi.

#### DNIA 30 SIERPNI

Przyjechał imć pan Sulimierski, namiestnik od Jędrzejowski komendy, po furaz. Sto korcy owsa, sto fur siana, sto korcy siczki z wiosek konwenckich mając wyznaczone wybrać. Gdy gronta tutejsze wymiarkował bardzo liche, sam się zastanowił deliberując, że co mu komenda zlicila musi dopełnić, ulżył na siedmdziesiąt korcy owsa. Imć panna ksieni ciężkość czasów przekładała mu przez pół dnia umawiając się, uczęstowała, podarunek dała. Stanęło na 30 korcach owsa i na 30 korcach siczki. Odwieźli ten furaz do Jędrzejowa. Dał kwit z zaświadczeniem, że więcej z tych dóbr wyciągnąć nie można, aby żadna komenda nie wyciągała.

## [43] DNIA 10 WRZEŚNIA

Przyjechała imć panna Zawiszanka, przeorysza zwierzyńska<sup>68</sup> z panną Klińską<sup>69</sup>, dla słabości zdrowia z swego konwentu wyjechała na inszą aurę i tu przez cztery niedziele bawić będą.

## DNIA 12 WRZEŚNIA

Przyjechał imć ksiądz Pstruszyński z imcią panem geometrą Dębskiem, którego imć panna ksieni sprowadziła, chcąc koniecznie studnią w Porąbce wybrać. Gdy tenże pan geometra, pod wątpieniem jeszcze, trzy miejsca podobne upatrzył, jak wziął próbować sposobami geometrycznymi, zmiarkował, że żadnym sposobem wody w cały wsi nie dobraćby się, ale widząc źródło pod Głanowem radził, żeby go ocembrować dla głębszy wody. Po wtóre, żeby rułę [=rurę] od tego źródła aż do Porąbki dać można. Ale to dalszemu czasowi imć panna ksieni odłożyła.

## DNIA 23 WRZEŚNIA

Zasłała siostra Waryska na piersi. Wyrobiła imć panna ksieni licencyją do Krakowa na cztery niedziele z siostrą Lemmanówną, aby doktor, mając ją w oczach, łatwiej mógł medycyną dogodzić. Stancyją mają u świętego Andrzeja w klasztorze.

## DNIA 25 WRZEŚNIA

Przyjechało znowu kilku żołnierzy z Krakowa, poprzebierani w sukmany chłopskie, zrekrutowali po wioskach konwenckich kilku parobków, a bardziej gwałtem wzięli, bo się, jak mogą, tak kryją po lasach.

## [44] DNIA 27 WRZEŚNIA

Podczas lustracyi z dochodów konwenckich, oświadczył się wielmożny imć pan Węgierski<sup>70</sup> imci pannie ksieni, żeby jej wolał oddać sumkę trzy tysiące, którą miał konwent u niego na prowizyi w Ściborzycach. Zezwoliła na to imć panna ksieni, ile gdy tak znaczny podatek komisya krakowska wyciągnęła z konwentu, jeżeli nie będzie mogła

<sup>68</sup> Franciszka Zawiszanka, przeorysza w klasztorze norbertanek na Zwierzyńcu od 1774 r.

<sup>69</sup> Maria Klińska (Kleńska), profeska zwierzyńska (od 1776 r.).

<sup>70</sup> Ludwik Węgierski, chorąży, syn Stanisława, właściciel Ściborzyc.

z dochodów wypłacić. Zakwitowała go w Grodzie krakowskim, lecz potym nie oddała, tylko dwa tysiące. Jednak imci pannie ksieni żal było utracić kilkadziesiąt złotych prowizyi od tej sumki. Ufając Opatrzności Boski, że z dochodów, jak będzie mogła, obmyślać chce na nowy podatek, prosiła imci pana Węgierskiego, aby na powrót przyjął tę sumkę. Oświadczył, jak mu przypadnie potrzeba, że ją tu znajdzie i weźmie. Trzeci się jeszcze u niego został sekretnie.

#### DNIA 29 WRZEŚNIA

Przyjechał jakiś lokaj do karczmy trzycierski na koniu tak zmordowanym, że mu dalej postąpić nie mógł, na nogę okulał, grzbiet tak miał obtarty aż do krwi i zełzował bardzo. Przed karczmarzem powiedział, że z Kujaw wysłany po interesie pańskim. Zaświadczył się kaczmarzem, że koń tak skaliczał, zostawił mu go obiecując się wrócić drugiego dnia, a sam pieszo do Krakowa na pocztę poszedł po listy, powiedział, pańskie. Kaczmarza prosił, aby tego konia liczył i obrok mu dawał, co na niego wyda, to mu się wróci. Gdy przez pięć niedziel koń stał, radzono imci pannie ksieni, aby tego konia po miasteczkach kazała publikować i atestatum stamtąd wziąć. Potym atestatum i konia [45] do prezenty w Grodzie krakowskim posłano. Mieszczanom kleparskiem, co tego konia otaksowali w Grodzie na sześćdziesiąt trzy złote, także onym złotych cztery, groszy 15, kaczmarzowi trzycierskiemu, co tego konia liczył i żywił, czterdzieści trzy złote, groszy 21. Zwał się kaczmarz Florian Kemon. Od prezenty w Grodzie złotych ośm, od publikaty i pisanja atestatum w Olbromie i w Pilcy i na drogę kazać publikować tego konia, złotych siedm, groszy 15. Ten sam lokaj, nocując w karczmie, napił za dwa złote wódki, piwa. Konia tak opłaciwszy, wzięto do stajnie konwenckiej, gdy dotąd nikt o niego nie pytał.

#### DNIA 5 PAŹDZIERNIKA

Zachorowała imć panna przeorysza na nogę, w który rana się otworzyła. Liczył ją felcer konwencki. Gdy nie pomagało, posłała imć panna ksieni do Krakowa po imci pannę miłosierną<sup>71</sup>. Przyjechała imć panna Agnieszka Rogalska, bawiła trzy dni, ale mało pomogła, bo większych boleści uczuła imć panna przeorysza. Potym domowemi sposobami felcer, za łaską Pana Boga, wyliczył, za co niech będzie Bogu chwała.

---

<sup>71</sup> Szarytka, zakonnica ze Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo.

## DNIA 20 PAŹDZIERNIKA

Przyjechał imć pan Szechin, od narodowej kawaleryi namiestnik, w czterdzieści koni z Opoczna pod Kraków jadąc. Starszych konwent podejmował, przenocowali tylko, ale co owsa, siana po wsi spaśli, to tylko po dwa grosze w każdy chałupie za wikt żołnierzom i za konie dali.

## DNIA 27 PAŹDZIERNIKA

Dopuścił Pan Bóg z woli swojej najświętszej, że z konopi karczma Zielona zgorzała ze wszystkim. Gdy teraz nierychło najwięcej dla mularzy, bo by nietrwało było pod zimę stawiać, na wiosnę to zostawione.

## [46] DNIA 30 PAŹDZIERNIKA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy zwyczajne kulpy, niektórych zdrożności reflektowała, skromność na każdym miejscu, miłość zobopólną zaleciła.

## DNIA 9 LISTOPADA

Przyjechał imć pan Sędzimier, towarzysz od kawaleryi narodowej z drugim szeregowym, z Jędrzejowa po furaz. Ale, gdy już wybrali jędrzejowscy dawni i kwit zostawili z tym dokładem, żeby żaden z tej komendy nie wyciągał więcej, bo się im zadosyć stało, zastawiał się tym kwitem pan ekonom, lubo po wsi nawydziwiali, chcąc koniecznie wystraszyć co, przecie ich pan ekonom wyprawiał, nie dopuszczając nic dać. Przenocowawszy, pojechali. W południe przyjechał znowu drugi towarzysz imć pan Szczawieński z szeregowym z tej samej komendy, ale słysząc, żeśmy już dali, co się należało, prosił bardzo, aby co łaska. Po długich z niem umawianiach, dała z konwentu imć panna ksieni korzec owsa darem darujący.

## DNIA 11 LISTOPADA

Miał imć ksiądz pleban Pstruszyński pod Łakotą chałupę na dwóch mieszkańców i kawałek gruntu do tej chałupy. Gdy nawałnice pannały częste, tę chałupę zburzyły, czyli też chłopcy umyślnie popsuły, że im daleko było na pańskie z niej chodzić. Imć ksiądz pleban prosił

imci panny ksieni i imci księdza komisarza [47] Ostrowskiego, aby ten gront bliżej plebanii zamienić i chałupę przenieść. Gdy na to pozwolili, dnia siedmnastego kwietnia sprowadził imć ksiądz pleban geometrę imci pana Dębskiego do przemiaru. Na zamianę tej roli udzielili z konwentu blisko plebanii, z roli Pawła Żakowskiego, stolarza, bo miał nadto więcej niż dni odrabiał, a tamta rola, pod Łakotą, na konwent obrócona na łąkę. Drzewo także z Łakoty przewieziono. Z niego chałupę przy sadzawce imci księdza plebana, on swoim kosztem postawił, tylko mu na słupy drzewa imć panna ksieni dała. Dziś tej zamiany komplianację, czyli aprobatę odesłał, z urzędu biskupiego z Krakowa, imć ksiądz pleban i znajduje się w archiwum konwenckim, gdzie się wszystkiego doczytać najłepi można.

#### DNIA 13 LISTOPADA

Ustawicznie narodowi wpadają, osobliwie do Zagórowy, wystraszając na ludziach owies, siano, raz trzy korce zsypano. Ale przecie dali znać tu do klasztoru, pojechał tam pisarz, ludzi zgromieł przy żołnierzach, wyprowadził żołnierzy ze wsi, że nie powinni przez wiadomości klasztoru nic brać. Powtóre [=powtórnie] inni tam wpadli, wzięli znowu korzec owsa, czternaście wiązek siana, a żaden chłop nie ma tam łąki, tylko co przy chałupach, po sadach. Gdy z tym ze wsi do Zadroża jechali, potkał ich pan ekonom, chciał to koniecznie odebrać, ale na drodze za owies cisnęli trzy złote, przykazał po wsiach wszystkim wójtom, aby się nie ważyli więcej razy nic dawać przez wiadomości klasztoru, pod karą. Zagórowski wójt musiał gromadzie ten korzec owsa wrócić, że na nich wymógł nie dając znać o żołnierzach do klasztoru.

#### [48] DNIA 24 LISTOPADA

Odprawiły się obłóczyny imci panny Wielogłowski, miecznikówny krakowski, na których celebrował imć ksiądz Włodarski, proboszcz gołaczowski, kanonik sendomierski<sup>72</sup>, gdyż imć ksiądz komisarz zachorował w tych czasach. Temu, na swoim miejscu, instrument wyrobiel. Także gości było dosyć.

---

<sup>72</sup> Plebanem w Gołaczewach (Gołaczowach) był ks. Grzegorz Włodarski.

## DNIA 25 LISTOPADA

Staęła na próbę imć panna Tekla Michałowska, sędzianka krakowska. Na tej ceremonii byli imcie rodzice przytomni, gdyż na obłóczyny proszeni byli, jako i inni goście. Po skończonych ceremoniach tego dnia, rozjechali się wszyscy.

## DNIA 30 LISTOPADA

Przyjechał pan Habowski, przeszły pisarz prowentowy, dług pozostały zaspokoił przez połowę, resztę uprosił imci panny ksieni, aby miała wzgląd na niedostatek jego. Widząc trudność w odebraniu, że nie ma sposobu odebrać, darowała resztę długu, a fanty zostawione odebrał.

## DNIA 1 GRUDNIA

Od narodowej kawaleryi z Skal[b]mierza przyjechał towarzysz imć pan Szaniawski po furaz. Gdy my się złożyli, żeśmy już kilka razy dawali różnym komendom, prosił, aby mu dać atestatum, jako tu był. Pan ekonom napisał i zbył go, tylko go konwent ucześnieował.

## [49] DNIA 11 GRUDNIA

Przyjechał imć pan Grodzicki, towarzysz od narodowej kawaleryi z Sławkowa, w trzynaście koni szeregowych, koniecznie dopominając się furazu. Składaliśmy się, że już do Jędrzejowa daliśmy, poddaństwo zniszczone przez ustawicznych żołnierów, którym choć furazu nie da gromada, że ich klasztor ułgodzi, ucześnie starszych, jednak jeść i koniom siana, owsa zawsze muszą dawać. Jednak zszedłszy się z wójtami przysięgłemi, nalożył trzydzieści korcy owsa. Wójci się umawiali, jak mogli, jeden przysięgły z Tarnowy, niedawno obrany, wyrwał się: mości panie, dosyć będzie piętnaście korcy. Ten imć pan Grodzicki, jak się tego słowa chwycił, tak wójtów powypychał. Stał do czwartego dnia, aż mu furaz zsykali, odwieźli do Sławkowa. Imć panna ksieni do forty go prosiła, łagodziła, ucześniewała, ale powiedział, że dość dla niej czyni, gdy więcej nie wyciąga, tylko jak sami obiecali. Żał mu było, że więcej nie założył. Błogo by mu było większą połowę wziąć. W tym imć panna ksieni dysponowała panu ekonomowi, tego przysięgłego zaraz odmienić, aby się drudzy karali, z sobą się pierwej dobrze naradzali niż głupie zacząć gadać.

## DNIA 16 GRUDNIA

Wpadło do Tarnowy trzech żołnierzy. Szczęściem, że tam zjechał pan ekonom do interesu gromadzkiego. Zapytał ich, skąd są, czego chcą. Powiedzieli: z Jędrzejowa, furazę potrzebują. Wyprawił ich ze wsi. Prosiliby o obrok dla koni. Tego nie kazał gromadzie dawać. Powiedział im: ja tu bawię, może w konwencie są drudzy [50] koledzy waszmość panów. Gdy powrócił z Tarnowy, zastał tu imci pana Otwinowskiego w pięciu żołnierzy, znowu z Sławkowa. Zjedli, wypili u kraty, koniom siana, owsa gromada musiała dać. Przecież pojechali, tylko powiedzieli, że tu będą częściej bywać.

## DNIA 23 GRUDNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne, zaleciła imć panna ksieni skromność wszędzie, osobliwie przed fortą.

## DNIA 28 GRUDNIA

Przyszło surowe obwieszczenie przez uniwersał, aby obywatele, pod egzekucyją, odwozili wszyscy przed nowym rokiem wyciągniony podatek z grontowny intraty za cały rok 1789, teraz kończący się. Lubo z wielką ciężkością, jednak osobliwie o polską monetę i złoto starała się imć panna ksieni na czas zebrać i posłała pana ekonoma z sumą do Krakowa. Gdy w skarbie koronnym pieniędzy gwałtem trzeba było w początku zaczętej komisji publicznej w Warszawie na nowo rekrutowane wojsko, nakazali dobrowolne ofiary dwa razy: w przeszłym marcu i czerwcu po ośmset pięćdziesiąt siedm złotych, a toż teraz to potrącili, ale w taryfie na Imbramowice przypisali dwieście siedmdziesiąt sześć złotych, którą z Warszawy do Krakowa przysłano, aby podług niej podatek od obywatelów odbierano. Musiał pan ekonom w Krakowie pożyczyć, w całości [51] oddał podatek. Gdy i świeckim obywatelom w taryfie poprzypisowali podatku, oni manifestowali do Warszawy w Grodzie krakowskim. Imć panna ksieni udała się tyż do imci pana Korytowskiego, chcąc się manifestować, ale radził, aby poczekać aż panowie będą mieć rezolucyją z Warszawy, gdyż drudzy wstrzymywali bojąc się, aby jeszcze grzywnami nie skarano.



## ROK 1790

[52] DNIA 3 STYCZNIA

Wpadło znowu pięciu żołnierzy od narodowej kawaleryi z Krzepic<sup>73</sup>, chcąc koniecznie furaż wybierać, ale się pan ekonom serio oparł, że tak daleko nie powinni furażu szukać, bliższym musimy dawać. Tylko koniom obrok, siano gromada dała, jeść, pić konwent dał im.

DNIA 15 STYCZNIA

Nakazała znowu komisya warszawska, aby na nowy rok podatek przez połowę odwozić. Odesłał konwent, ale już i z tym przydatkiem, co w taryfie przypisali. Tych podatków suma znajduje się w sierpniu, kiedy tabele układali, jako też w registrach konwenckich rocznich.

DNIA 17 STYCZNIA

Wyszła dyspozycja od komisji z Warszawy, aby wszystkie skóry na skarb Rzeczypospolitej oddawać od nowego roku. Przyjechał rewizor z Miechowa na to wyznaczony. Rzeźnika konwenckiego do przysięgi do Miechowa wziął, aby wiernie czysto chędożone wszystkie skóry z wołów, krów, cieląt, co tylko na konwent zabije, oddane były. Na końcu każdego miesiąca mają sobie po nie z Miechowa przyjechać. Od wieprza karmnego trzy złote, od chudca jeden złoty trzeba płacić, co się jeść zabije.

[53] DNIA 6 LUTEGO

Przyjechało do Tarnowy na noc pięciu żołnierzy od kawaleryi narodowej. Chcieli, według zwyczaju swego, z poddaństwem wydziwiać, ale dali znać, dwornik wójt panu ekonomowi. Pojechał tam, przelożył im, żeby się tym kontentowali, co w który chałupie być może dla ich posiłku.

---

<sup>73</sup> Miasto Krzepice jest położone nad rzeką Liswartą. W okresie przedrozbiorowym Krzepice należały do powiatu lelowskiego w województwie krakowskim.

Dla koni dała gromada pół korca owsa. Zapłacili złoty jeden, groszy 15. Rano przyjechali, tu ich u forty uczęstowała imć panna ksieni. Pojechali na asystencyją sejmiku do Proszowic.

#### DNIA 15 LUTEGO

Przyjechał imć pan chorąży Iżycki w dziewięć koni od narodowej kawaleryi powracając z Warszawy, co pieniądze skarbowe odwozili z jaśnie wielmożnym kasztelanem Popielem<sup>74</sup>. Ci, stojąc przez dwa dni dla spoczynku, spaśli owsa korzec jeden, ćwierci dwie, siana wiązek 14. Obiecali płacić. Gdy wyjeżdżali, wójt się upominał o zapłatę, tylko go drwinkami zbyli. Tej samej nocy przyleciało dwunastu do innych wiosek na rekrutowanie ludzi. Wzięto pięciu parobków, że dali tu znać, rozjechali się pisarze, bo wtenczas pan ekonom w Krakowie był. Przecieć dwóch parobków wyprosili, zdatniejszych konwentowi, dwóch przychodnich, trzeci sam chciał, tych wzieni.

#### DNIA 18 LUTEGO

Przyjechało znowu także od narodowych ze Szkalmierza [=Skalbmierza] pięć koni po sieczkę i słomę na posłanie pod konie z taką absolutnością, że przez [54] półtora dnia ich ekonom wytrzymawał, straszył, że do komisji imć panna ksieni pośle wojskowy, która się już zaczęła, uniwersał czytał, że takich rzeczy nie nakazują dawać. Aż ich podpoił gorzałką, przecieć odjechali nic nie wzięwszy, tylko co konie siedm miarek owsa zjadły i siana, tego nie zapłacili.

#### DNIA 23 LUTEGO

Przyjechało do Trzycierza dziewięciu żołnierzy. Mieli z sobą rekrutów dwunastu, do Zagórowy siedmiu, żeby im fur dawać pod rekrutów. Rozjechali się do nich oficjalistowie. Z Zagórowy dali [=dalej] po fury pojechali, w Trzycierzu już im jeść znoszono, bo sobie rozkazano dawać. Jak obaczyli, że pan ekonom jedzie, tak ludzi z jedzeniem cofnęli, tylko o dwie fury i dwa konie pod rekrutów prosili do Sobiesynek [=Sobiesęk]. Obiecali od fur zapłacić, gdyż w ordynansie obostrzone mieli, aby najmniejszej przykrości nie czynili.

---

<sup>74</sup> Paweł Popiel herbu Sulima, syn Konstantego, właściciel Czapel Wielkich.

## DNIA 27 LUTEGO

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, przy zaczęciu Quadragezimy zaleciła skromność, zobopólną miłość. Siostrę Karwicką obrała wesiarką, siostrę Tyngierównę refektarką, siostrę Zdanowską szafarką.

[56<sup>b</sup>] DNIA 15 MARCA

Wyszła dyspozycja od komisji skarbowej, aby dwory całorocznie dymowe składały z potrzeby nagły na wojsko pieniędzy w skarbie. Prócz tego jeszcze po złotemu od każdego dymu na magazyn dla wojska przyczyniono tak od poddaństwa, jako i z dworów. Więc poddaństwo od jednego komina płaciło po złotych 4, groszy 15, klasztor od każdego komina po złotych 11, po groszy 15. Ale to większa, że podług zaprzysiężonej tabeli, wyciągnioną na komisją powiatową i podpisaną od wszystkich jaśnie wielmożnych komisarzy, nie kontentowali się dymami, przyczyniono czy z umysłu, czy trefunkiem w taryfie na trzy wioski 22 dymów. Także musiał konwent i te dymy zapłacić, co ich w tabeli okazało 278, to z przyczynionemi w taryfie z Warszawy przysłany, wypadło pełne 300. Sumę opłacki tych dymów okazują rejestra. Przed wypłaceniem tej sumy starała się imć panna ksieni różnemi sposobami, aby przyczynione dymy nie opłacała, ale w czasie nie mogła się oprzeć, gdy i inni musieli co im poprzyczyniano teraz zapłacić.

## DNIA 31 MARCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na który wyznałyśmy zwyczajne kulpy. O tej wielki opłaccie dymów zgromadzeniu opowiedziała, modlitwom potrzeby konwentu zaleciła. Siostrę Kozubską mistrzynią imci panien świeckich obrała.

## DNIA 1 KWIETNIA

Ściągały chorągwie różnemi traktami do Krakowa, gdzie i przez wioski konwenckie stanęło konnych trzysta siedmdziesiąt. Od godziny do godziny stało w Trzycierzu, w Zagórowy, w Tarnowy, w Imbramowicach, ale płacili wikt i dla koni owies, siano. Mieli stać trzy dni, jak dowiedzieli się, że tu ustawicznie przechodzą żołnierze, tak ustąpili pod Skałę na święta wielkanocne.

---

<sup>b</sup> Pominięto w numeracji stronę 55.

## [57] DNIA 7 KWIETNIA

Przypadło do Tarnowy piechoty żołnierzy dziesięciu, narobiło wielkiego po wsi hałasu, że ludzie pouciekali przed nimi. Dali znać do klasztoru, pojechał tam pan ekonom. Co zjedli, fur gwałtem chcieli, musieli wikt przy niem zapłacić, jak wójt z przysięgłym otaksował i pieszo z Panem Bogiem iść dalej.

## DNIA 9 KWIETNIA

Szukając wszelkich sposobów imć panna ksieni, aby się koniecznie jak najprędzej z tych przyczynionych kominów zrócić i do Warszawy pisała, różny rady na to zaciągała, sprowadziła imci księdza przeora hebdownskiego Ożarowskiego<sup>75</sup>. Ten jej memoriał napisał do komisji skarbowej tak o te przyczynione dymy, także o przyczyniony podatek wieczny ofiary, wyżej wyrażony, jako też o skóry, które całkiem na skarb biorą. Zaoblatowawszy tabelę dymów poprzysiężoną, kwity dymów opłaconych i przyczynionych, w Grodzie krakowskim, ekstrakty tego wszystkiego, z memoriałem dla lepszego kredytu, do Warszawy przez pocztę posłała.

## DNIA 11 KWIETNIA

Wykonał Pan Bóg wyroki swoje nad panną Józefą Urbańską, która sześćdziesiąt lat w zakonie świętym Panu Bogu służyła, w wielkiej cierpliwości w chorobie i dostatecznym sakramentów świętych przyjęciu, życia świątobliwie dokonała<sup>76</sup>. Pogrzeb, przy licznych imci księży braci zakonnych i świeckich konkursie, odprawił się za nią. Niech ją Bóg przyjmie do widzenia Twarzy swojej na wieki.

## [58] DNIA 15 KWIETNIA

Przyjechało trzech żołnierzy od kawaleryi narodowej z paletem po furaz, z komisji wyznaczonej cywilnej powiatu krakowskiego na jeden miesiąc, od dymów, które tylko podług zaprzysiężonej tabeli 277 w palecte wyrażone są. Od jednego dymu wyznaczili cztery garce owsa, dwanaście fontów siana, snop ważący kamień słomy. Co na sumę

---

<sup>75</sup> Augustyn Ożarowski, norbertanin, za rządów ksieni Felicjanny Otwinowskiej był spowiednikiem w konwencie imbramowickim.

<sup>76</sup> Józefa Urbańska zmarła 11 kwietnia 1790 r.

uczyniło owsa korcy 34, garcy 20, siana kamieni 105, fontów 28, słomy kamieni 277. Już to z wszystkich wiosek i z plebanią w palecie wyrażono, aby do składu zwierzynieckiego odwieźć, ale żołnierze, imieniem swojej zwierzchności, nakazali aż do Czernichowa o siedm mil odwozić. We trzech dniach musiało się to zebrać, tam odwieźć. Dał kwit imć pan porucznik, jako zupełnie odebrał wszystko, po pieniądze za to do komisji nas odesłał, do krakowskiej. Ale gdy pan ekonom pojechał do niej, odpowiedziała komisja, trzeba czekać rezolucji z Warszawy, gdyż komendy podały memoriał do skarbowy komisji, że wysoką ceną owies, siano płacić nakazała im komisja cywilno-wojskowa.

#### DNIA 3 MAJA

Przyszło dwa memoriały od komisji cywilno-wojskowy powiatu krakowskiego, jeden surowy o naprawianie dróg, każdy obywatel na swoim groncie, drugi o zaradzeniu ubóstwa wypracowanych na groncie ludzi, czemu się zadosyć dzieje, gdy szpital przy kościele klasztornym jest dla takich, biorą ordynaryją z konwentu. Drogi zaś, prócz uniwersału, za tego pana ekonomia po wszystkich wioskach konwencyjnych zawsze naprawiają.

#### [59] DNIA 15 MAJA

Wyrobiła licencyją imć pani Borowska córce swojej na cztery niedziele, do siebie, dla poratowania zdrowia jej. Przydała jej imć panna ksieni za socjuszkę siostrę Kochanowską.

#### DNIA 17 MAJA

Odebrała imć panna ksieni licencyją od jaśnie wielmożnego księcia sufragana, aby się po wioskach konwencyjnych przez lato przejeżdżała dla lepszej aury używając medykamentów, jako też dla rozrządzenia ekonomicznego lub gromad zuchwałych.

#### DNIA 20 MAJA

Folwark za pana Rapsztyńskiego, postawiony niepotrzebnie za bramą, rozebrali i w Zagórowy postawili go na dworek dla lepszej wygody, gdy się trafi w lecie wyjechać dla używania medykamentów. Także starą karczmę w Trzycierzu rozebrali, co się drzewa zdrowego zdało, na Zielony karczmę z niego postawili.

## DNIA 22 MAJA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, niektóre zdrożności reflektowała, o obłóczynach panny probantki, że na Świętą Trójcę rodzice jej życzą sobie mieć, zapowiedziała. Także, że imci księdza misjonarza Chmielowskiego na ekstraordynaryjnego spowiednika sprowadziła. Ten odprawiwszy fonkcyją swoje, odjechał.

## [60] DNIA 24 MAJA

W piekarni tak się piec z podwórza porysował, że palec można było włożyć od dołu aż do wierzchu. Wymurowali szkarpę przy rozpadlinie, która by komin wstrzymywać mogła.

## DNIA 30 MAJA

Odprawiły się obłóczyny siostry Michałowski, na których celebrował imć ksiądz komisarz Ostrowski, w same Świętą Trójcę. Mając pilne ekspedycyje na pocztę, nazajutrz odjechał do Krakowa, obiecując wkrótce zjechać dla rozrządzenia w wioskach konwenckich. Także gości bardzo wiele było familii. Po skończonym akcie, nazajutrz rozjechali się wszyscy.

## DNIA 31 MAJA

Zjechało dwóch komisarzów do Porąbki z powiatu księskiego: imć ksiądz Kmita<sup>77</sup> i imć pan Marchocki na lustracyją dymów, z powodu podanego memoriału do komisji warszawski o przyczynione dymy nad poprzysiężoną tabelę. Zlustrowali wszystkie chałupy, ponumerowali ich, imiona, przezwiska mieszkańców w nich popisali, pozycyją gruntu, łączkę, co z niej tylko dwie fury siana wymiarkowali, opisali. Nic więcej dymów nie znaleźli nad poprzysiężoną tabelę.

Także, co dotąd całkiem wszystkie skóry brali na skarb Rzeczypospolity, przyszła dyspozycyja z Warszawy, aby tylko czwartą część płacić od stempla, gdy ten klasztor na wsi.

---

<sup>77</sup> Być może: Jakub Jan Nepomucen Kmita (1750-1807), pleban w parafii Chechło.

## [61] DNIA 24 CZERWCA

Do podatku wieczny ofiary nakazano od komisji skarbowy do każdego złotego dodać po dwa szelągi. Nazbierało się złotych czterdzieści i dwa. Ten furaz miesięczny, który się w kwietniu odwiózł żołnierzom do Czernichowa, niezapłacony, gdyż z Warszawy rezolucja wypadła, aby podług targów owies płacili. Moźniejsi obywatele darowali to na czapki żołnierzom, tak wszyscy musieli uczynić.

## DNIA 26 CZERWCA

Przyszedł surowy uniwersał i palet w wielkiem sekrecie na sześciu rekrutów, jak najsilniejszych, barczystych, aby ich siódmego dnia lipca łapać, a ósmego odwozić do Krakowa. Gdy od dymów tylko się pięciu i pół rekruta należało, dopłaciła komisja cywilno-wojskowa złotych sto monetą pruską za pół rekruta z tą kondycją, aby, gdy po ośmiu lat ci rekruci będą abszejtowani<sup>78</sup>, powrócą na miejsce, dane im były na wyżywienie te sto złotych. Pieniądzy od konwentu, ani od innych obywatelów za rekrutów nie chcieli odpowiadając, że koniecznie ludzi trzeba na żołnierzów, pieniądze się bić nie będą z nieprzyjacielem. Jeżeli kto uparty chciał pieniądze dawać, to co rok przez ośm lat po dwieście złotych za jednego rekruta musiałby był dać. A gdy z tych rekrutów który ucieknie, trzeba innego dostawić na miejsce jego.

## [62] DNIA 8 LIPCA

Odwieźli tych rekrutów do Krakowa w dybkach na jedną nogę, na wozach do drabin poprzywiązywani przez pas. Wójci przysięgli, pan ekonom, pisarz prowontowy z niemi pojechali dla ostrożności, aby który w drodze nie uciekł. I szczęśliwie ich oddali. Od komisji wzięli kwit na nich i na pieniądze za pół rekruta.

Te wszystkie uniwersały, palety, kwity znajdują się w archiwum konwenckim.

## DNIA 9 LIPCA

W przeszłą jesień dała imć [panna] ksieni imci księdzu plebanowi dziesięć kop snopów słomy na poszycie chałupy, którą przeniósł

---

<sup>78</sup> Abschied (niem.) – zwolnienie ze służby.

z Łakoty pod farę, także półtory skrzynie wapna do poprawienia kościoła farniego, z przyczyny interesów konwenckich, które trzyma. I drzewa na drugą połowę tej chałupy dodała.

#### DNIA 10 LIPCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne, zaleciła miłość, skromność. Modlitwom zgromadzenia potrzeby ojczyzny i konwentu oddała.

#### DNIA 11 LIPCA

Od świętego Jana dotąd ciągnęły się rachonki panów pisarzów Morawickiego i Huberta za dwa lata, dla różnych przeszkód publicznych od komisji przypadających. Mając zdatnego ekonoma imć panna ksieni na rachmistrza, dla mniejszego ambarasu innego sprowadzając, swemu zliczyła te rachonki. Jakoż próba ich okazuje, że dokładnie są wyprowadzone, decesu bardzo mało zostało, ale superaty tak zboża, jako i słodów więcej, lecz dali eksplikacje na wszystko imci pannie ksieni podobne.

#### [63] DNIA 27 LIPCA

Ustawicznie się z Suchy chłopi z naszymi porąbczańskimi uganiaли o gront, o którym starzy chłopi w Porąbce świardczą, że do Porąbki należy, gdyż tam już nic kopców nie znać, ale że za przełożenstwa świętej pamięci imci panny Wolicki<sup>79</sup> także tam zjeżdżali na ten sam gront z obojej strony i osądzili, żeby to na paszą obrócić, tak porąbczańscy, jako i z Suchy, żeby tam paśli bydło. Teraz z Suchy zasiali chłopi żyto, ale się bardzo liche udało. Gdy się imć panna ksieni udała do jaśnie wielmożnego kasztelana Sołtyka<sup>80</sup>, terażniejszego dziedzica jangrodzkiego, zesłał swego komisarza do Suchy i pan ekonom z ludźmi porąbczańskimi tam pojechał. Komisarz klucza jangrodzkiego, dowiedziawszy się, że ten gront jest już w kontrowersyi, równie i teraz pod surową karą przykazał ludziom z Suchy, aby oni tego żyta nie zbierali, ale jak dawno, do dalszego czasu na paszą oboja strona tego używała. Gdy się chłopi chcieli z Suchy z porąbczańskimi bić o żyto, imć pan komisarz z Jangrota oficjalistom jangrodzkim, ekonomom

---

<sup>79</sup> Konstancja Wolicka była ksienią konwentu imbramowickiego w latach 1769-1778.

<sup>80</sup> Tomasz Sołtyk herbu Sołtyk (11732-1808) był ostatnim kasztelanem wiślickim.

i pisarzom dwiema jeszcze surowi zalecił przy gromadach na groncie i przy naszym ekonomie, aby ich w tym pilnować, żeby nie zbierali nic i ukarać, jeżeliby się który tego ważył.

#### DNIA 1 SIERPNI

Wyrobiła familia siostrze Mieroszewski licencyją na niedziel sześć. Wyjechała z siostrą Waryską do Witowic dla poratowania zdrowia.

#### [64] DNIA 7 SIERPNI

Imć ksiądz Rykłowski, widząc się być coraz słabszym, wypraszał się z funkcyi spowiednika do konwentu na spokojność. Na jego miejsce nastął imć ksiądz Jakub Chrzanowski. Gdy imć panna ksieni nastąpiła na przełożństwo, przyczyniła temuż imci księdzu Rykłowskiemu do pensyi roczni złotych pięćdziesiąt. Wyszło to na dwieście złotych. Lecz, że teraz tak wielkie podatki konwent opłaca na Rzeczpospolitą wiecznemi czasy, ujęła ich temuż jeszcze imci księdzu Reklowskiemu w ostatnim roku, a po dawnemu, sto pięćdziesiąt złotych dawać będzie przysłym.

#### DNIA 17 SIERPNI

Przyjechało na lustracyją dwóch imci panów komisarzy: wielmożny imć pan Szwykowski, komornik, imć pan Kuczkowski. Na groncie dymów dochodzić będą, wiele ich się znajduje. W klasztorze na strychu byli, po wszystkich wioskach w każdej chałupie. Kumorników dymów, którzy grontu nie mają, ubyło dwanaście, w klasztorze dwa. Więc mimo pierwszej poprzysiężonej tabeli, inną napisali, w której ubyło dymów czternaście. Jedną zostawili w konwencie z swoim podpisem, na drugą rękę, z podpisem imci panny ksieni, z sobą do warszawski komisyi wzięli.

#### DNIA 13 WRZEŚNIA

Zachorowała siostra Teingierówna [=Tyngierówna]. Ile możności ratowała się w konwencie. Gdy te sposoby nie skutkowały jej, wyrobiła licencyją imć panna ksieni do Krakowa. Wyjechała z nią imć panna przeorysza do doktora na niedziel trzy. Stoją w klasztorze świętego Andrzeja<sup>81</sup>.

---

<sup>81</sup> Klasztor św. Andrzeja w Krakowie należał do klarysek.

## [65] DNIA 16 WRZEŚNIA

Wyszły nowe kursiki o Matce Najświętszy, podług nowych brewiarzy naszego zakonu, kosztem imci księdza wikariusza Sucheckiego<sup>82</sup> drukowane w Krakowie, ten kurs dzisiaj się zaczął w chórze, darem rozdawane po konwentach od jaśnie wielmożnego wikariusza.

## DNIA 25 WRZEŚNIA

Gdy w Szczekocinach komisya cywilno-wojskowa agituje się, na jej asystencyją ustawicznie z Krakowa żołnierze przechodzili się, jako też różne kuriery z Szczekocin do krakowski komisyi, przez Trzycierz. I zawsze podwoły u gromady darmo wymagać chcieli, ale upomniony wójt przysięgły, aby do konwentu znać dawali. Zawsze ekonom lub który pisarz zjechawszy, musieli żołnierze fury płacić. Raz chcąc wymóc darmo furę, niewinnego żołnierza w kajdany okuli udając, że to schwytyany dezertier. Ekonom żadnym sposobem nie chciał fury dać. Oni nie mogąc ekonoma przekonać, ani przeczekać, musieli żołnierza odkuć, kajdany zostawili, pieszo kłusali do Krakowa.

## DNIA 27 WRZEŚNIA

Przyszedł uniwersał surowy o rozszerzenie dróg na gościńcu, żeby dziewięć łokci wszere, na dwa pojazdy był. U nas tylko w Trzycierzu taki publiczny trakt, ale i tam dość pracy. Dla rozszerzenia drogi musieli skały kuć.

## [66] DNIA 30 PAŹDZIERNIKA

Wyslamowali w Tarnowy sadzawkę dawną, a w Głanowie i w Zagórowej nowe wybrali, upusty porobili, karaskami wszystkie trzy sadzawki zasadzili.

W tym samym miesiącu w Zagórowy przyciesi w chlewach dawali, w Trzycierzu mosty nowe stawiali i drogę przez wieś, przez wyboje na źródłach popsutą, kamieniem naprawiali.

---

<sup>82</sup> Stanisław Eustachiusz Suchecki (1767-1803) był opatem witowskim i wizytatorem generalnym premonstratensów w Polsce.

## DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Złożona kapituła, na której odprawiliśmy kulpy zwyczajne. Zaleciła imć panna ksieni skromność, zobopólną miłość oraz modlitwom zgromadzenia potrzeby Korony Polskiej i konwentu naszego.

## DNIA 1 LISTOPADA

Z rachonków pana Twardzickiego, pisarza prowentowego, zostało długu złotych czter[y]sta. Gdy się nie poczuwał zaspokoić konwent, niedaleko był w służbie, kazała go sprowadzić imć panna ksieni. Kolaskę na parę koni i saki, które mu tu robili, otaksowali za świadectwem kowala, ślusarza, stolarza, rymarza, co który od niego wziął za robotę, w przytomności wielmożnego chorążego Węgierskiego, kolaskę złotych 80, którą jeszcze potym większą połowę żelazem kuli, saki złotych 20. Tyło tylko na ten dług, reszta stoi.

## [67] DNIA 3 LISTOPADA

Przyszedł uniwersał od komisji cywilno-wojskowej krakowskiej, aby tych rekrutów, co ich konwent sześciu wydał na żołnierzy, metryki podać. A to dochodząc, jeżeli prawdziwie są wszyscy z poddaństwa konwenckiego. Powyjmował pan ekonom z Jangrota, z Poręby i z Imbramowic. Odwiózł do krakowskiej komisji.

## DNIA 10 GRUDNIA

Na przeszły święty Jan jaśnie wielmożny pan podsędek Jakliński, płacąc prowizyją od sumy 12 tysięcy z Ogrodzieńca konwentowi, potracił na procent od niej do skarbu koronnego tak jak od wyderkafowy, czym się imć panna ksieni mocno zmartwiła. Po trzy razy do niego pisała, aby zupełną prowizyją oddał, że zapozwać każe o podniesienie sumy. Ledwie za trzecim listem odpisał, z którym umyślnie ekonom jeździł, dając przyczynę, że w krakowskim powiecie przyjęto tę sumę za wolną, ale Ogrodzieniec w lełowskim. Tam przez omyłkę podobno położyli ją za wyderkafową i obiecał na przyszły święty Jan w Grodzie złożyć.

## DNIA 18 GRUDNIA

Przyszedł uniwersał z powiatu księskiego od komisji szczekocińskiej o zsypkę zboża z dymów wsi Porąbki. Dysponowała imć panna ksieni,

żeby pan ekonom pojechał do Szczekocin, aby zameldował komisji, iż podatek z Porąbki razem z drugimi wioskami oddajemy do Krakowa, aby i zsyпка, w jedno miejsce łatwiej odwieźć było. Ale nie chcieli pozwolić dając przyczynę, [że] insza komisja w wyprowadzeniu intrat grontowych, zaś ta porządkowa obmyśla, aby wojsko z tej zsyпки w każdym powiecie miało wygodę.

[68] DNIA 23 GRUDNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne, niektórych zdrożności reflektowała. Zgromadzenie zapytała o siostrę nowicję Wielogłowską, czy widzą być zdatną do świętej profesji, że ociec jej doprasza się. Na co pozwoliły, że przez nowicjat jeszcze się ma czas przysposobić. Jedność zobopólną, skromność i potrzeby konwentu modlitwom świętym zaleciła.

## ROK 1791

[69] DNIA 3 STYCZNIA

Przyszło uniwersałów siedm i tyleż praw, na każdą z osobna wioskę, od komisji krakowski o zsypkę z dymów zboża, od każdego komina dwa garce żyta, cztery garce owsa. Pojechał pan ekonom do komisji z ostatnią tabelą dymów z lustracyi, która była na groncie; podług tej przyjęli dymy, a klasztorne ekscypowali od zsyпки, tylko w każdy wiosce dwór za jeden komin przyjęli i od niego zsyпка. To zboże w tym miesiącu kazali gromadom do dworskiego spiklerza zsyповаć, aby w czasie, gdy rozkażą gdzie go odwozić, było na pogotowiu.

DNIA 23 STYCZNIA

Odprawiał się akt profesji siostry Wielogłowski, na który celebrował wielmożny imć ksiądz Wacław Sierakowski, kanonik katedralny krakowski. Tego na miejscu swoim uprosił imć ksiądz komisarz do-brodziej, który przez słabość zdrowia nie mógł zjechać na ten akt. Także był ociec jej, bracia i gości różnych z sąsiedztwa bardzo wiele.

DNIA 7 LUTEGO

Przyszedł uniwersał od komisji powiatu krakowskiego cywilno-wojskowy, aby ludność w całym państwie spisować, nawet chrzty, śluby, pogrzeby imć ksiądz wikary miał informacją spisować. Gdzie i klasztor był położony, podałyśmy swoje imienia, przezwyska zgromadzenie.

[70] DNIA 9 MARCA

Podala imć panna ksieni notę do Warszawy, dopraszając się przeświecnej komisji skarbu koronnego, jako jest pokrzywdzony konwent przez jaśnie wielmożnego podsędką Jaklińskiego, który mając sumę wolną dwanaście tysięcy na Ogrodzieńcu, dobrach swoich, od konwentu daną, przeszłego roku jak od wyderkafowy podał na procent

z prowizji od niej należący konwentowi. Przyłączając do tej noty tabelę wolnych sum, którą w Grodzie krakowskim zaoblatowawszy ekstrakt jej. I zapis tej sumy prześwietna komisja koronna przejrzawszy, uznała za wolną, a Komorze krakowskiej zlecić raczyła w przyszłych podatkach relaksować, czyli potrącić konwentowi tę prowizję, którą na procent urwali.

#### DNIA 13 MARCA

Dla pewniejszego wydzwignienia tej sumy na wolną, pisała imć panna ksieni do trzech jaśnie wielmożnych posłów: do lubelskiego Stoińskiego, siostrzeńca swego rodzonego, do poznańskiego Dobrzyckiego, także siostrzeńca rodzonego<sup>83</sup> i do jaśnie wielmożnego sandomirskiego Mężyńskiego<sup>84</sup>, łaskawcy swego, rekomendując im mocno ten interes, aby go swoją protekcją na dobre wykierowali.

#### DNIA 28 MARCA

Przyszedł uniwersał od komisji powiatu lełowskiego i proszowskiego na Porąbkę, chociaż prywatną drogę, aby na dziesięć łokci rozszerzać, dwa razy w rok naprawiać lub na publiczny trakt ludzi, za przysłanym paletem, dosyłać podług liczby kominów, jeden dzień za pańskie, drugi dzień gromada z swojej ochoty, aby pod karą wychodziła.

#### [71] DNIA 5 KWIETNIA

Przyszło uniwersałów sześć na każdą z osobna wioskę od komisji powiatu krakowskiego, w tych samych kathegorjach, naprawianich dróg, ale jeszcze surowiej pod pięćset złotych kary, kto by na zawsze nie był dbały. Przy tym nakazano, aby przy każdej chałupie była drabina, osęk żelazny, wiecha. Na to drzewa kazała dać poddaństwu imć panna ksieni.

---

<sup>83</sup> Jeden z dwóch synów Ignacego Dobrzyckiego, podkomorzego wendeńskiego i jego drugiej żony Ludwiki z Kręskich (siostry ksieni Konstancji Kręskiej), czyli Jan Nepomucen lub Bogumił Deograt; prawdopodobnie był to Bogumił Deograt (zm. 1811), szambelan królewski i poseł na Sejm Wielki.

<sup>84</sup> Józef Mężyński herbu Kościeszka, poseł ziemi sandomierskiej wybrany na Sejm Wielki w 1790 r.

## DNIA 16 KWIETNIA

Rezolucyja z Warszawy od komisji na podany memoriał o sumę na Ogrodzieńcu, że uznała przeświećna komisya skarbowa za wolną z tabeli konwentu do powiatu krakowskiego podanej, a w protokule sum z Ogrodzieńca znaleziono, że na procent wyciągniono od tej sumki, więc żąda przeświećna komisya, aby jaśnie wielmożny podsędek podał memoriał o uwolnienie jej od procentu, o co się imć panna ksieni zgłosiła przez imci księdza plenipotentą Pstruszyńskiego do jaśnie wielmożnego podsędką. Obiecał podać memoriał.

## DNIA 20 KWIETNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne, niektórych zdrożności reflektowała, o rekolekcyjach uwiadomiła, że będą na przewodnią niedzielę. Potrzeby ojczyzny, konwentu modlitwom zgromadzenia zaleciła oraz skromność, miłość zobopólną.

## [72] DNIA 25 KWIETNIA

Przyszło uwiadomienie od komisji cywilno-wojskowy z powiatu krakowskiego, że za ten furaz cośmy do Czernichowa przeszłego roku odwieźli, płacić teraz będą. Pojechał pan ekonom do komisji krakowski i odebrał za owies korzec jeden po złotych 8, za siano, za słomę, czego suma jest wyrażona w przeszłym roku, w kwietniu 15 dnia, na konwent złotych 102, groszy 6, plebania złotych 8, groszy 26, imbramowskiej gromadzie złotych 54, groszy 8, maleszycki złotych 26, groszy 24, tarnowski złotych 60, zagórski złotych 32, groszy 16, trzycierski złotych 39, glanowski złotych 56, groszy 24, porąbczański złotych 34, groszy 10.

## DNIA 9 MAJA

Skończyliśmy szczęśliwie święte rekolekcyje. Imć ksiądz Chmielowski, odbywszy swoją pracę, odjechał do Krakowa.

Tegoż dnia przyjechał imć ksiądz pleban oraz i plenipotent, donosząc imci pannie ksieni, że pomyślną rezolucyją z Warszawy odebrał na sumę na Ogrodzieńcu, gdy jaśnie wielmożny podsędek podał memoriał, przyzwoliła przeświećna komisya skarbowa, aby nie tylko od procentu sumę uwolnić, ale za dwa lata i pół wybrane złotych dwieście dziesięć konwentowi wrócić. Wielmożny imć pan regent Bleszyński, który będąc przy komisji i ten interes od konwentu promował,

przysłał wprzód kwit drukowany, żeby się na niem imć panna ksieni podpisała, na powrót do Warszawy odesłała, na te 210 złotych. Ale imć panna ksieni pisała przy tym do niego z podziękowaniem, że tę sumę wywindował. Z procentu i za fatygę mu te 210 złotych ofiarowała, na dalszy czas łaskę jego do interesów sobie zamawiając. Tego interesu ekstrakt po polsku, z Warszawy przysłany, jest w archiwum.

[73] DNIA 10 MAJA

Miał konwent rzemieśnika, dobrego bednarza. Ten z woli Boski umarł. Gdy największa kadź w browarze na piwo w wątorach spróchniała czy przegniła, inni bednarze nie umieli takiej zrobić, sprowadziła imć panna ksieni z Wielmoży, przydała mu Walka Szkatulniaka, Michała Wilka, żeby mu pomagając nauczyli się sami. Tenże bednarz ugodził się na swoim wikcie za dwie niedzieli wygotować tę kadź, tylko, aby miał z konwentu kubek wódki, co dzień pół garca piwa i trzydzieści złotych od roboty, żyta pół korca.

DNIA 18 MAJA

Przyszedł palet od wielmożnego lustratora z Olbroma, imci księdza Kmity z powiatu księskiego na Porąbkę, aby dostawić fur piętnaście do wożenia chrustu, kamieni, różnego materiału do naprawienia drogi na gościeńcu olbromskim.

DNIA 20 MAJA

Już to za rządów jaśnie oświeconego książęcia biskupa krakowskiego Turskiego<sup>85</sup>, przysłano z oficjum imci pannie ksieni instrument wyjechania na wioski, przy medykamentach dla lepszej aury, także dla rozrządzenia ekonomicznego. Jak ten czas wyndzie, obiecali prolongacją, jeśli będzie potrzeba.

[74] DNIA 10 CZERWCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której zapytała się zgromadzenia o siostrę Michałowską, czy ją widzą być zdatną do świętej profesyi. Odpowiedziały, że się całe życie każda sposobić musi, gdy raz na to odważy się.

---

<sup>85</sup> Feliks Paweł Turski był biskupem krakowskim w latach 1790-1800.

## DNIA 12 CZERWCA

W samo pierwsze święto Zielonych Świątek odprawił się akt profesyi świętej siostry Michałowski. Zjechał imć ksiądz komisarz i gości dosyć. Drugiego dnia wszyscy się rozjechali.

## DNIA 17 CZERWCA

Wyprowadził rachonki rocznie pan ekonom Żarecki z panami pisarzami Morawieckim i Hubertem. Obydwa znaczną superatę mają. Morawicki za służbę podziękował, że od stryja plebanią w Kalinie<sup>86</sup> zaarendował. Hubert na prowentowego pisarza na jego miejsce postąpił, a na miejsce Huberta na browarniego pisarza Idzi Furgał, że umie pisać, czytać, poddany konwencki został, ale już na mniejsze zasługi i ordynaryją niż obcy.

## DNIA 19 CZERWCA

Tenże bednarz z Wielmoży sprowadzony, znowu do robienia toku, od którego nie chciał się zgodzić za robotę za 80 złotych, chcąc sobie nadgrodzić, że od kadzi tak mało założył. Ale pan ekonom wymógł na cieślach konwenckich, aby się tej roboty podjęli. Walek Frączkowski, [75] młynarz ze Stoku, podjął się i drugim pokazał zrobić tok, aby im za tę sztukę piwa beczkę konwent dał. Przyzwoliła na to imć panna ksieni.

## DNIA 25 CZERWCA

Jaśnie wielmożny podsędek Jakliński złożył w Grodzie krakowskim sumę 12 tysięcy z Ogrodzieńca. Dał ją konwent wielmożnemu imci panu Puszetowi, staroście zawichostkiemu na dobra Bierków nazwane<sup>87</sup>. Od który sumy zapis znajduje się w archiwum konwenckim.

## DNIA 13 LIPCA

Jeszcze za życia świętej pamięci imci panny ksieni Mioszszewski, gdy pieniądze zredukowano, dotąd leżało z nich topionego srebra krążków

---

<sup>86</sup> Kalina Wielka – parafia w dekanacie Książ Wielki. Plebanem w tejże parafii, w latach 1785-1796, był ks. Karol Morawicki.

<sup>87</sup> Dnia 24 czerwca 1791 r. suma 12 tysięcy złotych została przeniesiona z Ogrodzieńca na dobra Bierków, należące do Franciszka Ksawerego Puszeta, starosty zawichojskiego, syna Jana.

cztery próby szósty, piąty kawałek był próby ósmy. To srebro przedano Żydom w Krakowie, szósty próby grzywna po 26 złotych, ósmy próby grzywna po 32. Wypadło całej sumy za to srebro 964 złote. Za te pieniądze kazała mieć panna ksieni robić lichtarzy większych 6 na wielki ołtarz, jeden po 6 czerwonych złotych zgodzony z majstrem w Krakowie z wielkim targiem, cztery mniejszych na przystawne na tenże ołtarz po cztery złote jeden, na ołtarz Matki Najświętszej 6 mniejszych po mniejszych pieniądzach. Więc do tych pieniędzy za srebro dołożyła mieć panna ksieni złotych czterysta cztery. Te lichtarze są z blachy mosiężny srebrłem pobielane; wszystkich 16. Ale jeszcze temu majstrowi trzy razy leguminy różny, masła, wódki posyłano, że się tak tanio zgodził.

#### [76] DNIA 16 LIPCA

W Głanowie rozbił się dzwonek, którym na pacierze i chmury dzwoniło. Kazała go mieć panna ksieni zamienić w Krakowie, jest mu imię Kazmierz. Do Trzycierza kupiła nowy, ma imię Tomasz Apostoł. Także do Porąbki nowy, ma imię Antoni z Padwy. W Zagórowy, w Tarnowy dawne dzwonki są.

#### DNIA 20 LIPCA

Przyszedł uniwersał od komisji krakowski uwiadamiając obywateli, iż co się od skór płaciło od stempla, to zniesione. Na to miejsce nakazano, aby od każdego dymu po 6 groszy na dwie raty składać.

#### DNIA 25 LIPCA

W Porąbce tak był dawny folwark, że ściany spróchniałe kawałkami leciały. Dach tylko się wkoło na sochach trzymał. Postawiono cały nowy i obory.

#### DNIA 3 SIERPNI

Przyszedł uniwersał, aby to zboże: żyto, owies, co w styczniu zsyłały gromady od dymów, teraz odwieźć do magazynu krakowskiego, z każdy wsi wójt ze swoim gromadzkiem, pan ekonom z dworskiem pojechał. Oddawszy, kwit na to odebrał, na 20 dzień tego miesiąca. Jest w archiwum.

## DNIA 21 SIERPANIA

Przyszedł sekretny list od komisji z Krakowa o rekruta z Porąbki. Ale imię [77] panna ksieni udała się do komisji krakowski, przez podaną notę, że już go dała za jej paletem i z Porąbki, razem z drugimi z innych wiosek. Komisja dała rezolucją, z którą dopiero pojechał pan ekonom do Szczekocin. Tam z wielkimi korowodami ledwie dali na piśmie uwolnienie od dania rekruta. I jest to w archiwum.

## DNIA 21 SIERPANIA

Rozchorowała się siostra Karwicka tak nagle i niebezpiecznie, że żadnej medycyny, ani co do posiłku strzymać nie mogła. Przez ustawiczne elekcyje, w tydzień z tym światem się pożegnała<sup>88</sup>. Pogrzeb odprawił się przy kilku imciach księży braci zakonnych. Oni ją chowali, jako też imci księży kilku świeckich.

## DNIA 10 WRZEŚNIA

Do komisji [do] Szczekocin, przez palet kazano z Porąbki, miasto zsypanki zboża z liczby dymów rolniczych, pieniądze odwozić. Wypadło z 26 dymów: żyta korzec 1, garcy 20, po złotych 10 korzec, owsa korcy 3, garcy 8, rachując korzec po złotych 5. Suma tego, w kwiecie na to odebrany, w archiwum jest.

## DNIA 12 WRZEŚNIA

Przyczyniono znowu dymów przez przeszłorocznych: w Imbramowicach jeden, w Głanowie jeden, w Małyszycach jeden. Zgłosiła się imię panna ksieni do jaśnie wielmożnego lustratora grontowego dymów, on do Warszawy podał notę, ale tymczasem te dymy musiały gromady zapłacić niem wyjdzie z Warszawy jaka rezolucja. [78] Także co się dotąd od skór płaciło od stempla, teraz wyznaczono z każdego dymu na jedną ratę dać po trzy grosze, aby nie gromady, ale dwór opłacał. Więc tego samego skórowego zapłacił konwent za wszystkie gromady złotych 29, groszy 6.

---

<sup>88</sup> Franciszka Karwicka zmarła 21 sierpnia 1791 r.

## DNIA 20 WRZESNIA

Przyszedł uniwersał uwiadamiający, że za tydzień jaśnie wielmożny lustrator dróg zjedzie, aby koły, drągi przygotowane były do wyznaczenia ich. Do Trzycierza zjechawszy, pisała do niego imć panna ksieni, dopraszając się najprzód, aby trzycierski gromady nie przesyłał na inszy trakt, gdyż mają swój publiczny. Także Porąbka już z powiatu księskiego, pociągniona do Wolbroma, swoją powinność już odbyła. On ją też nigdzie nie ruszył. Oraz, żeby pańszczyznę niedaleko rozrządził na trakty. We wszystkim się powolnym uścił przy panu ekonomie, pisarzu, wójtach ze wszystkich wiosek, którzy go tam czekali. Trzycierską gromadę zostawił w miejscu, Głanów, Zagórowę na zadroski trakt wyznaczył, Imbramowice, Małyszyce, Tarnową na Wielmożę obrócił i to tylko z tych dymów, co gront jaki trzymają.

## DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne, niektórych panien sióstr zdrożności strofowała, miłość zobopólną, skromność na każdym miejscu zaleciła. Modlitwom zgromadzenia potrzeby ojczyzny i konwentu oddała.

## [79] DNIA 10 LISTOPADA

Przyszedł uniwersał od komisji cywilno-wojskowej, żeby była w piekarniach lub po chałupach razem z ludźmi nie trzymać, ale w osobnych chlewach, aby się do tego ludzie na przyszlą wiosnę przysposobili. Także, żeby nawóz daleko od chałup składali dla fetoru, z którego ludzie różnych chorób nabywają. Jak każdy uniwersał u fary w kościele ludziom ksiądz czyta, tak też pan ekonom gromadom, które się ich bardziej tyczą, z rozkazu imci panny ksieni, czyta.

## DNIA 1 GRUDNIA

W przeszłym roku, w jesieni począł kopać krzaki pod Karbonią imć pan Bleszyński, dzierżawca Zadroża. Co obaczywszy, gromada trzycierska dali znać panu ekonomowi. Pisała do niego imć panna ksieni, że ten gront jest trzycierski i w kontrowersji od kilku lat. Odpisał jej imć pan Bleszyński, że on o tym nie wiedział, tylko go gromada zadroska zapewniła, że te krzaki do Zadroża należą. Lecz zaraz poprzestał kopać.

Cały tedy rok zbierały się obie strony na to miejsce uczynić wizyją. Ledwie teraz przyszło do tego, ile że śnieg, który był upadł, do grontu zginął. Przyjechał imć ksiądz plenipotent Pstruszyński z strony konwentu, z strony Zadroża przyjechał imć pan ekonom Podleski z konwentu świętego Andrzeja i ludzi po kilku starych na to miejsce stanęło. Trzycierscy powiedali i przysięgą chcieli stwierdzić, że to nasze, zadroscy toż samo twierdzili, że to ich. Granice nieznacne, [80] z których nie mogli sprawiedliwości dojść. W naszym archiwum o tym dokładnie nie możemy nic znaleźć. Tak imć pan Podleski w konwencie świętego Andrzeja obiecał poszukać w archiwum, jeżeli tam co [do] tych granic dokumentów znajdzie, to podług nich na wiosnę ma się dochodzić.

#### DNIA 23 GRUDNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy zwyczajne kulpy oraz miłość zobopólną, skromność zaleciła i potrzeby ojczyzny, konwentu swego modlitwom zgromadzenia oddała.

#### DNIA 25 GRUDNIA

W roku dziś się kończącym mieliśmy rubrycele z odmianą pacierzy chórowych, teśmy z woli zwierzchności zakonny przyjęli. Najprzód trzy psalmy przed jutrznią ustały bywać, potym po prymie i komplecie preces tylko w ten dzień, kiedy trzema lekcjami bywać powinien etc. Co zaś względem aniwersarza za dusze fondatorów, rodziców, krewnych, dobrodziejów, braci, sióstr zakonnych co miesiąc o jednym nokturnie alternatą odmieniać. Wilie odprawiać powinnyśmy według przepisu terazniejszy rubryceli, nazajutrz msza święta śpiewana za też dusze powinna bywać. Prócz tego w dzień świętego Grzegorza i po święcie Świętej Trójcy wilie całe nazajutrz. Komenda podług dawnego zwyczaju, tu zaś mamy pamiątkę, po starościny nakielski<sup>89</sup> fondusz, aby za dusze znikąd ratonku nie mające odprawiać co kwartał wigilie i komendę. Bierzemy za to po kilka złotych na mliko. Także za duszę Zofii Grothówny<sup>90</sup>, ksieni, bierzemy co rok sortę; wilie co kwartał całe.

---

<sup>89</sup> Dorota z Grotów Gembicka, starościna nakielska.

<sup>90</sup> Zofia Grotówna była ksienią konwentu imbramowickiego w latach 1703-1741.



## ROK 1792

[81] DNIA 21 STYCZNIA

Zostawała w służbie panna Franciszka Malinowska u siostry Szaniawski lat trzydzieści, która, że nie tylko swojej panie wysłużoną była, ale gdy inna która z panien sióstr chorowała, co mogła, to jej radziła, usłużyła, miała tylo względów u imci panny ksieni i u zgromadzenia, że tu w klasztorze umarła i pochowana w naszym kościele, w grobie przy ołtarzu Matki Boski. Miała lat może przeszło 50.

DNIA 23 STYCZNIA

Przyszedł uniwersał od komisji cywilno-wojskowy powiatu krakowskiego, aby się znowu konwent podał dochodami swemi. Posłała imć panna ksieni ekonoma do Krakowa dla zawiadomienia się, w jakim to sposobie robić i rozpiła listy tak do jaśnie wielmożnych komisarzy znajomych, w komisji zasiadających, jako też do jaśnie wielmożnego imci księdza komisarza konwentu naszego, także do imci panów plenipotentów. Zainformowawszy się pan ekonom od nich, spisał wszystkie wioski pod numerami i alfabetem, do który fary która należy, przyłączywszy do tego kwity całorocznie tak ofiary, jako i z dymów, co konwent opłaca, posłało się to wszystko imci księdzu plenipotentowi Pstruszyńskiemu do Krakowa. On poszedł do komisji. Z tego wciągnęli w księgi osobne dla duchownych, na podobieństwo, [82] jak się świeccy obywatele w księgi ziemiańskie wpisują. Przy tym na miejscu imci panny ksieni podpisał się imć ksiądz Pstruszyński, jako plenipotent konwentu specjalny.

W tymże samym miesiącu na Porąbkę przyszedł osobno uniwersał, jako w powiecie księskim leżący, od komisji z Szczekocin, aby się tam podała. Imć panna ksieni uczyniła plenipotencją panu ekonomowi na stemplowym papierze. Zabrawszy kwity całorocznie, co konwent z tej wioski opłaca, pojechał. Tam tak tyż w osobne księgi wciągnęli. Pan ekonom się podpisał. Odtąd zawsze podatek, zsyпка do tego powiatu będzie się odsyłała z tej wioski.

## DNIA 3 LUTEGO

W rekompensę fatyg plenipotenckich, dała imć panna ksieni imci księdzu plebanowi drzewa na dwa słupy do wrót na plebanią i na dwa żłoby. Także na sprowadzenie drzewa z lasu gołęzyńskiego, które kupił u imci pana Męcińskiego, dała mu fur pańszczyzny konwencyj trzydzieści pięć.

## DNIA 7 LUTEGO

Wielmożny imć pan Wielogłowski ofiarował imci pannie ksieni drzewa dwadzieścia cztery fur w nadgrode, co na obłóczyny i profesyją córki jego spalili, które dopiero tej zimy, za dobrej sanny, za półtora dnia z Raszkowa<sup>91</sup>, wsi jego, sprowadzono saniami czterokonno, jak mogły najlepiej fury nabrać. Tylko leśniczemu kazała imć panna ksieni dać żyta ćwierci dwie.

## [83] DNIA 9 LUTEGO

W przeszłym roku, gdy we wrześniu konwent podatek z dymów dawał podług lustracyi, która tu po wioskach na groncie była, imć pan egzaktor<sup>92</sup> Toporkiewicz taryfę z Warszawy okazał, w której nie tylko przeszłorocznych przyczynionych dymów nie skasowali, ale jeszcze teraz, prócz tych, trzy przyczynili. I musiał konwent podług taryfy opłacić. Podąła już drugi raz imć panna ksieni notę do Warszawy. Przyszła na nią rezolucyja, że będzie drugi raz na groncie lustracyja, na którą zaraz komisya warszawska wyznaczyła od siebie imci pana Wytyszkiewicza, oficjalistę skarbowego.

## DNIA 12 MARCA

Pisał najprzód imć pan Otwinowski, dzierżawca całej konsu[m]pcyi rzezi miasta Skały, że w Tarnowy, wsi konwencki, Jakub Domagała rzeź bije nie tylko w miejscu, podróżnym mięso sprzedaje, ale nawet po innych wsiach, na to surowe prawo przez uniwersał obwieszczone wszystkim obywatelom pod pięćset grzywien kary. Odpisała imć panna ksieni, że przez inkwizycyje nawet nie może tego tamtejsza

---

<sup>91</sup> Raszków – wieś w obecnym województwie świętokrzyskim, w gminie Słupia.

<sup>92</sup> Exactor (łac.) – poborca podatków.

gromada dociec, aby tak było, że jeśli by się co pokazało, żeby raczył pierwszy raz darować. Przyjechał od niego imć pan Mieszkowski, kontrahent wspólnie z niem tej konsumpcyi Skąły, dowiódł w oczy temuż Domagale, jako nieraz po innych ograniczonych wioskach przedawał mięso. Ledwie go imć panna ksieni ubłagała, u forty uczęstowała, zgodnym sposobem ośm czerwonych złotych dała. Ale ich ten Domagała powinien wrócić po trosze konwentowi. Kary prawda tylko trzy plagi wziął, z rzeźnistwa na zawsze odsądzony.

[84] DNIA 15 MARCA

Gdy co rok w Warszawie dymów po wioskach konwenckich przyczyniano w taryfach i takie imci panu egzaktorowi (aby podług nich odbierał podatek) przysyłało, jeszcze przeszłego roku w jesieni, jak była na wioskach imć panna ksieni, pod ciężką karą dysponowała, aby kumornicze dymy pozrucać, tylko żeby się przy gospodarzach na jednym kominie mieścili. Zlecono to dwornikom, wójtom przysięgłym, aby często rewidowano, jeżeli się który nie waży lepić osobnego dymu, że gromady będą ich musiały opłacać, jak się który znajdzie. Tylko w jednej Zagórowy zostały dwa dymy bez grontu, kumornicze i wciągnione w terazniejszą tabelę. Zaręczyła gromada, że jak teraz kumornicy ich opłacają, tak zawsze takich będą upatrywać, aby ich sobie sami opłacali, na przykład knapów lub jakich rzemieśników.

DNIA 27 MARCA

Wyznaczony od komisji cywilno-wojskowy jaśnie wielmożny Skorupka na lustracyją dymów, zjechał z imcią panem Wytyszkiewiczem. Wioski, w każdy chałupie będąc, zlustrowali, nowe tabele spisali. Jedna nam została, druga do krakoski komisji poszła, trzecia do Warszawy. W których tylko dwieście czterdzieści dymów znajdujących się zapisali, prócz Porąbki, bo ta do Szczekocin należy i razu w niej dymu nie przyczyniono.

DNIA 4 KWIETNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, wyznałyśmy kulpy, niektórych zdrożności reflektowała, potrzeby ojczyzny, konwentu modlitwom zgromadzenia zaleciła.

## [85] DNIA 9 KWIETNIA

Przyszedł pozew od komisji cywilno-wojskowej z Krakowa, aby kaczmarza trzycierskiego na jutrzejszy dzień stawić na komisję o to, że podejrzanego człeka przenocował i do Skąły odwiózł, który paszportu nie miał. Pojechał z nim pan ekonom. Na inkwizycjach tak się kaczmarz tłumaczył, że mu ten człek pokazywał jakieś listy, że z nimi idzie do panów, przez to rozumiał pewnym go być. Ale ten podejrzaný człowiek był za złodzieja, skądinąd doniesiony. Odesłać go mieli do Kamieńca Podolskiego, a naszemu kaczmarzowi naznaczyli plag dziesięć na groncie dać.

## DNIA 13 KWIETNIA

Okazało się w Zagórowy, że się jednemu zagrodnikowi jałówka wściekła, to z przyczyny psów cudzych, które tego roku często przylatywały wściekłe. Co napadły czy psa, bydła trzodę, to gryzły i to się zaraz osobiwie na nowiu wściekało. Tę jałówkę dobiwszy, ze wszystkim zakopali w tym chliwie, gdzie stała. Gromada, bojąc się o wszystko bydło, dowiedzieli się o imci księdzu plebanie Strzałkowskim w Łątkowicach [=Łętkowicach<sup>93</sup>], że na tę chorobę ma benedykcyjne, prosili imci panny ksieni, aby po niego posłała. Gdy przyjechał, wszystko pobenedykował przed nowiem we wsi, we dworze. Uśmierzyła się choroba wszechmocnością Boga Najwyższego.

## [86] DNIA 30 KWIETNIA

Wyszedł proces<sup>94</sup> od jaśnie oświeconego książećcia Turskiego, biskupa krakowskiego, aby 3-ciego dnia maja święcić świętego Stanisława, gdyż tego dnia rok, jak zgodnie stanęła konstytucja najjaśniejszego monarchy króla imci. Więc na podziękowanie Panu Bogu ten dzień, za konsensem Rzymu, świętemu patronowi Korony Polskiej jest poświęcony.

## DNIA 1 MAJA

Przyszedł uniwersał jeden uwiadujący wszystkich obywatelów, że w cztery mile będzie cyrkuł, to jest każdy pokrzywdzony, żeby miał bliżej niż do Krakowa lub gdzie indziej dalej po sprawiedliwość chodzić,

---

<sup>93</sup> Plebanem w Łętkowicach (dekanat Książ Wielki) był, w latach 1790-1795, ks. Józef Strzałkowski.

<sup>94</sup> Proces (łac. processus) – zarządzenie.

drugi o [z]sypkę uniwersał przyszedł, aby z dymów za żyto pieniądze dawać podług terażniejszego targu, korzec po złotych siedm, a owies w ziarnie oddawać do krakowskiej komisji. Z Porąbki nakazano i za żyto i za owies pieniędzmi odwozić do Szczekocin.

## DNIA 9 MAJA

W te dni zburzył wiatr stodołę w Jelczy konwencką, którą tam konwent przed laty swoim kosztem postawił na dziesięcinę. To drzewo zwieźli do konwentu, które się cokolwiek na poprawę budynków po folwarkach zda, resztę spróchniało, na spalenie poszło. W dalszym czasie myśli konwent inną stawiać stodołę w Jelczy, gdyż teraz wiele pańszczyzny do naprawiania dróg publicznych wychodzi za uniwersałem komisji cywilno-wojskowy.

## [87] DNIA 12 MAJA

Po skończony lustracyi dymów w marcu pan Wytyszkiewicz swoje konie luzem posłał o dwie mile do Ostrzęźnicy [=Ostrzęźnicy], imci panny ksieni prosił, aby go odesłała swemi końmi. Poszły z niem konie z Tarnowy. On dojechawszy, gdzie jego konie czekały, swemi dalej pojechał, a nasi ludzie w miejscu zanocowali, gdzie Żyd był na karczmie. Tam im dwa konie ukradli, jeden koń był Franciszka Domagały, drugi Pawła Miodka. Przy nich temuż Żydowi jeden koń zginął. Ludzie nasi na Żyda zganiali, że on winien, że karczmy, czyli stajni nie chciał zamknąć z końmi. Żyd miał w tej wsi świadków, że już dwanaście lat na karczmie był, stajni nigdy nie zamykał, nigdy nic nie zginęło. Owszem Żyd miał do naszych ludzi pretensyją, że przy nich i jemu koń zginął. W różne strony Żyd z temi ludźmi jeździł, nigdzie się nie mogli o nie dopytać. Wrócili się ludzie do konwentu, proszą o jaką radę. Podała imć panna ksieni notę do komisji krakowski. Komisya pozew wydała zwierzchności tej wsi, aby Żyd stanął i nasi ludzie u komisji na dzień czternasty tego miesiąca. Gdy się wszyscy zes[z]li, do oczu Żyd naszym ludziom powiadał, że jeszcze słońce nie zaszło było, mogli cokolwiek popaść koni i jechać do domu. Ludzie na Żyda składali, że stajni nie chciał zamknąć, ale Żyd miał z sobą kilku świadków, że nigdy nic nie zginęło z niej. Jednak komisya bardziej naszych ludzi winowała, czemu nie jechali, kiedy jeszcze mogli do domu dojechać. Lecz Żydowi naznaczyli przysięgę. Spisał mu ją [88]

imć pan instygator prześwieatnej komisyi. Czytał mu ją dwa razy, dał mu pół godziny na deliberacyją, jeżeli on nie był wiadomy tej kradzieży koni. Ale Żyd od razu brał się do przysięgi. W bożnicy przy imci panu instygatorze, przy naszych ludziach i swoim rabinie przysięgł. Jeszcze musiał imci panu instygatorowi za fatygę dać czerwony złoty. Nasi z konfuzyją poszli od komisyi, że nie umieli pilnować swojej pracy.

#### DNIA 15 MAJA

Otrzymała imć panna ksieni licencyją od oficjum krakowskiego na wioski konwenckie dla odmiany aury przy medykamentach, aby przez lato przejeżdżała z dwiema lub trzema pannami siostrami.

#### DNIA 26 MAJA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na który wyznałyśmy zwyczajne kulpy, skromność, miłość zobopólną zaleciła, modlitwom zgromadzenia potrzeby konwentu i ojczyzny oddała.

Tegoż dnia przyjechał imć ksiądz wikariusz Suchecki, opat witowski, który będąc w Hebdowie na wizycie i tu imciom księżdom pozostawiał obediencyje na inne miejsca. Prosiła imć panna ksieni, aby się imć ksiądz spowiednik został, ale imć ksiądz wikariusz odpowiedział, że już innemu na to miejsce dał obediencyją, jednak jeszcze ich odmiana nie będzie tak prędko.

#### [89] DNIA 19 CZERWCA

Gdy już drugi rok, jak imć pan Makomaski<sup>95</sup> prowizyi nie płaci, którego imć panna ksieni przypozwała do Lelowa tak o sumkę, jako i o prowizyją dopraszał się, aby go o sumę z terminu spuściła do roku, gdyż sposobu nie ma złożenia jej teraz, prowizyją tylko zapłacił.

#### DNIA 3 LIPCA

Przyjechał imć ksiądz Kamili Szeliski, profes witowski na spowiednika, który już był w Busku, na Zwierzyńcu spowiednikiem przez kilka lat. Teraz do nas go naznaczyli.

---

<sup>95</sup> Wincenty Makomaski, właściciel Ulinki.

## DNIA 10 LIPCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy zwyczajne kulpy, niektórych zdrożności reflektowała.

## DNIA 12 LIPCA

Przyszedł uniwersał jeden z krakowski komisji do fary imbramowski, drugi na Trzycierz od fary jangrodzki, trzeci na Porąbkę od fary Poręby, aby rekrutów, podług dymów, jak pierwszą razą dostawić. Wypadło do krakowski komisji pięciu, że w Trzycierzu tylko 27 dymów, [90] więc pieniędzmi komisja za rekruta stamtąd dopłaciła, aby ich konwent dochował temuż, jak się wróci po sześciu lat od żołnierzy. Z Porąbki, także 27 dymów, rekrut poszedł do komisji [do] Szczekocin, ale ani kwitu na niego nie dali, ani nie dopłacili, obiecali dać znać, jak będą mieć pieniądze. Tymczasem komisje poznosili.

## DNIA 14 SIERPANIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne, niektórych zdrożności reflektowała. Obrała siostrę Grosmajerównę, starszą, ogrodniczką, siostrę Waryską mistrzynią duchowną, siostrę Michałowską refektarką.

## DNIA 24 SIERPANIA

Za obediencyją jaśnie wielmożnego księdza wikariusza odjechał imć ksiądz kaznodzieja Herman Hamerliński na inną cyrkaryją, na jego miejsce przyjechał imć ksiądz Bonifacy Ławencki.

## DNIA 2 WRZEŚNIA

Przyjechał z Olbroma towarzysz imć pan Gumieński od rejmentu jaśnie wielmożnego Czapskiego, z paletem po furaz na piędziesiąt korcy owsa, na dwadzieścia fur siana. Gdy sam po wioskach przejechał, widząc tak płonne gronta, zastanowił się nad tym. Założył trzydzieści korcy, lecz imć panna ksieni mocno go korompowała, że na piętnastu korcy stanęło, siana tylko dwie fury. Płacili korzec owsa po trzy złote, za obie fury siana dali tylko pięć złotych.

## [91] DNIA 10 WRZEŚNIA

Żołnierze stojąc po bliskich miasteczkach, swemi końmi wszędzie po sąsiedztwie łąki wypasali. Imć panna ksieni rozkazała jak najprędzej po wioskach potrawy wysiec, tylko jedną pod Wilkiem łąkę zostawić. Przypędzili sto czterdzieści pięć koni z Miechowa dwunastu żołnierzy, których gromada żywiła, stali na łące tylko dwa dni, bo konie nie bardzo tam trawy jeść chciały, że pierwy na lepszych łąkach pasły się. Chcieli płacić za paszą, ale tylko dziewięć złotych wypadało według ich ułożenia. Imć panna ksieni wołała nic nie wziąć. Prośli o zakwitowanie, jako żadnej krzywdy nie uczynili i jako im ta pasza darowana.

## DNIA 15 WRZEŚNIA

Z Jangrota przyjechał żołnierz z paletem od imci pana Kmity, komisarza paletowego z powiatu krakowskiego, aby z jednego dymu po cztery garce owsa, po pięć fontów siana złożyły gromady. Też i z dworskich czyli i klasztornych odwiezło się do Jangrota wszystko. Na co kwit dał tej komendy namiestnik, że na sumę odebrali owsa korcy 25, garcy 28, siana w cetnarze fontów sto, cetnarów 10, fontów 35. Porąbka też wydała za paletem imci pana Błeszyńskiego, komisarza powiatu księskiego, odwiezła do Olbroma dla żołnierzy polskich.

## [92] DNIA 10 PAŹDZIERNIKA

Niem polskie wojska stąd wymasierowały na Ukrainę, ta chorągiew, która w Jangrocie stała za przeszły furaz zapłaciła korzec owsa po cztery złote, cetnar siana po złoty jeden, groszy 15.

## DNIA 12 PAŹDZIERNIKA

Gdy wojska rosejskie w kraj ściągnęły, wielką uciążliwość jezeli wszyscy jeszcze więcej my duchowni uczuliśmy. Zaraz palety, do wypełnienia trudne, rozsyłali. Z każdego dymu korzec owsa, dwa kamienie siana, pięć fontów słomy wyznaczyli pod surową egzekucyją. Najprzód starała się imć panna ksieni u imci pana Rudowskiego, komisarza powiatu krakowskiego, korumpując go prezentem, aby bezrolne dymy od tego furazu wolne były. Lubo z wielką trudnością i długą deliberacją uczynił to przez fawor dla niej. Tak tylko rolnych dymów

sto dziewiędziesiąt ośm wypadło. Odwieźli do magazynu, który Moskwa w Iwanowicach założyła, owsa korcy dwieście, siana kamieni czterysta i słomy kilka wozów. Lecz jak wzięli Moskale na swoją wagę ważyć, miasto kamieni naszych czterechset, tylko się ich sto piętnaście pudów odważyło, gdyż więcej tylko na oko fury brali, owies kolanami w korzec tłoczyli, to jest w swoją miarę, siedmnaście korcy się go wmierzyło. Trzy dni się tam z niemi ekonom uganiał, prosił, [93] częstował wódką, winem, w ręce im pieniądze kładł, chcąc koniecznie, aby tak koniecznie podług naszej miary i wagi furaz przyjęli, ale nic nie wymógł. Tak dał znać imci pannie ksieni, co się tam z niem dzieje. Prosiła imci księdza plebana, aby co zaradził, który oświadczył, że do Iwanowic pojedzie, jeżeli tam nic nie sprawi dobrze, to do imci pana pułkownika do Krakowa zamelduje, że tak wielkiego furazu wyciągają, na który ani można się zdobyć. Gdy w Krakowie imć pan pułkownik zmiarkował, że to jego komenda tak wyciąga, wymilczał się [sic] imci księdzu plebanowi. Poszedł znowu imć ksiądz pleban do imci pana Rudowskiego, opowiedział mu wszystko. Ten krótko zapowiedział, że się ani można tej komendzie uprosić tylko już chcąc skończyć, kazał tę resztę do krakowskiego magazynu przywieźć, że sam dopilnuje wagi przy Moskalach. Odwieźli resztę owsa, siana dwieście pudów, ale gromadzie konwent pożyczył siana. Imci panu Rudowskiemu, komisarzowi, imć panna ksieni prezent znaczny posłała i tak się już skończyło. Generalny kwit dał na cały furaz.

Imć pan Bleszyński przez fawor dla imci panny ksieni przyłączył Porąbkę do magazynu krakowskiego, aby mniej ambarasu miał konwent, razem się odwoził furaz wojsku rosejskiemu do Krakowa, lubo w powiecie księskim leży Porąbka.

#### [94] DNIA 17 PAŹDZIERNIKA

Po miastach rozłożyły się wojska rosejskie, jako to w Olbromie, w Skale i po innych. Stamtąd po bliskich wioskach i naszych zakwaterowali po kilku. Rozmaite przykrości poddaństwu wyrabiali. Mięsa jeść wyciągali zawsze, gęsi, kury kradli, swoim starszym do miast nosili i gwałtem ludziom brali. Obiecowali płacić, ale czasem przez pół co się warało zapłacili, czasem nic nie dali. Konie po nocach brali, jeździli na nich. Kilka razy ekonom do nich jeździł, częstował od konwentu, prosił, drugi raz straszył, że do starszych pojedzie naskarżyć. Ale oni, póki ekonom był, ułożyli się, jak odjechał, swoje robili.

Posłała imć panna ksieni do Olbroma do imci pana podpułkownika, z którego komendy stało po czterech Moskali w Trzycierzu i w Porąbce. Przecie ich poskromieł, ale powiedział: przed zachodem słońca żołnierz kraść nie może, a po zachodzie co napadnie, to jego.

#### DNIA 20 PAŹDZIERNIKA

Zrobili sobie w Trzycierzu Moskale na środku wsi gromadę, kazali im złożyć furazu: owsa korcy pięć, siana fur sześć, słomy fur dwie. Dali znać gromada ekonomowi. Posłała go imć panna ksieni najprzód do imci pana Bleszyńskiego, komisarza do Zadroża, co z tym czynić, że już tak wielki furaz złożyło się do magazynu krakowskiego, znowu inny nakładają, że poddaństwo nie ma skąd wziąć siana, gdyż ich konwent już założył przeszło dwieście kamieni. Doradzieł, żeby starszemu kilka korcy owsa podarować, gdyż wszyscy obywatele, chcąc się [95] częstych importunii pozbyć i większych furazów uniknąć, muszą starszych podarunkami ujmować. Posłała imć panna ksieni imci panu podpułkownikowi do Olbroma trzy korce owsa, na podarunek wódki, sakiewki. Bardzo się skontentował, jednak powiedział, że za paletem furaz dany idzie tylko na skarbowe konie, po wioskach wybieramy furaz za pieniądze dla oficerów. Muszą się starać żołnierze swoim starszym dostawić. Lecz tego w Trzycierzu już nie kazał składać, tylko o dwie fury słomy na sieczkę uprosieł.

#### DNIA 24 PAŹDZIERNIKA

Imć pan porucznik w Wielmoży stojąc, objechał nasze lasy. W Tarnowy mu się podobało, że tam nagnał Moskali, chłopów z Wielmoży. Kazał tam na węgłe dla pułkownika do Krakowa rąbać. Dał znać gajowy, posłała imć panna ksieni do porucznika prosząc, aby kazał ustąpić z lasu. Lecz on za łaskę dla nas poczytać kazał, że tylko cienkie drzewka wycinać każe na dziesięć fur, co mu braknie, to do innych panów lasu pójdzie wycinać. Tam dół wykopali, węgłe palili, ale za mokre drzewo było. Do minockiego lasu, po kilka siągów nagnał fur z Wielmoży. W naszych więcej nie rąbał. Obiecał się imci pannę ksieni odwiedzić. I przyjechał z drugim chorążym, co w Minodze stał. U kraty ich imć panna ksieni uczęstowała i korzec owsa, o który imć pan porucznik prosieł przez ekonomą, podarowała, aby przykrości w lesie nie robiel więcej.

## [96] DNIA 27 PAŹDZIERNIKA

Do Głanowa aż z Kromołowa<sup>96</sup>, o sześć mil, przysłano czterech Moskali na kwatery i stąd na wartę tam chodzili. Gromada im w torby jeść musiała się składać. Oni także dla starszego kazali furaz składać: owsa korcy sześć, siana fur trzy, słomy dwie. Gdy gromada uprosiła się, dała znać ekonomowi, ale oni ludzi bili, po wsi wielki rozruch robili. Tymczasem ekonom nadjechał, nie kazał dawać. Lecz, gdy ekonom odjechał, oni znowu ludzi raz bili, drugi raz łudzili, że im zapłacą dobrze, tylko odwieżą do Kromołowa. Ale, gdy zawieźli, za wielkiem nagleniem Moskali, owsa korcy trzy, siana furę jedną, słomy fury dwie, miasto zapłaty ludzi zbili.

## DNIA 29 PAŹDZIERNIKA

Przyjechało czterech Moskali, okrutnych absolutów, że ich ekonom ani prośbą, ani groźbą nie mógł zaspokoić. Ani jeść, ani pić nic nie chcieli, tylko pokazywali palet na sześćdziesiąt korcy owsa, na sto fur siana, koniecznie, aby to dziś było, nie od chłopów, tylko wszystko z klasztoru. Ekonom się sprawia, że siana nie ma konwent, gdyż go dopiero do magazynu odwieźli i poddanych konwent musiał założyć. Ale oni od poddaństwa wiadomość mieli, że jest zbożem przyłożone. Tylko na dziś niech będzie wszystko, nie ustąpiemy. Imć panna ksieni księdza plebana sprowadziła. On ich ubłagał, dziewięć złotych w rękę włożył, dali [=dalej] wyprawieł.

## [97] DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy zwyczajne kulpy, skromność, jedność zobopólną oraz potrzeby ojczyzny, konwentu modlitwom zgromadzenia zaleciła.

## DNIA 2 LISTOPADA

Przyjechał do Trzycierza jakiś narodowy dwiema brykami. Wtenczas nawóz z obór dworskich wywozili. Wpadł do dworu, konie sam brał od wozów cztery do swojej bryki. Gdy się dwornik zbraniał, jak wziął pałaszem bić po plecach, aż mu sukmanę poprzecinał.

---

<sup>96</sup> Kromołów – ówczesnie miasteczko w powiecie olkuskim.

Klął, przezywał mówiąc, że dla Moskali musi być wszystko, dla mnie za co nie ma być. Moskale widząc takiego absolutą, mówili do ludzi: jaki toż wasz polski żołnierz, gdyby my tak robili, chodzilibyście na nas do starszego.

#### DNIA 3 LISTOPADA

W Porąbce wyprzągał Moskal konia od nawozu, chłop mu się bronił, nie chciał dać konia. Moskal go bił. Gdy na ten rozruch ludzie ze stodół od młocki z cepami powybiegali przypatrując się, Moskal do starszego poleciał do Olbroma skarżyć, że na niego z cepami powybiegali. Lecz ekonom tam zjechawszy, posłał za niem wójta przysięgłego, dwornika na świadectwo, jako żaden Moskala nie uderzył, tylko dziwować się wybiegli słysząc wrzaski, że go bił Moskal chłopa. Tak Moskal karę wielką odebrał, a starszy na gront obiecał zjechać, aby przy niem ludzi karał ekonom.

#### [98] DNIA 4 LISTOPADA

W Głanowie drugi raz furaz nałożyli Moskale: kilka korcy owsa, kilka fur siana, z tej zemsty, że Moskal od nawozu wyprzągał konia, parobek broniąc konia, porwał za piersi Moskala, urwał mu kawałek sukni i pięć guzików. Gdy ekonom tam przyjechał, Moskalów łagodząc, wódką częstował, żeby furazą odstąpili, ale już starsi ich wiedzieli o tej sprawie. Gromada, bojąc się kary, woleli, za uproszeniem ekonomy, na jeden korzec owsa, furkę małą siana furazą złożyć się dla starszego.

#### DNIA 6 LISTOPADA

Przyszedł palet od imci pana Rudowskiego, komisarza, aby na dziewiąty dzień odwozić kaszy jęczmienny lub tatarczany po cztery garce z dymu, mąki żytny razowy także po cztery garce, słomy po dwa fonty do magazynu rosejskiego do Krakowa. Także w tym pałacu obustrzone było naprawianie dróg, mostów. Odwieźli, przy widzu imci pana komisarza Rudowskiego odmierzyno się wszystko, kwit na to pan ekonom przywiózł.

## DNIA 9 LISTOPADA

Przyjechał sierżant od kapitana z Olbroma do Trzycierza, aby się gromada na dwie fury suchych drewek złożyła. Pojechał ekonom, przełożył, że gromada tylko raz w tydzień ma wolność zbiórkę z lasu brać. Ale koniecznie nalegali Moskale, aby klasztor dał. Ekonom im tłumaczy, że kupuje, [99] chcąc lasy młodociane na dalej zachować, aby rosły. Ledwie uprosili jedną furkę. Tak ekonom wyznaczył gromadzie przy Moskalach, suche drzewka po sadach ich powycinać. Furkę nałożyli, z każdy chałupy narączko znieśli, odwieźli do Olbroma.

## DNIA 10 LISTOPADA

Po wszystkich wioskach już zakwaterowali Moskale. W jedzeniu bardzo wymyślali, mięsa zawsze dawać sobie kazali. Gdy na wartę do miast, gdzie ich starsi stali, wychodzili, kazali sobie dać na tydzień pięć fontów masła, kawałek słoniny, chleba dwa bochenki, kaszy dwie kwarty na jednego, jeszcze i pieniędzy. Posyłała im panna ksieni do starszych, żeby tych wymysłów zabronili, gdyż na poddaństwo ciężko i furaz i leguminę za paletem do magazynu składać i po kwaterach tak wymyślnie Moskalów żywić. Ale starsi nie tylko przykazywali, lecz i karali, żeby tym się żołnierz kontentował, co sam gospodarz jeść będzie.

## DNIA 11 LISTOPADA

Imć pan Błęszyński, komisarz powiatu księskiego, przyjechał z Zadroża z imością swoją odwiedzić imci pannę ksienię, oświadczać jej we wszystkim wszelką łatwość. I to jej wyrobił u oficerów rosejskich, że tu w Imbramowicach Moskale, lubo na sześciu kwaterowali, ale nie przyśli tu stać, tylko polskich trzech tu stoi na ordynans imci panu komisarzowi, gdy ich miał gdzie na egzekucyjną wysłać, tu im dyspozycją przysyłał.

## [100] DNIA 12 LISTOPADA

W Porąbce wybierali Moskale po chałupach po garsce lnu lub kónopi, po główce kapusty, po dwie, po trzy marchwie, pietruszki, cebuli dla starszego. Gdy to postrzegł ekonom, chciał Moskalom zganić i zabronić tego, ale gromada prosiła, aby tego nie czynił bojąc się, aby im więcej żołnierzy do wsi nie przygnali. Woleli to dać, niż więcej żywić kilka czasów.

## DNIA 15 LISTOPADA

Przyszedł uniwersał od generalności, ażeby się z kwitami stawić u prześwietnej konfederacyi w Krakowie, siła kto furazu dał do magazonu rosejskiego. Posłała z niemi imć panna ksieni ekonoma. Które tam w protokół wciągnęli i też kwity zostawili u siebie, a inny dali na to miejsce. Chciała imć panna ksieni i to podać do konfederacyi, co dla swojej potrzeby starsi oficerowie furazu składać kazali do Kromołowa, do Olbroma, ale imć pan komisarz Bleszyński do nich z perswazyją napisał, aby się nie publikowali u konfederacyi. Tak kazali przyjść wójtom do siebie. Ten z Kromołowa dał za przeszły furaz złotych czternaście, ten z Olbroma złotych dziewięć gromadzie glanowski. Lecz ciężko się i opisać różnych przykrości od Moskali poczynionych, gdyż co godzina co nowego słyhać po wioskach, nie tylko od przejeżdżających. To kury, gęsi po kilka łapają, jaja wybierają, owsa, choć po garści, z każdy chałupy zsypują. Fur po kilka z każdy wioski, do przewożenia furazów starszym, na kilka dni zabierają. Gdzie siana nie mogą u poddaństwa wystraszyć, to słomy na sieczkę wóz lub dwa każą wieźć starszym swoim, gdzie po miastach stoją.

[101] Toż od stojących po kwaterach w wioskach dzieje się, jako się już wyżej wyraziło. Ekonom jeździ do starszych skarżąc, choć przykazują, biją, to swoje robi, nareszcie jeszcze kwity, po moskiewsku pisane, rozsyłają starsi, aby się na to podpisać, jako stojący po wioskach żadnej krzywdy nie robią. Nie chciała imć panna ksieni na to się ekonomowi pozwolić podpisać, ale inni perswadowali jej, że już tylo kwitów ten Moskal miał z podpisem, chociaż daleko większe krzywdy po sąsiedztwie u świeckich obywatelów dokazują. Jakoż to prawdziwie przyznać można wielkiemu miłosierdziu Boskiemu, że jak dotąd jeszcze tych ciężkości nie doznał konwent, jak słyhać po innych stronach.

## DNIA 23 LISTOPADA

Przyszedł palet przez polskiego żołnierza z Krakowa od imci pana komisarza Rudowskiego, aby na 26 tego miesiąca odwozić do magazonu rosejskiego do Krakowa z jednego dymu po dwie ćwierci owsa, po 20 fontów siana, po dwa garce żyta, po dwa garce kaszy jęczmienny lub tatarczany. Co wszystko odwoziło się i kwit na to przywiózł ekonom od jaśnie wielmożnego marszałka konfederackiego.

## [102] DNIA 25 LISTOPADA

Pan porucznik z Wielmoży przysłał do Tarnowy, aby mu gromada złożyła trzy fury słomy, ale ekonom zabronił. Lecz Moskale przysłani ustąpić ze wsi nie chcieli. I tak jedną furę musieli zawieźć do Wielmoży. Także z Olbroma dla kapitana już dwa razy w Głanowie każą żołnierze cztery fury drewek suchych zawieźć. Lecz imć panna ksieni surowo gromadzie przykazała, aby nie obiecowali, gdyż swoich lasów nie mają. Jeżeli chcą dać, niechże po swoich sadkach wyrębiają drzewinę suchą.

## DNIA 29 LISTOPADA

Przyjechało z Sieciechowic<sup>97</sup> dwóch Moskali od kapitana tam stojącego, w piędziesiąt Moskali, którym z innych wsi jeść kazano nosić z okolicza, Imbramowice udano, że mają ośmdziesiąt osady, Małyszycy, że czterdzieści. Gdy ekonom doniósł o tym imci pannie ksieni, posłała go najprzód do kapitana z prezentem, aby doniósł, iż tylko przez połowę jest osady w tych wioskach, także, jeśli się od tej żywności Moskali nie będzie mógł uprosić dając im przyczynę, że trzech narodowych konnych już kilka niedziel żywią Imbramowice, żeby tu do wsi ściągnąć Moskali, gdyż jeszcze ciężiej i jeść dawać i nosić co dzień milę. Lecz, jak inni obywatele ziemscy nie mogli tego wymóc, choć sami jeździli, tysiącnie dawali przyczyny, tak i ekonom z niczym powrócił. Jednak ułożyli sobie wszyscy [103] sąsiedztwo, aby na tydzień surową leguminę tam do Sieciechowic odwozić, umówiwszy się z gospodarzami, u których Moskale na którą wieś wyznaczeni stoją, wyznaczył imć pan kapitan dwunastu Moskali na Imbramowice i Małyszycy. Sam kwity popisał po polsku, wyrażając na nich imię, przezwisko gospodarza i Moskala, który u którego stoi w Sieciechowicach. Na tych kwitach znowu ekonom przypisał naszych ludzi, jak któremu imię, przezwisko, po trzech rolników na jednego Moskala wymiarkował, aby się całe gromady obie obeszyły, prócz bezrolnych chałup. I każdy chłop do swego gospodarza i Moskala, co go miał na kwicie trafił. Jaki zaś targ o wikt był, tak [z] imcią panem kapitanem dla Moskali, tym bardziej jeszcze z gospodarzami sieciechowskiemi, aby się pod pretekstem żołnierzy i oni pożywili, trudno wyrazić. Po długich utarczkach ledwie na to przystali. Aż imć pan kapitan

---

<sup>97</sup> Sieciechowice – wieś w gminie Iwanowice.

gospodarzy przykrócił i ekonomowi sieciechowskiemu zliczył, żeby ich wstrzymywał, aby nie wymyślali nad opodal znoszącemi ludźmi żywność. Stało tedy na tydzień dla jednego Moskala 7 kwart kaszy jęczmienny, 7 kwart mąki, chleba fontów 21, kapusty konew, żeby bez rzepy była, ziemniaków 3 miarki, soli 3 kwaterki. Chcieli słoniny pięć fontów, ale przez wielką moc nasz ekonom się oparł, tylko dwa złote na omastę.

[104] DNIA 1 GRUDNIA

Gdy w prowencie siana nie stawało, ponieważ konwent za poddaństwo na furaz do magazynu krakowskiego dawał, kupiła imć panna ksieni w kluczu sławkowskim bróg jeden tym czasem, z którego przywieźli fur parokonnych 32. Ale, że jeszcze przez pięć miesięcy takież furaz mamy dawać dla Moskali, drugi bróg tamże kazała zamówić.

DNIA 5 GRUDNIA

Do Zagórowy mieli piętnastu Moskali zakwaterować, lecz imć panna ksieni znowu z prezentem dla imci pana porucznika posłała, że tam tylko 20 osady znajduje się, dość by trzech ledwie obżywić mogli. Wstrzymał się jeszcze imć pan porucznik z Wielmoży, jednak wystraszył z gromady kur pięć, jaj dwie kopy, owsa korzec jeden, słomy dwie fury. Także przez Zadroże przechodziło trzystu Moskali piechoty z warty z Krakowa do Radomska<sup>98</sup>, znowu kazali sobie fur dawać pod karabiny i z Zagórowy. Ale ekonom się gwałtem oparł, że w inną drogę już fury są wyznaczone. Jednak dwie uprosili, aby do Piley. Gdy na drodze ludzie nie mieli co dać koniom, nie stało im obroku, Moskale co nabrali chleba z magazynu krakowskiego aż pokwitł, dla koni ludziom dawali, aby go w wodzie rozmoczyli, z sieczką mieszczyli, tak koniom dawali i jadły dobrze. Nauczyliśmy się nowej ekonomijki od Moskali.

[105] DNIA 6 GRUDNIA

Przyszedł palet od imci pana komisarza Rudowskiego na 26 fur, aby z miechowskiego magazynu do krakowskiego przewozić furaz,

---

<sup>98</sup> Radomsko – miasteczko w ówczesnym województwie sieradzkim.

przy każdym wozie, aby mieli ludzie z sobą worów po pięć. Ale im w Krakowie Moskale zabrali wory. Za innymi interesami jadąc ekonom w pierwszym tygodniu do Krakowa, prosił imci pana Rudowskiego, żeby ludziom powrócone były, ale się Moskale zaparli, wory przepadły.

#### DNIA 9 GRUDNIA

Dopuścił Pan Bóg z woli swojej najświętszej takie okrutne wiatry, że niezmierne szkody porobiły. Najprzód wieżę od wschodu tak oszarpały, kamienie, cegły z niej leciały, gzemysy spod blachy wytargały, wazony poruszyły, dach na niej aż się unosił. Toż się z bramą podziało. Murów po kawałku pourywało na klasztorze, oficynach, daszki z muru wedle ogrodu, także z cegielni ze wszystkim, z krokwiemi, łatami zerwało, dopieroż poszewki [=poszycie] ze stodół, chałup wszędzie po wioskach nie zostały się.

#### DNIA 11 GRUDNIA

Przysłał porucznik z Wielmoży Moskala do Tarnowy, aby gromada złożyła cztery fury słomy dla pana pułkownika do Krakowa. Wójt stamtąd z Moskałem przyszedł do ekonoma, ale ekonom odpowiedział, że do Krakowa i słomę konwent daje. Porucznik sam w nocy przyleciał do Tarnowy, Moskala zbieł o to, że do ekonoma chodził. Sam po chałupach zebrał słomę, odwiózł do Krakowa porucznikowi.

#### [106] DNIA 15 GRUDNIA

Przysłał palet imć pan komisarz Rudowski z Krakowa, aby z jednego dymu po dwa pudy siana, po dwadzieścia fontów słomy odwieźć do magazynu iwanowskiego. Gdy pierwszy raz odwieźli, na ich wagę połowę się wważyło siana i słomy, pisała imć panna ksieni do tamtejszego kapitana prosząc, aby sprawiedliwa waga była, gdyż już siana i dostać kupić nie można. Ale odpisał bardzo grzecznie, że wagę ma z pieczęciami prześwietnej konfederacyi, nie może jej zmniejszyć. Jednak wszyscy miarkowali, że bardzo ciężka. Jeszcze Moskale więcej tłoczyli na wagę, co się tylko mogło zmieścić. Chociaż w rękę pieniądze Moskałom kładł ekonom i ludzie, to brali, [a] swoje robili. Dostyc, że po wszystkich magazynach nawet sami komisarze, choć przy wadze byli, nie mogli Moskali ani prośbą, ani groźbą odwieść od taki wagi,

ani na nich nigdzie nie można wynaleźć sprawiedliwości, ponieważ się starsi nie dali tchnąć [=tknąć] ludziom, co skąd siano przywieźli, tylko Moskale wszędzie sami ważyli. Drugi raz, gdy zawieźli, był już kapitan tak grzeczny, że jedną furę z powieści ekonoma siła na niej pudów było, podług tej, drugie miał przyjąć fury. Tymczasem na tarnoskich furach wiązka się rozleciała siana, z ziemniaków badele w niej znaleźli, kapitan się rozgniewał, kazał znowu po dawnemu ważyć, nad ekonomem się laską nawywijał, ludziom powiedział, że gdyby nie dla konwentu respektował, po trzysta batożków kazałby każdemu dać. Wójt tarnowski ze strachu uciekł. I tak się na zawsze wszystkim popsuło. Jeszcze te badele kazał u siebie powiesić na prezent, gorłąc się [*sic*], że z nich żarty robimy. Temu nie chciał wierzyć, że to z niedostatku siana ludzie zrobili.

#### [107] DNIA 17 GRUDNIA

W okolicze komendy rosejskie z jednego miejsca na drugie przechodzą, ze wszystkich wiosek fury ustawicznie biorą, z każdy po trzy, po sześć fur pod pakaże różne oficerskie, pod karabiny, wszelką broń wojskową odwozić muszą o sześć, o ośm mil. Także kapitani w Olbromie, w Skale kupując siano na swoje konie w kluczu sławkowskim brogami, fury pod niego z naszych wiosek zabierają.

#### DNIA 20 GRUDNIA

Podczas takich obrotów dla Moskali, przykrzą sobie bardzo wójci przysięgli, że wiele czasu mitrzą, więc tym, co po innych wioskach są, dysponowała imć panna ksieni ten dzień tylko za pańskie przyjąć, który na chodzeniu dla żołnierzy strawią, gdyż mają do wójtostwa po kawałku roli, tutejszy imbramowski i małycki [=małyszycki] nie ma nic, że są pod bokiem konwentu ekonoma. Ale teraz kazała im dać po pół korca żyta i także dzień zmitrżony potrącić za pańskie.

#### DNIA 23 GRUDNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy zwyczajne kulpy, zaleciła jedność, miłość zobopólną, aby jedna drugą unosiła [*sic*] oraz rząd, potrzeby kraju, ojczyzny także konwentu modlitwom zgromadzenia zaleciła.

## DNIA 27 GRUDNIA

Dla ustawicznej zadymki, nie mogli siana reszty do magazonu iwano-wskiego odwieźć, dopiero dziś. Ale imć pan kapitan oświadczył, że ma ordynans, aby z częścią komendy tu zakwaterował. Na powrót fury z sianem przyszły, gdyż tu magazon założyć ma. Przyjechał [108] z porucznikiem, wszędzie obiegł nie mogąc dla koni miejsca znaleźć, stodołę jedną obrócił, kazał w niej jasła porobić wkoło, drugą stodołę na siano, co zwozili na furaz obrócił, spiklerz na magazon, gdzie owies zsypowali, wozownią na kulbaki, broń i różne na konie rzędy obrócono. Gdzie wkoło ławy robiono, górą listwy drewniane klamrami do muru przybijano, w nich haki żelazne wbijali. W oficynach, pod salą, w stolarni mondur żołnierski luźny składali i różne materiały, których ośm fur przywieźli. Sam kapitan w komisarskich pokojach stał, na dole dwie izby, jedna na kancelaryją, druga dla żołnierzy, gdzie dopiero piec musieli przestawiać. W podwórzu, od gumna aż do ekonomii, poręcze kazał porobić, gdzie konie chędożyli. W konwencki stajni jego koni własnych stało ośm, dosyć że konwenckie sprzęty różne musiały się umykać, jak można uciskać się trzeba było. Zesłał zaraz kilku Moskali, aby dopilnowali, żeby wszystko stanęło gotowe za pięć dni. Musiała cała pańszczyzna i cieśle do tej roboty obrócić się, na gwałt robić wszędzie, gdyż i Moskale przynaglali bojąc się brać pałkami od kapitana, ile że zaraz furaz zewsząd codziennie zwozili. Konie do wody do stoku zawsze prowadzili i tam kazał most na stoku zrobić, żłoby, w które dla koni ze stoku wodę nalewali. Łażnią także dla żołnierzy robić kazał, ale mu się pan ekonom bardzo prosił, że miejsce, które imć pan kapitan upatrzył, musiałby chałupę jedną burzyć, doradził mu suszarnią, gdzie konopie międlą, na łażnią. Przystał na to, tylko ją zewsząd opatrzyli, gdyż i sam imć pan kapitan w niej się pocieł.



## ROK 1793

[109] DNIA 3 STYCZNIA

Przymasierował imć pan kapitan z Iwanowic w paradzie w ośmdziesiąt koni żołnierza. Oficerów kazała prosić imć panna ksieni do forty, uczęstowała, oświadczyła grzeczność w czym będzie mogła służyć, prosiła o dyskrecyją na ludzi i konwent. Wachmistrzów, kaprałów wódką kazała poczęstować. Spoczęli ze dwie godziny. Na powrót imć pan porucznik z połową żołnierzy powrócił do Sieciechowic. Tu został imć pan kapitan Dmitrej Hrechorowicz z piędziesiąt czterech żołnierzy, którzy się roztasowali w austeryi w gościnnych izdebkach, drudzy w oficynach. Drew do pieców konwent dawał, światło dla kapitana, wachmistrza, do stajen lampy, dla żołnierzy na pobiegi po całych prawie nocach do latarni, stół, kafa, wódka, piwo, co tylko do wygody kapitana mogło się znaleźć, konwent dawał. Żołnierzom jeść dawała gromada imbramowska i małyska [=małyszyccka], połowie drugiem przynosili ze Ściborzyc i z Wysocic. Także drudzy porucznikowie, oficerzy różni, co się zjeżdżali do imci pana kapitana na obiady, kolacje, konwent podejmował. Samy pańszczyzny różnego rzemieślnika wyszło dotąd dni pięćset sześćdziesiąt, jeszcze nie koniec, bo zawsze co nowego inwentują.

[110] DNIA 6 STYCZNIA

To siano, co go z Iwanowic do tutejszego magazynu imć pan kapitan wrócił, darował konwentowi i gromadom ośm fur w nadgrode, że tu stoi. Wszelką dyskrecyją obiecał się obchodzić zawsze, póki tu stać będzie, ale kwit dał na całe czterysta pudów, podług paletu ze stu dziewiędziesiąt ośmiu dymów. Chcąc ulżyć imbramowski i małyski [=małyszycckiej] gromadzie w wiktowaniu żołnierzy, pojechał do Tarnowy, do Zagórowy z ekonomem, dymy, przez wieś jadąc, porachował chcąc co zaradzić, aby te wioski do Imbramowic jeść żołnierzom dawały, gdyż z nich żołnierze powychodzili na wartę do Krakowa, tylko po jednemu na załogę zostało. Dowiedział się o tym w Skale porucznik, od którego te wioski zakwaterowane dawniej, zgadał okrutnie na kapitana, na ekonoma przed gromadą tamtejszą. I już żołnierzy tam z warty

nie wrócił, tylko do Skały wyznaczył, z Tarnowy na trzydziestu żołnierzy jeść nosić, z Zagórowy na dwudziestu. Jednak imć pan kapitan radził imci pannie ksieni, aby się udała do imci pana Bleszyńskiego, komisarza. O co pisała. Lecz jej odpisał, że on tylko do furazu ma moc paletować, nie do wiktu żołnierza. Pojechał do niego imć pan kapitan, prosił usilnie. Naradzili się z sobą, że przyłączą poblizsze wsie obywatelów, tylko odbędzie wartę w Krakowie z swojemi żołnierzami. Za te leguminy, co nasze imbramowska i małyska [=małszycka] gromady dawały przez trzy tygodnie do Sieciechowic, wydał imć pan kapitan z magazynu sieciechoskiego mąki korcy sześć tymże gromadom. Za to zaś, co tu jeść dają żołnierzom, obiecał potym im oddać. Także trzeba było imci panu kapitanowi konopi na powrozy, skazał do wójta tutejszego, nazbierał po chałupach kilkanaście garści, przyniósł mu na podarunek, żeby na nich był łaskaw. Ale za to dał im owsa ćwierci trzy.

[111] DNIA 16 STYCZNIA

Przyszedł palet z Krakowa od imci pana komisarza Bielińskiego, gdyż już imć pan Rudowski podziękował za komisaryją, aby z dymu jednego po korcu owsa dać, po 4 garce żyta, po dwa pudy siana, po dwadzieścia fontów słomy i odwieźć do magazynu krakowskiego. Ale imć panna ksieni zaraz na odwrót pisała do imci pana Bielińskiego, podarunek mu posłała, najprzód, że tylko po dwie ćwierci z dymu owsa ma należeć, tak jak z ziemiańskich dymów. Co najwięcej w tym zapewniał imci pannę ksienię ten kapitan, który tu stał z swoją komendą, także żeby tu do jego magazynu furaz składać, nie trując fur do Krakowa, na co chętnie imć pan Bieliński zezwolił. Poprawił paleta po dwie ćwierci owsa z dymu tylko, także tu się furaz składał cały, jako i z innych dóbr tu zwozili furaz o sześć, ośm mil.

DNIA 23 STYCZNIA

Wielką przykrość wyrządzają po innych wioskach Moskale, jak to w Trzycierzu, w Głanowie, w Porąbce stoją od komendy tego kapitana, co w Olbromie stoi. Ustawicznie fur po kilka biorą, po kilka dni trzymają. W Tarnowy już furaz na furach mieli tu do magazynu odwieźć, przylecieli Moskale z tej komendy, co tam stali, spod kapitana w Skale stojącego, furaz zrucili, siedm fur wzięli, z Zagórowy cztery, trzymali tydzień. W Porąbce kur dwanaście ludziom wyłapali dla swego kapitana.

## [112] DNIA 28 STYCZNIA

Imci pana kapitana wypadła rewizycja i całej jego komendy. Przyszedł mu ordynans, aby stąd wyciągnął na tęż rewizyją do Sieciechowic. Lecz, że go na inną kwaterę, do Koszyc<sup>99</sup>, przeniósł imć pan pułkownik, on z tej wdzięczności, że tu miał wygodę, zapobiegł, aby tu inna komenda nie stała, zganił miejsce, że niewygodne na konie, nie mają gdzie stać, magazynu nie masz miejsca gdzie założyć. Tak zaraz rozesał żołnierzy w okolicze po wioskach obywatelów świeckich, aby fur dostawili, resztę imbramowskie i małyskie [=małyszyckie] fury. cały furaz stąd do sieciechowskiego magazynu wywieźli.

## DNIA 30 STYCZNIA

Jak stąd, tak z okolicza ze wszystkich miejsc wyciągali Moskale. Lecz jeśli często pod bytność fury zabierali z wiosek, że i pańskiego ludzie nie mieli jako odbywać, jednak teraz dopieroż więcej wywożąc się z swemi pakażami [=bagażami] różnemi, ludzie na noc po krzakach kryli się z końmi, Moskale szukając ich z światłem po oborach, chlewach dworskich, ledwie nie pozapalali folwarków. Dlatego dwornicy musieli zganiać fury, aby jaki szkody nie popadli.

## [113] Dnia 3 lutego

Podług uniwersałów, za pięć miesięcy furazu dla Moskali nadał konwent siana pudów czterysta, żyta korcy 43, ćwierć 1, garcy 2, już to i z gromadami, ale tyż nadał owsa korcy dwieście, ćwierć 1, garcy 2, kaszy jęczmienny korcy 25, ćwierci 2, kwarty 2. Ale to przez nieumiarkowanie imciów panów komisarzy, że palety z tym ułożeniem raz co miesiąc, drugi raz co dwie niedziele wydawali. Jednak gdyśmy kalkulowali, nie mamy szkody, ponieważ kto nie miał siana, kazali za jeden pud pieniądźmi płacić po dwa złote, po groszy 15 do magazynów. U prześwietnej konfederacyi kazali z tym czekać dalszej rezolucyi.

---

<sup>99</sup> Koszyce – miasto w obecnym województwie małopolskim, powiecie proszowickim.

## DNIA 3 MARCA

Przyjechało żołnierzy polskich dwunastu przejeżdżając z Wodzisławia na kwaterę do Skały. Dla wielkiej powodzi, że nagle mrozy puściły, musieli tu nocować. Oficerom konwent kolacyjom dał, prostym żołnierzom gromada. Spaśli owsa korzec, siana funtów 37. Dali za to złotych trzy.

## DNIA 24 MARCA

Dopuścił Pan Bóg z woli swojej najświętszej ogień przez rozpustę chłopców, którzy strzelając po wsi z klucza, chałupę na dwóch mieszkańców zapalili. Z tej chałupy snopek z ogniem wiatr przeniósł na trzeciego rolnika stodołę i zgorzała. Co któremu potrzeba wypadła imć panna ksieni zapomogła jednym do pożywienia, drugim na koszule płótna, pieniędzy na zapomożenie [114] pożyczyla. Wyznaczyła panu ekonomowi, aby im drzewa na też budynki kazał zwieźć i do budowni w czasie za pańskie kazał pomoc. Te zaś chłopcy karę wzięły, drugich do tego spędzili z całej wsi, aby widząc karali się.

## DNIA 26 MARCA

Ściągały się chorągwie narodowej kawaleryi pod Kraków, dla których przyszedł palet na prowiant od wielmożnego komisarza wojewódzkiego imci pana Bielińskiego z Krakowa, po cztery garce owsa, po 10 fontów siana, po trzy fonty słomy z jednego dymu. I teraz zastąpił konwent sianem za poddaństwo. Do Mogiły za Kraków to odwieźć naznaczyli. Następujący nocy przyjechał imć porucznik Korniatowski, aresztując ten prowiant, z Olbroma, że ma ordynans od swego generała, o milę, o półtóry mile prowiant wybierać. Musiała imć panna ksieni o tym donieść imci panu Bielińskiemu, dokładając mu ten punkt, z rady tego imci pana porucznika, że się dziwuje komenda olbromska, za co aż o pięć mil pale-tują o prowiant i fury tak daleko trują. Lecz imć pan Bieliński ustąpił tego prowiantu do Olbroma, ale miał wielką trudność niem zaspokoił tych w Mogile żołnierzy. Jednak tylko korzec owsa po trzy złote, pud siana po groszy 16 zapłacili. Trzy razy imć panna ksieni do imci pana Bielińskiego pisała, on do imci pana porucznika do Olbroma, za co podług uniwersału nie płaci owies po 4 złote korzec, siana pud po złotemu. Ale odpowiedział: Moskale nic wam nie dali. Nareszcie rozgniewał się mówiąc, że jeszcze po tylo dwoje z jednego dymu muszą te wioski dać.

## [115] DNIA 27 MARCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy zwyczajne kulpy oraz tak wielkie uciążliwości przez różne wojska w kraju, jako też konwentu, poddaństwa gorącym modlitwom zgromadzenia zaleciła. Ponieważ i pruskie wojsko coraz to się bliżej rozciąga, co godzina go wyglądamy. Niech ich Pan Bóg oddali.

## DNIA 28 MARCA

W sam wielki czwartek, na Wieczerzę Pańską przyjechało polskich żołnierzy szesnaście koni, którzy jechali z Końskich po kasę do Krakowa. Że święta nadchodziły, tu do wtorku stali. Imć pan namiesnik Dąbrowski na konwenckim stole był, drugim kolejną konwenckie wioski jeść nosiły i dla koni owies, siano. Wychodząc, tylko kwit dał imć pan namiesnik. Udała się imć panna ksieni do imci pana komisarza Bielińskiego. On ten kwit u siebie zostawił, inny swoją ręką przysłał obiecując, jak się ta komenda do niego po palety na furaz zgłosi, że się wtenczas upomni o pieniądze za owies, siano, co konie zjadły.

## DNIA 30 MARCA

Dopiero teraz, przy tym podatku dymowym, przyszła taryfa z Warszawy imci panu egzaktorowi Toporkiewiczowi, aby odtrącił 33 dymy, które na ostatniej lustracji ubyły, w klasztorze 3, na wsi gromadzie 9, w Tarnowie 9, w Małyszycach 4, w Trzycierzu 6, w Głanowie 2. Już teraz z nich się zaczęło nie płacić, bo przez przeszłe lata, dla rewolucyi różnych w kraju, nie mogło przyjść do tego.

## [116] DNIA 8 KWIETNIA

Przyszedł osobny palet na Porąbkę, aby furaz z dymów taki, jak drugie wioski do Olbroma dały w przeszłym miesiącu, złożyć. Odwieźli to do Jędrzejowa. Z dwudziestu sześciu dymów odwieziono owsa korcy 3, ćwierć 1, dali za niego złotych 13, siana pudów 6, fontów 20, za niego złotych 6, groszy 15 zapłacili gromadzie porąbczański.

## DNIA 13 KWIETNIA

Przyszedł palet od imci pana Bielińskiego na prowiant dla narodowej kawalerji do Olbroma. Ale z każdego dymu tyło drugie, co w przeszłym

palecie w tak wielkich uciążliwościach, że już w konwencie nie staje tak na prowiant i na zapomożenie poddaństwa tak siana, jako i owsa czy na furaz, czy na siew. Udała się znowu imć panna ksieni do imci pana Bielińskiego, komisarza, opisując mu, że nie wystarczy tak często dostawać, gdyż i na targach chciała kupić owsa, ale nie tylko, że drogi, lecz go już i dostać nie można, jako i siana dotąd nigdzie kupić nie dostanie. Posłała mu prezent. Odpisał grzecznie przeprasząc, że jego fonkcyja takim narażeniem, ale wielość wojsk polskich w tych stronach tylo potrzebuje, że całe województwo krakowskie wystarczyć mu nie może. Przez połowę furazu ustąpił, na to miejsce po sąsiedztwie zapaleł. Ale imć pan major tej komendy, słysząc taką uciążliwość konwentu, odwłócił ten prowiant aż na 29 tego miesiąca, aby się powoli ludzie wystarali, mając z innych miejsc tymczasem prowiant. Za to mu imć panna ksieni posyłała ryb na piątek, sobotę, bo prosił o to. Gromady imbramowska, małyńska [=małyszycka], tarnowska w konwencie uprosiły siana na oddawkę lub odrodek.

#### [117] DNIA 7 MAJA

Sprowadziła imć panna ksieni imci księdza misjonarza Chmielowskiego na rekolekcyjne, które z całym zgromadzeniem odprawiła. Trzy tylko panny siostry zostały na usługę konwentu. Po skończonych w sobotę przed Zielonemi Świątkami, odjechał do Krakowa.

#### DNIA 8 MAJA

Przyszedł znowu palet od imci pana Bielińskiego, komisarza z Krakowa, na furaz, z jednego dymu po ośm garcy owsa, po pudzie siana. Tej godziny, z listem umyślnie posłała imć panna ksieni do niego, zmiłowania prosząc. Jak przeszła razą, wszystko mu uciążliwość proponując, że poda notę do prześwietnej konfederacyi, siła to już konwenckie wioski wydały na furaz. Przez połowę zmniejszył i oświadczył, że już więcej paletować nie będzie, gdyż na łąki konie wojskowe (tak polskich, jako i rosejskich, dla których co w Krakowie jeszcze kilkaset koni stoi, ten ostatni furaz daliśmy) pójdą. Ale do wagi nie dostało owsa pięć ćwierci, siana piętnaście pudów. To darował. Z Porąbki odwieźli do Jędrzejowa.

#### DNIA 10 MAJA

W Porąbce zgorzała chałupa kmieciowi ze wszystkim majątkiem i bydło. Sam chłop z żoną ratować chcąc, bardzo się popalili, że felcer

niepodobnych widział do wyliczenia. Jednak Pan Bóg dał, że ich wyliczył. Miała kazać imć panna ksieni ten gront na klasztor siać, ale ten człowiek prosił, żeby go zapomóc. Tak jemu konwent dopomógł we wszystkim. On obiecał po trosze oddawać, jak się zapomoże.

[118] DNIA 5 CZERWCA

Z swoich niedościgłych przyczyn, odjechał imć ksiądz Szeliski, spowiednik. Na miejsce jego przyjechał imć ksiądz Hamerliński, przeszły kaznodzieja, któremu się od dawności ta fonkeyja znaczyła, za obediencyją tymczasem oficjum, to jest świecki zwierzchności, zaniem się do zakonnej, to jest jaśnie wielmożnego imci księdza wikariusza Sucheckiego do Witowa pośle.

DNIA 6 CZERWCA

Przyjechało trzech żołnierzy polskich z Skały chcąc zakupić łąki dla koni wojskowych, ale imć panna ksieni mocno się oparła, że w żadnej wiosce nie masz łąk, żeby wystarczały na swoją potrzebę, dopieroż na przedaj, ile teraz co na furaz tak polskim, jako i rosejskim wojskom wszystkie gromady klasztor zakładał, aż go dla nich kupować o ośm mil musiała. Ledwie ustąpili, ale co większa, że ich ktoś na klasztor nasłał, bo mieli spisane, co w który wiosce za łączka się znajduje, z których nie najwięcej siana. Tylko że imć panna ksieni po sadach, ogrodach kawaleczkami różnemi na siano każe ochraniać, nawet po groblach, to się która furka z tego przyczyni.

[119] DNIA 20 CZERWCA

Całą wiosnę, aż dotąd dopuszcza Pan Bóg z woli swojej najświętszej wielkie nawałnice, często i z gradem, wichrem, że wszystkie łąki tak pozamulało, skał w nie naniósł takie gmachy, że ich w miejscu ruszyć nie można. Pierwej ich muszą tłuc, dopiero wywozić. Zboża na polach spławiło, gronta w różnych miejscach (osobliwie po drogach, które co tydzień naprawiają po próżnicy, pańszczyzna ginie), ale takie doły, że po piędziesiąt fur mało w jeden, powyrywało. Groble, upusty popsulo, różnych szkód po wioskach i poddaństwu narobiło. Za co niech będzie imię Boskie pochwalone, gdy się tak woli Jego podobało.

## DNIA 21 CZERWCA

Przyszedł uniwersał z Krakowa od komisji likwidacyjnej, aby stawać z kwitami po pieniądze za furaz dla wojska rosejskiego. Gdy z niemi pan ekonom pojechał, wyciągniono ze wszystkich siła korcy żyta, owsa, kaszy jęczmienny, siana pudów, na jednym drukowanym całą sumę wpisano. Kiedy indziej znowu uniwersałem obwieścić obywatelów obiecali, aby wtenczas po pieniądze przyjeżdżać do komisji.

## DNIA 24 CZERWCA

Nabywszy dziedzictwem Ulinki imć pan Kossakowski, od imci pana Makomaskiego, zapozwany od konwentu, złożył sumkę pięć tysięcy pięćset złotych do konwentu. Imć panna ksieni obligowała imci pana Wolickiego, plenipotentą konwentu<sup>100</sup>, aby kogo sumiennego, ponktualnego do wypłacania prowizji po pięć od sta, jako od wolnej sumki upatrzył, o którą bardzo wiele ichmościów zgłaszało [120] się, między którymi jaśnie wielmożny imć pan Grodzicki, kasztelan oświęcimski pisał do imci panny ksieni. I u niego się na dobrach Topoli lokowała<sup>101</sup>. Dołożyła imć panna ksieni pięćset złotych i zupełne sześć tysięcy odebrał obiecując (i tak zapisał po polsku, skrypt jest w archiwum) po pięć od sta płacić, jako od wolny sumki. Której taka jest eksplikacyja: jeden tyśiąc na konwent prowizyja należy (wniosek siostry Borowski), od dwóch imci pannie ksieni, od czwartego tyśiąca siostrze Bąkowski (z afektu matki jej darowany), od piątego siostrze Kozubski, od szóstego siostrze Tengierównie [=Tyngierównie], póki do woli Boskiej żyć będą.

## DNIA 22 CZERWCA

Przyszedł od komisji likwidacyjnej uniwersał, aby z przeszłym kwitem stawać w Krakowie po pieniądze za furaz dla wojska rosejskiego wydany do ostatniego marca, przeszłego miesiąca, cośmy potym dwa razy za paletami musieli dawać, tego nie chcieli przyjąć. Zapłacili korzec żyta po siedm złotych, korzec krup jęczmiennych po ośm złotych, korzec owsa po trzy złote, groszy 15, pud siana po 20 groszy. Pieniądze, podług dymów w każdy wiosce, rozdały się na gromady.

---

<sup>100</sup> Jan Nepomucen Wolicki (1766-1847) był synem Ignacego Wolickiego (brata ksieni Konstancji Wolickiej) i Józefy z Wiesiołowskich oraz wnukiem Stefana Wolickiego, komornika wieluńskiego i Teresy z Kręskich.

<sup>101</sup> Michał Grodzicki, kasztelan oświęcimski, właściciel dóbr Topola.

## [121] DNIA 28 CZERWCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne, skromność, miłość zobopólną zaleciła oraz rady generalności w ojczyźnie i potrzeby konwenckie modlitwom zgromadzenia oddała.

## DNIA 7 LIPCA

Kawaleryja narodowa z Skały do Tarnowy przysłali żołnierza, aby im cztery fury słomy gromada dostawiła. W tym nadjechał tam pan ekonom, żołnierza ułagodził, że teraz już słomy ludzie nie mają, dość się dla Moskali wyniszczyli. Jednak jedną furę, co spod bydła mogli naściola z wierzchu zebrać, tego nałożyli, ale przecie próżnych fur cztery po siano do klucza sławkowskiego na gromadzie wymogli, które sobie sami kupowali majorowie, kapitani.

## DNIA 11 LIPCA

Przyszedł palet od imci pana Bielińskiego, komisarza, po furaz dla narodowych do Bronowic pod Kraków odwozić go, gdzie obóz kilka tysięcy założyło, z dymu jednego po cztery garce owsa, po 20 fontów siana. Ale za wszystkie gromady owies imć panna ksieni zastąpiła, bo i ziarka nie mieli, tylko siano, co dopiero wysiekli. Choć zmulone przez ustawiczne nawałnice, nałożyli, do obozu odwieźli, na co tylko teraz kwit dali. Potym pieniądze, korzec owsa po 4 złote, pud siana po złotemu zapłacili.

## [122] DNIA 12 LIPCA

Mając licencyją na wioski konwenckie przez lato imć panna ksieni, wyjechawszy do Zagórowy, tam zaraz tego dnia przyjechał imć pan chorąży od komendy aż z Jaworni<sup>102</sup> o sześć mil, pokazując ordynans na furaz, z dymu po 4 garce owsa, po 20 fontów siana. Było nas wtenczas z imcią ksienią trzy. Jakeśmy wzięły lamentować, że dopiero wczora odwieźli furaz do Bronowic, poddaństwo nic nie ma, tylko konwent ich zakłada i już owsa nie staje, uprosiłyśmy, że tylko siedm korcy owsa, jedną furę siana przyjął. Gdy go imć ksieni z wójtem do Imbramowic do ekonomu odesłała, aby ten furaz nazajutrz do Jaworni

---

<sup>102</sup> Być może: Jawornik.

odwieźli, jak mu siano zmulone pokazali, wołał nie brać, tylko sam owies odwieźli. Ale się na miejscu imć pan porucznik o siano, żeśmy nie dostawili, bardzo nagniewał. Zapłacili zaraz, podług terażniejszego trybu wojskowego, owies po 4 złote.

#### DNIA 25 LIPCA

Z Skały do Miechowa konne wojska na kwaterę przejechały, kilkadziesiąt koni przez Imbramowice, ale fur ze wszystkich wiosek kilkanaście nabrali pod broń i różne ich wojskowe pakaże. Jeszcze nas straszą, że tu sto żołnierza chorych sprowadzą, lazaret dla nich założą, jakoby tu miało być dla nich lepsze powietrze niż w Skale.

#### [123] DNIA 3 SIERPNIA

Przyszedł palet od imci pana Bielińskiego, komisarza wojewódzkiego, na Porąbkę do księskiego powiatu należąca, na furaz. Że im wiadomo, iż w tych stronach łąk mało i bardzo zmulone siano, na to miejsce więcej z dymu owsa paletują, po sześć garcy z jednego dymu. Lecz dotąd jeszcze konwent założył. Płacili zaraz w obozie w Bronowicach, korzec złotych sześć.

#### DNIA 10 SIERPNIA

Przywiózł Żydówkę z S[z]reniawy imć pan Charski, która pragnęła przyjąć chrzest święty. Prosił imci panny ksieni, aby ją tu artykułów wiary świętej, pacierza kazała nauczyć, żeby jak najprędzej była ochrzczona. Że sobie przyniosła imię świętej Zuzanny, zaraz jej tym imieniem mówili i to jej na chrzcie ma być dane. Dalej ceremonie chrztu świętego opiszą się.

#### DNIA 12 SIERPNIA

Dopuścił Pan Bóg z woli swojej najświętszej tak straszne wichry kilka razy, że okna, najprzód w kościele na północ z romami powyrwawszy gdzieś poroznosiło i za wielkim ołtarzem wyrwało w perspektywie w oratorium. Zboże na garściach tak na konwenckich grontach, jako i poddaństwu, na kilka kop poroznosiło, na pniu niezmiernie skreśliło. Na karczmie murowany, od drogi całą stronę dachu zrucilo.

## [124] DNIA 14 SIERPANIA

Złożyła kapitułę imć panna ksieni, kulpy zwyczajne odprawiły się. Po siostrze, starszej Grosmajerównie, obrała siostrę Mieroszewską cyrkatorką, po siostrze Zdanowski szafarką siostrę Michałowską, siostrę Zdanowską obrała refektarką. Zwyczajem skromność, miłość zobopólną zaleciła.

## DNIA 20 SIERPANIA

Przyjechał imć pan podchorąży ze Skały od narodowej kawaleryi, aby o jedną furkę słomy na sieczkę dla koni. Ale ekonom wyeksplikował, że o tych czasach o słomę i pod bydło na posłanie trudno, bo powróśla trzeba robić do żniwa, gdy i Moskałom i polskiem wojskom niemało się i słomy wydać musiało. Rozgniewany poleciał do Tarnowy, wystraszył na poddaństwie cztery fury, choć spod bydła naściół musieli zbierać.

## DNIA 28 SIERPANIA

Na pikietach w Sieciechowicach zostało jeszcze kilku żołnierzy. Po bliższych wioskach wybrawszy do ostatniego furaze, przypadli do Tarnowy, wymogli już z nowego. Musieli im młócić owsa dwa korce, siana dwa pudy. Zapłacili podług wojskowego trybu, owies 4 złote korzec, siana pud złoty jeden.

## DNIA 9 WRZEŚNIA

Odprawiła się ceremonia chrztu świętego Zuzanny, na którą wiele dworów spraszala imć panna ksieni, aby jej się coś zrucili więcej. Ale się temi czasy powymawiali, że w polu pilna robota. Jednak Pan Bóg jej i tak obmyślił, państwo Moskarze[w]scy, jej najpierwsi dobrodzieje, wzięli ją ze wszystkim na swoją porękę. Oni ją do chrztu trzymali. Jaśnie wielmożny imć ksiądz Lochman<sup>103</sup>, archiprezbiter krakowski onę chrzczył i fondusz dla niej w Krakowie uczynił.

---

<sup>103</sup> Karol Lochman (1736-1803), kanonik krakowski, archiprezbiter kościoła mariackiego w Krakowie.

## [125] DNIA 23 WRZEŚNIA

Stała komenda imć pana Zawisza, pułkownika kawaleryi narodowej w Jangrocie. Gdy z tegoż klucza wybrali furaż, tu przysłany imć pan Gromadzki, porucznik, z ordynansem na sto korcy owsa, na sto pudów siana. Cały dzień go imć panna ksieni dewinkowała, częstowała, żeby przynajmniej od mniejszej kwoty targując się z niem, na trzydziestu korcach stanęło. Dając zwyczajne, jak w innych czasach, ekskuzy, ale nie mogła uprosić. Stanęło na czterdziestu korcach owsa, tyleż pudów siana. Płacili po 4 złote, groszy 15 korzec, pud po 20 groszy.

## DNIA 27 WRZEŚNIA

Przechodziło piechoty żołnierków z lazaretu chorych z Sieciechowic na kwatery do Olbroma, tu popasali, jeść im gromada dała, najwięcej mleka pić chcieli, że słabi, czego innego niewiele mogli jeść. Na to miejsce z Jangrota do Sieciechowic komenda przeprowadzając się, z Trzycierza kilkanaście fur wzięli, [aby] furaż i różne sprzęty swoje przewozić.

## DNIA 2 PAŹDZIERNIKA

Przypadło trzech żołnierzy w nocy z Zadroża, gdzie starszy ich został, im wynotował wszystkich kmieci półrolników po wioskach konwenckich, żeby wybrali koni trzydzieści par. Dali wójci znać panu ekonomowi, umawiał się z niemi do rana, jako tylo koni nie może być, gdyż i kmiecie tylko jednego konia, drugiego wołu [126] zaprzęgają na pańskie, jednak par siedemnaście zabrali i do Krakowa więcej jak sto par z innych państw pędzili, przewozić stamtąd różne zbroje, prochy i inne żołnierskie sprzęty do Pilce, na trzy dni ludziom kazali brać obrok i pożywienie dla siebie.

## DNIA 5 PAŹDZIERNIKA

Wyjechała komenda moskiewska z Krakowa w trzydzieści koni, starszy porucznik stanął w Miechowie, żołnierzy wszystkich z paletami po całym księskim powiecie rozesał. Do Porąbki przyjechało po furaż dwóch Moskali. Od imci pana Bielińskiego te palety wychodziły, z dymu jednego owsa garcy cztery, siana fontów 30, słomy fontów sześć.

## DNIA 9 PAŹDZIERNIKA

Przyszło piechoty do Trzycierza ośmdziesiąt pięć, koni oficerskich przeszło 40, od komendy imci pana pułkownika Zawisza, gdyż im powiedziano, że osady w Trzycierzu przeszło 40. Tak musiało po sześciu w jednej chałupie stać. Dla koni wydać, za ordynansem, musiała gromada tamtejsza z dymu po 4 garce owsa, po 20 fontów siana, słomy pod konie na posłanie. Stali trzy dni. Nagle ordynans przyszedł, furaz połowę spaśli i zapłacili, resztę zostawili, żadnej krzywdy nie uczynili, tylko co im jeść jarzyny jakiej gromada dała. Bydle zaś tam zabite dla nich, zapłacone od nich było.

## DNIA 30 PAŹDZIERNIKA

[127] Złożyła kapitułę imć panna ksieni, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne, obserwę zakonną, rząd ojczyzny, potrzeby konwentu modlitwom zgromadzenia zaleciła.

## DNIA 1 LISTOPADA

Dla pewnej okoliczności nie zapisała się sumka siedm tysięcy u wielożnego imci pana starosty Szujskiego w czasie swoim, to jest jak dana w tym roku na przeszły święty Jan, na prowizyją do niego. Ale uważając na dalsze lata, dla wiadomości i pamięci, że ta po świętej pamięci zmarłej przełożonej Felicjanny Otwinowskiej pozostała na nieuchronną potrzebę. Lecz, gdy temi laty znaczny ekspensy przybyło na podatki, pensyją imci księdzu komisarzowi etc., dlatego dana na prowizyją. Ósmy tysiąc złotych siostry Bąkowski, od którego sama, póki żyje, brać ma prowizyją, z afektu familii zebrany.

## DNIA 14 LISTOPADA

Przyjechał imć pan porucznik od kawalerii narodowej z Sławkowa, zakupić owsa z kilkadziesiąt korcy. Ale mu się pan ekonom wymawiał, że poddaństwo jeszcze nie pooddawali, co do siewu napożyczali, na swoją potrzebę nie wystarczają, gdyż tego roku wielka nieplenność. Oficer koniecznie nalegał, aby u forty sam się mógł widzieć z imcią panną ksienią. Musiała zniżyć do niego, uczęstować, sama poddaństwo wymawiać, nareszcie po długi utarczce na dziesięciu korcach stanęło, podług targu u komendy zapłacili.

## [128] DNIA 15 LISTOPADA

Zygar na wieży wielki reparacyi potrzebował, sprowadziła do naprawy jego imć panna ksieni zegarmistrza imci pana Taborskiego z Krakowa. Bardzo wiele sztuk popsutych, drugie poginęły, to wszystko podorabiał nowo, pochędożył. Także wszystkie zegary w klasztorze ponaprawiał. Od roboty wszystkiej ośm czerwonych złotych się ugodził, połowę pieniędzmi, drugą połowę leguminą wybrał do roku, obiecując w tej zapłacie reperować, gdy tego potrzeba będzie.

## DNIA 3 GRUDNIA

Przyszedł palet od imci pana Bielińskiego, komisarza wojewódzkiego, aby podług dymów, tyleż pudów słomy dostawić do Krakowa dla narodowy kawaleryi.

## DNIA 7 GRUDNIA

Jeszcze przed świętym Janem, przez wszelki przyczyny, odjechał imć ksiądz Bonifacy Ławęcki, kaznodzieja na wikarego do Czczycy [=Tczycy], uwodząc się większą pensją dla siebie. Tak przez całe lato sprowadzała imć panna ksieni różnych księży z kazaniami, co kilka dni lub tygodni, jak który mógł zabawić, każdemu rekompensować musiała. To przez szczupłość naszych braci tak w Hebdowie, jako i w Witowie. Przecież po długiem naprzykrzaniu, bo cztery razy do jaśnie wielmożnego opata do Witowa umyślnego posełała, wyprosiła [129] księdza, po którego zobligował jaśnie wielmożny opat dobrodziej, aby sobie pojazd posłała na nowy rok, ekskuzując się bardzo, gdyż swoje konie zawsze ma w obrotach od rządu pruskiego.

## DNIA 28 GRUDNIA

Posłała imć panna ksieni brykę [z] czter[e]ma końmi po księdza na fonkcyją kaznodziejską, który ma przyjechać na święto Trzech Króli. Jaśnie wielmożnemu imci księdzu opatowi posłała prezent z wdzięczności, że księdza dostawiał w tak fatalnych czasach o księży.

## ROK 1794

[130] DNIA 5 STYCZNIA

Przyjechał szczęśliwie z Witowa imć ksiądz Alojzy Baffelt na fonkcyją kaznodziejską, któremu także obiecała imć panna ksieni pensyi roczni dwieście złotych, gdyż im o to najwięcej chodzi, że szczupłe tu mają dochody, a dawniejsi imcie księża, mając do regularności, spokojności miejsca przywiązanie, zawsze, choć z mniejszy pensyi, kontenci byli.

DNIA 18 STYCZNIA

Rozchorowała się siostra prowizorka Krasuska na zgniłą gorączkę<sup>104</sup>. Sprowadziła do niej imć panna ksieni imci pana doktora Żuchowskiego z Krakowa, który ją w czternastu dniach obiecał, przy Boskiej pomocy, do zdrowia przyprowadzić. Jakoż już z jego recepty zażywając medycyn, lepiej mieć poczyna się.

DNIA 24 STYCZNIA

Będąc za urlopem kilku żołnierza po wioskach, jeden z nich Tomasz Oleksiak w Porąbce zachorował i umarł. Dali znać do komendy, która stała w Miechowie. Kazano pałasz i mondur oddać żołnierski, pogrzeb mu sprawić z tych pieniędzy, co za pół żołnierza dopłaciła komisya cywilno-wojskowa konwentowi, gdy ich brali. Ugodzieli pan ekonom w Porębie pogrzeb za dziesięć złotych, za trumnę dla niego złotych dwa. Te pieniądze imć panna ksieni z konwentu wydała.

[131] DNIA 10 LUTEGO

Przyjechał żołnierz z Krakowa od narodowej kawaleryi skupować owies dla koni wojskowych spodziewając się, że tu obfitość owsa jest, gdy poddaństwo z wiosek konwenckich ustawicznie widują w Krakowie i po innych miasteczkach z owsem handlującym. Gdy przyszło zsympować,

---

<sup>104</sup> Zgniłą gorączką nazywano tyfus plamisty.

ledwie po korcu każda wioska znalazła. Ledwie ekonom żołnierza zaspokoił, że to próżniaki, choć ostatnią ćwierć z chałupy wlecze, aby miał za co pić. Zapłacony po złotych 4, groszy 15.

#### DNIA 15 LUTEGO

Rekruci za urlopem po wioskach będący, często się hardo stawiali ekonomowi, drugich poddaństwo buntowali na klasztor. Imć panna ksieni posłała ekonoma do imci pana kapitana Przanowskiego, opowiedzieć ich absolutność. Oświadczył wszelką łatwość ich ukarania na 15 dzień marca, jak ich pościągają do komendy i zainformował na zawsze, żeby urlop pokazywali w dworze, jak tam skromność zaleconą mają, a gdy co wykroczą, od razu broń, mundur żołnierski przyaresztować, po chłopsku więzić do komendy, ale nie wiązać. Tam zawsze na nich znajdzie sprawiedliwość.

#### [132] DNIA 17 LUTEGO

Zakończenie pretensyi o drzewo i stodołę w karczmie trzycierski, Serwatków, dawnych tamtejszych kaczmarzy, jest karta opisana i druga w książkę inwentarz wpisana, trzecia, z podpisem imci panny ksieni, Pawłowi Serwatce oddana, który miał Kusiównę z Jangrota za żonę, co jej rodzice za nich długi ze dwa razy opłacali, ale potym jeszcze się ten Paweł zadłużył i dotąd dług stał, aż imć panna ksieni kazała dać egzekucyją, dopiero się on z swojej strony zakręcił.

#### DNIA 20 LUTEGO

Takie dyszcze, nawalnice, grady przez trzy dni i nocy wylały, że okrutne doły po polach probiły. Gdy znowu mrozy, śniegi spadły, pańszczyzna choiny, chrusty różne [na] rumowiska zwoziła po kilkadziesiąt fur, równając pola, drogi naprawiając, zaniem się wiosna zacznie do rolniczy roboty.

#### DNIA 27 LUTEGO

W sam tłusty czwartek, o godzinie drugi po południu dopuścił Pan Bóg z woli swojej najświętszej, że w Tarnowy folwark zgorzał z tego końca, gdzie pokoiki. Spod trzeci łąty z dachu ogień wybuchnął.

Ludzie ze wsi postrzekszy [=postrzegłszy], zaraz się rzucili ratować. Tylko dach na całym folwarku, okoły wszystkie zgorzały, zrom [=zrąb] budynku cały został tak, że się mogły pożytkowe krowy w miejscu utrzymać, jałownik po innych folwarkach rozebrali. Co na inną budownią krokwy, łąty były gotowe, na to się przydały. Tylko słomę z różnych stron imć panna ksieni skupować kazała, żeby jak najprędzej dachem pokryć folwark. I komin już się bardzo przepalił piekarniany, inny lepić będą, okoły do wiosny czekać będą. Przyczyny ognia ani można się dowiedzieć, bo gospodarze powiadają, że o tej godzinie już go w piekarni nie było.

[133] DNIA 30 LUTEGO [SIC]

W Przestańsku<sup>105</sup> kupień ekonom słomy snopów chłopskich kop ośm, kopa jedna po złotych osiemnaście, u imci księdza plebana. Z dziesięciny tarnowski także z tylo drugie imć panna ksieni nabyła, za którą nic nie pretendował, tylko, jak mu co wypadnie, aby wzajemnie w potrzebie łaskę jej pozyskał. O tydzień, że Pan Bóg pogodę daje, folwark czyli dach na nim poszują.

DNIA 7 MARCA

Przyjechał narodowy z Skąły koniecznie, aby mu dostawić furazę, że płacić będą podług targu. Gdy się ekonom naumawiał z niem, że siwy nadchodzą, ludzie i tak owsa dla siebie nie mają, ten ani wyjechać nie chciał, jeszcze sobie różnie nami naposponował, choć przy wszelki wygodzie z konwentu. Tak się wójci zeszedli z wszystkich wiosek, obiecali zsypać korcy sześć, ale z tą kondycją, żeby od razu pieniądze za owies zapłacili, bo słyhać, że w innych wsiach, jak to w Wielmoży, w Pieskowy Skale, za furazę nic nie wzięli. Obiecali dać znać, jak im pieniądze z Warszawy przyjdą.

DNIA 16 MARCA

Sprowadziła imć panna ksieni kominiarzy z Pieskowy Skąły do wyskrobania z sadzy ciasnych kominów, do czego nasi nie są tak sposobni. Gdy, przy dozorze pisarza browarniego, tak w klasztorze,

---

<sup>105</sup> Przestańsko – wieś w gminie Iwanowice.

jako i po innych miejscach i folwarkach skończyli, od każdy przegrody, siła w który komin schodzi się, po złotemu się ich zgodziło i zapłaciło, przy wikcie z konwentu.

[134] DNIA 17 MARCA

Przyjechał z Zadroża już w wieczór jaśnie wielmożny imć ksiądz Lipiński<sup>106</sup>, audytor krakowski, komisarz konwentu świętego Andrzeja, z imcią panem geometrą, który tam w Zadrożu gronta rozmiarzał. Przywieźli z sobą mapę, ukazując imci pannie ksieni ten gront, który dotąd w kontrowersyi stoi z wioską Trzycierzem, gdzie już kilka razy wizyta była. Imć panna ksieni oświadczyła chęć swoją jaśnie wielmożnemu audytorowi, że nie prawnym sposobem, ale zgodnym ten interes chce zakończyć z konwentem świętego Andrzeja, spodziewając się po łasce jego i o nią się mocno dopraszając, aby przy świętej sprawiedliwości, jak się z obojej strony z świadków okaże, i naszego konwentu nie pokrzywdzieli. Bardzo się grzecznie obiecał jaśnie wielmożny audytor w czasie uiścić i obiecał, za dwie niedziele przyjechać z jaśnie wielmożnym imcią księdzem naszym komisarzem do zakończenia tych grontów Trzycierza z Zadrożem różniących się, jeżeli będzie pogoda, albo co nie przeszkodzi.

DNIA 24 MARCA

Wszczęła się w Krakowie jakaś insurekcja, którą sekretnie obywatele niektórzy województwa krakowskiego zrobili. Chcąc się wybić i kraj polski, już zakordonowany, z rządu zagranicznych monarchów carowy moskiewski i Prusaka, ułożyli w Krakowie komisją porządkową, która dla wzmocnienia wojsk polskich, ustawicznie wydawała uniwersały, palety, przynajmniej, że równie tak świeckim, jako i duchownym obywatelom, na rekrutów, siana, owsa etc. A najprzód wyszedł proces od prześwietnej komisji na suplikacje, aby Pan Bóg ich zamysłem pobłogosławił, za konsensem duchownej zwierzchności.

---

<sup>106</sup> Być może: Tomasz Lipiński (ur. 1722).

## [135] DNIA 29 MARCA

Przyszedł uniwersał od komisji porządkowej, czyli od najwyższego naczelnika siły zbrojnej narodowej Tadeusza Kościuszki, że jako go po kilkakrotnie obywatelstwo wzywało do ratowania ojczyzny, tak teraz żąda wielkiego wsparcia, posiłków dla odebrania kraju. A najprzód ludzi, co pięć dymów to rekrut, nie tylko z rolnych, ale i pieszych. Więc wypadło ze wszystkich wiosek dać rekruta pięćdziesiąt trzech, każdemu koszul dwie, prześcirałło, sukmana, buty, pas, czapka, pika lub karabin, siekiera, sucharów z jednego dymu po 24 fonty, siana po 24 fonty, owsa po 3 garce, na każdego rekruta leniku na miesiąc złotych 15. Owies, siano, suchary trzema razami dostawiano do Krakowa, dopiero razem, ze wszystkimi rekwizytami, leniungiem<sup>107</sup>, zakwitowano.

## DNIA 1 KWIETNIA

Przyszedł uniwersał od zwyż pomieniony komisji, żeby pobór złotych na nieuchronne wydatki siły zbrojnej w taki sposób, jaką intratę z gruntu podał konwent rocznią na likwidacją, tę sumę rozdzielili na dwadzieścia jeden głów osób żyjących dziś w zgromadzeniu, których imiona, przezwiska rejestrem podało się do prześwietnej komisji, że nie wypadło na jedną osobę przeszło po tysiącu, tylko po kilkaset złotych, więc tylko po 10 złotych od sta każdy osoby, od jej całej sumy na ten pobór wyznaczono oddać na publiczny skarb. A gdyby było na jedną osobę o kilka złotych więcej nad tysiąc złotych wypadło, tedy od pierwszego tysiąca 10 złotych od sta, a od tych kilku złotych, pięćdziesiąt złotych musiałybyśmy wszystkie, czyli każda osobno od swojej sumy dać. Tę sumę dwiema ratami, połowę 10-go kwietnia, drugą połowę 10-go maja konwent złożyć ma. W rejestrach wielość sumy zapisana.

## [136] DNIA 3 KWIETNIA

Przyszedł uniwersał, gdy się zaczynają rabonki od Kozaków, Moskali, Prusaków, aby po wszystkich wioskach, w każdy chałupie znajdowała [się] pika lub kosa trawna i siekiera, aby się gromady broniły, niem do najbliższy komendy znać dadzą. Co pod wielką karą dyspozytorowie dopełniać mają pilnością swoją w gromadzie.

---

<sup>107</sup> Leniung (lenik) – żołd żołnierski.

## DNIA 4 KWIETNIA

Od początku tego zarządzenia stanęło w Jangrocie wojska polskiego kilkadziesiąt koni, jak na wielkim trakcie, dla dania odporu wojsku pruskiemu, moskiewskiemu. Więc z Trzycierza całą gromadę na posługę to na pikiety posłańców brali, jeść im nosili, owies, siano dla koni dawali, podług dymów fury brali na tydzień. Znowu tyleż drugie żołnierzy w samym Trzycierzu stanęło. Dopieroż gromada dzień i noc musiała wyskakować, ale tyż jeść i furaz dla koni z innych wiosek, nie tylko konwenckich, ale i obcych znosili im. Lecz owsa, siana nie płacili, tylko kwity dawali, że to w podatku potracone będzie. Oficerom imć panna ksieni posyłała mięsa, ryb, jeszcze z Jangrota włoku brali, sami w Trzycierzu ryby łowili, chleb, ser, wódka, świce się im ustawicznie posyłało.

## DNIA 7 KWIETNIA

Przyszło paletów, na każdą wioskę osobny, podług dymów, żeby w tym ponckie ludzi pieszych dostawić przeszło sto do okopów Krakowa, z łopatami, rydlami, fur czterokonnych dwadzieścia, przy każdy furze po dwóch ludzi na trzy dni, dwa za powinność, trzeci dzień płacili im po 10 groszy. Do tych okopów szły i kobity, bo chłopów nie stawało, gdyż z bojaźni kryli się po lasach, dołach. [137] Co wielką trudnością i mitręgą tak w pańszczyźnie było, jako i w wykonaniu publicznemu zarządzeniu, które zawsze nagle, bo w tygodniu i pod ciężką karą na oficjalistów, a na konwent pod surową egzekucyją wypadało. A nie mogąc czego w tygodniu dopełnić, to do komisji imć panna ksieni i trzy razy w tydzień posyłała, spraszając się o poczekanie. Osobliwie w tym czasie imć ksiądz pleban Pstruszyński, plenipotent konwentu wielkiem się dobrodziejem stał co do rady, odwagi dodając oficjalistom, jeździł ustawicznie do komisji mając znajomość dobrą, przyjaźń z wielu ichmościami, na komisji zasiadającymi i to dla nas szczęściem, że tu w beneficjum swoim na te lata posiadał, że go mamy w każdym czasie.

## DNIA 9 KWIETNIA

Gdy resztę rekrutów łapano, przyszedł człowiek z Ulinki po swojej potrzebie do ślusarza. Przez pijaństwo małyaska [=małyszycka] gromada swego rekruta chcąc odprosić, jego przystawiła. Oficjalistowie,

spodziewając się od kogo na konwent jakich ambarasów, wszelkiemi sposobami nie chcieli go przyjąć, ale w ten dzień żołnierz z Krakowa z paletem to widząc, podobno od tego małyckiego [=małyzyckiego] rekruta wziął dobry w rękę dar. Przyjął to na siebie, że obcy człowiek w taki czas nie powinien się włóczyć. Sam tych rekrutów podjął się konwojować do Krakowa i dopełnił tego. Odprowadziwszy do Krakowa, żołnierz tam zginął, a konwent o człeka z Ulinki wielkich trudności użył. Imć pan Wierzbowski z Lasek do komisji notę podał. Przesłano pozew, aby stanąć do eksplikacji i innego rekruta stawić na miejsce tamtego z dymu Ulinki. Gdy go wieźli przez Skałę, w drodze się powoli rozwiązał i wyskoczał. [138] Do obozu za wolontariusza przystał. Dał konwent znać na komisję, gdzie się imć ksiądz plenipotent znajdował pierwiej w konwenckich interesach i o tym doniósł, że rekrut jedzie. Lecz dowiedziawszy się, że w drodze uciekł, zmartwił się bardzo. Jednak tylo u prześwietnej komisji dla konwentu wyrobił, że już darowano, aby innego nie dostawiać.

#### DNIA 16 KWIETNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na który wyznałyśmy zwyczajne kulpy. Zaleciła modlitwom zgromadzenia terażniejsze ojczyzny zamieszania, aby Pan Bóg poszczęścił dobrym zaradzeniom Rzeczypospolitej, jako też i potrzeby konwentu w terażniejszych ustawicznych ekspensach na publiczną potrzebę.

#### DNIA 20 KWIETNIA

Założyły polskie wojska pod Skałę obóz wielki, skąd od jaśnie wielmożnego generała Taszyckiego<sup>108</sup> przyszedł palet dla opatrzenia wojska, ażeby dostawić sucharów kamieni dwieście, owsa korcy 150, kaszy jęczmienny korcy 35, siana fur 30, piwa beczek 24, słomy fur 12. Nad czym się imć panna ksieni zadumiawszy, po imci księdza plenipotenta posłała żebrząc rady jego, że na taki palet nie wystarczy. On wiedząc dobrze prowent konwentu, ofiarował się chętnie, w czym będzie mógł, zarządzać. Pojechał do jaśnie wielmożnego generała do obozu, przełożył szczupłość prowentu, wzięwszy prezent dla niego uprosił, że co może być to konwent dostawi, gdyż tylo owsa, siana nie masz,

---

<sup>108</sup> Gabriel Józef Longin Taszycki (1755-1809) w czasie insurekcji kościuszkowskiej dowódca pospolitego ruszenia, w randze generała.

a jeszcze to nie ostatni raz. Najbardziej się lękamy, broń Boże, gdyby nieprzyjaciel zwyciężył, dopieroż by furaz nakładał i sam do ostatniego wydzierał. Zniewolił jaśnie wielmożnego generała, [139] że przez część tylko furazem musiał się kontentować, sucharów kamieni 32, kaszy jęczmienny korcy 6, owsa korcy 23, siana kamieni 72, piwa beczek ośm, słoniny połci cztery, wędzonki kamieni ośm, słomy fur 4. To wszystko w podatku przyszłym majowym i czerwcowym ma być potracone. Gdy się przymawiali w obozie, że tyż konwent żadnej ofiary darem nie uczynił, imć panna ksieni wołu ofiarowała. Ten już nie pójdzie do taksy. Także przyszła z obozu dyspozycyja, aby pożyczanym sposobem dostawić saganów miedzianych do gotowania. Było ich trzy, posłała imć panna ksieni.

#### DNIA 25 KWIETNIA

Przyszedł uniwersał od porządkowej komisyi na pospolite ruszenie, aby z każdy chałupy, gdzie jest jeszcze dwóch ludzi, jeden wychodził z piką lub z kosą, siekierą. Gdy tedy kazał ekonom gromadom stanąć i czynił brak, żeby gospodarze rolnicy zostali, a komornicy, parobcy wychodzieli, przez zuchwalstwo jedni na drugich wołali, gdy jedni mamy iść, niech wszyscy wychodzą. I tak, przy żołnierzach na to zesłanych, żeby ich odłączano persadowano. Co do jednego z chałup wywoływali jedni drugich, osobliwie w Imbramowicach, w Małyszycach, w Głanowie, w Porąbce tak był lud uparty, wyprowadzili się do obozu. Imć panna ksieni zabiegając, że musi na tyło głów po 3 złote dać, prosiła imci księdza plenipotenta, aby z ekonomem jechał do obozu prosić jaśnie wielmożnego generała, żeby pierwej gospodarzy rolnych wypuścił, gdyż jak im w roli, tak pańskiego nie ma kto robić. Prezent znowu posłała. Dał przyczynę, gdy sami chcą bronić ojczyzny, nie mogą ich od tego odwieść. I tak na sto czterdziestu siedmiu ludzi musiała wyliczyć po 3 złote, jeszcze powiadają, że to tylko na miesiąc. Ci zaś ludzie sami znowu z obozu, skosztowawszy tam biedy, po jednemu, po trzech uciekali. Powróciwszy, [140] pańskiego robić nie chcieli. Z obozu bielety znosiły ich żony, aby im konwent w roli obrabiał, choć nie tylko ludzi nie było, ale i fury i konie do obozu pozabierali, po kilka dni trzymali. Baby do forty się schodziły, żeby im żywność dawać i na dzieci. Tu ani w ziarnie, ani w snopiu już nie staje, bo na furaz, jak do Krakowa, tak do obozu ustawicznie się dostawia za paletami.

## DNIA 29 KWIETNIA

Dla przejeżdżających na patrol ustawicznie kawaleryi tak z obozu, jako i z Jangrota, z Trzycierza obroki, siano dla koni, jeść, pić dla oficerów, tak tu do klasztoru, jako i po wioskach, za daniem znać co dzień dodawać się musi. Którzy tym się konwentowi zastawiają, że są zasłoną naszą. Jak się umkną, to Kozacy, Moskale, Prusacy sami sobie będą brać, jak koło Szczekocin, Żarnowca robią, co tylko latarnie z dworów pozostawiali, tak porabowali, ludzi służących, panów namęczyli, tylko chłopom dali pokój, bo się ich boją, jeszcze od nich biorą informacją, jak, gdzie, co wydrzeć. Dosyć, że ani nie dosiali, bo nie masz owsa, aż na obroki. Imć panna ksieni od imci księdza kustosa, czyli plebana tutejszego zabrała resztę, to jest trzydzieści korcy, w dalszym czasie obiecując mu zapłacić, gdyż on z bojaźni, aby mu koni nie zabrali, wolał ich sprzedać. Ani kiem robić, ludzie w obozie, konie, fury na różnej posłudze wojskowy. Co większa, że na własną grontową potrzebę nie wystarczy zboża do świętego Michała, jeśli jeszcze dalej paletami będą obsyłać, lub komendy przejeżdżać, którym koniecznie należy się wygodę dać, prostym ze wsi jeść noszą, starszym i koniom z klasztoru, przy tym szkaplerzy, sakiewek, pierniczków tak przejeżdżającym, jako i do Krakowa odbierającym kantonistów<sup>109</sup> furazę. I do obozu ustawicznie dawało się, i wódki i wina.

## [141] DNIA 30 KWIETNIA

Gdy na pospolite ruszenie z innych wsiów gromady przechodziły tędy do obozu pod Skalę, jedni z apresyi<sup>110</sup> strasznie pili chłopcy, drudzy, z zuchwalstwa, dziwne historyje dokazywali. Najbardziej z Gołczy z kosami do ekonomy przyszli pijani, kazali sobie fury dawać, żeby ich do obozu odesłał. On im z łagodnością przełożył, że nie ma żadnej konwent obligacyi, za co nie mają piechotę iść, jak inne tak nasze, jako i ograniczne gromady spokojnie przeszły. Jak to wzięło rozmaite słowa, wrzaski przy bramie robić, kosami wywijać, ledwie pisarza Huberta nie zabili. Podworcowi z pikami ledwie ich za bramę wygnali, bo wynieść nie chcieli. Ich podstarości, co ich prowadził, skrył się z bojaźni, bo go słuchać nie chcieli. Bramę zamknąć ekonom kazał. Oni w bramę siekierami rąbali, dziury w niej porobili. Czterech takich

---

<sup>109</sup> Kantonista – rekrut.

<sup>110</sup> Appressio (łac.) – wrażenie.

zuchwalców było, kazał ekonom powiązać, raport tej wszystkiej roboty opisał, do jaśnie wielmożnego generała do obozu ich odesłał. Stamtąd do Krakowa na komisją z tym samym raportem nasz pisarz ich odwoził, gdzie takimi [sic] przy okopach robić muszą naznaczono im przez ćwierć roku. Ale ich pan Kempiański, dziedzic Gołczy, na komisji wymawiał. Przypozowano ekonoma naszego na komisją, ustnie toż stwierdził, co raportem doniósł. Jednak chłopcy w pokorę się udały, przepraszały ekonoma. Tak ich wyprosił, że tylko cztery niedziele robić będą, jednak im po dziesięć groszy za dzień dają.

#### DNIA 3 MAJA

Przyszedł uniwersał, aby z piędziesiąt dymów dać rekruta konnego, żeby miał parę pistoletów, pałasz, ładownicę, siodło i wszelki porządek, co na konia należy: ostrogi, pika, ubiór, zaś rekruta, tak jak pieszego, sukmana biała. [142] Wszystko chłopskie ubranie, te narzędzia na konie i broń, bardzo drogo wypadły kupować. Bo, że tego niezmierną rzecz na pospolite ruszenie, co żywo potrzebowało, ani dostać nie można, jeden na drugiego przepłacał. Leniku dla każdego po piętnaście złotych do kasy w komisji złożyli. Prócz tego z łaski, jak który wartął, do ręki im imć panna ksieni kazała dać. Na konie ich oddało się furazu, podług uniwersału wypadło owsa korcy siedmnaście, siana kamieni czterdzieści. Na co dano kwit konwentowi, jako oddał rekrutów pięciu konnych ze wszystkimi rekwizytami. Gdy jeszcze ośm dymów zostało, kazano do kasy komisji z każdego dymu dopłacić po złotych siedm, groszy siedm i pół. Że zaś na kwitach wyrażone dymów 15 pozostałych od rekrutów, to plebańskich siedm, złączone z konwenckiem.

#### DNIA 5 MAJA

Ta kawaleryja, co w Jangrocie i Trzycierzu stała narodowych, gdy już po wioskach wybrali owies, siano, tylko kwity gromadom dawali, nareszcie stodoły dworskie poodbijały w Trzycierzu, w Zagórowy, w Tarnowy, wszystko siano zabrali. Jeszcze spiklerz chcieli odbijać po owies, ale karbowi przyrzekali, już i ziarna nie masz, bo na furaz do ziarna wydany. I na to siano kwit dał imć pan Paskiewicz, porucznik, do potrącenia w przyszłych podatkach.

## DNIA 7 MAJA

Przyszedł uniwersał, aby ekonomijka nie upadała, ale z wielką pilnością na groncie prowadzona była, także drogi, mosty naprawione były, nie tylko dla wygody publicznej, ale i dla przechodu wojsk krajowych, aby w każdej wsi na pagórkach postawione żerdzie słomą okręcone były, na wierzchołku samym beczkę smolaną mające, które za nadejściem nieprzyjaciela zapalone być mają i na takowe hasło, w dzwony na gwałt uderzać, a gromady z bronią w domu mającą stawić się mają, póki poblizsze komendy nie nadejdą dla dania odporu nieprzyjacielowi.

## [143] DNIA 8 MAJA

Za wielką troskliwością i staraniem imci księdza plenipotenta, którego imię panna ksieni prosiła, aby jechał do obozu przynajmniej gospodarzy wyprosił, wypuścili ich trzydziestu kilku, którzy jak się przez złość wyprowadzili, tak teraz bardzo radzi powrócili skosztowawszy żołnierki przez tydzień, konwent na tyle głów musiał dać pieniądze. Teraz znowu wygadują, [że] już są niepowinni pańskiego robić.

Dnia tegoż maja przywieźli Żydówkę z Jangrota, która nie mając rodziców, służbą się od młodości bawiła tam u Żyda służąc. Teraz się odprawiła, bo miała od kilku lat ochotę do wiary świętej. Udała się niby po paszport do imci pana Manasterskiego, majora, który tam stał z swoim szwadronem. On za nią pisał do imci panny ksieni, aby się artykułów wiary świętej nauczyła, a za krzesnych ojców obiecali się tamtejsi ekonom, pisarz.

## DNIA 9 MAJA

Przyszedł uniwersał, aby oficjalistowie kalkulowali, co od grontowej potrzeby zostaje zboża wszelkiego, bydła, trzody, baranów, koni. Co tylko znaleźć się może jakich zapasów, aby rejestra na komisję okazać i co zbędzie, to na opatrzenie wojska było dostarczone. Komisja wartość tychże zapasów ceną umówioną lub zapłaci, albo rewers do potrącenia w przyszyłych podatkach odda.

## DNIA 10 MAJA

Drugą ratę poboru odesłała imię panna ksieni na publiczny skarb, zaraz kwity do potrącenia furazów, co z nich wykalikulowali, to teraz przez połowę potrącili, w czerwcu drugą zapłacić obiecali przez potrącenie.

## [144] DNIA 11 MAJA

Przyszedł palet, ażeby do obozu pod Skalę przysłać ludzi konnych po pięciu z każdej wioski, na pikiety przez trzy dni, także fur trzydzieści do tegoż obozu. Sami sobie pozbiali żołnierze połowę czterokonne, drugą połowę parokonne, dla przewiezienia magazynów pod Cianowice<sup>111</sup>.

## DNIA 15 MAJA

Dzisiejszy nocy, o drugi godzinie po północy, przypadło Prusaków kilkadziesiąt koni. Pierwszą pikietę postrzelili w Trzycierzu. Wypadli na nich narodowi, co tam stali, z Jangrota sukurs przybył. Lecz nie było naszych wszystkich, tylko piędziesiąt koni. Tak im Pan Bóg poszczęścił, że tylko jeden zginął, drugi zraniony. Prusaków dociec nie można, siła ich zginęło, bo zaraz na wozy brali, pięciu żywcem wzięto. Trwała ta potyczka do wschodu słońca, rozlecieli się. Drugi raz przypadło Prusaków jeszcze więcej około dziewiątej godziny przed południem. Znowu potyczka trwała ze trzy godziny. Ale z naszych żaden nie zginął. Prusaków miało coś kilku paść. Widzieli ludzie, że wozy niepróżne odchodziły. Trzeci raz przypadli Prusacy, ale już naszych nie zastali. Umknęli się z Trzycieża do Wielmoży, bliżej obozu. Lecz Prusaczyska szukali ich wszędzie po stodołach, po wsi. Ze złości okna w karczmie wszystkie powybijali, kaczmarzowi konwenckie pieniądze zabrali, tronek wzięli, różny szkody narobili. Ale tyż na ich konto domowi złodzieje dziury w spiklerzu powiercieli, chcąc zboże kraść, tylko że go tam już nie było.

## DNIA 15 MAJA

Imć pan Manasterski, major, wyprowadziwszy się z Jangrota do Wielmoży i z temi, co stali w Trzycierzu, bo to tego cały szwadron był, przysłał namiestnika z komendą i furami po furaz owsa, siana. Imć panna ksieni spraszła się, że już nie ma i na swoją potrzebę. Ten się rozgniewał, powiedział: swoim dać nie chcecie, Prusacy tuż, sami sobie wezmą. Po długich wielkich utarczkach wyfukał tu dwanaście korcy owsa, siana chłopskich trzy fury, fornalskich cztery konie kazał do wozu zaprząć, co mógł, nabrał na niego siana, na Tarnową [145] jadąc,

---

<sup>111</sup> Cianowice – wieś w powiecie olkuskim.

tam w spiklerzu wiedział już, że było dziesięć korcy owsa, zabrał go. Pojechał za nim do Wielmoży ekonom, dopiero tam w kupie więcej nagadali, przecieć dali kwit na dwadzieścia dwa korce owsa, na tysiąc dwieście fontów siana, ale go więcej napakowali. I powiedzieli, że nas same poddaństwo podaje, że w klasztorze pelno zboża, żeśmy nieprzychylni wojsku, co się za nas zastawia.

#### DNIA 17 MAJA

Przyciągnęli Prusacy pod Kraków, goniąc polskie wojska. W Zagórowy sobie kwaterowali, tu trzech przyjechało. Kazali sobie dać dwa korce owsa, gorzałki trzy garce, piwa ćwiartuszkę, chleba, syra, masła, jaj, drew. W dworku starszy stał. Tam jeść gotowali. Gęsi, jendyków, kur z folwarku nabiali. Po wsi ludziom różnego naczynia nabrali. W niektórych chałupach rabowali leguminę, co gdzie zastali. Na Długim Polu, w folwarku wołu zabili od pługa, chcieli wszystkie cztery, ale wolarz powiedział, że to jego są, udał, że kmieciem jest i wyprosił, że nie zabili wszystkich.

#### DNIA 20 MAJA

Przyleciało Prusaków ze Skały z piętnastu, prowadzili ze dwadzieścia fur do Żarnowca, przewodnika i koni przypręgać kazali sobie dać, przy tym wódki, wina, miodu, chleba, masła, syra. Co w skok trzeba im dostawiać tego wszystkiego. Imć panna ksieni co dzień kazała wynosić do ekonomy pisarzom, żeby, czy w dzień, czy w nocy w ponckie mieli, czego zawołają. Oficjalistowie, z daleka widząc, że jadą, w bramie zawsze ich czekali witając, częstowali. Owsa, siana znowu dawać kazali, po stodołach, spiklerzach szukali. Wzięli owsa korcy trzy, siana, że już nie masz, tylko potraw, nie chcieli, tylko koniom dać kazali. W karczmie naczynia miedziane od szynku zabrali.

#### [146] DNIA 21 MAJA

Dzisiejszy nocy trzy razy wpadali do bramy Prusacy, gorzałki, jeść, wołali. W karczmie wino, miód zabrali, szklane naczynie potłukli. W Tarnowy kur 18, gęsi kilka porznęli, w piwnicach mleko gospodyniom wyjedli, potłukli, masło i syr zabierali. Jednym słowem, ani w polu roboty żadnej od kilku niedziel nie masz, ani rządu jakiego prowadzić

nie można z bojaźni, gdyż okrutnie odgrają Prusacy, że jak przegrają, nie dobędą Krakowa, to powracając, mieczem, ogniem palić będą. Ale my w miłosierdziu Boskiem nadzieję pokładamy, którego dotąd doznajemy, gdyż i dziś tylko jeszcze pięć ćwierci owsa zastali, to wzięwszy, odjechali. Reszta spod Krakowa lecąc Prusaków przez Trzycierz, z złością co mogli, szkodzili. W folwarku gospodarza zranili, drobiu szablami narozcinali, brali, nabiaku co zastali zabrali. Potłukli spiklerz, odbili, ale tam owsa nie zastali. W Zagórowy toż samo porobili. Zamek w spiklerzu wyrznęli, wzięli z sobą kłótkę odbiwszy. Fur pod zdobycz (co w okolicze kościoły i depozyta w nich ludzkie i dwory, porabowali) po wioskach osiemnaście nabierali, aż do swego kordonu niemi ciągnęli. Dostyc, że i po karczmach pieniądze, tronek pozabierali, naczynia szynkowe, jedne pobrali, drugie potłukli. Roma w oknach, odrzwia porabali. Dość że mało na tysiąc złotych konwent ma szkody. W folwarkach, karczmach podłogi w pokoikach podnosili, jeśli tam nie masz ukrytych sprzętów jakich. W Tarnowie koni przepadło trzynaście u Prusaków, chłopskich.

#### DNIA 22 MAJA

Ustąpili cokolwiek Prusacy za Olbrom, ku Pilicy, zbliżyli się z obozu spod Krakowa polskie wojska. Za patrolem przyjechał imć pan Gostkowski, rotmistrz, w sto koni. Jeść, pić oficerom kilkom konwent dał, giemejnom<sup>112</sup> chleba, syra, piwa, wódki. Jednak ze wsi warzą dali, wyszukali jeszcze owsa, siana. Kwit na to dali do potrącenia w podatkach. [147] Za podaniem kwitu pisarza prowentowego okazało się, że w spiklerzu zagórowskiem, co było zboża w ziarnie w kilku gatunkach korcy 38, ćwierci trzy, to wszystko Prusacy zabrali.

#### DNIA 27 MAJA

Imć pan Manasterski, major, z całym szwadronem w Iwanowicach stojąc słyszał, że w Skale i w okolicze takie echo, jakoby dziś Prusacy, Kozaki tu u nas rabowali, przysłał żołnierza koni 20 na obronę. W Słomnikach stał obóz, stamtąd ciągnęło dwieście koni. Gdy w miejscu widzieli, że jeszcze nie masz, dwóch szeregowych pchnęli, aby się tamci do obozu cofnęli. Ci zaś iwanowscy tu koni popaśli, sami obiad zjedli, dziękując za tę grzeczność. Imci pannie ksieni oświadczyli: niewinnie

---

<sup>112</sup> Giemein, Giemeyn (niem. ein gemeiner Soldat) – zwykły żołnierz.

konwent zatrudniamy, siebie do potyczki i konie osłabiamy, ale każ pani koniecznie dochodzić, z kogo te bajki pochodzą, niech się do obozu stawi po karę. Gromady glanowska, tarnowska baby wyszpiegowali dwie, że ich chłopcy w Skale pili ze dwa dni, chcąc ich prędzej do domu zwabić, tę bajkę zmyśliły. Zagnali ich do obozu, tam im języki na postwach chcieli ucinać, napomnieli, aby bajków i drugie nie siały, z resztą im darowali, przynajmniej, że strachu wielkiego użyły. Z tego szwadronu ustawicznie przyjeżdżają po owies lub żyto, jęczmień dla koni, że nie mają co dawać na obroki. Tak już w okolicze pozabierali na furaz tak nasi, jako i Prusacy. Sąsiedztwo wszystko do Krakowa dla bezpieczeństwa powyjeżdżało. My tylko na placu czekamy Boskiego o nas przed wieki rozrządzenia, gdyż w Krakowie i po ograniczu pełno, że i nas 150 koni nawiedzi rabować. Wola Boska.

#### [148] DNIA 1 CZERWCA

Przyszły uniwersały w różnych kategoryjach, między innemi, żeby znowu połowa gromady z każdy wsi wychodziło na pospolite ruszenie. Imć panna ksieni pisała do imci księdza plenipotentą, w Krakowie teraz bawiącego i kwit na ludność będącą już w obozie od dnia 5 maja, prosząc go, aby na komisji zaproponował, iż przeszło sto ludzi (prócz rekrutów z dymów pieszych 53, konnych pięciu z wszelkimi rekwizytami) konwent wydał na pospolite ruszenie. Przyjęła komisya te tłumaczenia, ile za okazaniem kwitami tych wszystkich ludzi, więcej dostawiać nie żądała.

#### DNIA 3 CZERWCA

Przysłany żołnierz od komisji porządkowej z Krakowa z paletami, na każdą wioskę osobny, aby na siódmy dzień, przed wschodem słońca, dwadzieścia pięć fur czterokonnych, przy każdy dwóch ludzi, stanęło do magazynu krakowskiego na trzy dni, jedni przy okopach robili, drudzy z magazynu furaz przewozili do obozu pod Wodzisław i Książ.

#### DNIA 5 CZERWCA

Przyjechał towarzysz z Iwanowic, gdzie komenda stała imci pana majora Manasterskiego, w kilka koni, na rewizyją spiklerza i stodół, żeby koniecznie dać jakiego ziarna dla koni. Spraszala się imć panna ksieni,

prezent dała, żeby dali jechał, gdyż już nie ma co dać. Ale nie chciał ustąpić. Co było na ślody owsa kupnego, musieliśmy ustąpić korcy pięć, kwit na to dali. Także trzy woły i koń jeden w Małyszycach miała gromada pruskich, jak gnali z Zagórowy do Żarnowca Prusacy, zabłąkały się. Przez zazdrość jedni na drugich wywołali dając znać do Iwanowic. I to zabrał, bo już tak tą stroną ogłodzeni wszyscy, że jak ludziom, tak koniom nie masz co dawać. I dla żołnierzy najgorszy nieprzyjaciel, jak go Pan Bóg z tych stron nie oddali.

[149] DNIA 5 [SIC] CZERWCA

Podatek ofiary na skarb publiczny oddany, w którym potrącono resztę z maja pozostałych i potym już od wojsk narodowych wybranych kwitów okazanych furazów.

DNIA 10 CZERWCA

*Srybło kościelne*

Po Zielonych Świątkach, we wtorek, przysłany od przeświecnej komisji porządkowej z Krakowa imć ksiądz Nowadzki, pleban z Niedźwiedzia<sup>113</sup>, dziekan skalski, po srebla kościelne, których rejestr przywiózł, wyjęty z oryginału kancelaryi biskupi, jak się podały na przeszlą wizytę za imci panny ksieni Otwinowski<sup>114</sup> świętej pamięci. Przeczytał konsens na to od jaśnie oświeconego księcia biskupa krakowskiego, także projekt przysięgi imci pannie ksieni, aby zaprzysięgła, jako chętnie wiernie odda na potrzebę Rzeczypospolitej i nie ma nic ukrytego srybła, złota. Wytłomaczyła się, jak rejestr okazuje to wszystko dotąd, przy konserwie, znajduje się. Więcej zaś nie mogła przysposobić, jak jest przełożoną, gdyż przez wszystkie lata na publiczny skarb, to przez podatki, furaze, wojska po wioskach stojące lub przechodzące tak narodowe, jako cudzoziemskie, konwent wielkie ekspensa podejmował, co w tej samej ksiązce wyżej można się doczytać. Rejestra konwenckie piętne podatki okazują, kwity na to wszystko w archiwum się znajdują. Gdy ją tak powolną znalazł, od przysięgi uwolnił. Wszedł do klasztoru z imcią księdzem spowiednikiem najprzód na chór, obraz Matki Boski,

---

<sup>113</sup> Plebanem w Niedźwiedziu (dekanat Skala) od 1783 r. był ks. Kasper Nowacki.

<sup>114</sup> Wizytacja generalna klasztoru norbertanek została przeprowadzona w dniach od 29 maja do 2 czerwca 1783 r. Ksienią była wówczas Felicjana Otwinowska.

uprosiliśmy, że się sukienka, roma na niem zostały, ale radziel, żeby go schować przed nieprzyjacielem. Tylko wota cztery, co na niem były, kazał zdjąć, wzieni. Potym do zakrystyi przyszedł wszystko srybło przystawione widząc. Monstrancją kolumnę, lubo imć panna ksieni ze zgromadzeniem prosiła, żeby zostawił, jednak sam zważył, że w tym mało srybła, bardziej roboty misternej szkoda i zostawił w miejscu<sup>115</sup>. Drzewo Krzyża Świętego zaś wymodliliśmy, że to nasza obrona podczas piorunów i grzmotów i ten zostawił<sup>116</sup>, a wziął kielichów cztery, lichtarzy dużych [150] z ołtarza dwa, bo srybnych tylko tyło było, jeszcze za dobrych lat przy restauracyi kościoła, klasztoru po pogorzelsku, świętej pamięci imć panna ksieni Grotówna ich sprawiła<sup>117</sup>, lustra na sześć świc przed Sanctissimum, kiedy ekspozycya bywa wzieni, trybularz, łódkę z łyżeczką brać kadzidło wzieni, trzy gałki duże z lasek brackich świętej Anny wzieni, dwa najmniejsze relikwiarze wzieni, miednicę, naliwkę<sup>118</sup>, która tylko przy jakich aktach dla prałatów używana była wzieni. Obiecał trybularz, łódkę kompozycyi na Boże Ciało przysłać, także rewera na to srybło i przyrzekł, imieniem prześwietnej komisyi, że jako z gwałtownej potrzeby na utrzymanie kraju srebra po kościołach zbierają, tak te po skończonej rewolucyi, przy Boskim wielkiem miłosierdziu wydzwignieniu kraju, każdemu kościołowi, podług wagi, grzywien, jaki próby srybła, która sztuka, cena tego wypadnie, płacone będzie ze skarbu Rzeczypospolity. Ampulek srybrnych pary dwie i tacki pod nie jedną wzieni, krzyż z relikwiami także wzieni.

<sup>115</sup> W 1723 r., w rejestrze rzeczy ofiarowanych do kościoła klasztorowego, zapisano: „Od Dobrodziki naszej Jejmości Panny Zofii Grothówny, ksieni, monstrancja srebrna pozłocista. Wszystkie nasadzana różnemi kamieniami”, B. Skrzydlewska, *Spis rzeczy podarowanych kościołowi i klasztorowi norbertanek w Imbramowicach w latach 1712-1742*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 101 (2014), s. 225.

<sup>116</sup> W 1730 r. „Relikwiarz Drzewa Krzyża Świętego darował Wielmożny Jegomość ksiądz Lochman, Dobrodziej nasz, dawał na oprawę jego srebra i na pozostałe dwadzieścia siedem czerwonych złotych, także pierścieni trzy diamentowych, dokupiwszy rubinów i czwartego kamienia, do czego się połową srebra przyłożyła Dobrodzika Panna Ksieni nasza Mości Panna Zofia Grothówna”, tamże, s. 228.

<sup>117</sup> Wśród rzeczy wykonanych w 1728 r. dla kościoła klasztorowego w Imbramowicach, po jego restauracji po pożarze z 1710 r., znalazło się „Lichtarzów para srebrnych [...] które są zrobione z monstrancji starej, a że małe były, dołożono do nich ze spółności złotych tysiąc”, tamże, s. 227.

<sup>118</sup> Wśród rzeczy podarowanych w 1729 r. do kościoła klasztorowego w Imbramowicach, po jego restauracji po pożarze z 1710 r., znalazła się „Miednica z nalewką srebrna pstro złocista od Wielmożnego Jegomości księdza Dominika Lochmana, Dobrodzieja”, tamże.

## DNIA 15 CZERWCA, W ŚWIĘTĄ TRÓJCE

Z dopuszczający woli Pana Boga weszli pruskie wojska do Krakowa przez zdradę. Już tyż koniec wszystkiemu. Komisyja srybła w kordon wywiezła, powiedają, że ich cesarz zabierze. Chłopów od polskich obozów odegnali Prusacy, pochop na obywatelów, panów ich dali, aby pańskiego nie robili, teraz ani można co któremu mówić. Jednym słowem, mściwą rękę sprawiedliwości Boskiej na siebie przez grzechy nasze ściągnęliśmy. Jednak, ufając miłosierdziu Boskiemu, zmiłowania Jego czekamy i spodziewamy się.

## DNIA 19 CZERWCA, W DZIEŃ BOŻEGO CIAŁA

Żydy w Olbromie, dla swego zysku, koniecznie Prusaków przymusili, aby nasze wioski rabowali. W Trzycierzu wzieni wołów parę od pług, ze dwora krów kilka, ale nazad uciekły, tylko jedną przytrzymali, na Długim Polu wołów trzy od pług, krów dwie. Rano o szósty godzinie przyszło piechoty dwunastu, porucznik z niemi na koniu, [151] tu do klasztoru, podług zwyczaju, weszli w bramę, oficjalistowie ich zaraz witali, częstowali wódką, chleb z masłem, jajeśnicę zjedli przeszło z kopy jaj. Porucznik u forty kafę pieł. Imć panna ksieni łasce jego się rekomendowała, na obiad prosiła, czym mu się ma przysłużyć, aby ją uwiadomił. Że po polsku mówić nie chciał, tylko po niemiecku, po francusku, imć ksiądz wikary z plebanii przyszedł, że z pruskiego kraju rodem, ten go najwięcej kontentował, prosił, aby rabonku nie pozwalał żołnierzom. Tyło na niem wybadał, jeśli przed południe fur nie dostawiają, to na godzinę rabonku pozwoli. Chłopy z końmi ze wsi pouciekali, na klasztor, niech tam rabują, jeszcze sami skazowali. Ledwie ekonom, biegając po lasach za końmi, za ludźmi, pięć fur zegnał. Tymczasem starszego przez francuski, niemiecki język, czym go udarować, imć panna ksieni u forty bawiła. Prosił o płótno, dała mu kilkanaście łokci cienkiego, tłumok poduszek, dwie kołdry z prześcirałem, pierniczów, robotek, wina kilka butelek, drugiem żołnierzom po kilka złotych, jeść, pić, miodu, piwa, gorzałki, co sami chcieli wołali, pili, żeby przecie sami do ostatniego nie brali. Takci, tylko co było zboża w podwórzu, na spiklerzu, na piętnaście korcy zabrali. Co nam najciężej było patrzeć, że te same Żydy, co ich nasłali, woły, zboże za bardzo tanie pieniądze od nich kupowali, tu u ekonoma nie można im było nic mówić, gdyż tylko okazji czekały Prusaki, aby im się w czym sprzeciwić, to ciężej byliby rabowali może i klasztor, gdyż starszy pokazał palet

imci księdzu wikaremu na sto korcy zboża, dwadzieścia sztuk bydła, dwadzieścia trzody, dwanaście koni. Ledwie uprosiła imć panna ksieni, że konwent już zniszczony, dlatego musiała mu tym dogodzić, o co dla siebie prosił, że go polscy ze wszystkiego odarli, tak powiedział. A księdzu wikaremu [152] za fatygę, że po niemiecku z Prusakami mówił, on ich najwięcej od rabonku wstrzymywał, jak dla ziomka swego to czynili, także zawdzięczając imć panna ksieni, wyrozumiawszy potrzebę jego, na mąkę, kaszę dała żyta korzec jeden, jęczmienia ćwierci dwie, tatarski ćwierci dwie. Żołnierze także wołali koszul, było jeszcze kilka, co dla rekrutów umyślnie szyli, że zostały, dla tych się dały.

#### DNIA 20 CZERWCA

Prosiła imć panna ksieni imci księdza wikarego, żeby z ekonomem jechał do Krakowa po libertacyją do imci pana generała pruskiego, broniąc się od rabonku. Ale powiedział, że tylko na miasto Kraków ma ordynans bronić, bo się ci poddali, ale obywatele nic do mnie nie należą. Przeto tyż w okolicze rabują od nas z wiosek, pod te zdobyczy do dzisiaj już fur ośmnaście przepadło, koni czterdzieści pięć. Poddaństwo pańszczyzny robić ani przez połowę, podług uniwersału, nie chce, w którym tylko dotąd ulgę mieli mieć, aż z obozów popowracają. Już kilka niedziel, jak wszyscy powrócili, robić nie chcą. Dopieroż teraz, gdy konie przepadają, nie masz się do kogo po sprawiedliwość udać, tylko zmiłowania Boskiego czekamy.

#### DNIA 27 CZERWCA

Ciągnęło więcej Prusaków pod Kraków i stanęli na trzy dni w Gołczy. Przysłał imć pan pułkownik palet, aby gdy siedm wiosek mamy, z każdy po pięć korcy owsa dać, wołów parę. Przynajmniej jest udanie, że klasztor we wszystko obfity. Gdy się imć panna ksieni tłumaczyła, jak już przez terażniejszą rewolucyją konwent wycieńczony, imci panu porucznikowi, który co od tej komendy przyjechał, grzecznie go przyjęła, pięć korcy tylko owsa wziął, krowiąt dwie, kwit na to dał.

#### [153] DNIA 1 LIPCA

Przyszło uniwersałów trzy pruskich, na jednej połowie arkusza po polsku, na drugiej po niemiecku, aby kto jeszcze nie podał czerwcowego

podatku, teraz nieodwłocznie składał go do nich, a kto już złożył, żeby kwity zaprezentować; drugi, aby się wszyscy obywatele duchowni i świeccy do domów swoich zjeżdżali, bezpieczeństwo im pewne zapewniając, korespondencyi wszelkich zabraniając; trzeci, jeżeli kto ma jeszcze jaką broń, żeby ją pod utratą życia i majątku oddawał.

#### DNIA 10 LIPCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na której wyznałyśmy kulpy zwyczajne, rewolucyjną terażniejszą ojczyzny modlitwom zgromadzenia zaleciła, także i potrzeby konwentu, aby Pan Bóg swoją przedziwną opatrnością wspierał na terażniejsze publiczne ekspensa.

#### DNIA 12 LIPCA

Z Jangrota ustawicznie po wioskach Prusacy fury zabierają, po kilka dni trzymają zwożąc niemi z Krakowa różne dla siebie pakaże, wikt dla żołnierzy. Gdy już w kluczu jangrodzkim wybrali, zaczęli w Trzycierzu, z każdego dymu miarka kaszy jęczmienny, miarka tatarczany, miarka mąki, trzy fonty słoniny, trzy fonty masła, sześć fontów syra; z mniejszych ról przez połowę mniej. Jeśli długo będą w Jangrocie stali, po drugich wioskach mają tak brać. Już po innych wioskach toż wybierają. Jeszcze i kapusty w główkach z beczki muszą ludzie po kopie składać. Baranów dwa gromada złożyła się kupić, bo żołnierze we wsi na to czekali, jeszcze pieniędzmi, co sobie w który wsi założyli po kilkanaście złotych, musieli ludzie składać.

#### [154] DNIA 15 LIPCA

Przyjechało czterech rajtarów pruskich z Jangrota na egzekucyją, ale to z przesłania trzycierskiego wójta, który majorowi do Jangrota zaniósł podarunek, udając przed nim, że do konwentu należy podejmować egzekucyje. Lecz gdy wyrozumieli żołnierze z chłopów okazyją do egzekucyi, tak zaraz odjechali do Glanowa, a to tamtejszych dwóch chłopów uciekło od fur z końmi z Krakowa, nakazał adiutant pruski wsi Glanowa, aby tych ludzi szukali i do Krakowa ich stawili. Więc tam egzekucyją posłał przez majora, który w Jangrocie stoi, ale żołnierze w ten sam dzień inne fury, jedną z Glanowa, drugą z Porąbki wzięwszy, odjechali.

## DNIA 17 LIPCA

Jak w okolicze, tak w konwenckich wioskach osobliwiej, chłopcy żadnym sposobem robić nic nie chcą pańskiego. Widząc imć panna ksieni, że w sąsiedztwie wyrabiają sobie u pruski zwierzchności, też i dla siebie dyspozycją na papierze wyrobiła, aby po dawnemu całą pańszczyznę robili. Ale ani tego słuchać nie chcą, choć im w kościele czytali, tak jak pierwsze uniwersały, gdy do obozów wychodzili, gdzie mieli dołożone, jak powrócą, żeby całe pańskie robili.

## DNIA 18 LIPCA

Będąc bardzo troskliwą o te srybła kościelne imć panna ksieni, że ich wzieni tak raptownie i rewersu na nie nie dali, radziła się różnych, żeby koniecznie od komisji rewers odebrać. Zaspokoił ją tak, rewersu po kordonie trudno szukać, ale konwent zawsze będzie miał kredyt zapisać rejestr tych srybeł w akta klasztorne. Także imć ksiądz Pstruszyński, plenipotent, był w Krakowie, gdy te srybła zaraz topili, pierwy ważyli, zaświadcza, że ich było sto cztery grzywny. Rejestr ich wyżej, o dwie tylko karty zapisany.

## [155] DNIA 27 LIPCA

Przyszły uniwersały imieniem króla pruskiego, z Krakowa drukowane, aby poddaństwo, według dawnych inwentarzy, pańszczyznę odrabiało, powinności wszelkie gromadzkie odbywali, w czym tylko przez ten czas, póki pod bronią w obozach byli, mieli ulgę od jaśnie wielmożnego naczelnika Kościuszki. Ale że przez zuchwalstwo dotąd nie chcieli robić, tylko kiedy co którego wola była, obywatele tego województwa noty na poddaństwo do imci pana generała w Krakowie podawało, jako teraz panująca pruska zwierzchność, żeby w tym zaradziła, gdyż nad inne lata o trzy niedziele prętsze żniwo, upały wielkie, że ziarno z kłósów leci, tak nagle żniwo. Poddaństwo i tak żadnym sposobem robić nie chce, ani nawet przez połowę, dając przyczynę, że im konie i wozy poprzepadały. Imć panna ksieni gromady kilka razy kazała sprowadzać do forty, persadowała, prosiła, żeby ci co konie przepadły, pieszo robili, drudzy co ich mają, aby dawnym zwyczajem, podług inwentarza robili. Często im przez imci księży, to przez oficjalistów, to sama raz przygrażała, że tego potym będą żalować, drugi raz uczęstować kazała. Nic to nie pomagało. Muszą dziwki

klasztorne do żniwa, podworcowi wszyscy do różny roboty chodzić, na najem tylo dwoje, troje pieniędzy dawać jak przedtym i tak jeszcze różne przykrości od poddaństwa znosić się musi.

#### DNIA 23 [SIC] LIPCA

Dopuściel Pan Bóg z woli swojej najświętszej, że na plebanii zgorzał folwark, okoły, stajnie, spiklirz. Nowa na konwent ekspens, gdyż lubo imć ksiądz pleban Pstruszyński myśli murować, prosiel imci panny ksieni o pozwolenie, aby łomał kamień, jednak i drzewa nie-mało będzie potrzebował, ale się oświadczył, że w sąsiedztwie częścią spraszać zechce, widząc konwenckie lasy bardzo przerzedzone i tak sprasza. Jednak z konwenckich lasów wywozi, częścią jako pleban, po wtóre jako plenipotent służąc w interesach.

#### [156] DNIA 1 SIERPNIA

Przyszedł palet z Krakowa, aby z rolnych dymów po pięć fur, co trzy dni inne, przy każdy cztery konie, dwóch ludzi, w Krakowie stawało. Prócz tych, od dwóch niedziel sami Prusacy przyjeżdżają z przedmieścia krakowskiego, biorą po wszystkich wioskach fury. I tak we dwoje, sprzężaj od tak pilny roboty w polu odrywa się, tym bardziej teraz na pańskie, choć za pieniądze, ludzie się wymawiają.

#### DNIA 3 SIERPNIA

Odprawiła się ceremonia chrztu świętego tu w kościele tej Żydówki, co w maju przyjechała z Jangrota. Trzymał ją imć pan Budzyński, jej opiekun, z imcią panią Soczeńską z Krakowa, w drugiej parze imć panna Tymowska, najstarsza tu na rezydencyi do czasu będąca, z imcią panem Goleszyńskim, sąsiadem. Dano jej imiona Konegonda Stanisława Józefa, przezwisko Augustos[w]ka. Wzieni ją do siebie państwo Budzeńscy, opiekunowie.

#### DNIA 5 SIERPNIA

Przyszedł palet z Krakowa od pruski zwierzchności na dwieście siągów sosnowych, dREW jodłowych, aby ich za dwie niedziele zwozić na ratusz do Krakowa. Czym imć panna ksieni bardzo zmartwiona,

że poddaństwo i za pieniądze robić nie chce. Fury we dwoje zabierają żołnierze, wążku [sic] we wszystkim w konwencie nie staje, tu nowa ekspens, lasy młode i tak przeredniały, bo już kilka lat konwent nie kupował. Jedno, że w przeszłych latach w okolicze lasy pozamykali, po wtóre, ekspensy na skarb publiczny konwent musiał obracać, domowe i co się tycze wygody zgromadzenia, wiele się musiało umniejszyć. Imć panna ksieni, wzięwszy Pana Boga na pomoc, kazała wszystkie ekspensa na pruskie wojska i co swoją wielką mocą nabrali, spisać, także, że lasów nie mamy. Z rejestrów się wyciągnęła ekspens, na budownią i opał kupując dawniej lasy, pieczęcią konwencką, podpisem swoim stwierdziła, że poddaństwo [157] dotąd i drukowanych uniwersałów słuchać nie chce, nie robią pańskiego, fury im się odrywają do Krakowa dla wojska we dwoje. W tych okolicznościach podała memoriał do imci pana generała pruskiego. Na co taka rezolucja: na lasy magistrat krakowski palety daje, ja tylko ich podpisuję. Zaraz imć pan Wolicki poszedł do imci pana prezydenta Bajera<sup>119</sup>, przełożył szczupłość i ekspens lasów konwenckich tak na opał, jako i na budownią. Obiecali rewokować te palety, inny układ robić, a konwentowi lub zmniejszyć, albo całe uwolnić fury, że to wszystkie dobra muszą dostawiać, jednak niekoniecznie tak stawają, jak palety co trzeci dzień każą. Pańszczyzna się po trosze, domowymi sposobami, wprowadza, gdyż i Prusacy potrwożeni, że giną w potyczkach, ciężko im na egzekucyją wymóc, a najbardziej, że za tą okazyją Prusaki uciekają.

#### DNIA 10 SIERPNI

Z każdy wsi osobno gromadzie kazała imć panna ksieni u forty stawać. Tak drudzy byli zuchwali, że przyjść nie chcieli. Choć się która gromada nakłoniła robić całe pańskie, to ich drugie wioski odmawiali. Ani wódki pić nie chcieli, co na zachęcenie kazała dawać imć panna ksieni, tylko wójci dla przykładu robili w niektórych wioskach i niektórzy kmiecie po dwóch, po trzech, reszta na najem i to nie w ten czas, kiedy trzeba było, tylko jak sobie zrobili, albo jarmak odbył, bo mu pilniejszy był. Że tak gwałtowne roboty, wielkiego uciemżenia oficjalistowie z poddaństwem użyli, klasztorne służącemi wiele się wspierało.

---

<sup>119</sup> Maciej Bajer (ok. 1730 – zm. po 1800) był prezydentem miasta Krakowa od 12 września 1792 r. do 5 marca 1794 r. oraz od 15 czerwca 1794 r. do 31 października 1798 r.

## [158] DNIA 15 SIERPNI

Te rajtary, co w Jangrocie stoją od wejścia Prusaków do Krakowa, po wioskach kasze, mąkę, omastę, pieniądze na mięso, kapustę wybie-  
rają, gdzie chłopcy bojaźliwe. Gdzie się zaś wójt oprze, że klasztor podał  
notę do pana generała, nie powinniśmy dawać, to im uszło. Ale na to  
miejsce fury, choć do Żarnowca, wymogli. Ale wozów teraz pilnują,  
prędzej z nimi powracają uciekając, gdyż Prusacy, jak powaszeni [sic],  
z bojaźni, że ich wiele nagięło, nie tak uciążliwi, jak z początku.

## DNIA 20 SIERPNI

Do Jangrota po trzech ludzi razem i z końmi na pikiety biorą,  
z Trzycierza, z Głanowa i tak co trzeci dzień inni mają stawać. Fury  
czterokonne koleją każda wioska, do Krakowa dostawiać musi, przy  
każdy ludzi dwóch, co na terazniejszy czas robotny wielkie opóźnienie.  
Gdy dotąd gromady pańskiego robić nie chcą, tylko przez pół, nawet  
na najem nie w ten czas, kiedy trzeba, tylko jak ich wola.

## DNIA 4 WRZEŚNIA

W Tarnowy gromada nie chciała fury dać do Krakowa. Wójt głanoski  
sprowadził na nich egzekucyjną trzech żołnierzy z Jangrota, ale chłopcy  
ze wsi pouciekali. Wszelako żołnierze fantów nabrali, co w który cha-  
łupie znaleźli, czy kozuch, czy sukmanę lub chustkę babie z głowy  
porwał. Przyjechali z tym do ekonomy, założyli sobie, aby dziesięć  
złoty, że się po wsi kilka godzin najeździli, koni, siebie namordowali,  
ale ekonom uprosił, że na [c] złotych przestali. Konwent ich, podług  
zwyczaju, uczęstował, fanty zostawili, furę wieś wysłała do Krakowa.

## [159] DNIA 10 WRZEŚNIA

Przyszedł drugi raz palet na siągi, to z przyczyny, że inny imć pan  
prezydent na ten miesiąc, imć pan Wotowski. Znowu imć panna  
ksieni powtórnych używa kroków. Prosiła imci księdza plenipotenty  
Pstruszyńskiego, aby jechał do Krakowa z ekonomem, tam z imcią  
panem Wotowskim traktowali o szczupłości lasów. Ale ten zwawo  
się stawiał, że nie ustąpi siągów. Jednak imć pan Bajer oświadczył,

---

° Kwota niemożliwa do odczytania.

że jak zaczął tak chce przysługę konwentowi okazać, z imcią panem konsyliarzem pruskim pomówić, jak będzie łatwy do interesów i w dobrym humorze. Któremu imć panna ksieni posłała prezent, jaki miarkowała dogodzić mu. Z resztą czekamy miłosierdzia Boskiego. Chciała także imć panna ksieni wyrobić egzekucyjną u Prusaków na poddaństwo, że pańszczyzny robić nie chcą, ale tylko na piśmie dali przygrożenie, żeby robili podług dawnego zwyczaju, jak który nie będzie chciał robić, żeby wiązać, odwozić do komendy, że na więzienie do swego kraju będą odsyłać. Ale to samołowka, żeby tym sposobem ludzi zebrali, na to miejsce co żołnierzy wygubili. Ponieważ wszyscy robić nie chcą, niepodobna wszystkich pozbyć.

#### DNIA 15 WRZEŚNIA

Przyszła rezolucyjna od imci pana Bajera z Krakowa, że konwent wolny od siągów, za co mu powtórnie imć panna ksieni podziękowała listownie, prezent znowu posłała: konfitur, pierniczków, robotek. Bo nie tylko, że las byłby do szczętu zniszczył, ale jeszcze, że nie miał kto robić, wszystko na najem, tak rąbać siągi, jako i wozić do Krakowa.

#### [160] DNIA 17 WRZEŚNIA

Przyjechało dwóch Prusaków z Żarnowca z paletem na dwadzieścia fur, po cztery konie, po dwóch ludzi przy każdy, na sześć dni, żeby się wybrali. Wymawia się ekonom, że do Krakowa, co trzeci dzień inne, po kilka fur jeździ, koleją z każdy wioski. Pańskiego robić nie chcą, rolę dopiero uprawiać trzeba na zimę, siać. Ale ani tego słuchać nie chcieli, tylko żeby jak najprędzej stawały. Imć panna ksieni uczęstować kazała, po kilka złotych w rękę dała. Ledwie na dziesięciu furach stanęło. Przez ten czas pańskiego bydłem nie ma kto robić, tylko co przy klasztorze dwa pługi teraz są sporządzone, te w roli robią. Wolarzy dwóch z lasu drwa wozi na kuchnię, piekarnię, pralnię. Fornal włóczy. Tak się tylko utrzymuje ekonomijka.

#### DNIA 21 WRZEŚNIA

Znajdowała się tu panienska w siódmym roku, Marianna Soczeńska z Krakowa, nie tak dla nauk, jak bardziej schroniła ją matka od pieszczoł babki. Rozchorowała się na krosty, lecz dano znać matce i z doktorem

przyjechała, że od razu bardzo złe krosty były, nic nie pomogło, w tydzień Pan Bóg wziął do chwały swojej. Niech się tam za nami przyczynia do miłosierdzia Boskiego.

#### DNIA 22 WRZEŚNIA

Powróciły fury z Żarnowca, ale aż do Opatowa woziły furaż. W drodze jedne konie ustały, zdychały, drugie ledwie przywlekli, zaraz na miejscu cztery zdechło. I tak choć kmieć tylko jednego konia da, albo koło jedno, to nic pańskiego robić nie chce.

#### [161] DNIA 27 WRZEŚNIA

Jak pruskie wojska weszły do Krakowa, w Jangrocie odtąd stoi kilku żołnierzy. Tedy już trzeci raz przypada kolej na wioski konwenckie, dawać dla nich prowiant zwyż pomieniony. Także na posłańców po trzech ludzi z końmi, co trzeci dzień inni z każdy wioski, aż się cała gromada obejdzie. Fury zaś, przez ustanku, na kilka stron wychodzić muszą, jeszcze na paletach dołożone. Chłopy to sobie wyrobiły, aby ci od pańskiego wolni byli, co fury dają, prócz tych paletów. I tak dotąd robić nie chcieli najmniejszy rzeczy. Ci, co im konie, wozy poprzepadały, tylko pieszo, przez pół robią i to jeszcze z wielkim przymusem ekonoma. Chociaż się na jedną furę czterech składa po jednym koniu, po pół wozu lub jednym kole, niepowetowaną szkodę w pańszczyźnie konwent ponosi.

#### DNIA 29 WRZEŚNIA

Przyszedł uniwersał od imci pana Hoyma<sup>120</sup>, komisarza i konsyliarza pełnomocnego króla pruskiego, gdy województwo krakowskie i księstwo siewierskie jest utyskujące bardzo na wojska pruskie o sprzężaje, że ich już dostarczać nie może, a toż żeby proporcjonalnie każda wieś mogła być paletowana, kazali podać nazwisko wsi, rolników bydłanych siła który ma koni, wołów. Tego wszystkiego tabele ułożył ekonom, ale tych kazała imć panna ksieni wyrazić, co im u Prusaków konie poprzepadały.

---

<sup>120</sup> Ludwik Antoni von Hoym, od lipca 1794 r. do stycznia 1796 r. gubernator Krakowa odpowiedzialny za sprawy cywilne.

## [162] DNIA 1 PAŹDZIERNIKA

Przyszedł palet od imci pana komisarza Hoyma, aby tym żołnierzom w Jangrocie z naszych wiosek konwenckich każda chałupa dawała na jednego żołnierza po pół ósmaku na wikt, na konia jego po pięć fontów siana, po ośm fontów słomy, a to na jeden dzień na siedmiu rajtarów, aż się wioski obejdą kolejną: Trzycież, Głanów, Porąbka, Tarnowa, Zagórowa.

## DNIA 5 PAŹDZIERNIKA

Przyszedł palet z Krakowa na dwadzieścia fur czterokonnych do cianowskich lasów, stamtąd wozic się do Krakowa. W nadgrodzie zaobieceli uwolnić od siągów klasztor, ale straszą, że tyle fur trzeba będzie do innych lasów dostawić, ile siągów było naznaczonych.

## DNIA 7 PAŹDZIERNIKA

Przyjechało dwóch Prusaków z Gołczy, co stoją na krysie<sup>121</sup>, aby dla nich gromada imbramowska i małyńska [=małyszycka] dawała na wikt po pół ósmaku, dla koni siano, słomę, tak jak do Jangrotu, za paletem.

## DNIA 10 PAŹDZIERNIKA

Chcąc koniecznie imć panna ksieni do pierwszego porządku pańszczyzny przyprowadzić, kazała wójtom do imci księdza komisarza iść za ekonomem do Krakowa, gdy go tu, przez listy prosząc, sprowadzić nie może. Zgromił ich, jak nie przymuszają do całej pańszczyzny gromad, że podług ostatniej dyspozycji imci pana Hoyma, więzani do fortecy odsyłani będą na wieczne więzienie. Przecieć się upamiętali, choć też czasem który chciał wojować, to śmieli teraz batogiem ekonom nagnał na pańskie.

## [163] DNIA 13 PAŹDZIERNIKA

Trzeci raz przyszedł palet z Krakowa na siągi pod surową egzekucyją. Znowu imć panna ksieni imci księdza plenipotenta prosiła, aby do Krakowa jechał. Dwa dni od jednego do drugiego w Majestracie

---

<sup>121</sup> Krysa – granica.

[=Magistracie] schodził, zaniem jaką nadzieję wymógł, aby od tyłu sięgów uwolnili. Chciał im pieniędzmi podsunąć, nie chcieli. Chciał na Wiśle kupić, miał trudność na miasto ich sprowadzić. Tak obiecał imci panu komisarzowi Wotowskiemu leguminą się przysłużyć, posłała imć panna ksieni trojaki kaszy, masła. Pisała z prośbą wielką do niego. Odprosił sto sięgów u imci pana Hoyme, na drugie sto kazał tylko dwadzieścia sięgów przysłać jak skończemy siwy, kopanie jarzyn, gdyż to szczególnie na jego łasce zawisło, że on palety na sięgi podaje do podpisu imci panu konsyliarzowi Hoymie. Także fury, że nam paletują dostawiać do innych lasów, obiecał imć pan Wotowski mówić z imcią panem subprezydentem Markowskim, aby więcej nie paletował na nasze wioski. Jeżeliby przyszedł palet na fury, żeby pierwej dawać znać, palet odsyłać imci panu Wotowskiemu. Ale dalej nie wiemy, co padnie, gdyż tu pewniej Prusaki zimować będą, bardzo wiele opału potrzebują już o tym czasie, dopieroż całą zimę.

#### DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, wyznałyśmy zwyczajne kulpy, w niektórych zdrożności reflektowała, osobność celi dla milczenia, z statutu przynajmni do obiadu, przypomniała i zaleciła, także skromność po kurytarzach zaleciła.

#### [164] DNIA 1 LISTOPADA

Taką Pan Bóg tego roku dopuścił szczupłość krescencyi, że wszystko kupować trzeba, osobliwie owies, tatarkę do siwu, gdyż wcale i miarki kopa nie da, nawet i karmy dla bydła bardzo mało, dlatego piendziesiąt sztuk wybrakowali po wszystkich folwarkach. Najbardziej się lękamy, jak palety na prowiant, furaz wychodzić będą.

#### DNIA 3 LISTOPADA

Przyszedł palet, aby do Minogi dostawić fur dwadzieścia, sięgi wozić do Krakowa. Kazała imć panna ksieni dyspozytorowi odpisać do Minogi, że tyż sięgi wyprawiać będzie z swoich wioszek do Krakowa. Tak zaraz te dwadzieścia sięgów odwiezło się na czterdziestu furach, gdyż ledwie pół sięga parokonna fura wziąć mogła tak dla złej drogi, jako że świeżo rąbane sięgi, mokre, gdyż się koniecznie oddania ich

chciała uchronić imć panna ksieni, że lasów nie masz. Ale sąsiedzi zawsze na konwent skazują, bo nawet fury nasze chcieli do Kromołowa podciągnąć, ale imć pan Wotowski temu zapobiegł, że tyż i Imbramowice równie muszą dawać siągi i fury, przynajmniej że bliżej. Za co znowu temu różnemi podarunkami, czym mu miarkowała dogodzić, imć panna ksieni nadgradzała. Wyrobiel generalny kwit u imci pana Hoyma, że już więcej konwent siągów dawać nie będzie.

#### DNIA 8 LISTOPADA

Jak Warszawy Moskwa dobyła, tak się reszta ludzi, co na kantonistów z piątego dymu dawało się, popowracali. Jednak kilku z tych, czy poginęło, czy też zabrani z drugiemu w niewolę, ponieważ jedni o drugich i nie wiedzieli.

#### [165] DNIA 15 LISTOPADA

Przyjechał kapral pruski z Jangrota z paletem od imci pana konsyliarza Hoyma, aby furę dostawić pod furaz do Żarnowca dla tych żołnierzy, co na krysie stoją w Jangrocie, ale tych dwóch kmieci, co na nich kolej przypadała, sprząc tę furę spóźnili. Napisał kapral do ekonomy, aby wójt do niego przyszedł, z tego się sprawić. Ale ekonom i tych ludzi z niem wyprawiel. Dwa dni w Jangrocie przytrzymano, karą ich straszili, ledwie dwunastą złotych za tę furę, co inną na to miejsce najmowali, zaspokoili żołnierzy.

#### DNIA 17 LISTOPADA

Dotąd fura parokonna w Krakowie u Prusaków na usłudze wszelaki zawsze zostaje. Jak trzeci dzień przypada, człowiek od fury z paletem do wsi po inną przysłany, jak ta stanie w Krakowie, to dopiero ten człowiek z swoją furą do wsi powraca. I tak kolejną po wszystkich wioskach jak się obejdą, to od pierwszej zaczynają.

#### DNIA 20 LISTOPADA

Z Jangrota żołnierze, co na krysie stoją, tak tyż dotąd wybierają po wioskach prowiant: kasze, mąkę, masło, syr, słoninę, jarzynę wszelką. Jak w jednej wybierają, to do drugiej poselają.

## [166] DNIA 29 LISTOPADA

Sądzę być i do pamięci i wiadomości na dalsze lata potrzebne, że dopiero poddaństwo nosy pozwieszało i pańskie całe bez uporu zaczęło robić, jak się insurekcja rozeszła, wojska wszystkie rozpuścili, rekruty popowracali po wsi powiadając, jak się to stało. Skąd można dojść, że i prostastwo bardziej aprendują<sup>122</sup> cudzoziemskiego rządu niż swego. Właśnie byli nabechtani, że pańskie zmniejszą, tylko na najem ułożą, żeby dobrze płacić, jak się im przeszłe całe lato musiał konwent opłacać, jeżeli chciał co zrobić.

## DNIA 8 GRUDNIA

Przyszedł palet od pruski komisji z Krakowa, żeby z wszystkich wiosek, z dworów przysposobić do ich magazynu na 30 dzień po odebraniu tegoż paletu: żyta korcy sto trzydzieści dziewięć, ćwierci trzy, owsa korcy sto dwadzieścia pięć, siana cetnarów 62, w jednym cetnarze powinno być sto sześćdziesiąt fontów, słomy snopów dziewięć kop, w jednym snopie, aby było fontów 24. To wszystko obiecują kiedyś płacić. Ale że tego roku tak mała krescencyja, że owies konwent i tak na swoją potrzebę skupuje na siw, doradzieli imć ksiądz plenipotent Pstruszeński, aby do tygodnia jeszcze czekać, nic o tym nie myśleć, mogą drugie palety wynieść. Dopiero do Krakowa pojedzie z ekonomem radzić co o tym, słyszeć co tyż drudzy będą robić.

## [167] DNIA 9 GRUDNIA

Przyjechała panna Urszula Limanowska jeszcze we wrześniu z intencją do zakonu świętego, która u wielmożnego kanonika Dobińskiego<sup>123</sup> mając na prowizji tysiąc ośmset złotych, chciała pierwiej imć panna ksieni mieć od niego pewność, że te osiemset złotych złoży na wyprawę do zakonu. Pisała o to dwa razy, ale nie odpisał nic dotąd. Zgromadzenie prosiło za nią imci panny ksieni, aby próżno czasu nie trawiła, jaką posługę na górze czyniła, przysposobiła się w czytaniu, śpiewaniu. I tak ją dziś na próbę przypuściła ufając Opatrzności Boski, przecie imci księdza kanonika skłoni, gdy na niego sposobów używać będzie, aby te osiemset złotych złożył, a tysiąc na prowizji u niego chce zostawić dla niej samej.

---

<sup>122</sup> Apendować – zważać na coś.

<sup>123</sup> Być może: Onufry Dobiński, prepozyt kapituły kolegiackiej w Wiślicy w latach 1790-1807.

## DNIA 13 GRUDNIA

Przez Trzycierz przechodzące wojska pruskie na kwatery zimowe do Skały, Olbroma i w dalsze miejsca, konie kilka razy do swoich bryk z naszych wiosek przyprzęgali, ledwie nazad powracały. Przeszło czterdzieści ich nabrali, drugie w drodze jeszcze pozdychały od ciężarów i głodu na terażniejsze ciężkie czasy, kiedy i karmy dla bydła właśnie nie masz.

## DNIA 17 GRUDNIA

Przyszło uwiadomienie imieniem duchowny władzy z Krakowa, żeby przez cztery tygodnie z ambon czytali imcie księża, że pruski imć pan komisarz zjedzie na rewizyją krescency i ekspensy z niej. Drugi razem proces przyszedł za duszę jaśnie oświeconego książećcia prymasa Poniatowskiego trzy dni dzwonić, prywatne modlitwy odprawić<sup>124</sup>.

## [168] DNIA 20 GRUDNIA

W Skale pruska komenda stojąc, na ich konto mieszczenie skalscy trzema furami zajechali do lasu tarnowskiego, nabrali drew już rąbanych. Dał znać gajowy ekonomowi, [który] pojechał do Skały, u burmistrza z mieszczanami chciał sprawiedliwości, ale komenda pruska zaświadczyła, że żołnierze z nimi byli, dla których trzeba opału.

## DNIA 23 GRUDNIA

Złożyła kapitułę imć panna ksieni, wyznałyśmy zwyczajne kulpy, następującą lustracją pruską zgromadzenia modlitwom zaleciła.

## DNIA 28 GRUDNIA

Przyjechał imć pan komisarz pruski na lustracją. Oficjalistowie podali rejestra krescency z tego roku, ekspensy na konwent, na ordynaryje, na browar, na siw. Także o pańszczyznę zapytał się, siła która wioska ma sprzężaju, koni, wołów. Nie chciał wierzyć, że tak mało, jak rejestrem podał ekonom, gdyż przez terażniejszą rewolucyją, na różnych wysługach wojskowych pozdychały. Nawet siła kmieci, półrolników,

---

<sup>124</sup> Prymas Michał Jerzy Poniatowski zmarł 12 sierpnia 1794 r. w Warszawie.

zagrodników, komorników, po siła dni który rolnik robi, browar siła na niego zboża wychodzi, co stąd za intrata.

DNIA 29 GRUDNIA

Przyszedł palet ze Skały od pruski komendy na 20 fur dREW. Imć pana ksieni posłała ekonoma z kwitem, który z Krakowa od pana konsyliarza Hoyma był, zaświadczać niem jako już dawało się. Ale powiedzieli, tam insza potrzeba, nam insza, dla lazaretu dajcie z dobrocią, bo będzie egzekucya.

## ROK 1795

[169] DNIA 1 STYCZNIA

Przyszło obwieszczenie z Skały od pruski komendy, aby z bliskich wsi, które mają lasy, dowozić drewna na sprzedaż, między którymi była Tarnowa, konwiencka wioska. Kazała im donieść im panna ksieni, że sama drewna na opał i budownię kupuje. Oni na to nie dbają, co raz do lasu tarnowskiego wpadają, rąbią, wywożą. Któż się może teraz oprzeć.

DNIA 3 STYCZNIA

Od tygodnia pojechał im ksiądz plenipotent Pstruszyński do Krakowa. Widząc, że inni obywatele tak duchowni, jako i świeccy noty podają i on też od konwentu podał, że ani zbożem, ani pieniędzmi nie jest w stanie tak wielkiego furazę złożyć. Odebrał rezolucyjną, jak inni, od imci pana konsyliarza Hoyma, że od swego monarchy ma surowy ordynans, aby na ziarno nikomu nie folgował, że ten furaz płatny ma być podług targu, żyta korzec po złotych 14, owsa korzec po złotych 8. Więc Żydów ze Śląska pruskiego, liberantów pięciu w Krakowie zakupują żyto, owies na zsypkach, dostawiają od obywatelów z sobą się ugadzających, do magazynu pruskiego, ale do tych 14 złotych, do korca żyta ma obywatel, za zatrudnienie, Żydowi dopłacić jeszcze 9 złotych, do korca owsa 6 złotych, do cetnara siana 4 złote, do kopy słomy złotych 18. Na to się wiele obywatelów zgodziło, że dla nich tak lży. I konwent też musiał zrobić, ile tego roku, co tak mała krescencyja, że wszystkiego, prócz żyta, musiał kupować. I siano, dla szczupły karmy inwentarza, połowę zmniejszył. Uczyniło tej dopłatki na sumę za cały prowiant dwa tysiące czterysta dziewiętnaście złotych, groszy 23 i pół. Niech będzie Bóg uwielbiony.

[170] DNIA 5 STYCZNIA

Przysłany woźny z Krakowa z paletem od pruski komisji, aby każdy obywatel był wiadomy, iż ktobykolwiek z jaką sprzeczką lub ociąganiem ten przeszły furaz, czyli prowiant lub pieniądze za niego składał,

czterysta dukatów strofu [=sztrafu] ma dać. Gdyśmy się o to umawiali, że nam ta wiadomość nie należy, żeśmy z liberantem już skończyli, znowu drugi palet pokazał, czy już kto prowiant złożył, dopiero myśli, ma o tym koniecznie wiedzieć, a temu woźnemu na milę dać złoty, gdyż najętymi końmi jeździ. Musiała dać im panna ksieni złotych 4 i jeszcze rewers, jak tu był. I 4 złote wziął, skądinąd miał ich pakę.

#### DNIA 9 STYCZNIA

Przyszedł palet ze Skały, aby Porąbka dostawiła fur 30 drew, Głanów fur 8. Pojechał ekonom zaświadczyć, jako Porąbka żadnego lasu nie ma i imć ksiądz pleban skalski toż potwierdził. Zluzowali od drew Porąbkę, tylko na Głanów 4 fury nałożyli dla imci pana majora i do lazaretu chorym palić. Mieszczanie zaś, swoim staraniem, powinni po kwaterach żołnierzom palić. Jednak kradną, gdzie im się uda.

#### DNIA 12 STYCZNIA

Mieszczanin z Skały przyniósł gajowemu trzycierskiemu za palet kartę z książki wydarszy, aby w lesie mógł drwa rąbać. Gajowy się z niem umawiał, że konwent już dawał drwa. Mieszczanin na niego do siekiery. Gajowy go przecie z lasu wyścigał. Ten papier do ekonoma przyniósł. Do komendy skalski pojechał ekonom z tym papierem i gajowym, aby mieszczanina poznał. Ale z miasta umknął. Lecz komenda wzięła na siebie ukarać mieszczanina sądząc to, iż konwent mógłby do wyższy komendy, do Krakowa udać się na skargę.

#### [171] DNIA 20 STYCZNIA

Przez Trzycierz ustawicznie żołnierze przechodząc fury brali, to z pakami listów od poczty do poczty przesyłając i ludzi brali po swoich interesach w drogę i z Skały, co w lazarecie ozdrowieli, do Pilcy żołnierzy odwozili.

#### DNIA 23 STYCZNIA

Przyszedł palet na fury do Tarnowy, aby do Krakowa po prowiant wychodziły do magazynu skalskiego. To jeszcze łaskę komenda skalska oświadczyła, że dalej fur nie pędzili za grzeczność konwentu, że kiedy przyjadą czy oficery, czy prości żołnierze, zawsze ich konwent uczęstuje.

## DNIA 27 STYCZNIA

Najpierwej palet przyszedł do Porąbki na gromadę, jako w księskim powiecie leżącą, na furaz z rolnych dymów, z jednego ćwierci dwie żyta, ćwierci dwie owsa, 34 fontów siana, 40 fontów słomy. Poddaństwo, nie mogąc wystarczyć, chodzili do imci pana Hoyma do Krakowa. Nic nie uprosili, żądali od konwentu wsparcia, mieć nie mogli, sam jest w wielkim niedostatku. Na pieniądze im ekonom wymiarował podług tej taksy, jak konwent za furaz składał. Pieniądze do pińczowskiego magazynu z Porąbki rozkazano odwieźć.

## DNIA 29 STYCZNIA

Od komendy skalski przysłano jeden palet na Zagórową, aby 4 fury dostawiła dREW, drugi znowu na Głanów, 4 fury aby dostawić. I tak wszędy, gdzie jaki lasek, paletują dla imci pana majora i dla chorych do lazaretu.

## [172] DNIA 3 LUTEGO

Na wszystkie wioski, w krakowskim powiecie leżące, przysły palety na takiż furaz, jak w Porąbce. Gdy widzą gromady, że Porąbka nie mogła nic nigdzie sobie ulżyć, także pieniądze mają do Krakowa złożyć.

## DNIA 7 LUTEGO

Dotąd z wiosek konwenckich po jednej furze na stojce w Krakowie stawało, raz czterokonna, drugi raz parokonna. Że się wszystkie wioski obesły, przecie złuzowali na inne ograniczne, ale co w Trzycierzu dotąd po dwóch ludzi pieszych do Jangrota na stojkę co kilka dni inni chodzą.

## DNIA 10 LUTEGO

Na Ulinkę imci pana Kossakowskiego przyszedł palet po furę do Krakowa, ale on pojechał sam do Krakowa. Jego uwolnili, a na Zagórową znowu przysłali palet po furę parokonną.

## DNIA 12 LUTEGO

Znowu do lazaretu skalskiego przysły palety, aby dostawić dREW z Imbramowic fur cztery, z Tarnowy fur cztery, z Głanowa fur cztery.

## DNIA 18 LUTEGO

Na Tarnową ze Skały przyszedł palet, aby cztery cetnary dostawiła siana za pieniądze, gdyż piechota wyszła, konna komenda przyszła na to miejsce. Zapłacili cetnar po 4 złote, ale gorzej, iż nakaz surowy, aby z wiosek na usługę chorym do lazaretu ludzie koleją chodzili; już ograniczne odbyli, z naszych zaczynają brać, poszło czterech z Tarnowy. Ratuj nas Panie od zarazy.

## [173] DNIA 24 LUTEGO

Przyjechało kilku rajtarów ze Skały do Tarnowy, zabrali trzy fury do krakowskiego magazynu po chleb dla żołnierzy, co w Skale stoją na kwaterach.

## DNIA 25 LUTEGO

Przyszedł palet z Krakowa od komisji pruski, aby dostawić mąki żytniej do magazynu dla wojska pruskiego tyleż korcy, ile na przeszły furaz, żyta poszło sto trzydzieści dziewięć korcy, ćwierci trzy. Ale najprzód nie wystarczy prowent, po wtóre, słyszymy, że gdzie indziej jeszcze i furazu nie oddali dla niedostatku, więc te palety wstrzymywać chce im panna ksieni czekając, co drudzy będą robić. Ani pieniędzy z niczego teraz nie przyjdzie, dawny dług stoi, co konwent pożyczyl na podatki wojskowe. Miłosierdziu Boskiemu wszystko oddajemy.

## DNIA 29 LUTEGO

Przyjechał kapral z Skały z ordynansem od pruski komendy, w północy po wsi tu nagonił ludzi i zebrał pięć fur po chleb do Krakowa, dla żołnierzy tam stojących. Także do usługi chorym w lazarecie po trzech ludzi, co kilka dni inni, muszą koleją chodzić. Także w Trzycierzu oficer pruski, do Krakowa jadąc, fur trzy wziął.

## DNIA 5 MARCA

Przyszedł palet ze Skały, żeby tarcic dostawić 30. Ale ekonom zaraz odpowiedział, że ich konwent nie ma. Jeśli oczy ludzkie tyło drzewa widzą przy pile, to jest sąsiedzkie, co za pieniądze od piły pozwala im konwent zetrzeć.

## [174] DNIA 6 MARCA

Przyszedł znowu palet, aby cztery fury drew do Skały dostawić i ludzi po trzech na usługę chorym w lazarecie co kilka dni innych, posyłać. Także drugi palet z Krakowa, aby fura z Małaszyc na stójkę tam poszła.

## DNIA 9 MARCA

Na Zagórową palet przyszedł, aby dwie fury słomy dostawić do Skały na posłanie dla żołnierzy. Także znowu kolej przyszła na wioski konwenckie do Jangrota dawać leguminę, mąkę, kasze, wszelką omastę, jarzynę na wikt dla żołnierzy, tak jak dawniej.

## DNIA 12 MARCA

Przyjechał rajtar na egzekucyjną, za co konwent deszczek nie dostawił. Musiała imć panna ksieni zniść do niego tłumaczyć się, że ich nie ma z czego trzyć. Takich lasów nie ma, kupić za co nie ma, gdyż intrata na wojska idzie. Tylko powiedział, my sobie jeszcze znajdziemy w lesie. Jak nie dacie tarcic, będziemy drzewo ścinać, jakie jest w lesie, do Skały wozic. Było w palecie trzydzieści tarcic, przecie tylko piętnaście przyjęli. Kazała imć panna ksieni ekonomowi jechać, prosić imci pana majora o dyskrecyjną, że mu się czym innym przysłuży. Przecieć na tyłu przestał, kwit dał. Żołnierz, przecie tylko trzy godziny bawiąc, jemu jeść, koniom obrok, złoty jeden, groszy dziesięć przyjął, ale chciał ośmiu złotych.

## DNIA 13 MARCA

Uniwersały pruskie po kościołach nakazano czytać, aby na 15 dzień marca gromady furaz, w przeszłym miesiącu na nich nałożony, oddawali. Gdy się nie mogą na niego wspomóc, pisała imć panna ksieni do imci pana Wolickiego, aby notę podał, jako u imci pana Hoyma wiele ma względów, przełożył mu wielkie tak konwentu, jako i poddaństwa [175] uciski, wyniszczenia się różnemi wydatkami dla wojsk. To wszystko opisał w nocie imć pan Wolicki i wszyscy wójci podpisali się na niej. Imci pana Wolickiego prosili, aby u imci pana Hoyma przystęp im uczynić. Poszedł, prosił za niemi, przeczytali notę i na tej samej rezolucyjną odpisali, że jak nikt wolny nie jest, nie będzie od furazów, prowiantów w przeszłych paletach wyrażonych, tak i te gromady koniecznie oddać wszystko muszą.

## DNIA 21 MARCA

Przyjechało czterech Prusaków ze Skały z paletem, żeby im dostawić fur sześć czterokonných po chleb do Krakowa. Wymawiał się konwent, że zawsze na stojce w Krakowie fury stoją, konie jedne pozdychały, drugie z ustawicznych ich dróg pruskich zmitrężone, że i o milę iść nie mogą, sami Prusacy wracają ich z drogi. Zjadłszy obiad, powiedzieli, pojedziemy do drugich wsi, jeżeli tam więcej fur nabędziemy, to wam ze dwie ulżemy, ale nam tu jeszcze jeść dacie i na rękę pieniędzy, jak powracać będziemy. Powrócili na powrót, fur trzy ustąpili, tylko parę złotych gromada dała.

## DNIA 29 MARCA

Przyszedł palet ze Skały na wieś Trzycierz, ażeby dostawić drev fur cztery do ich lazaretu. Widząc, że gdzie indziej nie żartem egzekucyje kto nie dostawi lub zwłóczy, kazała imć panna ksieni odesłać przy tymże tyż te letkie furki, aby zbyć, tylko żołnierzom trzeba podchlibić, gorzały kupić, którzy drwa odbierają.

## [176] DNIA 6 KWIETNIA

Przyszedł palet na Porąbkę, aby do Krakowa dostawiła pięć siągów drev. Musiał to konwent odesłać, gdyż gdzie zwłóczą, zaraz egzekucyją zsyłają.

## DNIA 14 KWIETNIA

Rozchorowała się siostra Teresa Grosmajerówna w Wielki Piątek. Zaradzał felcer o jej zdrowiu jak mógł. Nic nie pomagało. Pojechał do doktora, medycyn przywiózł. Już ich zażywać nie mogła, tylko w wielki pobożności, przy dobrych zmysłach sakramenta święte przyjmąwszy, Panu Bogu ducha oddała dziś<sup>125</sup>. Niech z Bogiem króluje na wieki nieskończone.

## DNIA 17 KWIETNIA

Odprawił się pogrzeb za duszę świętej pamięci [siostry Teresy Grosmajerówny]. Chował ją imć ksiądz Pstruszyński, pleban tutejszy,

---

<sup>125</sup> Teresa Grosmajerówna zmarła 14 kwietnia 1795 r.

było kilku imci księży braci zakonnych, także kilku imci księży świeckich. Jak w wielki gorącości ducha Bogu służyła, ufamy w miłosierdziu Boskiem, że się już na Twarz Jego najświętszą zapatruje.

#### DNIA 20 KWIETNIA

Przyszedł palet ze Skały, żeby dostawić dziesięcioro drzewa, wzdłuż lokci 10 każde. Co największą trudnością, że sprzężaju nie masz. Niektórzy chłopci, co jeszcze mają, to bardzo biedny, żywić już nie masz czym.

#### DNIA 21 KWIETNIA

Przyszedł palet, żeby po dziesięcioro ludzi na trzy dni chodziło na posługę do lazaretu, a dwóch konnych na stójkę. I tak z każdy wioski aż się wszystkie koleją odbędą. Jednak imć panna ksieni ekonoma posłała do imci pana majora. Ulżył, ludzi tylko po sześciu nazaczył, konnych skasował.

#### [177] DNIA 24 KWIETNIA

Obrała imć panna ksieni siostrę Lemmanównę mistrzynią duchowną na miejsce siostry Mieroszewski, która była rok, że jest i tak cerkorką i drugą kantorką, było to na nią za ciężko, także siostrę Kozubską ogrodniczką po świętej pamięci siostrze Grosmajerównie, której niech da Pan Bóg wieczny pokój.

#### DNIA 29 KWIETNIA

Przyjechało pięciu Prusaków z ordynansu imci pana Hoyma z Krakowa na egzekucyją o podatek marcowy. Ale gdyśmy kwity pokazali, jako już zaspokojony, jeść, pić, koniom obrok dawszy im, odjechali na inne wsie na okoliczne, mieli ich na rejestrze spisane.

#### DNIA 3 MAJA

Ustawicznie pruscy żołnierze przejeżdżają, że już są przyjaciele, przyjaźnią się, a konie zawsze na podwoły biorą, choć z pola trzeba im zganiać, często nie wrócą, bo po drodze zdychają z biedy, że ich nie masz czym żywić. Także z ludźmi wielki przednówek, drogość, żyto po 24 złote,

otręby kupują, mieszają na chleb. Z konwentu nie masz im co udzielić na pożywienie, gdyż z przeszłorocznego krescency tylko 30 korcy z początku żyta przedano na podatek, teraz ciężko dociągnąć do nowego. Jeszcze dotąd mąka żytna stoi, na którą palety w lutym wyszły.

#### DNIA 17 MAJA

Przyjechało kilku Prusaków na komisję, aby każdą z osobna wioskę, cały stan jej opisać. Dopiero mapę odrysują, królowi pruskiemu tym sposobem województwo krakowskie całe poddadzą. Więc, gdy się tak już podawało komisjom cywilno-wojskowym polskiem, była wszelka gotowość. Na tym opisie przestali, z tego dla siebie przepisali za pół dnia, gdzie indziej się ich odesłało.

#### [178] DNIA 23 MAJA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, na który wyznałyśmy zwyczajne kulpy. Zaleciła zgromadzeniu, aby hymny w chórze, podług solfy tylko śpiewać, krótszym sposobem, nie głosem nie naddając, przez co się siły bardzo rwały.

#### DNIA 24 MAJA

Odprawiły się rekolekcje, razem wszystkie, dwie siostry tylko zostały dla usługi zgromadzeniu. Sprowadzony dla dania imć ksiądz Trankwili Bilski, dominikan z Krakowa, regent szkół i kaznodzieja kościoła Panny Maryi.

#### DNIA 29 MAJA

Palety codziennie przychodzą, aby fura czterokonne, jedne do Krakowa na stójkę, drugie dla wożenia furażów z magazynu do Jangrota, Miechowa, Słomnik, wychodziły. Także tu często, dla przejeżdżających oficerów z Miechowa do Skały, także fura musi stać; dziś na jutro palet przychodzi. W Jangrocie przybyło konnych Prusaków, Trzycierz na wszelkie ich wygody, wysługi musi stawać, ludzi, koni, pożywienia w pół darmo płacą łąkę najlepszą konwenką wysiekli. Nie ma sposobu do kogo się udać, gdyż sami zeznają, że w Polsce niepotrzebni byli, ale im i koniom trzeba koniecznie żywności.

## DNIA 1 CZERWCA

Postawili tu w Imbramowicach folwark nowy, na który do poszywania wykwestował imć ksiądz pleban Pstruszeński słomy długi aż z Niegardowa od imci księdza plebana<sup>126</sup> ośm kop, ale to czym innym nadgrodziła imć panna ksieni imci księdzu Pstruszyńskiemu. Okoły, chlewy ze starych mają się potym postawić.

## [179] DNIA 10 CZERWCA

Przyjechało na egzekucyją trzech żołnierzy z paletem o mąkę, którą jeszcze w lutym nakazano dostawić. Tych, przyzwoicie konwent podjąwszy, koniom także obrok, złotych sześć im do ręki. Przenocowawszy, odjechali. Posłała zaraz imć panna ksieni do imci pana Wolickiego bla[n]kiet na notę, aby powtórna podał do imci pana konsyliarza Hoyma. Także pisała do imci pana Langi, komisarza powiatowego pruskiego, przez którego ta nota ma być podana, po niemiecku tłumaczona, upraszając się do nowego. Prezenta komisarzom pruskiem poposyłała. Czekamy miłosierdzia Boskiego, jaka będzie na to rezolucyja.

## DNIA 13 CZERWCA

Imć ksiądz Pstruszyński, plenipotent, będąc w tym czasie w Krakowie, tak ujął dobrą przyjaźnią w Krakowie imci pana Lange, komisarza, że nie tylko przez połowę mąkę teraz konwentowi ulżył, taką rezolucyją u imci pana Hoyma wymógł, ale jeszcze dał sposób mniejszego ambarasu a bardzi ekspensy konwentu, żeby od razu żyto do magazonu w ziarnie oddać, tylko się po siedm czeskich od korca na mliwo dodawało. I tak po kilkanaście korcy do magazonu odwozili, ale się ordynaryje przez połowę służącym wszystkim, czeladziom do nowego zatrzymać muszą. Dopieroż na konwent dla zgromadzenia dawno wszystkiego ujmują, jak się tylko rewolucyja, podatki wielkie na nią zaczęły.

---

<sup>126</sup> Niegardów – parafia w dekanacie Proszowice. Plebanem w Niegardowie, w latach 1779-1800, był ks. Józef Brygiewicz.

## DNIA 20 CZERWCA

Dziś odwieźli do magazynu krakowskiego Prusakom żyta korcy 22 za mąkę. Dla oddania go i odebrania rewersu na to pojechał ekonom. Widząc przy mierze, jak potłaczają, nic nie strychują, innym po kilka korcy się wmierzało, podetchnął kilka złotych pisarzowi miary i żołnierzom dwiema po kilka groszy. Tak się tylko ćwierć wmierzyło, trzeba ją przy przyszłym oddawaniu żyta oddać.

## [180] DNIA 24 CZERWCA

Rachonki z pisarzami uczynione. Prowentowy pan Hubert odprawił się, superata znaczna okazała się, co jest rzeczą podejrzaną zawsze, miał naganę o to i miejsca pozbył. Na jego miejsce przyjęła imć panna ksieni pana Olszowskiego z ramienia imci księdza komisarza, któremu serio przykazała, aby tak przy zbiorze ze stodół do spiklerza, jako i ze spiklerzów na wszelką ekspens, jednakowo strychowano. Tylko gdy niepełna miarka jest przy omłocie zboża, to na myszy lub zeschnięcie zostawić, a tak się superaty może uchronić.

## DNIA 30 CZERWCA

Odwieźli znowu do magazynu żyta za mąkę korcy 28. Olszowski, pisarz, był z niem. Przed czasem sobie imci panów komisarzy pruskich skonwinkował, że miary bardzo nie doglądali. Żołnierzom dał parę złotych, że nic nie tłoczyli. Przecie się teraz wymierzyło. Rewers na to dali.

## DNIA 5 LIPCA

Przyszedł palet od imci pana konsyliarza Hoyma z Krakowa, aby w trzech niedzielach do magazynu krakowskiego dostawić siągów 23 i pół na kuchnię pieczywa chleba dla żołnierzy do lazaretu i różne ich potrzeby. Co po wszystkich dobrach rozłożyli i świeckich, podług ofiary wiecznej podatku; brali od ośmuset złotych siąg jeden.

## DNIA 10 LIPCA

Kapituła, według zwyczaju, na wielkie święto, wyznałyśmy kulpę. W terażniejszych czasach ciężkich imć panna ksieni prosiła zgromadzenia o modlitwę i o wybaczenie, co tyż z ich niewygodą może się trafić.

## [181] DNIA 13 LIPCA

Chcąc sobie imć panna ksieni ulżyć, widząc, że z nowego, Bóg wie, jakie ekspensy przybywają, a nie wiemy, jeśli jeszcze za grzechy nasze jaki kary na pola nie spuści Pan Bóg, zaradziła się, czy by nie można pszenicę do połowy furazu na mąkę dodać, ile że i tak teraz tańsza niż żyto. Doradzono, że z nowego jeszcze tańsza będzie. Zniósłszy [=zniósłszy] się wprzód z imciami panami komisarzami pruskiemi, odwieźli znowu korcy dwadzieścia. Pszenice wyszło na połowę, to jest siedmdziesiąt korcy i zaraz zapłacili po 14 złotych, po groszy 15 korzec. Tylko na mliwo sobie potracili po siedm czeskich od korca w magazynie krakowskiem.

## DNIA 15 LIPCA

Dopuścił Pan Bóg z woli swojej najświętszej tak wielkie nawałnice, że tu w Imbramowicach i na konwenckich i poddaństwa ogrody pomuliło i pola kamieńmi zboża poprzywalało. Młyn pod klasztorem spustoszyło, co woda popsua, drugi młyn, na Sumicku, już całkiem zniosła, że go sposobu nie ma już wyreperować takie przepaści wkoło młyna pootwieraly się, rzeki na wszystkie strony pozrywało. W Trzycierzu, w Głanowie grad wielki w ogrodach wszystko zbieł, na polach osobliwie tatarki, owsy stłukł, staw zerwał. Wyrazić trudno, co szkody różny porobiło, roboty przyczyniło. Za co nie zostaje więcej, jako Panu Bogu chwałę oddawać tak za złe, jako i za dobre.

## DNIA 20 LIPCA

Dostawił konwent do Krakowa siągów jedynaście, z resztą uprosił się do czterech niedziel. Gdy przy inszych siągach widziały się bardzo zanikłe, imć pan Wotowski, komisarz magazynu drew, prosił za konwentem Prusaków, aby się takimi kontentowali, bo i do Skały musi dostawiać.

## [182] DNIA 27 LIPCA

Zasłała siostra Zygmontowska, zgłosiła się do imci pana Żuchowskiego, doktora. Posłał jej prezerwatywy, ale dołożył, że ją doskonale na pamięć liczyć nie może. Wyrobiła jej imć panna ksieni licencyją

wyjechania do Krakowa z panną Grothówną, posłała ich. U świętego Andrzeja w klasztorze stoją. Także imci pannie ksieni przysłał licencyją jaśnie wielmożny ksiądz komisarz, aby na wioski wyjeżdżała, na odmianie aury zdrowie poratowała.

#### DNIA 5 SIERPNIA

W Jangrocie stojąca komenda, ustawicznie w Trzycierzu fury na podwody zabiera. Do Skały także, na posługę w lazarecie, po kilku ludzi z każdej wioski na trzy dni chodzi. Jako też prócz tego, konnych po trzech z wiosek konwenckich na krysach w Skale stoi.

#### DNIA 17 SIERPNIA

Gromady z wszystkich wiosek odwieźli do magazynu krakowskiego Prusakom, jeszcze w styczniu zapaletowany, furaz, z nowego, siano na końcu maja odwieźli, teraz żyto, słomę, z owsem jeszcze się uprosili aż dostoi. Dopiero, jak go odwieżą, za wszystko razem obiecali im zapłacić.

#### DNIA 21 SIERPNIA

Przyjechało kilku rajtarów z nakazem wielkiem ministra pruskiego, aby na trzy trakty po dziesięć koni stało, czekając tegoż. Trzeciego dnia same gemejny z psami nadjechały, kazali zluzować konie, że to miał ten minister polować w minockich, tarnoskich lasach, ale namyślił się dalej w większych lasach polować i te konie miały po sici do Krakowa jechać. Psom musiały baby po pół garca zsiadłego mlika znosić, chleb im drobili, tak psy żarły. Przenocowawszy, najedli, napili żołnierze, z klasztoru pojechali dalej.

#### [183] DNIA 25 SIERPNIA

Dopuścił Pan Bóg ogień, że ta chałupa nad stawami zgorzała ze wszystkimi sprzętami tam mieszkańców, ale ją też myślała kazać bliżej wsi przenieść imć panna ksieni, gdyż tam często się złodziejstwo pokazało w stawach, łąkach, lasach.

## DNIA 29 SIERPNIA

Znowu palety po wszystkich wioskach z pieczęcią królewską przychodzą, aby do Jangrota czterokonne fury stawały, które dla komendy tam konsystujący, z Krakowa zwozić mają prowianty, co w tak robotnym czasie wielką przeszkodą i ujmą dobru konwenkiemu. W tym tygodniu przeszło sześćdziesiąt dni bydłanych przepadło. Także na stójkę po trzech ludzi z łopatami, z siekierami na pięć dni każda wioska dostawić ma tamże. Jak która opóźni, to żołnierzy wysyłają do wsi. Za tą okazją, drapią, co mogą z ludzi po kumorach.

## DNIA 1 WRZEŚNIA

Przyszło obwieszczenie od imci pana Hoyma, konsyliarza, że więcej prowiantów w naturze, to jest mąki, czyli ziarno za mąkę, odbierać nie będą. Kto jeszcze został przez połowę, jak nasz konwent, lub jeszcze nic nie dał, to pieniędzmi koniecznie teraz powinien dopłacać do tych pieniędzy, co ze skarbu pruskiego mieli płacić za mąkę lub żyto. Ale aż takse ułożą, to drugie obwieszczenie mają rozsyłać.

## DNIA 6 WRZEŚNIA

Bawiła tu imć panna Róża Tymowska, chorążanka piotrkowska dwie lecie. Trafiło się jej szczęściem za imci pana Goleszyńskiego, z Krakowa obywatel. Familia na to pozwoliła. Dziś ślub, za konsensem, w naszym kościele wzieni prywatnie. Odjechali do Wolbrama, gdyż tam plebanią arendował spitalnego kościoła tymczasem, aż co wspanialszego dostanie.

## [184] DNIA 7 WRZEŚNIA

Dla słabości zdrowia swego, imć panna przeorysza Bętkowska oraz i siostry Teingierówny [=Tyngierówny], [dla] poratowania zdrowia na wolny aurze, za staraniem imci panny ksieni o licencyją dla nich, wyjechały do dobrych przyjaciół.

## DNIA 9 WRZEŚNIA

Drugie obwieszczenie przyszło, aby za zaległą drugą połowę furazu zapłacić podług taksy korzec jeden po złotych 11, wypadło na sumę złotych 767, groszy 7, dena[rów] 9. Na co kwit dano.

## DNIA 15 WRZEŚNIA

Przyszedł palet na Imbramowice i Małyszycę, aby ośm fur czterokonných po prowiant dla żołnierzy w Jangrocie stojących, do Krakowa poszło. Na co się szesnastu kmieci sprzęgało, na dwa dni. Co tu pańszczyzny przepadło.

## DNIA 20 WRZEŚNIA

Z Głanowa znowu cztery fury, choćby i [z] woł[a]mi, zapaletowano, aż do Pińczowa furaż zwozić. Także z lasu głanowskiego żołnierze w Jangrocie stojący, zabrali fur trzy, co mieli drzewo na opał wozić do klasztoru.

## DNIA 27 WRZEŚNIA

Podala notę imć panna ksieni do imci pana Hoyma, że tak ustawicznie fury dawać musi, przez co w ekonomijce wielkie opóźnienie, aby rozrządził na poddaństwo za powinność przynajmniej przez połowę na usługę wojskową. Odpowiedział słownie ekonomowi, jeśli z konwentu poddaństwo ma sprzężaj, to pozwala, ale jeśli swoje, dość na nich, że bydłę i siebie wniwecz obraca.

## [185] DNIA 30 WRZEŚNIA

Odwieziono do magazynu krakowskiego drugą połowę siągów dwadzieścia i trzy i pół, ale to przez staranie imci pana Wotowskiego, komisarza magazynu, od niego zastąpione, którego sobie imć panna ksieni ujęła, że córeczkę na edukacją wzięła, gdyż przez szczupłość lasów, jako tyż szkodę pańszczyzny w rąbaniu, odwożeniu, wiele przez to dla konwentu zyskała.

## DNIA 3 PAŹDZIERNIKA

Zebrał wszystkie palety ekonom, pojechał z niemi do Jangrota, do imci pana porucznika, który umiał dobrze po polsku, a toż obiecał zelżyć na wioski konwenckie, że tak często paletować nie będzie fur, gdyż to robota była tamtejszych oficjalistów i wójta.

## DNIA 12 PAŹDZIERNIKA

Przyszedł palet z rozkazu króla imci pruskiego, aby na lazaret wojsk jego wszyscy obywatele tak duchowni, jako i świeccy, podług dochodów swoich, składali po pięć od sta. Z konwentu, według likwidacyi, wypadła suma dziewięćset trzydzieści dwa złote, odesłane do egzancyi [sic] krakowski, na co kwit dano. Jest w archiwum.

## DNIA 17 PAŹDZIERNIKA

Dwa palety z Skały przysły na drwa suche, twarde do lazaretu, jeden na Imbramowice, aby cztery fury dowieźć, drugi na Głanów, także cztery fury dostawić.

## DNIA 25 PAŹDZIERNIKA

Przyjechało dwóch rajtarów z Jangrota na egzekucyją, z dyspozycyi imci pana Hoyma, jego podpisem na palecie, jakoby jeszcze gromada imbramowska i trzycierska furazu nie oddała. Pokazali generalny kwit, odstąpili żołnierze, jednak kilka złotych musiała dać gromada egzekucjonalnego.

## [186] DNIA 29 PAŹDZIERNIKA

Przypadło trzech żołnierzy, posłani z Krakowa po egzekucyi właśnie, tylko na [d] grosz, to jest, aby nieodwłocznie odsyłać na lazaret podatek. My się składamy, żeśmy już odesłali, mamy generalny kwit. Oni powiadają: ja, nu wszakoż nam trzeba dać trzy złote na rękę, jeść, pić, futro<sup>127</sup> koniom i czytać każą koniecznie, że tak jest napisano, jeszcze po niemiecku.

## DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Złożyła kapitułę imć panna ksieni. Wyznałyśmy zwyczajne kulpy. Zaleciła jedność, miłość zobopólną i skromność po klasztorze oraz potrzeby konwenckie (ile terażniejszych czasów tak podatkami, furazami ściśnione i wycieńczone) gorącym modlitwom zaleciła.

---

<sup>d</sup> Jeden wyraz nieodczytany.

<sup>127</sup> Futter (niem.) – pasza, obrok.

## DNIA 3 LISTOPADA

Od kilku niedziel słyhać o paletach na furaż, osobliwie owsa. A gdy go przeszłego roku połowę nie dosiali, imć panna ksieni kazała skupować po wioskach, miasteczkach, ale od razu drogi: po 6, 7, pół ósma złotego, ledwie można dostać, gdyż Żydzi osobliwie skupują go i zdrożyli, już po ósm skupują za korzec.

## DNIA 9 LISTOPADA

Przyszedł palet na dwadzieścia fur czterokonných, aby do jangrodzkiego lasu stawały wozić drzewo na opał do tejże wsi Jangrota. Co mamy jeszcze za dyskrecyją imci pana porucznika Starzyńskiego, cięży by było z swoich lasów ciąć, błogo i na ten raz. Poszło na to 40 dni kmiecych; tego dnia powrócili.

## DNIA 10 LISTOPADA

Przyszedł palet, żeby podwoda czterokonna w chomątach była na stojce przy klasztorze na 10 godzinę, czekała na przejeżdżającego ministra imci króla pruskiego, z Szczekocin do Skały w interesie skarbowym. Cały dzień zmitrężyła, dopiero w nocy przyjechał, tu nocował, nazajutrz do Skały pojechał.

## [187] DNIA 12 LISTOPADA

Przyszedł palet jeden na Porąbkę, że furażu do Pińczowa nie dostawiła, jako w powiecie księskim leżąca, do tamtego magazynu należy. Zaraz trzech żołnierzy na egzekucyją stanęło. Musiała gromada podjąć ich i konie, wygodzić, kilka złotych dać. Kwitami się zaświadczyli, wójci do krakowskiego magazynu musieli chodzić po zaświadczenie, jako razem z drugimi wioskami Porąbka oddała, potym znowu do Pińczowa z tym zaświadczeniem. Drugi palet na Porąbkę przyszedł, aby fur czterokonných poszło do Pińczowa na siedm dni zwozić furaże, na co się ośmiu kmieci sprzęgło. Trzeci raz przyszła egzekucyja do Porąbki po furaż do Pińczowa. Gromada się zastawia rewersem, już z Pińczowa, jako oddali. Ci koniecznie wyciągnęli znowu trzeci raz 6 złotych.

## DNIA 17 LISTOPADA

Przyszedł palet z Skały na drwa, aby z Imbramowic sześć fur, z Zagórowy cztery fury tam na opał dowieźć. Co się od razu odwiezło.

## DNIA 18 LISTOPADA

Przyszedł palet na prowiant nieznośny tak co do wielości, jako i to, że do Siewierza dostawić go naznaczyli, w czym wielka trudność, bo tylo drugie drogi co do Krakowa. Prosiła imć panna ksieni imci księdza plenipotentą, aby jechał z ekonomem do Krakowa, przynajmni, aby dłuższy czas na przygotowanie tego prowiantu dali i gdyby można uprosić do Krakowa go odwozić: mąki korcy 139, ćwierci 2, żyta korcy 98, owsa korcy 237, ćwierci 2, siana cetnarów 154, słomy kop 15. Przecie Pan Bóg poszczęścił, że dawno imć pan Lange, będąc na konwent łaskawy przez przyjaźń z imcią księdzem plenipotentem, doradził, aby znowu notę podać do imci pana Hoyma odmiany odwożenia [188] bliższego. Imć pan Wolicki notę napisał, imć pan Lange, komisarz magazonu, podał ją imci panu Hoymie, prosił za konwentem, aby bliższy odwóz wyznaczył. I tak do Pilcy naznaczyli dostawić prowiant. Lecz, że często słyhać, że Prusacy mają wychodzić, imć ksiądz plenipotent radził, aby po trosze co tydzień odsyłać, chcąc ujsć egzekucyi.

## DNIA 20 LISTOPADA

Do Trzycierza zjechał imć pan major z Jangrota na komisję. Sta-  
nął we dworze, kazał przyjść wójtowi przysięgłym, ich się zapytał, siła  
ma ta wioska lasów, stawów, łąk, pańszczyzny. To wszystko spisał.  
Tym samym sposobem z Pińczowa do Porąbki zjechali Prusacy i tak  
opisali wszystko, jak w Trzycierzu.

## DNIA 22 LISTOPADA

Przypadło trzech Prusaków do Trzycierza i do Tarnowy. Zabrali fury  
całych wsi do wywiezienia wszelkich prowiantów, broni, różnych woj-  
skowych sprzętów aż do Sławkowa. Tam wyciągają ze Skały Prusacy.

## DNIA 24 LISTOPADA

Odwieźli do Pilcy na magazon z konwentu prowiantu: żyta korcy  
dziesięć, owsa korcy dwanaście, siana cetnarów dziesięć, słomy kop  
cztery. Na to wzięli rewers od magazonowego komisarza tamtejszego.

## DNIA 25 LISTOPADA

Na tak krwawą drogę, jaka teraz jest, zabrali z Porąbki fury cały  
pańszczyzny z Jangrota Prusacy do wywożenia różnych prowiantów

na magazyn Pilecy. Ponieważ trzycierska pańszczyzna też mała jest, ile sami widzą, że i tak od przejeżdżających Prusaków ustawicznie na podwozy obracana i w kilkoro razem fur nastarczyć nie można.

[189] DNIA 27 LISTOPADA

Ze Skąły pruska komenda cała już wychodzi do Sławkowa. Zabierają fure cały pańszczyzny po wioskach, drugie fure biorą do Pińczowa, wywozić magazyn stamtąd do Pilecy.

DNIA 28 LISTOPADA

Odwieziono z konwentu na prowiant żyta korcy dwadzieścia, owsa korcy dwadzieścia do magazynu Pilecy. Tą razą lepiej się wymierzyło, bo w rękę kilku Prusakom pieniędzy dano. Rewers na to dano.

DNIA 5 GRUDNIA

Z Jangrota przysłał imć pan major dwóch żołnierzy, aby dwanaście fur dostawić z wiosek konwenckich, czterokonných do pileckiego magazynu po wszelkie prowianty dla żołnierzy w Jangrocie konsystujących.

DNIA 10 GRUDNIA

Furażu naznaczonego odwieźli znowu z konwentu: żyta korcy dwadzieścia, owsa korcy dwadzieścia na magazyn do Pilecy. Na co rewers dano.

DNIA 12 GRUDNIA

Od komendy stojący w Jangrocie, przyszła dyspozycja, aby jak najprędzej karczmę w Trzycierzu zreparować, która w początkach zrujnowana insurekcyi, gdy tam polska komenda stała, przez podjazdy ustawiczne zielonych uzarów, podobno i Moskalów. Tam potyczka była trzy razy z polskimi. Teraz ma pruskie wojsko przyjść tam stać. Także tu do Imbramowic przyjechał imć pan Starzyński, porucznik, że z Jangrota z całym szwadronem sto trzydzieści koni w przyszłym tygodniu ma tu przymasierować z panem majorem. W oficynach sam stać będzie.

## [190] DNIA 16 GRUDNIA

Znowu ci z Jangrota żołnierze zakwaterowali w Tarnowy, Zagórowy, we dworach mają oficerzy stać. Zadysponowali, aby piece wypalać, łóżka, stoły, stolki tam przygotować dla nich. Tu w Imbramowicach inni z Książa mają przymasierować, wyższa komenda już sobie przyjechali kwaterować.

## DNIA 19 GRUDNIA

Gdy już pruskie wojska mają z Krakowa wychodzić, cesarskie wchodzić, przez podział krakowskiego województwa, konwent nasz z wioskami, jako słyhać, że po Skałę ma być granica cesarskich, ma zostać w pruskim zagraniczeniu. Za radą imci księdza plenipotenta, podała imć panna ksieni notę do jaśnie wielmożnego pana konsyliarza Hoyma o ulżenie tak wielkiego furazu, wyrażając w nocy niedostatek przez niedosianie, odrywanie ustawiczne pańszczyzny na usługi ich wojskowe, zgromadzenia nie będzie miała czym wyżywić, na wiosnę czym zasiać, poddaństwa zapomóc. Słownie odebrała rezolucyją, gdy konwent zostanie w pruskim zakordonowaniu, więc już więcej z tego furazu nie ma odwozić i to, co dał będzie zapłacone z skarbu monarchy pruskiego.

## DNIA 21 GRUDNIA

W Trzycierzu miało z Jangrota przyjść żołnierzy konnych czterdzieści, ale za uproszeniem imci panny ksieni, tylko dziesięciu wyznaczili. W karczmie wszyscy mają stać, poddaństwo ze wsi dodawać będzie słomy na posłanie. Ich dopiero przyjechało czterech, na ordynansie stoją.

## DNIA 24 GRUDNIA

Kapituła, na której zwyczajne kulpy odprawiłyśmy, niektórych zdrożności reflektowano, potrzeby konwentu modlitwom zgromadzenia zalecono.

## [191] DNIA 26 GRUDNIA

Już drugi raz w tym miesiącu palety przychodzą z Krakowa na siągi. Ale imć panna ksieni ma swoje zabiegi przez listy z imcią panem Wotowskim, komisarzem magazynu. Tylko przez część siągów dostawiła,

on zastępuje i jeszcze uwolnienie od egzekucyi wyrobieł, której wiele poniosło z przyczyny, że od dwóch niedziel miały pruskie wojska z Krakowa wychodzić, dotąd stoją, w magazonach im dREW nie stało, teraz nagle, na tak złą drogę, zwozić przez egzekucyje przynaglają.

#### DNIA 29 GRUDNIA

Imć pan porucznik Starzyński z Jangrota przyjechał, kwatery zapisać w Imbramowicach, w Małyszycach, w Zagórowy, w Tarnowy dla wojska pruskiego i oświadczył, że przez ten czas póki nie przymasierują do wiosek, fur paletować na stójkę do Krakowa nie będą, jak skądinąd z okolicza szły i po dziewięć dni w Krakowie stały, ale potym wszystkie furaż, prowianty będą musiały zwozić z magazonu pileckiego. Jednak często paletują do Jangrota na stróżą, do wozinia i rąbania dREW.

## ROK 1796

[192] DNIA 6 STYCZNIA

Gdy pruskie wojsko z Krakowa ruszyło, cesarskie na ich miejsce wkroczyło, przymasierował imć pan major, z żoną, dziećmi w oficynach stanął. Na wsi żołnierzy konnych 58, w Małszycach imć pan chorąży w dwadzieścia pięć koni, w Zagórowy drugi imć pan major w trzydzieści koni i tam stoi imć pan porucznik Starzyński, w Tarnowy podchorąży w trzydzieści koni. Jak tu w oficynach co tylko potrzeba do ich wygody to konwent daje, tak i z Zagórowy po wszystko posyłają: naczynia różnego, do kuchni legumin, jarzyn, ryb co tydzień, do prania, do stajnie, światła dla oficerów. Zaś żołnierzom po wsiach gromada daje światło, sól. Oni za pieniądze żyją. Co zaś opał: lasy konwenckie wielkie cierpią spustoszenie. Prosiła imć panna ksieni imci pana majora, aby gdzie większe lasy, tam o drwa paletował. Odpowiedział, że miejsce opał dawać powinno. W szpitalu lazaret założyli, stróży dwóch zawsze u nich do posługi.

DNIA 8 STYCZNIA

Zaraz do pileckiego magazynu fury po prowiant co trzeci dzień wysyłają. Porąbka, Głanów, że nie ma żołnierzy, stamtąd do Jangrota fur, ludzi na stróżą biorą.

DNIA 21 STYCZNIA

Odprawiły się obłóczyny panny Urszuli Limanowski. Imć ksiądz proboszcz oraz i plenipotent konwentu ją obłóczył za konsensem jaśnie wielmożnego imci księdza komisarza, który przy słabości swojej, w zimowy aurze zjechać nie mógł.

DNIA 23 STYCZNIA

Przywieźli z Przybysławic Żydówkę od państwa Psarskich z prośbą do imci ksieni, aby się tu artykułów wiary świętej nauczyła, obiecując zjechać do ceremonii chrztu świętego i wziąć ją na swoją porękę.

## [193] DNIA 29 STYCZNIA

Przyszły palety od wojsk cesarskich, aby podatek styczniowy oddawać. Ale imć ksiądz pleban radził na to w cichości zostawać, gdyż my dotąd jesteśmy w panowaniu pruskim. Musiało się to przez omyłkę stać, że na tę stronę kursoryją przesłał imć ksiądz dziekan skalski, Zamoyski<sup>128</sup> się zowie.

## DNIA 5 LUTEGO

Wielką przykrość konwent od poddaństwa ponosi, gdyż całkiem nie chcą robić pańskiego, tylko co po furaz do magazynu pileckiego w jeden tydzień mniej, w drugi więcej po żyto, owies, chleb jeżdzą. Drugie fury tylko do Olbroma po siano, słomę jeżdzą. Na jedną furę czterokonną kmieci czterech się sprzęga. Jak potracili konie podczas insurekcji, dotychczas nie chcą się przez upór o inne starać. Doszedł konwent ich niektórych szacherstwa, że je wtenczas w drogach przedawali. Powróciwszy do domu udawali, że im poprzepadały. Teraz imć panna ksieni przez pół pańszczyzny im chce przyjmować na te drogi, oni żeby też za powinność od siebie przez pół przyjmowali, aż pod imci pana majora i imci pana porucznika Starzyńskiego podpadła, oni toż przytuszili. Przecieć za wielkiem umozoleniem z niemi po kilka razy oficjalistów, przez pół te drogi na siebie przyjmują.

## DNIA 12 LUTEGO

To z uciążeniem konwentu, że świc co tydzień po trzy kopy wychodzi tu do oficyn dla imci pana majora, do Zagórowy także dla drugiego imci pana majora i dla imci pana porucznika i dla dwunastu żołnierzy, co w piekarni stajenni oficerów stoją. Ani się z tego można wymówić. Powiedają, że za powinność i to, także drwa, sól należy im. Ale prócz tego, co rozkażą, to trzeba dawać.

## [194] DNIA 18 LUTEGO

Przyszedł znowu palet od cesarskich na Porąbkę o siano i drwa, ale także schowamy go do dalszego Boskiego z nami rozrządzenia,

---

<sup>128</sup> Melchior Zamoyski był plebanem w Skale od 1796 r.

gdyż ten przysłał imć ksiądz Wiernek, dziekan dekanatu księskiego z Słaboszowa<sup>129</sup>.

#### DNIA 29 LUTEGO

Odprawiła się ceremonia chrztu świętego tej Żydówki z Przybysławic. Trzymali ją: imć pani Psarska z imcią panem Bzo[w]skim, burgrabią<sup>130</sup>, w drugi parze imć pani Grzymska z imcią panem Psarskim, szambelanem. Imiona jej dali: Teresa Marianna Józefa, przezwisko Nowicka. I zaraz ją z sobą wzięli imcie państwo Psarscy do Przybysławic.

#### DNIA 10 MARCA

Odjechał ksiądz Alojzy Baffelt, kaznodzieja, na Zwierzyniec, niby to dla pomocy tamtejszym imciom księżdom słuchania spowiedzi wielkanocny. Pisała imć panna ksieni do imci księdza proboszcza, że na Wielki Tydzień ciężka i u nas praca na jednego księdza. Odpisał, że go przymusić nie może, gdyż ma przykrości wielkie z imci księdza spowiednika. Pisała potym przez umyśnego posłańca do wielmożnego imci księdza opata witowskiego. Donosząc o tym, dopraszała się o inszego kaznodzieję. Odpisał z chęcią dostawienia go, ale aż się [ze] zwierzyńieckimi imciami księżdami listownie zniesie.

#### DNIA 23 MARCA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę. Wyznałyśmy zwyczajne kulpy, niektórych zdrożności reflektowała, skromność, miłość zobopólną zaleciła, potrzeby konwentu modlitwom zgromadzenia zaleciła.

#### [195] DNIA 27 MARCA

Dla pieniędzy wielkie uszkodzenie konwent ponosi i w propinacyi, że cały szwadron wojska pruskiego w wioskach konwenckich stoi. Za monetę srebrną, którą na traktament biorą, odmieniają swoim gospodarzom, miedź za trunek po karczmach dają z wielkiem uciemieniem

---

<sup>129</sup> Słaboszów – parafia w dekanacie Książ Wielki. Plebanem w tejże parafii, w latach 1783-1806, był ks. Antoni Wiernek.

<sup>130</sup> Jacek Bzowski, burgrabia krakowski.

kaczmarzy, że ich biją, kaliczą, ustawicznie się z karczm wypraszają, odmieniają, gdyż konwent od nich miedzi przyjmować nie może, ile tak wiele jak teraz propinacyja idzie przez konsystujące wojska po wioskach, ponieważ za nie nigdzie żadnego towaru nie dostanie.

#### DNIA 30 MARCA

Jeszcze teraz cięży, gdy w Krakowie rząd cesarski. Redukowali polskie, czeskie po 3 grosze, półósmaki po 7 groszy, w te nasze wioski niezmierna rzecz tego się nagarnęło. Sąsiedzi zmieniają u oficerów za grubą monetę, to znowu na wojsko rozdają na traktament.

#### DNIA 5 KWIETNIA

Zabiegając tej szkodzi dla konwentu, imć panna ksieni po kilka razy zapraszała oficerów z całego szwadronu na obiad i prezenta im poselała, ale oni się wymawiali, że w tym kawałku, gdzie teraz stoją, nie masz redukcji, można wszystkie pieniądze brać i towar w pruskiem, to jest w Czeladzi lub tyż w Wrocławiu nabywać. I tak znikąd nie masz folgi ani pomocy.

#### DNIA 12 KWIETNIA

Zasłała siostra Krasuska. Sprowadziła jej doktora imci pana Żuchowskiego z Krakowa imć panna ksieni. Za tą okazyją i drugie panny siostry się poradziły. Recepty im popisał, aby jak ciepła nastąpią majowe, zażywały medykamentów.

#### [196] DNIA 20 KWIETNIA

Dotąd fury jedne do magazynu pileckiego, drugie do olbromskiego po furaz co tydzień jeżdżą, aż konie poparszywiały gromadom. Musieli ich ze wsi, za naleganiem wojskowym popozbywać, bo się bali, żeby się ich konie nie pozarażały. A to dla bardzo złych dróg taką plagę konie wzięły. I tak konwent szkodzi, bo się robota w polu otwiera, pańszczyzna bydłem upada, tylko piechotą odrabiają. Konwent pługi musi utrzymować więcej i tu i po innych folwarkach.

## DNIA 23 KWIETNIA

W przeszłym miesiącu przyszedł po dwa razy palet na Porąbkę od jaśnie wielmożnego konsyliarza Hoyma z Pilcy, aby po dwie fury czterokonne i po dwóch ludzi przy każdej, z siekierami, do zwożenia drzewa z tamtejszych lasów na żłoby dla koni wojska tam konsystującego dostawić na cztery dni. Gdy ta wioska i do Jangrota musiała furaz co tydzień z magazynu pileckiego sprowadzać, imć panna ksieni udała się do imci pana pułkownika w Jangrocie. I zelżył tej wiosce, że fur nie brał tak często.

## DNIA 30 KWIETNIA

Jako w Zagórowy imć pan major ma osobny swój szwadron, który tam i w Tarnowy stoi, tak drugi szwadron tu w Imbramowicach i w Małyszycach z swoim imcią panem majorem stoi. Mieli to za swój grosz żyć, ale poddaństwo narzyka, że do ich miski, jak za powinność, idą. Lecz nierównie więcej co moment przykrości konwent ma, chociaż czym miarkuje imć panna ksieni, przysługi imciom panom majorom, rotmistrzom, porucznikom czyni. I tak pańszczyzna ginie na ich usługach ustawicznych.

## [197] DNIA 3 MAJA

Ten szwadron w Zagórowy i w Tarnowy wielkie szkody robi. W Długim Polu dwa razy kłótki u stodół odbili, raz siana, drugi raz snopków kilka żyta lub owsa ukradli. I po chałupach, stodołach poddaństwa kradną, kary nie mają, tylko że trochę pod wartą postać każą, póki oficjalista konwencki w miejscu z uskarżeniem na żołnierzów stoi u majora. Płaty wszędzie, osobliwie przy dworku w Zagórowej dziś naprawią, dziś rozrucają. Przez ogród zawsze do mustry jeżdżą na to pole za ogrodem i tu do Imbramowic. Całkiem pańszczyzna nie tylko po furaz, ale na własne posługi obracana imci panu majorowi. Ani prośbą, ani forszą nie można go wstrzymać i podarunki nie pomogą.

## DNIA 14 MAJA

Kapitułę zwyczajną złożyła imć panna ksieni. Kulpy wyznałyśmy, niektórych zdrożności reflektowano, potrzeby konwentu modlitwom zgromadzenia zaleciła.

## DNIA 19 MAJA

Dotąd imć pan major z Zagórowej świce bierze, co trzeci dzień po 30. Jak mu nie dadzą, że już duży dzień, to zaraz na odwrót tej godziny drugi raz posyła, w piecach, na kuminkach dotychczas palą.

## DNIA 23 MAJA

W Porąbce spiklerz odbili, kłótkę, zamek na nic zepsuli, zboża: jęczmienia dwa korce, żyta jarego ćwierci trzy ukradli. Które zboże dwornik i stróże oddać musieli za zły dozór. Jednak ślad mają na żołnierzy z innych wiosek, bo w Głanowie, w Tarnowy zachodzili na spiklerz, stodoły, ale lepsza stróża nie dopuściła.

## [198] DNIA 7 CZERWCA

Komisja pruska zjechała z obwieszczeniem, jako konwent z wszystkimi wioskami został w zakordonowaniu pruskim. Okolicze obesłali, imci księży z bliższych parafii i sąsiedztwo, aby się tu zjechali do podpisu, począwszy od imci panny ksieni wszyscy uznając i poddając się chętnie pod panowanie naj[jaśniejszego] monarchy króla pruskiego. I zaraz, w asystencyi tych wszystkich, słup z orłem w wsi zakopali. Stąd nazajutrz do S[z]reniawy odjechała komisja.

## DNIA 9 CZERWCA

Od dwóch niedziel była kursoryja z Krzeszowic<sup>131</sup>, od jaśnie wielmożnego imci pana konsyliarza Hoyma, aby tabele sum wszystkich (które na dobrach ma konwent, jakich pozostałych w zagraniczeniu cesarskiem) podać do Krzeszowic. Mają się monarchowie z sobą o te sumy ugodzić, aby każdego dochodziły sprawiedliwie od nich prowizyje. Które, porządnie spisawszy, odwiózł imć ksiądz plenipotent do jaśnie wielmożnego konsyliarza Hoyma, tak konwenckie, jako i nas żyjących.

---

<sup>131</sup> Krzeszowice – miejscowość w ówczesnym powiecie i województwie krakowskim; od lipca 1796 r. w granicach tzw. Galicji Zachodniej.

## DNIA 10 CZERWCA

Nakazała przeszła komisya, aby każdy obywatel stawiał się na 15 dzień tego miesiąca, z krakowskiego powiatu w Siewierzu, z księskiego w Lelowie, dla obrania delegatów do Warszawy, oddać homagium naj[jasniejszemu] monarsze pruskiemu. Od konwentu pojechał imć ksiądz plenipotent do Siewierza i tam jednego z duchownych delegatów uprosił, aby konwentu interes wziął na siebie, co z chęcią przyjął wielmożny imć ksiądz Stanisław Jasiński, proboszcz siemoński, dziekan siewierski, [199] któremu plenipotencyją zapisano. Podpisała się na niej imć panna ksieni, imć panna przeorysza, pieczęć konwencją przyłożono i do oblaty kancelaryi siewierskiej imci panu regentowi Słodkowskiemu posłano. Przy tym mu za fatygę w sakiewkach i szkaplerzy złotych 18 przyłączyli imci księdzu delegatowi, potym też plenipotencyją, imć panna ksieni posłała na ekspens do tej fonkcyi w podróż warszawską złotych 108, sakiewki, szkaplerze. Ze zaś Porąbka z księskiego powiatu do Lelowa należała, stamtąd poszedł wójt, gdyż i poddaństwo z każdego klucza, duchownych lub świeckich, po dwóch majątnych, rozumnych musiało się na te miejsca stawić, tam dobranych kilku i do Warszawy muszą iść na ten hołd. Dla których także na ekspens w drogę wyznaczono z każdego dymu po 3 grosze z powiatu krakowskiego, lecz z księskiego po 6 groszy. Gdy to z Porąbki wójt odniósł do Lelowa, nakazano surowo z tamtejszej kancelaryi, aby i klasztor przysłał podług dymów 24-rech w Porąbce złotych 24 na świeckiego delegata, gdyż niepłatny, żaden się podjąć nie chce, na duchownych plebanie się tam składają po 27 złotych. Na szósty dzień lipca mają się wszyscy stawić w Warszawie delegaci duchowni, świeccy i poddaństwo. Niech nas na dalej miłosierdzie Boskie nie odstępuje, gdyż się już niczego na tym świecie dobrego spodziewać nie trzeba.

## [200] DNIA 15 CZERWCA

Dla ustawicznych dyszczów trudność w zebraniu siana, tym większa dla żołnierzy łatwość kraść z łąk, chociaż po kilkadziesiąt stróżów, to żołnierze na to nic nie dbają, po całych nocach biegają, w płachty, w powrozy biorą i przy stróżach, gdyż ich kijami biją, kaliczą, rozproszą z łąk. Nawet ekonom, pisarze z ludźmi chcąc pilnować, jeszcze bardziej na nich żołnierze schodzili, chcąc ich zabić, to musieli uciekać. Gdy na nich skargę do majora czyniono, to tylko na oko im ganieli, w samej rzeczy radzi, że o konie dbają lub, że się im nie bardzo narażają, aby nie uciekali.

## DNIA 9 LIPCA

Złożyła kapitułę imć panna ksieni. Przy wyznaniu zwyczajnych kulp, niektórych zdrożności reflektowała, skromność, zobopólną miłość oraz potrzeby kraju i konwenckie modlitwom zgromadzenia zaleciła.

## DNIA 15 LIPCA

Żołnierze na traktament biorą ze skarbu srebrną monetę, ale Żydy u nich zmieniając, miedzią im naddawają, żeby prędzej dostali. Ta miedź za tronek do karczmu idzie, kaczmarze brać nie chcą, bo od konwentu mają zakaz. Imć panna ksieni pisała do pana majora zagórowskiego, że sama za miedź nic nigdzie nie może kupić, więc z tego powodu tronek ustał. Propinacyi z karczmu nie masz, tylko żołnierki tronek trzymają po dwie, po trzy w jednej wsi, skądinąd od Żydów sprowadzając furami poddaństwa.

## [201] DNIA 20 LIPCA

Wyrobiel imć pan Wielogłowski licencyją córce swojej, zniósszy się pierwiej z imcią panną ksienią przez list, prosiel jej, aby jak najpierwsza przełożona pozwoliła i dała mu radę, gdzie się ma o to udać, aby mógł mieć córkę, która na pleurę<sup>132</sup> zapadała, w domu swoim. W czym go zainformowawszy, przydała za socjuszkę siostrę Lemmanównę; wyjechały do Piotrkowic [=Piotrkowic].

## DNIA 23 LIPCA

Prócz zwożenia furazów i innych wojskowych posług ustawicznych, oficery odmieniają się stąd gdzie indziej o dwadzieścia kilka mil, innych skądinąd tu przewozić z różnemi ich pakazami i familią potrzeba. Wszystko za dzień potraćć trzeba.

## DNIA 30 LIPCA

Przyszły dwa uniwersały z Krzeszowic, jeden urządzenia cywilnego w tym nowym zakordonowaniu, drugi o naprawienie dróg tak publicznych, jak i ode wsi do wsi, choć partykularnej. Gdy z wielkiem

---

<sup>132</sup> Pleura – opłucna.

z poddaństwem utrudzeniem, aby każdy przy swoim groncie po wioskach drogi naprawieł, konwent im nakazał, a publiczne za pańskie, dopuścieł Pan Bóg nawałnice, zaraz się drogi popsuły.

### [202] DNIA 3 SIERPNI

Przyszła kursoryja z uniwersałem z Krzeszowic, aby jak najwierniej i najdokładniej ludność spisować, gdyż w czasie i na to lustracja w miejscu będzie dochodząc, czy wiernie podana ludność. Jednak to do farniego kościoła należy tylko. Imć pan ekonom sposób tabeli ułożenia poda, z dobrej woli już kilku parobków przystało. Linik im dają, aby jeszcze przy gospodarzach robili, póki robót w polu nie pokończą.

### DNIA 12 SIERPNI

W tak robotny czas znowu obrócili wszystkie fury do magazynu pileckiego po furaz, z wiosek konwenckich i nowa z poddaństwem utarczka, bo do Pilcy tylko trzy mile rachujemy. Oni chcą, aby im dwa dni pańskiego rachować, a mogą jeszcze, na tylim dniu, powracać jednego dnia. I tak jedni powolnie dają się nakłonić, drudzy na rejestrze stoją. Myśli imć panna ksieni notę podać do Krzeszowic.

### DNIA 15 SIERPNI

Posłała imć panna ksieni imci księdza plenipotentą i pana ekonomą do Krzeszowic, przelożyć ustnie pierwej rządowi pruskiemu te wszystkie pokrzywdzenia po wioskach od wojsk stojących. Zainformowani, aby pierwej noty podać do imci panów majorów zagórowskiego i tutejszego, jeżeli oni nie wejrzą w sprawiedliwość, to dopiero rząd krzeszowski wda się w to.

### DNIA 20 SIERPNI

Podał konwent noty. Zagórowski taką dał rezolucją, że na plecach nie będą furazu sprowadzać. Trunek żołnierzom wolno skądinąd sprowadzać, pić, a poddaństwo niech konwencki pije. Kradzież w polu, w ogrodach: poznać którzy żołnierze, ci będą karani, a do tego, że pod imieniem żołnierzy sami chłopci sobie i klasztorowi kradną. Tutejszy major powiedział: [203] aniśmy nakazali żołnierkom trunek szynkować, ale dla swego wyżywienia zysku szukają, ani byśmy ich od tego odwieść mogli, po kryjomu toż by robiły.

## DNIA 1 WRZEŚNIA

Dla szczupłości imci księży po konwentach nie mogąc mieć swego zakonu, imć panna ksieni kaznodzieję sprowadziła imci księdza Paschalisa, bernardyna, który tymczasem zastąpi ambonę aż skąd Pan Bóg swego ześle kapłana na tę fonkcją. Ten sam ma aprobacją na ekstraordynaryjnego spowiednika dla zgromadzenia.

## DNIA 3 WRZEŚNIA

Dla słabości zdrowia swego otrzymała imć panna ksieni licencyją wyjechania na wioski dla wolny aury. Jednak się jeszcze wstrzymuje aż wojska z naszych wiosek wyjdą, obawiając się z nich subiekcyi.

## DNIA 7 WRZEŚNIA

Sprowadziła imć panna ksieni majstra tego samego z Krakowa, co lichtarze robiel na wielki ołtarz i Matki Najświętszej, pozbierała srebla, co mogła, po siostrze Da[m]bski czareczkę, balsamkę, pierścionek złoty, drugi swój, trzeci siostra Krasuska dała. Te poszły na pozłotę dwóch kielichów srybnych i patyn do kościoła, przy tym imbryczek i dzwonek srybny po świętej pamięci ksieni Bąkowski<sup>133</sup>, łyżek stołowych wycięzonych po zmarłych siostrach cztery, od kawy jedna mała, od cukru konwenckiego serwisik, z wielkiego mszału sute klauzury na środku i po rogach sztuki i różne swoje od familii kawalki popsute srebla. To wszystko tu stopieł, zważył, dwanaście grzywien, lutów ośm, zrobiela się dziesiąta próba, taksa tego grzywna 1, złotych czterdzieści, prócz tego franclibru [sic] lutów ośm, jeden lut po cztery złote.

Na miejsce tego, co polska komisya wzięła, przez czego się kościół obejść nie może żadnym sposobem, kazała imć panna ksieni zrobić za to kompozycyi lustra na sześć świc przed Sanctissimum, postument pod monstrancyją, kielich z patyną jeden, krzyż do ręku, czyli pacyfikał z relikwią świętego Jana Nepomucena, postument do relikwii świętego Kajetana, trybularz z łódką, łyżeczką, kociołkiem. To wszystko, obligowała majstra, żeby było na moc robione i dobrze pobielane sreblem. Przy tym mszał wziął, inną oprawę, do introligatora i klauzury mosiężne na niego dać, dzwonki cztery kościelne pozamieniać, lamp mosiężnych na kurytarze trzy ma zrobić, moździeż jeden duży przelać, drugi mały zrobić nowy.

---

<sup>133</sup> Katarzyna Bąkowska była ksienią konwentu imbramowickiego w latach 1741-1758.

## DNIA 15 WRZEŚNIA

Imć pan Zdanowski przyjechał z prośbą do imci panny ksieni, aby siostrze jego pozwoliła przejechać się do familii, która często na ból głowy ciężki zapada. Z chęcią pozwoliła, żeby na wolny aurze za radą doktora ratowała się. Sam wyrobił licencyją, posłał po nią, z siostrą Zygmontowską wyjechała.

## DNIA 29 WRZEŚNIA

Posłała drugi raz imć panna ksieni pana ekonomo z notą do Krzeszowic, ale znowu książećcia nie zastał, a przez tak długi czas konsystujących wojsk wielka w pańszczyźnie ujma, owsy jeszcze w polu, potrawy siec, młócić do siwu wiele, gdyż bardzo nieplennie, na najem wiele się ekspensuje. I tak wystarczyć nie można, bo wszystkich bydłanych zabierają po furaz, jednych do Pilce, drugich do Olbroma. Prócz ich prywatnych posług, co sobie oficery rozkazują, przy tym po ogrodach ziemniaki kopią, kapustę wycinają.

## [205] DNIA 1 PAŹDZIERNIKA

Za urlopem swojej zwierzchności odjechał imć pan major Fryderyk Tyzjusz do swego kraju, ale na jego miejsce przybył imć pan porucznik z żoną, do oficyn, który tym szwadronem zawiadował.

## DNIA 7 PAŹDZIERNIKA

Od ćwierci roku nakazywał imć pan major w Zagórowy, aby piece stawiano naprzeciwko, w kuchence i na folwarku, w izdebce i piekarni przestawić jak najwygodniej. Konwent, spodziewając się, że przecie na zimę stąd wyjdą, jak mógł wymawiał się, bo jak prawda, że kafli, cegły nie było. Gdy bab z dziećmi z Śląska gwałt naprzyjeżdżało do żołnierzy, z Wielmoży więcej do Zagórowy tegoż szwadronu przepędzono żołnierzy, gromady uciśnione przyszły do majora, że tak wielkiego ucisku nie zniosą. Miasto ulgi więcej tym rozgniewali majora, porucznika. Uknuli w swoich głowach, że bunt poddaństwo na nich robi. Wójta w areszt, że tego dopuścił. Kiedy mają jaki ucisk, mógł sam przyjść [i] opowiedzieć. Po plecach go porucznik wytlukł. Imć panna ksieni imci księdza spowiednika z panem ekonomem do nich posłała, aby gromady wymówili. Ani im mówić nie dali, tylko w pięciu dniach,

aby piece postawione były, bo jak się nie stanie, oni to wszystko robią, kieszeń imci panny ksieni musi wrócić ekspens. Na gwałt jedna pańszczyzna kamień poszła łomąć, mularze piece rozbierać po celach, gdzie pozrucane dymy, mniej potrzebne, po cegłę do S[z]reniawy kupić. I cała pańszczyzna zagórowska, jak zawsze, na ich usługach, dopieroż teraz do mularzy, do oblepiania dworku, piekarni, stajen, spiklerz na magazyn, stodoły na bryki zabrali. Jeszcze z drugich wiosek do Zagórowy pańszczyzny na ekonoma wołali, ale im odpowiedział, że w roli orać, siać na Zagórowy musi z innych wiosek pańszczyzną.

#### [206] DNIA 9 PAŹDZIERNIKA

Trzeci raz pojechał ekonom z notą do Krzeszowic, ale ani imci pana Hoyma, konsyliarza, nie zastał, ani książećcia. Powiedali, że umyślnie ujechali, mając wiele not od obywatelów zaskarżających się o krzywdy od wojsk tak długo konsystujących.

#### DNIA 15 PAŹDZIERNIKA

Przyszły palety z Krzeszowic od imci pana Hoyma, na Zagórową jeden, aby Trzycierz dostawiał dREW siągów cztery w miesiąc dla majora i świec na imbramowski szwadron dostawić ma Tarnowa, Głanów, Imbramowice. Wyrażone, na każdą wieś osobny palet, po sile dREW, świec mają dostawiać. Na sumę rachując, co miesiąc piętnaście siągów dREW, trzydzieści dziewięć fontów świec, ze wszystkich tych wiosek wypada dawać. Ale to podobnie i z ograniczonych wsi obywatelskich jeszcze siągów i świec dowożą na te dwa szwadrony w Zagórowej i w Imbramowicach stojących. I to każą mieć za ulgę dla miejsca, że nie ruszą stąd na zimę, ponieważ zupełnego rozgraniczenia nie masz.

#### DNIA 19 PAŹDZIERNIKA

Przyszła Żydówka z za Kent [Kęć<sup>134</sup>], [w] wielkiem pędzie uciekając, aby ją Żydy nie goniły, gdzie ją oczy poniosą. To miejsce Pan Bóg sobie ulubień dla niej, że ją tu przyprowadził, gdyż wiele przykrości podjęła, chcąc pragnieniu swemu dogodzić, aby się jak najprędzej ochrzciła, ale Pan Bóg i tę sobie do prawdziwej religii przez wielki

---

<sup>134</sup> Kęty – miasto w obecnym województwie małopolskim, powiecie oświęcimskim.

krzyż prowadzi, gdyż z wielkich dróg, ustawicznego lękania, stanąwszy w miejscu, w trzy dni ciężko się na pleurę rozchorowała. Widząc niebezpieczeństwo życia, imć panna ksieni pomówiła z imcią księdzem spowiednikiem i ochrzcił ją z wody prywatnie tymczasem aż przyjdzie do zdrowia, artykułów wiary świętej nauczy się, Pan Bóg jakich ojców chrzesnych opatrzy, aby ją wzięli na swoją opiekę.

#### DNIA 28 PAŹDZIERNIKA

Zjechała komisja pruska do spisowania ludności nie tylko z naszej fary, ale tu przybrali drugie: farę z Wysocic, farę z Uliny. Gromady się schodziły, bawili tydzień na konwenckiej wygodzie trzech komisarzy, felcer z niemi, pisarzy dwóch, wszystkim podarunki. [207] Stąd pojechali do Jangrota. 20 koni ich odwoziło. Znowu z Trzycierza do Jangrota, z Porąbki do Poręby ekonom z gromadą musiał stawać, przez co wielkie omieszkanie w ekonomijce jest, ile że dopiero siwy skończyli, ale drew na klasztor muszą rąbać, wozić prosto z lasu. Kontenty będą piece nasze. Dopiero od świętego Michała ordynaryją na nie mają młócić, taka sfora ekonomijka.

#### DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę, zwyczajne kulpy wyznałyśmy, skromność, zobopólność i potrzeby ojczyzny i konwentu modlitwom zgromadzenia zaleciła.

#### DNIA 3 LISTOPADA

Już to nie chybi, że duchowne dobra na skarb monarchiczny odbierać będą. Słyszac imć panna ksieni jak jedni robią, aby na przyszłe czasy ostatni nędzy nie podpadli, podobnych sposobów dla dobra konwentu używa. Do jaśnie wielmożnego komisarza pisała, aby konsens wyrobił u jaśnie oświeconego księcia biskupa krakowskiego, którą wioskę puścić w dzierżawę, chcąc w gotowiznie na przyszły czas konwentowi przysposobić, na co łatwo tak jaśnie oświecony książę dobrodziej, jako imć ksiądz komisarz pozwolił. Zobligował imci księdza Pstruszyńskiego, plenipotentą, aby na jego miejscu konwentowi w tym dopomógł. Nadarzył się imć pan Franciszek Olszewski, z tym skontraktował imć ksiądz plenipotent Trzycierz na rok jeden, Porąbkę

na lat trzy. Że w tych ostatnich trzech latach bardzo liche urodzaje z rejestrów wyciągnął imć ksiądz plenipotent, osobliwie z Porąbki przez ladajskie uprawy grontów. Więc z Trzycierza na rok wyciągnął trzy tysiące pięćset złotych, z Porąbki tylko tysiąc pięćset złotych. Na drugi, jak sobie zagospodaruje, ma więcej dać, na trzeci jeszcze więcej.

#### DNIA 9 LISTOPADA

Przyszedł z Krzeszowic uniwersał od jaśnie wielmożnego konsyliarza Hoyma z obwieszczeniem pierwszym, aby w grudniu całorocznie, z przeszłego roku, podatki składać, od dnia 11 do 18, z powiatu krakowskiego do Pilcy. Te pieniądze z dzierżawy musiały się obrócić na podatek ofiary wieczny styczniowy, czerwcowy, dymowe [z] września, subsidium charitativum z listopada.

#### [208] DNIA 17 LISTOPADA

Czwarty raz pojechał ekonom z notą do Krzeszowic, najwięcej chcąc, aby przeszły furaż, któryśmy do Pilcy magazynu 120 korcy dali, był potrącony w podatku. Ale nic nie zrobił, gdyż imć pan Hoym dał rezolucyją, że szwadrony 15 przyszłego miesiąca od nas wyjdą, zaczym ma ich konwent podejmować, światło, drwa, podług paletu dawać i furażu nie potrącać. Ale też przez tego słyhać w okolicze, że całkiem pruskie wojska wyjdą z województwa krakowskiego, a cesarscy mają ogarnąć. Pan Bóg z nami niech zawsze będzie.

#### DNIA 18 LISTOPADA

Gdy już imć panna ksieni wymogła u jaśnie wielmożnego komisarza, aby na swoim miejscu imci księdzu Pstruszyńskiemu, plenipotentowi, pozwolił być jej jakąś pomocą w interesach ekonomicznych, nawet oświadczyła to oficjalistom i gromadom i zaraz za jego rozrządzeniem ekonom pańszczyzną co tydzień dysponując, jemu ją podawał. Jednak się zawsze z boku dowiadował, czy tak w samej rzeczy idzie, jak ją imci księdzu plenipotentowi podaje, po wioskach jeździ, w browarze czeladź, aby w robocie pilniejszą była, a pańszczyzna od rąbania drew na browar, sieczenia siczki dla bydła browarnego i koni klasztornych wolną była.

## DNIA 7 GRUDNIA

Imć pan porucznik, nie czekając piętnastego dnia grudnia, kilka razy do ekonoma żołnierzy posyłał, aby na cały miesiąc drwa, świce dawać. Nareszcie egzekucyją posłał. Musiał konwent poniewolnie dostawić widząc, że z ograniczonych wiosek toż zwożą za przymusem porozsyłanej egzekucyi.

## DNIA 20 GRUDNIA

Dopuścił Pan Bóg z woli swojej najświętszej na Długiem Polu, że chałupa kumornikowi ze wszystkim zgorzała. Ledwie dzieci, bydło wyratował. Co do wyżywienia, kazała mu imć panna ksieni dać zboża ćwierci, na wiosnę obiecała mu mieszkanie kazać postawić.

## [209] DNIA 23 GRUDNIA

Złożyła imć panna ksieni kapitułę. Wyznałyśmy zwyczajne kulpy. Imć panna ksieni, przełożywszy zgromadzeniu różne swoje zmarwienia, o wybaczenie w niewygodzie jakiej prosiła. Modlitwom siebie, potrzeby konwentu i krajowe im zaleciła.

## DNIA 27 GRUDNIA

Przysłał już pan wachmistrz do ekonoma, aby na przyszły miesiąc cały drwa, podług paletu, 15 siągów, świc trzydzieści dziewięć fontów razem dostawić. W tym przynajmniej folga, że co przedtym za pańskie gromada siągi rąbała i zwoziela, teraz musi za swój dzień to robić, co imć pan dzierżawca zinwentował, aby poddaństwo nad konwentem góry nie brało, że to oni sobie u imci pana Hoyma wyrobili, pierwszy miesiąc, listopad, gromady dawały świce, składając się na to.

## DNIA 29 GRUDNIA

Ciężko na to patrzeć konwentowi, że siągów swoich, które z okolicy zwożą tak zagórowskiemu majorowi, jako i tutejszemu, w podwórze klasztorne te ochraniają, z natonia [sic] klasztornego drapią, mówić sobie nie dadzą, że i konwent siągi, podług paletu, im wydaje, powiedają, że nam wszędzie wolno brać. Gdy Żydy z niemi kontraktują, wywożą, imć panna ksieni posłała do pana porucznika z prośbą,

że tyż bliższa jest tych drew, woli ich zapłacić. Odpowiedzieli, że kto lepi zapłaci, temu muszą przedawać, taką mają dyspozycją, gdyż te pieniądze majorowi od tutejszego szwadronu do Śląska odsyłać muszą. Tylko, po kryjomu, z Zagórowy kilka siągów, po 4 złote jeden, kwatermistrz swoich sprzedał.

## ROK 1797

[210] DNIA 3 STYCZNIA

Znowu, dawnym sposobem, zaczęli Prusacy tu stojący fury brać po furaz za pański dzień, jedne do pileckiego magazynu, drugie do Olbrama po chleb dla żołnierzy, co tydzień.

DNIA 9 STYCZNIA

Tę Żydówkę, co zza Kęt przysła, imć ksiądz Paschalis, kaznodzieja, mając dobre zachowanie z wielmożnym starostwem libertowskim Wesslami<sup>135</sup>, zarekomendował ją prosząc, aby się jej stali ojcami na zawsze. Tam ją odwiózł, zaświadczyli dla jego przyjaźni wielkie czułości, ale więcej dla Pana Boga. Chrzciny publiczne obiecali sprawić. Na imię jej Petronela Nepomucena Józefa, przezwisko Mora[w]ska, z tego powodu, że jej rodzice sprowadzili się z Morawy pod Kęty, do jakiegoś pana na arendarzów, ale ona nie umiała tego miejsca powiedzieć, że ją ociec, jak w więzieniu trzymał, widząc w niej skłonność do wiary świętej, gdyż starsza już tak zrobiła, że uciekła.

DNIA 12 STYCZNIA

Rozchorowała się siostra Szaniawska. Sprowadziła do niej imć panna ksieni imci pana Żuchowskiego, doktora z Krakowa, który rozpoznawszy jej temperament i chorobę, oświadczył, że przy Boski pomocy może ją z tej choroby wyprowadzić. Jakoż, gdy za jego recepty zaczęła medykamenta zażywać, przysła do pierwszego zdrowia. Lubom przepomniała w czasie, ale i to godne uwagi i pamięci, że dopuścił także Pan Bóg ciężką słabość na imci księdza spowiednika cały Adwent, bo nie chciał doktora, chociaż chciała imć panna ksieni sprowadzić go, tylko felcer swoim zdaniem liczył, ale nie mógł natrafić. Kazała imć panna ksieni felcerowi jechać do tegoż doktora. Jak opowiedział słabość, tak mu zaraz dogodził swoją receptą i ozdrowiał przy Boskiej pomocy.

---

<sup>135</sup> Karol Wessel, syn Teodora Wessla, starosta libertowski i jego druga żona Ewa z Szaniawskich.

## [211] DNIA 20 STYCZNIA

Gdy się już wojsko pruskie nieodmiennie stąd wybiera, posłała imć panna ksieni do pana wachmistrza, jeśli ma się na zbyciu, że ich bliższa jest jak inni dalsi i prezent zaraz, żeby się taniej zgodził. Ale od pięciu złotych się nie chciał dać, że taka dyspozycja imci pana majora. Jednak imć panna ksieni kazała ich zapłacić, siedm się ich dostało.

## DNIA 28 STYCZNIA

Tak zagórowski major, jako i tutejszy porucznik, który na miejscu pana majora został i jego szwadronie, posłali niemieckie kwity z swoim podpisem imci pannie ksieni, jako tu stali rok i miesiąc na drugi rok, żądając wzajemnie od niej zakwitowania z jej podpisem, że tu stali spokojnie, żadnej krzywdy nie uczynili. Nad czym ciężko było i pomyśleć, gdyż właśnie jak dziedzice się rozpościerali, osobliwie zagórowski. Co wszystko wyżej jest wyrażone. Zniewolona, dała im takie kwity, przyjmując z rąk Boskich to nawiedzenie.

## DNIA 1 LUTEGO

Wyprowadził Pan Bóg oba szwadrony, stąd i z Zagórowy. Fur nabrali i z naszych wiosek, ale i z ogranicza, które ich do Bydlina odwiezły. Stamtąd inne mają brać. Niech ich Bóg prowadzi, nas na wszystko wspomóż, bo to nie koniec różnej biedy. Orła swego wzięli, słup jeszcze sami z niego spalili. Tak nic na tym świecie niestateczno, tylko sam Bóg nieodmienna istność.

## [212] DNIA 2 LUTEGO

Przyszedł żołnierz z cesarskiego wojska z Minogi, od komendy, co tam stała, z ma[n]datem, w którym wioski z okolicza spisane były, aby z nich fury czterokonne wychodziły pod pakaże, wyprowadzając się z Minogi, ze Skały dalej pod Pilce, pod Sławków, gdzie granice stanęły i pod Olkusz. Wymawialiśmy się, że Prusakom dajemy. Ale i tu koniecznie wymogli trzy fury.

## DNIA 3 LUTEGO

Przyjechało dwóch żołnierzy cesarskich od komendy z Miechowa, że tu zawsze stać mają na krysie, co cztery niedziele inni odmieniać się będą.

## DNIA 6 LUTEGO

Przyszedł uniwersał przez kursoryją od rządu cesarskiego, jako ta część województwa już od ustąpienia wojsk pruskich pod panowanie najjaśniejszego monarchy cesarza podpada.

## DNIA 22 LUTEGO

Słabość siostry Szaniawski znowu się przywróciła, gdyż podług przepisów doktorskich nie chciała się zachować. Imć pan Czerwinkowski, imć pan Tuszka, imć pan Żuchowski równie ją z wielką pilnością liczyli, ale to wszyscy twierdzili, że nierychło i krew z siebie wytoczyła, nikt jej wyperswadować nie mógł, ale to najpewniejsza, że z wyroków Boskich przyszła godzina. Dziś życia swego dokonała<sup>136</sup>. Którą niech Pan Bóg przyjmie jak najprędzej do widzenia Twarzy swojej najświętszej.

## DNIA 25 LUTEGO

Odprawiel się pogrzeb z Boskiego rozrządzenia. Jak w tych czasach, dość imci księży: norbertanów czterech, świeckich szesnastu. Sumę, kondukt miał imć ksiądz proboszcz, plenipotent tutejszy.

Na tej smutnej kategorii kończę tę książkę. Na większą chwałę Bogu niech będzie.

---

<sup>136</sup> Franciszka Szaniawska zmarła 22 lutego 1797 r.



***LAUDETUR JESUS CHRISTUS  
HISTORYI DOMOWEJ  
KLASZTORU IMBRAMOWSKIEGO  
ZAKONU PREMONSTRATEŃSKIEGO  
KSIĘGA DRUGA  
ZA PRZEŁOŻEŃSTWA  
NAJPRZEWIELEBNIJSZEJ IMCI PANNY  
KONSTANCYI KRĘSKIEJ,  
KSIENI KONWENTU TEGO***



## ROK 1797

[1] DNIA 2 MARCA

Przyszedł uniwersał, podług rządu cesarskiego cyrkularz, aby wszystkie rzeczy kościelne od najmniejszej do największej spisać, na każdą rzecz takse położyc podług wartości, do krajzamtu krakowskiego oddać.

DNIA 4 MARCA

Podzielono powiaty na cyrkule, z krakowskiego dominium nasze imbramowskie należy do Olkusza. Stamtąd obchodzi kursorium z cyrkularzem o podatek styczniowy wieczny ofiary, aby do ostatniego marca był oddany do cyrkulu olkuskiego.

DNIA 6 MARCA

Dopuściel Pan Bóg z woli swojej najświętszej, że w Zagórowy chałupa zgorzała zagrodnikowi, gdy pod bytność konsystującego wojska pruskiego gromady po wioskach bardzo wiele drzewa na opał sobie przysposobili. Po wyjściu ich, dysponowała imć panna ksieni na rewizyją oficjalistów, aby to drzewo do konwentu pozwozili. Gdzie dotąd jeszcze w Zagórowy najwięcej zostało i to dysponowała dla pogorzela na chałupę.

DNIA 10 MARCA

Znowu druga chałupa zgorzała w Zagórowy kmieciowi, czym mocno imć panna ksieni zmartwiona, dysponowała ekonomowi serio dochoździć, przez co tak często ognie panują. Gromada tego doszła, że przez niedbalstwo gospodarza, na chłopca się spuszczał, koniom przy świetle jeść dawał i zapuściel ogień. Para koni spaliła się temu chłopu.

[2] DNIA 13 MARCA

Przysłany cyrkularz z Olkusza, aby w kilku ponktach był czytany w kościele farnym z ambony, a ekonom, aby go znowu po wszystkich

wioskach gromadom czytał, jakie w tej nowo wpadłej części województwa krakowskiego, pod rząd i panowanie najjaśniejszego cesarza imci, urzędzenia cywilności wynikać będą, a najpierwej konskrypcja ludności, potym inwentarz wszelkiego gatunku bydła, żeby jak najwierniej podać.

#### DNIA 15 MARCA

Przyjechało dwóch strażników ze Skały oznajmując konwentowi, że w austeryi tabakę skarbową na przedaj składają, po innych wioskach z Olbrama tytuń i tabaka różnego gatunku.

#### DNIA 20 MARCA

Przyszła kursoria, aby 20 koni dostawić do Skały, któremi dwóch komisarzy cesarski i pruski do Krakowa z dalszych stron przejeżdżać mieli. Te konie dwa dni czekały w Skale; 15 groszy od jednego na milę zapłacili poddaństwu.

#### DNIA 25 MARCA

Z krajzamtu krakowskiego przysłano przez kursoryją 12 cyrkularzy, na każdą wioskę dwa, aby w każdy wsi czytane były przez oficjalistów gromadzie, w różnych grontowych kategoriach zarządzane.

#### DNIA 3 KWIETNIA

Przyjechało dwóch geometrów, zatchnęli wiechy po wszystkich wioskach konwenckich. Gdy zapytani, na jaki to koniec, odpowiedzieli: przyjadą tu inni do rozrządzenia tego, wtenczas obaczy każdy na co te wiechy teraz zat[k]nięte.

#### [3] DNIA 9 KWIETNIA

Przyszło dwa uniwersały z cyrkułu cesarskiego o tabace i o dezertarach i w różnych kategoriach rozrządzających panowanie swoje.

#### DNIA 14 KWIETNIA

Przyjechało znowu dwóch geometrów, przez perspektywy przypatrzyli się od wiechy do wiechy. Aż za Żarnowiec poszli.

## DNIA 15 KWIETNIA

Przyszła paka uniwersałów w rozmaitych poddaństwa i grontów ich, także i konwenckich rozrządzeniach, dokładając jeszcze, że będzie rewizja w miejscu, jeżeli te uniwersały zapisane, konserwowane, wykonane.

## DNIA 16 KWIETNIA

Rozchorowała się imć panna ksieni na dniu dzisiejszym tak nagle w samą wielkanocną niedzielę, że już i na mszy świętej nie mogła być, lubo przeszły tydzień z wielką forszą swoją powinności przełożeńskie odbyła wszystkie. Doktor pan Żuchowski, zjechawszy w poniedziałek na południe, zadał wi[e]deński trunek, z którego znaku poznał, że żyć nie może, chyba cudem Boskiem do środy. Gdy, na usilną prośbę imci panny przeoryszy i zgromadzenia uproszony, aby jeszcze użył sposobów, choćby z największym kosztem ratować zdrowie [4] przełożony, na los szczęścia pojechał do Krakowa po inne medycyny, złożywszy konsylium z drugimi doktorami. A tymczasem imć ksiądz spowiednik swoją pilność około duszy zacząwszy, we wtorek wszystkimi sakramentami ją opatrzywszy, które z wielką przytomnością przyjmowała. Całe przytomne zgromadzenie przepraszając we środę przed jedynastą godziną, nas wszystkich własną ręką pobłogosławiła przed dwonastą w południe, z wielką rezolucją na wolę Boską Panu Bogu ducha oddała o 19. Inaczej nie mogę jej przełożeńskiego życia opisać tylko, że było wielkiem krzyżem, co mężną cierpliwością, zgadzając się zawsze z wolą Boga, jako cała historyja w pierwszej książce opisuje, z rąk Boskich przyjmowała, którą niech Boskie miłosierdzie w jak najwyższej chwale umieści za jej heroiczne życie, gdyż zawsze z obojej strony szukała cnoty. Za nami się tyż niech przyczynia, abyśmy przodków swoich naśladowali.

## DNIA 22 KWIETNIA

Odprawił się solenny jej pogrzeb, na który jaśnie wielmożny ksiądz komisarz, przez słabość swoją, nie zjechał. Na swoim miejscu uprosił jaśnie wielmożnego kanonika Starczowskiego<sup>137</sup>, który ją chował. Było wszystkich kapłanów trzydziestu sześciu: ze Zwierzyńca 3, z Hebdowa 4,

---

<sup>137</sup> Być może: Władysław Starczewski, kanonik kapituły katedralnej na Wawelu w latach 1793-1838.

z Miechowa 4, z Olbrama i z okolicza się pozjeżdżali. Willie jedne nasi bracia mieli i msze święte po nich śpiewane dwie, potym drugie willie świeccy imcie księża mieli, sumę, kondukt jaśnie wielmożny kanonik. Co wszystko niech idzie na największą chwałę Boską. Amen.

[5] DNIA 28 KWIETNIA

Przyszła kursoryja z Gołeszyna [=Gołyszyna], aby dwie bryki posłać po imci panów komisarzy z rządu cesarskiego na konskrypcyją, dwóch, z żonami, dziećmi przybyli, którzy klasztor i wszelkie zamurowania przy niem opisowali. Potym po wszystkich wioskach też zabudowania tam na groncie zapisowali. Ciż sami inwentarz wszelkiego gatunku bydła, koni, trzody opisali. Trzeci był z niemi imć pan porucznik wojskowy, który tylko samę ludność spisywał. Z innych wiosek tu się gromady schodziły. Jak zaś łaskawie się obeszli, sprawiła to wielka ludzkość imci panny przeoryszy, teraz po śmierci świętej pamięci przełożonej, prezydującej, gdy ich od początku ujęła, wiela wygody czyniła, przy pożegnaniu podarunkami uraczyła wszystkich, że jej w wielu rzeczach jeszcze podali informacją, jak sobie w dalszych krajowych rządach ma postąpić. Jeszcze oświadczyli, gdzie który po skończonej komisyi mieszkać będzie. Gdy jaki interes mieć będzie, aby się do nich zgłosiła, jak najlepiej zechcą usłużyć. Do Jangrota stąd odesłani, przez pięć dni tu bawili.

DNIA 27 MAJA

Z krajzamtu krakowskiego zesłany jest wielmożny imć pan Rotermundt, komornik graniczny województwa krakowskiego, za komisarza na obsegnią [sic]<sup>138</sup>, to jest wszelkich mobilij po zeszy świętej pamięci przełożonej z tego świata, pozostałych opisania. Drugi z cyrkułu olkuskiego imć pan komisarz był naznaczony, ale dla nagłych interesów w miejscu musiał zostać. Tylko się przez list zniósł z wielmożnym imci panem komornikiem, aby [6] jako władzą mający od rządu krajowego, tę czynność ukończył lub ją na dalszy czas odwłókł. Lecz wielmożny imć pan Rotermundt, kontent będąc z jasnego się tłumaczenia imci przeoryszy oraz prezydentki, jako świętej pamięci przełożona, nie mając oddzielnych dóbr na swoją osobę, tylko równie

---

<sup>138</sup> Obsigno (łac.) – poświadczyć, tu: spisać.

zgromadzeniem do społeczności należy, jeszcze go pokonała zakon-  
nemi prawami, które cały dzień czytał, że są wyjęte z erekcyi kościelny  
i potwierdzone na Concylium Trydenskiem. Zupełnie na tym przestał,  
toż samo wynotował i poddał pod rozsądek krajzamtu. Czekamy dal-  
szy rezolucyi.

#### DNIA 28 MAJA

Na przygotowanie do Ducha Przenajświętszego, w którą uroczystość  
jest ułożona elekcyja na przyszlą przełożoną, wyznaczyła imć panna  
przeorysza rekolekcyje, abyśmy do tak wielkiego dzieła, przez świętą  
bogomyślność, łaskę Pana Boga zjednały sobie, na które sprowadziła  
imci księdza Bilskiego, dominikana. Tę świętą zabawę skończyliśmy  
w sobotę przed Zielonemi Świątkami. Po skończonych świętach, w środę  
następuje elekcyja.



## INDEKS OSÓB

- Augustowska Kunegunda Stanisława  
Józefa 138
- B**affelt Alojzy, norbertanin 117, 171  
Bajer Maciej, prezydent miasta Krakowa 139-141  
Bąkowska Elżbieta z Łąckich 9  
Bąkowska Eufrozyna, norbertanka imbramowicka 10, 18, 25, 38, 50, 110, 115  
Bąkowska Katarzyna, norbertanka imbramowicka 5, 6, 9, 178  
Bętkowska (Będkowska) Anna, norbertanka imbramowicka 7, 8, 17, 18, 24, 161  
*Bielak Włodzimierz* 5  
Bieliński, komisarz powiatu krakowskiego 104, 106-108, 111, 112, 114, 116  
Bilski Trankwilin, dominikanin 156, 195  
Błęszyński, dzierżawca Zadroża, komisarz powiatu księskiego 75, 80, 90-92, 95, 96, 104  
*Borkowska Małgorzata* 11  
Borowska Antonina, norbertanka imbramowicka 18, 25, 27, 31, 34, 50, 110  
Borowska Marianna z Gutowskich, skarbnikowa łatyczowska 34, 65  
Borowski Michał, skarbnik łatyczowski 34  
Brygiewicz Józef, pleban w Niegardowie 157  
Budzyńscy 138  
Budzyński 138  
Byszewski, dowódca chorągwi 31  
Bzowski Jacek, burgrabia krakowski 171
- C**habowski (Habowski), pisarz prowentowy 26, 58  
Charski ze Szreniawy 112  
Chmielowski, misjonarz 48, 66, 75, 108  
Chrzanowski Jakub, norbertanin 69  
Chwalibożanka Teresa, norbertanka imbramowicka 8, 15  
Chwalibóg, komisarz 33  
Chwalibóg, porucznik 49  
Czapski, regimentarz 89  
Czernicki, komisarz 32  
Czerwiakowski, lekarz 187
- D**ąbrowski, namiestnik 107  
Dąbska Marianna, norbertanka imbramowicka 9, 18, 28, 29, 41, 43, 44, 50, 178  
Dembińska Urszula z Morsztynów, starościna wolbromska 36, 52  
Dembiński Franciszek, starosta wolbromski 36  
*Dębowska Maria* 5  
Dębski, geometra 54, 57  
Dobiedzina, żona Walentego Dobiegi 39  
Dobiega Walenty, młynarz, poddany klasztorny 38, 39  
Dobiński Onufry, kanonik wiślicki 146  
Dobrzycka Ludwika z Kręskich, podkomorzyna wendeńska 6, 74  
Dobrzycki Bogumił Deograt, syn Ignacego, poseł 74  
Dobrzycki Ignacy, podkomorzy wendeński 6, 74  
Dobrzycki Jan Nepomucen, syn Ignacego 74  
Domagała Franciszek z Tarnawy, poddany klasztorny 87

- Domagała Jakub, rzeźnik, poddany klasztorny 84, 85
- Frączkowski Walenty, młynarz, poddany klasztorny 77
- Furgał Idzi, pisarz browarny 77
- G**embicka Dorota z Grotów, starościana nakielska 81
- Goldeczka Mateusz, poddany klasztorny 28
- Gołęzyński 138, 161
- Gostkowski, rotmistrz 130
- Górski, namiestnik 30
- Grodzicki, towarzysz 58
- Grodzicki Michał, kasztelan oświęcimski 8, 110
- Gromadzki, porucznik 114
- Grosmajerówna Józefa, norbertanka imbramowicka 18
- Grosmajerówna Teresa, norbertanka imbramowicka 9, 17, 18, 29, 89, 113, 154, 155
- Grot Mateusz, łowczy sandomierski 27
- Grotówna (Grothówna) Marianna, norbertanka imbramowicka 17, 18, 22, 160
- Grotówna Zofia* 5
- Grotówna (Grothówna) Zofia, norbertanka imbramowicka 5, 81, 133
- Grzesik Franciszek, poddany klasztorny 41
- Grzymska 171
- Gumieński, towarzysz 89
- H**abowski zob. Chabowski
- Hamerliński Herman, norbertanin 42, 89, 109
- Hasselquift, lekarz 43
- Hoym Ludwik Antoni, gubernator Krakowa 142-145, 148, 149, 151, 153, 155, 157, 158, 161-163, 165, 167, 173, 174, 180, 182, 183
- Hrechorowicz Dmitrij, kapitan 103
- Hubert, pisarz browarny 35, 44, 68, 77, 125, 158
- I**życki, chorąży 62
- J**achymowski ks. 18
- Jakliński Tomasz Sariusz, podsędek ziemski krakowski 35, 71, 73, 77
- Janicka, probantka 49, 51
- Jasieński Stanisław, pleban siemoński 175
- Jeziorski Michał, pisarz prowentowy 26, 34-37
- K**alinowski Dominik, wikariusz w Imbramowicach, pleban w Wysociach 15
- Karwicka Franciszka, norbertanka imbramowicka 9, 18, 27, 38, 41, 63, 79
- Kasprzyk Piotr, piwowar, poddany klasztorny 47
- Kemona Florian, karczmarz, poddany klasztorny 55
- Kempiński, dziedzic Gołczy 126
- Klińska Maria, norbertanka zwierzywiecka 54
- Kmita, komisarz powiatu krakowskiego 90
- Kmita Jakub Jan Nepomucen, pleban w Chechle, komisarz powiatu księskiego 66, 76
- Kochanowska Agnieszka, norbertanka imbramowicka 18, 28, 31, 65
- Kocimski (Kociemski) Łukasz, pleban w Porębie Górnej 22, 23
- Kolonko Franciszek, poddany klasztorny 47
- Korniatowski, porucznik 106
- Korytowski, rejent grodzki krakowski 53, 59
- Kossakowski, właściciel Ulinki 110, 151
- Kościuszkowski Tadeusz 121, 137
- Kozubska Marianna, norbertanka imbramowicka 18, 31, 63, 110, 155
- Krajowski, namiestnik 31
- Krasuska Apolonia, norbertanka imbramowicka 7, 8, 18, 27, 34, 41, 117, 172, 178
- Kraśnicki, namiestnik 46
- Kręscy 6
- Kręska Helena zob. Rupniewska Helena z Kręskich

- Kręska Justyna z Magnuskich 6  
Kręska Katarzyna z Łąckich 9  
Kręska Konstancja, norbertanka imbramowicka 5-10, 13, 15-17, 36, 74, 189  
Kręska Konstancja z Koszutskich, chorążyna wieluńska 6  
Kręski Ignacy, chorąży wieluński 6, 9  
Kręski Joachim 6, 7  
Kuczkowski, komisarz 69  
Kusiówna 118
- L**ange, komisarz pruski 157, 165  
Laus, porucznik 47  
Lemmanówna Anna, norbertanka imbramowicka 18, 31, 54, 155, 176  
Limanowska Urszula, norbertanka imbramowicka 146, 169  
Lipiński Tomasz ks., komisarz klarysek krakowskich 120  
Lochman Dominik, kanonik krakowski, komisarz konwentu imbramowickiego 133  
Lochman Karol, kanonik krakowski 113
- Ł**awencki (Ławęcki) Bonifacy, norbertanin 89, 116
- M**aderka Stanisław, poddany klasztorny 28  
Maderka Wit, poddany klasztorny 28  
Makomaski Wincenty, właściciel Ulinki 88, 110  
Malinowska Franciszka, służąca 83  
Manasterski, major 127, 128, 130, 131  
Marchocki, komisarz 66  
Markowski, wiceprezydent Krakowa 144  
Mejer Samuel, franciszkanin, pustelnik 22  
Męciński, właściciel Gołyszyna 84  
Mężyiński Józef, poseł na Sejm Wielki 74  
Michałowska Tekla, sędzianka krakowska, norbertanka imbramowicka 9, 58, 66, 76, 77, 89, 113  
Mioszewska Joanna, norbertanka imbramowicka 18, 24, 28, 29, 69, 113, 155  
Mioszewska Teresa Anna, norbertanka imbramowicka 5, 7, 22, 77  
Mioszewski Felicjan 7  
Mieszkowski 85  
Miodek Paweł z Tarnawy, poddany klasztorny 87  
Morawicki, pisarz prowentowy 34, 44, 68, 77  
Morawicki Karol, pleban w Kalinie Wielkiej 77  
Morawska Petronela Nepomucena Józefa 185  
Morsztyn Joachim, starosta skotnicki 36, 52  
Moskarzewscy 113
- N**apierkowski Franciszek, podwojewódzi proszowski 23, 31, 32  
Nieradzka Anna, norbertanka imbramowicka 9, 18, 41  
Nowacki (Nowadzki) Kasper, pleban w Niedźwiedziu 132  
Nowicka Teresa Marianna Józefa 171
- O**lechowski Józef, sufragan, administrator diecezji krakowskiej 15, 19, 25  
Oleksiak Tomasz, poddany klasztorny 117  
Olszewski Franciszek, dzierżawca Porąbki i Trzyciąża 181  
Olszowski, pisarz prowentowy 158  
Ostrowski Kazimierz, kanonik krakowski, komisarz konwentu imbramowickiego 9, 19, 21, 50, 57, 66  
Otwinowska Felicjana, norbertanka imbramowicka 5, 8, 9, 29, 64, 115, 132  
Otwinowski, namiestnik 50, 59, 84  
Ożarowski Augustyn, norbertanin 64
- P**ankowski, misjonarz 30, 34, 43  
Paschalis, bernardyn 178, 185  
Paskiewicz, porucznik 126  
Pęgowski, pisarz browarny 22, 23  
Pięta Franciszek, piwowar, poddany klasztorny 41, 47  
Podleski, ekonom klarysek krakowskich 81

- Pomianowska Franciszka z Krasuskich (iv. Grotowa) 27  
Pomianowski Antoni 27  
Poniatowski Michał Jerzy, prymas Polski, administrator diecezji krakowskiej 16, 19, 147  
Popiel Paweł, właściciel Czapel Wielkich 62  
Przanowski, kapitan 118  
Psarscy, właściciele Myślniewa 6  
Psarscy, właściciele Przybyśławic 169, 171  
Psarska 171  
Psarski 171  
Pstruszyński (Pstruszeński) Andrzej, pleban w Imbramowicach 9, 24, 30, 35, 40, 48, 53, 54, 56, 75, 81, 83, 122, 137, 138, 140, 146, 149, 154, 157, 181, 182  
Ptaszyński Wincenty Ferariusz Konstanty, kanonik sandomierski, pleban w Czulicach 15, 17  
Puszet (Puget) Franciszek Ksawery, starosta zawichojski 77  
Puszet (Puget) Jan, starosta duninowski 40
- R**apsztyński, ekonom 34, 37, 38, 65  
Reklowski (Ryklowski) Paweł, norbertanin 21, 69  
Remiszowski, komendant 50  
Rogalska Agnieszka, szarytka 55  
Rotermundt, komornik graniczny województwa krakowskiego 194  
Rudowski, komisarz powiatu krakowskiego 90, 91, 94, 96, 98, 99, 104  
Rupniewska Helena z Kręskich, kasztelanowa małogoska 6, 8  
Rupniewski Józef, kasztelan małogoski 6
- S**erwatka Paweł, karczmarz w Trzyciążu 118  
Serwatkwie, karczmarze w Trzyciążu 118  
Sędzimier, towarzysz 56
- Sierakowski Wacław, kanonik krakowski 73  
Sikorski, oficer 46  
Skorupka, komisarz 85  
*Skrzydłowska Beata* 133  
Słodkowski, rejent 175  
Smutek Tomasz, fornal 25  
Soczeńska z Krakowa, matka Mariany Soczeńskiej 138  
Soczeńska Marianna 141  
Sołtyk Tomasz, kasztelan wiślicki 68  
Starczewski (Starczowski) Władysław, kanonik krakowski 193  
Starzyński, porucznik 164, 166, 168-170  
Stoccy 7  
Stoińska Franciszka z Kręskich, sędzi-  
na 6, 36  
Stoiński Dominik, sędzia ziemski lubelski 6, 36  
Stoiński Franciszek Ksawery, szambelan 36, 74  
Strzałkowski Józef, pleban w Łętkowicach 86  
Suchecki Stanisław Eustachiusz, norbertanin 70, 88, 109  
Sulimierski, namiestnik 53  
Synopczyński ks. 26, 35, 44  
Szaniawska Franciszka, norbertanka imbramowicka 9, 18, 29, 83, 185, 187  
Szaniawski, towarzysz 58  
Szczawińska Konstancja, norbertanka imbramowicka 18  
Szczawiński, towarzysz 56  
*Szczepaniak Jan* 11  
Szechin, namiestnik 56  
Szeliski Kamil, norbertanin 88, 109  
Szkatulniak Walenty, poddany klasztor-  
ny 76  
Szopa Witold, poddany klasztor-  
ny 42  
Szujski, starosta 115  
Szwykowski, komisarz 69
- Ś**lepek Józef, młynarz, poddany klasz-  
tor-  
ny 38, 39  
Ślepkowa, żona Józefa Ślepki 39  
Śmida Franciszek, rymarz, poddany kla-  
sztor-  
ny 39

- T**aborski, zegarmistrz 116  
Taszycki Gabriel Józef Longin, generał 123  
Tenarska Barbara, norbertanka imbramowicka 9, 18, 21, 32  
Toporkiewicz, poborca podatkowy 84, 107  
Trzebiński Benedykt, kanonik krakowski 15, 17  
Turski Feliks Paweł, biskup 76, 86  
Tuszka, lekarz 27, 43, 187  
Twardzicki, pisarz prowentowy 71  
Tymowska Róża, chorążanka piotrkowska 138, 161  
Tyngierówna Aniela, norbertanka imbramowicka 18, 27, 48, 50, 63, 69, 110, 161  
Tyżjusz Fryderyk, major 179
- U**rbańska Józefa, norbertanka imbramowicka 9, 17, 18, 64
- W**aryska Kunegunda, norbertanka imbramowicka 18, 27, 29, 50, 54, 69, 89  
Wąsowicz Kazimierz, pleban w Obiechowie 42  
Wessel Ewa z Szaniawskich 185  
Wessel Karol, starosta libertowski 185  
Wessel Teodor 185  
Węgierski Ludwik, właściciel Ściborzyc 54, 55, 71  
Wielogłowska Eufemia, miecznikówna krakowska, norbertanka imbramowicka 9, 49, 57, 72, 73  
Wielogłowski Stanisław Kostka, miecznik krakowski 49, 84, 176  
Wiernek Antoni, pleban w Słaboszowie 171  
Wierzbowski, właściciel Lasek 123  
Wilk Jan, tkacz 25  
Wilk Michał, poddany klasztorny 76  
Włodarski Grzegorz, pleban w Gołaczewach 57  
Wolicka Józefa z Wiesiołowskich 110  
Wolicka Konstancja, norbertanka imbramowicka 5, 7-9, 26, 68, 110  
Wolicka Teresa z Kręskich, komornikowa wieluńska 9, 110  
Wolicki Ignacy 7, 8, 110  
Wolicki Jan Nepomucen, plenipotent 110, 139, 153, 157, 165  
Wolicki Kasper, komornik ostrzeszowski 7  
Wolicki Stefan, komornik ziemski wieluński 110  
Wotowski, prezydent Krakowa 140, 144, 145, 159, 162, 167  
Wybranowski Mikołaj, kanonik krakowski, komisarz konwentu imbramowickiego 9, 15-17, 19  
Wytyszkiewicz, urzędnik skarbowy 84, 85, 87
- Z**akrzewscy, właściciele Uliny 51  
Zakrzewski Szymon, właściciel Uliny 37  
Zamoyski Melchior, pleban i dziekan skalski 170  
Zawisza, pułkownik 114, 115  
Zawiszanka Franciszka, norbertanka zwierzyniecka 54  
Zdanowska Wiktoria, norbertanka imbramowicka 9, 18, 21, 32, 63, 113  
Zdanowski, brat Wiktorii Zdanowskiej, norbertanki 179  
Zdanowski, ojciec Wiktorii Zdanowskiej, norbertanki 45  
Zdanowski, właściciel Goszczy 28  
Zygmuntowska Kunegunda, norbertanka imbramowicka 18, 27, 41, 45, 159, 179
- Ż**akowski Paweł, stolarz, poddany klasztorny 57  
Żarecki, ekonom 34, 77  
Żuchowski ks. 32, 34  
Żuchowski, lekarz 117, 159, 172, 185, 187, 193  
Żurek Waldemar Witold 5

## INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

- Bierków** 77  
**Bronowice** 111, 112  
**Buk** 35  
**Busko** 88  
**Bydlin** 186
- Chechło** 66  
**Chruszczobród** 39  
**Cianowice** 128  
**Czaple Wielkie** 62  
**Czeladź** 172  
**Czernichów** 65, 67, 75  
**Czulice** 15
- Deszno** 7  
**Długie Pole** 129, 134, 173, 183
- Głanów** 42, 49, 52, 54, 70, 78-80, 93,  
94, 97, 104, 107, 124, 136, 140, 143,  
150, 151, 159, 162, 163, 169, 174, 180  
**Głupczów** 26  
**Godziętowy** 7  
**Gołaczewy (Gołaczowy)** 57  
**Gołcza** 32, 125, 126, 135, 143  
**Gołyszyn (Gołeszyn)** 194  
**Goszcza** 28  
**Grębanin** 6
- Hebdów** 29, 41, 88, 116, 193
- Imbramowice** 5, 6, 9-11, 16, 36, 49,  
52, 59, 63, 71, 79, 80, 95, 97, 103,  
111, 112, 124, 133, 145, 151, 157, 159,  
162-164, 166-168, 173, 180  
**Iwanowice** 33, 91, 97, 103, 119, 130-132
- Jangrot** 31, 38, 46, 51, 68, 71, 90, 114,  
118, 122, 125-128, 136, 138, 140, 142,  
143, 145, 151, 153, 156, 160-169, 173,  
181, 194  
**Jawornia** zob. **Jawornik**  
**Jawornik** 111  
**Jelcza** 38, 87  
**Jędrzejów** 31, 46, 53, 56, 58, 59, 107,  
108
- Kalina Wielka** 77  
**Kamieniec Podolski** 86  
**Karniowice** 52, 53  
**Kęty** 180, 185  
**Kobyła Góra** 6  
**Końskie** 107  
**Koszyce** 105  
**Kraków** 5, 8, 17, 19, 21, 24, 25, 27, 29-  
34, 36, 38, 40, 41, 43, 45, 48-50,  
52-57, 59, 62, 63, 66, 67, 69, 70,  
72, 75, 78, 79, 83, 86, 91, 92, 94,  
96, 98, 99, 103, 104, 106-108, 110,  
111, 113, 114, 116, 117, 120, 122-126,  
129-132, 134-163, 165, 167-169, 172,  
178, 185, 192, 193  
**Kromolów** 93, 96, 145  
**Krzcięcice** 7  
**Krzepice** 61  
**Krzyszowice** 174, 176, 177, 179, 180, 182  
**Książ Wielki** 50, 77, 86, 131, 167, 171
- Laski** 123  
**Lelów** 88, 175
- Łętkowice** 86
- Małyszycy (Małszyce)** 37, 45, 79, 80,  
97, 107, 124, 132, 153, 162, 168, 169,  
173  
**Miechów** 61, 90, 112, 114, 117, 156, 186,  
194

- Minoga 40, 92, 144, 186  
Mogiła 32, 106  
Mostek 48  
Myślniew 6, 7
- Niedźwiedź** 132  
Niegardów 157
- Obiechów** 42  
Ogrodzieniec 35, 71, 73, 75, 77  
Olbrom (Olbram) zob. Wollbrom  
Olkusz 186, 191  
Opatów 142  
Opoczno 56  
Ostrężnica 87  
Ostrzeszów 6
- Pieskowa Skała** 34, 119  
Pilca zob. Pilica  
Pilica 55, 98, 114, 130, 150, 165, 166,  
173, 177, 179, 182, 186  
Pińczów 162, 164-166  
Piotrkowice 176  
Porąbka 23, 31-33, 36, 50, 52, 54, 66,  
68, 71, 72, 74, 76, 78-80, 83, 85,  
87, 89-92, 94-96, 104, 107, 108, 112,  
114, 117, 124, 136, 143, 150, 151, 154,  
164, 165, 169, 170, 173-175, 181, 182  
Poręba Górna 22, 23, 31, 39, 71, 89,  
117, 181  
Proszowice 62, 157  
Przestańsko 119  
Przybysławice 51, 169, 171
- Radomsko** 98  
Raszków 84  
Rzeżuśnia 23
- Sieciechowice** 97, 103-105, 113, 114  
Siewierz 165, 175  
Skalbmierz 58, 62  
Skała 42, 63, 84-86, 91, 100, 103, 104,  
106, 109, 111-113, 119, 123, 125, 128-  
132, 147-150, 152-156, 159, 160, 163-  
167, 170, 186, 192  
Słaboszów 171  
Sławków 58, 59, 115, 165, 166, 186
- Słomniki 130, 156  
Słupia 84  
Sobiesęki 62  
Spytkowice 29  
Stok 77  
Sucha 68  
Szczekociny 36, 52, 70, 72, 79, 83, 85,  
87, 89, 125, 164  
Szreniawa 39, 112, 174, 180
- Ściborzyce** 26, 54, 103
- Tarnawa** 52, 58, 59, 61, 63, 64, 70, 78,  
80, 84, 87, 92, 97, 99, 103, 104, 107,  
111, 113, 118, 126, 128-130, 140, 143,  
149-152, 165, 167-169, 173, 174, 180  
Tarnowa zob. Tarnawa  
Tarnów 51  
Tczyca 116  
Topola 8, 110  
Trzebinia 6  
Trzyciąż 31-33, 35, 38, 43, 45, 49, 52,  
53, 62, 63, 65, 70, 78, 80, 89, 92,  
93, 95, 104, 107, 114, 115, 120, 122,  
125, 126, 128, 130, 134, 136, 140, 143,  
147, 150-152, 154, 156, 159, 160, 165-  
167, 180-182  
Trzycierz zob. Trzyciąż
- Ulina** 37, 51, 181  
Ulinka 51, 88, 110, 122, 123, 151
- Warszawa** 36, 49, 59, 61-67, 73, 75, 76,  
79, 84, 85, 107, 119, 145, 147, 175  
Wielmoża 76, 77, 80, 92, 97-99, 119,  
128, 129, 179  
Wiślica 146  
Witowice 69  
Witów 109, 116, 117  
Wodzisław 106, 131  
Wojciechowice 7  
Wollbrom 22, 41, 55, 76, 80, 89-92, 94-  
97, 100, 104, 106, 107, 114, 130, 134,  
147, 161, 170, 179, 185, 192, 194  
Wrocław 172  
Wysocice 15, 103, 181

**Z**adroże 57, 80, 81, 92, 95, 98, 114, 120

Zagórowa 52, 57, 62, 63, 65, 70, 78, 80,  
85, 86, 98, 103, 104, 111, 126, 129,  
130, 132, 143, 151, 153, 164, 167-170,  
173, 174, 179, 180, 184, 186, 191

Zwierzyniec k. Krakowa 42, 54, 88, 171,  
193

**Ż**arki 48

Żarnowiec 19, 125, 129, 132, 140-142,  
145, 192

## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie .....	5
Historii domowy księga pierwsza .....	13
Rok 1785 .....	15
Rok 1786 .....	21
Rok 1787 .....	31
Rok 1788 .....	41
Rok 1789 .....	47
Rok 1790 .....	61
Rok 1791 .....	73
Rok 1792 .....	83
Rok 1793 .....	103
Rok 1794 .....	117
Rok 1795 .....	149
Rok 1796 .....	169
Rok 1797 .....	185
Historii domowej klasztoru imbramowskiego Zakonu Premonstratenskiego księga druga.....	189
Rok 1797 .....	191
Indeks osób.....	197
Indeks nazw geograficznych.....	202

## BIBLIOTEKA

Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych  
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Dotychczas ukazały się:

- Nr 1. *Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*, oprac. M. Dębowska, Kielce 2002
- Nr 2. *Muzea Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*, oprac. B. Skrzydlewska, Kielce 2004
- Nr 3. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, oprac. W. W. Żurek, Lublin 2004
- Nr 4. *Biblioteki Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*, oprac. W. W. Żurek, Kielce 2005
- Nr 5. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 2, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2005
- Nr 6. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 3, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2006
- Nr 7. M. Dębowska, *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 1956-2006*, Lublin 2006
- Nr 8. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 4, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2007
- Nr 9. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 5, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2008
- Nr 10. B. Walicki, *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym*, Kolbuszowa 2010
- Nr 11. *Parafia Kolegiacka Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1510-2010. Studia, szkice i materiały*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2010
- Nr 12. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 6, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2010
- Nr 13. *Pod opieką Maryji. Ku koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Szkaplerznej z Kościoła Św. Krzyża w Rzeszowie*, red. W. Jagustyn, S. Zych, Rzeszów 2010
- Nr 14. S. Zych, *Diecezja przemyska obrządku łacińskiego w warunkach okupacji niemieckiej i sowieckiej 1939-1944/1945*, Przemyśl 2011
- Nr 15. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 7, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2011
- Nr 16. J. Szymański, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, t. 1, Lublin 2010
- Nr 17. *Binarowa. Studia i materiały z dziejów parafii i sanktuarium*, red. W. Bielak, B. Walicki, S. Zych, Kolbuszowa 2011
- Nr 18. K. Naskręcki, *Z zapisków i ze wspomnień Żytomierzanina*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2011

- Nr 19. J. Szymański, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, t. 2, Lublin 2011
- Nr 20. M. Dębowska, *Klasztor norbertanek w Imbramowicach. Studia i materiały*, Lublin 2012
- Nr 21. *Kościół parafialny w Lubomlu. Wizytacje generalne z lat 1796-1839*, wstęp i oprac. M. Dębowska, Lublin 2012
- Nr 22. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 8, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2012
- Nr 22. [23.] A. Przywara, *Starodruki w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie. Zarys problematyki*, Rzeszów 2012
- Nr 24. *Biskup Marcin Kromer (1512-1589). W służbie Kościoła, Ojczyzny i ziemi bieckiej*, red. W. Kret, S. Zych, Biecz 2013
- Nr 25. *Status animarum łacińskiej parafii katedralnej w Łucku 1815-1819*, oprac. M. Dębowska, Lublin 2013
- Nr 26. *Księga zapowiedzi łacińskiej parafii katedralnej w Łucku 1782-1826*, oprac. M. Dębowska, Lublin 2013
- Nr 27. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji pińskiej do 1947 roku*, t. 1, opracował i wydał W. W. Żurek, , Lublin 2013
- Nr 28. S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii pod wezwaniem świętego Andrzeja Apostoła w Zgłobniu ok. 1313-2013*, Lublin 2013
- Nr 29. S. Tylus, *Materiały do genealogii szlachty wołyńskiej*, t. 1 A-D, Kolbuszowa 2013
- Nr 30. M. Dębowska, *Diecezje łucka i zytomiarska w pierwszych latach istnienia. Wybrane zagadnienia*, Lublin 2014
- Nr 31. M. Dębowska, *Łacińska parafia pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła w Łucku (XV-XVIII w.)*, Lublin 2014
- Nr 32. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji pińskiej do 1947 roku*, t. 2, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2014
- Nr 33. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji pińskiej do 1947 roku*, t. 3, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2015
- Nr 34. E. Białogłowski, S. Zych, *Dobre drzewo rodzi dobre owoce... Zarys dziejów parafii rzymskokatolickiej w Rozborzu Okrągłym*, Rzeszów 2015
- Nr 35. *Ksiądz Stanisław Librowski – archiwista, historyk Kościoła, dydaktyk*, red. W. W. Żurek, D. Kiper, Lublin 2015
- Nr 36. T. Śliwa, *Diecezja przemyska w połowie XVI wieku*, Przemyśl 2015
- Nr 37. *Kurie (archi)diecezjalne Kościoła rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, red. M. Dębowska, Lublin 2016
- Nr 38. *Nova et vetera. Aktualne problemy archiwów diecezjalnych w Polsce*, red. W. W. Żurek, Lublin 2016
- Nr 39. W. Kret, *Historia Parafii św. Wojciecha Najświętszej Maryi Panny w Trzebownisku 1945-2001*, Biecz 2016
- Nr 40. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji pińskiej do 1947 roku*, t. 4, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2016

- Nr 41. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji pińskiej do 1947 roku*, t. 5, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2016
- Nr 42. *Trzechsetlecie konsekracji kościoła klasztornego Świętych Apostołów Piotra i Pawła Sióstr Norbertanek w Imbramowicach 1717-2017. Studia nad dziejami, sztuką i duchowością klasztoru*, red. B. Skrzydlewska, W. W. Żurek SDB, Lublin 2017
- Nr 43. *Katalog mikrofilmów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2017
- Nr 44. *Inwentarz Archiwum Diecezji Łuckiej*, oprac. M. Dębowska, A. Hamryszczak, Kraków 2018
- Nr 44. *Werynia. Studia i materiały z dziejów parafii i wsi*, red. S. Zych, Werynia 2018
- Nr 45. *Ksiądz Profesor Bolesław Kumor 1925-2002. Historyk Kościoła i dydaktyk*, red. W. W. Żurek, Lublin 2018
- Nr 46. *Kult Matki Bożej Ostrobramskiej w historii narodu polskiego*, red. W. W. Żurek, Lublin 2019
- Nr 47. *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1741-1758*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2019
- Nr 48. *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1758-1769*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2019
- Nr 49. W. W. Żurek, *Księga pism i regestów plebanów mirskich 1832-1835 w diecezji wileńskiej*, Lublin 2019
- Nr 50. A. Hamryszczak, *Konfraternie i organizacje religijne w sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej w Kalwarii Paclawskiej*, Lublin 2019
- Nr 51. *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1769-1778*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2020
- Nr 52. *Ojciec Profesor Henryk Damian Wojtyska 1933-2009. Pasjonista, historyk Kościoła i dydaktyk*, red. W. W. Żurek, Lublin 2020
- Nr 53. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 10, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2020
- Nr 54. *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 11, opracował i wydał W. W. Żurek, Lublin 2021
- Nr 54. *Kronika klasztoru norbertanek w Imbramowicach 1779-1785*, oprac. M. Dębowska, Kraków 2021